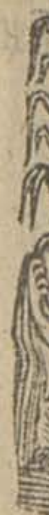

V
B
J
C

KAZANIA

KAZNODZIEIOW KATEDRALNYCH

KRAKOWSKICH.



KAZANIA

W NIEDZIELE CAŁEGO ROKU 1781.

w KATEDRZE KRAKOWSKIEY

MIANE.

TOM PIERWSZY.



Za pozwoleniem Duchowney Zwierzchności

Kosztem Ignacego Grebla, Bibliopoli J. K. Mci,

w Krakowie w Drukarni Akademii Krakowsk.

1782.



Dixit JESUS turbis Judæorum: Si quis diliget me, sermonem meum servabit, & Pater meus diliget Eum, & ad Eum veniemus, & mansionem apud Eum faciemus. *Joan. cap.* 14.

DO

JO. JJWW. ICHMC XX.

PRAŁATOW KANONIKOW

KATEDRY KRAKOWSKIEY.



Przed Wami JO. JJ. WW. DD. Prałaci i Kanonicy nayſławnieyſzey Katedry w naſzey Rzeczypoſpolitey (wſzak waſze przewyborne Grono Duchowieńſtwa zaſzczytem ieſt, gdy od dawna dawien, zowie ſię Seminarium Epiſcoporum) *przed Wami Zacni Prałaci i Kanonicy mowione Kazania komuż nay-*

nayprzyzwoiciey oddane bydź powinny, jeżeli nie ſamym Wam? Nauczaiący lud Kaznodzieie z naypierwſzey Kazalnicy w Dyecezyi, tym śmieley, zdaie mi ſię, mówili, im pilniey na Was zapatrywali ſię.

JO. JJWW. ieſteście Mężami wybranemi, uwieńczeni chwałą cnoty, solą ziemi, á z uwagą ſłuchaiący Słowa Boga, przykładem ſwym zachęcaliście do pożytko-

tko-

tkowania z onegoż, á im przykład tęższy iest nad przepisy, tym Wasza większa chwała i zasługa.

Słysząc Mowy Wasze żądaiące, żeby Kazania Waszych Kaznodziejow od tych ktorzy ich nie słyszeli, były czytane, umyśliłem one kosztem moim drukować.

Raczyliście przez to podać mi sposobność przysłużenia się Narodowi i Ko-

ściołowi, kiedyście zachęcali ſwych Kaznodziejow, żeby pracy ſwey nie ciſkali pod ławę, i swiece zapaloney nie chowali pod korzec.

Więc naywdzięczniey dziękuiąc JO. JJWW Panom, mam honor względom Waſzym mnie poruczyć jako

JO. JJWW.

Nayobowiązańſzy i nayniżſzy Sługa,

Ignacy Grebel,
Bibl. J. K. Mci.



KAZANIE

W NIEDZIELĘ ZWANĄ: *VACAT*.

Gdy Kościoł dnia dźiśieyszego żadnego rozdziału Ewangelii czytać nie naznacza, mowmyż o Kościele, w nim albowiem, zdaniem naydawnieyszych Swiętych Oycow, szukać zapewne możemy poznania naszych powinności względem Boga i bliźniego; ktore są prawdą. Prożno więc rożne sekty dawne Fi-

lozofow chlubią ſię, że odkryły ſpoſob kierowania naſzych zapędow, i naſzey prawdziwey ſzczęśliwości, ponieważ tylko należy do Oblubienicy JEZUSA Chryſtusa, nauczać ludzi o powinnościach ich, i zamierzeniu, bo ta natchniona Duchem Świętym, oświecona światłem niebieſkim, przeięta cale miłością Boſką, ieſt treścią prawdy, i daie nam Nauczycielow prawdy. Więc mowić będę nayprzod, że Kościoł ieſt mieyſcem prawdy, á powtore, że Kościoł daie nam Nauczycielow prawdy. I te są dwie Części Kazania dziſieyſzego.

CZĘSC PIERWSZA.

Każdy o tym wie, że Nauka Kościoła biorąca początek w samym Bogu, wyżſza ieſt nad te nauki, ktore ciekawość naſzą roziątrzaią; myśl, ducha, i serce naſze, obłąkiwaią, á pyſze podchlebuią. Nie potrzeba iuż pytać ſię Filozofow, co ieſt Bog? i iak Go czcić? ponieważ Kościoł będąc głosem i wyrokiem JEZUSA Chryſtusa, za głowę nam dany od Niegoż, naucza

nas

nas Taiemnicy Troycy Przenayświętszey, á z iego nauki wiemy, że Bog ieden we trzech Osobach, rownie dawnych, rownie wszechmocnych; że Bog Oyciec stworzył świat, Syn Boży go odnowił, á Duch S. poświęcił. Kościoł naucza, że iesteśmy odkupieni Krwią Boga Człowieka, ktory uczynił nas uczestnikami zasług swoich, łask nam użycza; i że nieśmiertelna dusza nasza cieszyć się będzie z osiągnienia Pana w wieczności. Naucza Kościoł o liczbie i skutkach Sakramentow, o potrzebie Chrztu, o obcowaniu Swiętych, o zmartwychwstaniu umarłych, i o życiu przyszłym. Kościoł naucza, że modlić się trzeba, że nic nie możemy bez łaski Zbawiciela, że słuchać mamy Apostołow i Następcow ich, grzech śmiertelny za naygorsze złe poczytać, pokutować zań, i żałuiąc z obietnicą poprawy, spowiadać się. Kościoł naucza, że lepiey utracić wszystko, niżeli duszę swą, że śmierć początkiem życia, że ogień wieczny męczyć będzie w grzechu śmiertelnym zmarłych, á Niebo działem iest i dziedzictwem wybranych. Iestże ta nauka

podobna Atenczykow nauce, ktorzy Ołtarze nieznaiomemu Bogu wystawiali? Egypcyanow, ktorzy zwierzęta, węże, chwasty, za Bogow czcili? Epikureyczykow, ktorzy szczęscie ná uciechach ciała zasadzali? Spinozystow, ktorzy materyalnego Boga uznawali? bezbożnych nowowiarkow, ktorzy człowieka poczytuiąc za nierożniącego się od bestyi, ani prawa ani przykazania nie przypuszczaią? Bez oświecenia Kościoła chwytalibyśmy się tych baiek, wierzylibyśmy tym snom, trzymalibyśmy się tych zabobonow, kamienie, marmur, drzewa czcilibyśmy za stworzyciele, tyrannow za bożkow, á namiętności ubostwialibyśmy. Kościoł oczyścił świat z tey obmierzliwości, z tych niezbożnych wymysłow, ktorych tylo było, ile osob. Ani Cerberow więcey niemasz, ani pol Elizeyskich, ktore Pòétowie pochwałami swemi wynosili, á lud lekkowierny zacietnie utrzymywał.

Kościoł nas ziednoczył przez Chrzest i Wiarę, ktore ziednoczenie czyni Swiętych, i spaia nas z JEZUSEM Chrystusem, ziednoczenie od zachodu do wschodu rozciągaiące się,

idące nieprzerwanie od Apostołow, ponieważ Kościoł iest ieden, Swięty, Katolicki, Apostolski; ziednoczenie święte łączące Araba z Zydem, Europeyczyka z Amerykanem, ludzi wszystkich ożywia i prawem iednymże sprzęga, czyni myśli nowe, pragnienia nowe, uczynki nowe, bo nowe stworzenie. Niebo zamierza za kres, á nauka iego cale Niebieska.

Zeby dokładniey poznać tę naukę, potrzebaby przeyzrzeć Sobory, Swięte Zgromadzenia, ná ktorych Apostołow Następcy w Imie JEZUSA zebrani, pod skrzydłami Ducha Przenayświętszego, wydaią swe zdania bez zawiłości, bo dla wszystkich; bez zaiąknienia, bo są natchnięci Duchem Pana; bez dwoywykładności, bo nauka Ewangelii nie ma żadney wątpliwości, á te są wyroki naydokładnieysze.

Tak to Kościoł naucza prawdy potrzebney, i w tym życiu, i w przyszłym, bo iest zgromadzeniem oświecaiącym, zawsze widomym, zawsze iednakowym, i w pośrzod ciemności, pośrzod przesądow zawsze pochodnią goreiącą. Więc, przy iasności tego

świa-

światła widziemy owe kolofsy fortuny, co raz bardziey maleiące. Bierzemy wieki wfzyftkie, iak minutę, bogactwa, iak ziarnko piafku, honory, iak błyśnienie, świat cały, iako profzek. Przy iasności tego światła uznaiemy, że Bog wfzędzie i wfzyftkim rządzi, że JEZUS Chryftus Słowo Jego, ftało fię nam podobnym, ażeby nas ożywił, nauczył, i zbawił, że iefteśmy Boga ftworzenie, maiące dufzę nieśmiertelną, i ciało, ktore umarłfzy, w czafie zmartwychwftanie.

Prawdy wielkie zaifte, prawdy oświecaiące nafz rozum, dufze nafze podnofzące, i serca napełniaiące, prawdy, ktore nas pobudzaią, ażebyśmy wyrzekłfzy fię fiebie, dla samego żyli Boga; ażebyśmy z serca odpufzczali nieprzyiaciołom nafzym, bo naywyżfzy Sędzia nam odpufzcza; ażebyśmy o nafzych dobrych uczynkach zapomnieli, bo wieczny Pan o nich nie zapomni; ażebyśmy czynili wfzyftko w duchu miłości, bo JEZUS Chryftus, ktory samą miłością ieft, nadgradza; ażebyśmy fię upokarzali, bo naywyżfzy Pan Niebios nas wywyżfza. Na oftatek, ażebyśmy od społeczności grzefznikow oddalali fię, bo Swięty

nad

nad Swiętemi nas z Błogosławionemi złącza, prawdy, ktore nas cieszą w niepomyślnościach, poświęcaią w powodzeniach, á śmierć wystawuią, iako zysk; prawdy przyzwoite każdemu mieyscowi, każdey kondycyi, każdemu czasowi, bo rownie uczą się ich Monarchowie, iako i poddani; prawdy, ktore potępią was, i mnie, ieżeli z myśli nie przechodzą do serca, żeby w nim korzeniły się, kwitły, i owoc obfity przynosiły. Kościoł więc iest Katedrą, z ktorey uczemy się wszelkiey prawdy.

Idzie o część prawdziwą? otoż nas o początku, istocie, i zapędzie czci naucza. Idzie o życie przyszłe? otoż nam odkrywa Ray, czyściec, i piekło. Idzie o nas samych? otoż oświeca nas względem duchow iakości, i zamierzenia ich. Ná łonie Kościoła, Niebo się odmyka w każdą godzinę, łaski i błogosławieństwa płyną w obfitości, á tak Sprawiedliwość, Wszechmocność, Opatrzność Boga wielbiemy, cnoty kochamy, występkami brzydziemy się. Z łona Kościoła wypadaią błyskawice na oświecenie niewiernych, á pioruny ná obudzenie grzesznikow. Ile Kościoła iest

mo-

modlitw, ile nauk, ile obrządkow, ile świąt, tylę świateł okazuiących nam prawdę.

Posyła Missyonarzow ná koniec świata, á Ewangelia wszędzie opowiadana; skoro się urodziemy, odzyskuie nas, iako dziedzictwo i zdobycz swoią, á mocą exorcyzmow i namaszczenia, xiążęcia kłamstwa odpędza od nas, czym zostaiemy mięszkaniem Ducha Swiętego. Powstaie męstwem Apostolskim przeciw poczwarom w ciemności i niezbożności wylęgnionym, ktore śmieią przeczyć, żeby w JEZUSIE Chrystusie było zbawienie i Bostwo, lecz Dagon pada na źiemię, i kruszy się.

Ma ziednoczenie Kościoł nasz z Kościołem cierpiącym i tryumfuiącym, á to ziednoczenie, źiemię z Niebem, umarłych z żywemi spaiaiąc, oddaie nieprzestanny hołd Bogu w prawdzie. Otworzmy Domy Boże, otworzmy przybytki Pana, ile Taiemnic, ile Cudow pod zasłoną! tu wino w Krew, chleb w Ciało odmienia się JEZUSA Chrystusa, tu oliwa nabiera mocy konsekrowania Kapłany i Krole, á woda wypędzenia czar-

czartow. Więc Kościoł prawdę maiąc, prawdy naucza nie tylko, lecz, i Nauczycielow prawdy nam daie o czym.

CZĘSC DRUGA.

Apostoł mowiąc, o tych ktorzy dawali o Religii swiadectwo, nazywa ich obłokiem, *tantam habentes impositam nubem testium*. Uważaiąc w prawdzie ich i liczbę, i wagę, uznaiemy Kościoł tronem prawdy; wszak Kościoł każdego czasu będący, maiąc y w Raju swe pierwiastki, Patryarchow, Prorokow, z Swiętemi nowego Testamentu łącząc, czyni liczność, o ktorey Jan S. twierdzi, *Vidi turbam magnam, quam nemo dinumerare poterat ex omni gente*.

Adam tedy sam, i wszyscy sprawiedliwi po nim następuiący aż do narodzenia Messyasza, między oświecaiącemi Kościoł rachowani bydź powinni. JEZUS Chrystus był słońcem, á oni jutrzenkami poprzedzaiącemi Pana, Abel oznaczał śmiercią swoią, że Kościoł skropiony będzie Krwią Zbawiciela, i Jego Męczennikow, Izaak przez swoię Offiarę, Ołtarze nasze. Job

przez

przez swą cierpliwość, Chrześcian pod czas prześladowania, cierpliwość, Jozef Oblubienicę Chryſtusa ſzarpaną od braci, y zwyciężaiącą ich podeyścia, Moyżeſz w ſitowiu, łodkę Piotra chybocząca ſię. Figury te tak są iasne, że ciężko one od samych rzeczy rozeznać.

Prorocy, ktorych nigdy nie brakło w Izràèlu, o JEZUSIE Chryſtuſie prorokuiąc, nie tak zdaią ſię przepowiadać, iako opowiadać. Izaiaſz prawie iakby patrzył ná rodzącego ſię i umieraiącego Meſsyaſza, Dawid prawie iakby był przy męce i ukrzyżowaniu Jego, z iakowąż otworzyſtością nie wykłada o Zgromadzeniu Swiętym, ktore Syn Boży miał uſtanowić, iako młot ná wyſtępki i błędy, iako Arkę, w ktorey kto nie ieſt, nie może bydź zbawionym, ſłowem: modlitwy, zachwycenia, pragnienia Prorocze wysoki ſzacunek pokazuią Kościoła, ktory my widziemy, i w nim zoſtaiemy.

A w Prawie nowym tyle ieſt Nauczycielow prawdy, ile gwiazd oświecaiących ze wſzyſtkich ſtron. Jan Apoſtoł i Ewangeliſta nakſztałt orła wybiwſzy ſię w gorę aż na łono Boga,

czerpa

czerpa w zrzodle o Taiemnicach to, czego rozum ludzki dociec nie mogł. Paweł oświecony światłem Niebieſkim, Paweł do trzeciego Nieba wzięty, Paweł Apoſtoł Narodow, Nauczyciel Pogan, sam ſię ze wſzyſtkiego i z ſiebie ogołocił, ażeby był głosem JEZUSA Chryſtusa, więc ſłowami swemi, uczynkami, pismami zagrzewa źiemię, i przyſposabia w duchu i w prawdzie czczących Zbawiciela.

Tertullian żywością ſtylu, tęgością rozumowania, kruſzył ſzczęki nieprzyiacioł Boga, nieprzyiacioł JEZUSA Chryſtusa, i w każdey Jego potyczce Religia zwycięſtwo odbierała. Cypryan przeciw obyczaiom dobrym z karbu wypadłym piorunuiąc, wątłych Wyznawcow umacniał, a grzeſznikow niepokutuiących lękał, i przerażał. Atanazy zawſze w bitwie i w ſpokoyności, Atanazy wyrok Kościoła w swoich czasach, naciera na Aryanizm, aż w zakąty uciekaiący, maſzkę zwleka z Kacerzow, zarzuty wykrętne zbiia, dla zbawienia braci wyklęty zoſtaie, i zaſługuie dwoiako bydź synem Boga, broniąc i Boſtwa i Człowieczeńſtwa JEZUSA Chryſtusa. Bazyli

zyli zbudowawſzy liczbę niemałą wſpołżyiąch z sobą, gorliwością cnotliwą, ktora niezmierną mnogość Zakonnikow i Zakonnic wydała, Xiąg iasnych i gruntownych nie mało zoſtawił. Jeronim pełny ognia oświecaiącego i pożeraiącego, wybiegi i dowody podſtępne wieku swego doſkonale znaiący, z Grekow i Rzymian wyrazy dobitnieyſze wziąwſzy, wymowę uchrześcianił, i oſtrości życia przykładem swym nauczał. Ambroży ſkład cnot i prawd, kędy widzi grzech, tam go karze, Monarchow gromi i poprawia, á mową przyiemną do dobrego zachęca. Auguſtyn wydarty kłamſtwu przez naywſzechmocnieyſzego łaſkę opisuie zwycięſtwa iey w wyznaniach swoich, ktorych czytanie łzy wyciſka, i miłość Boga w ſerca wpaia. Auguſtyn powſzechny Nauczyciel dla nauki, ſzczegulny dla miłości, rzadki dla gorliwości, Pelagianow zwyciężył, Donatyſtow pokonał, Manicheyczykow zbił, pioro iego zwycięſkie zoſtało tarczą, ktorey Kościoł dochowuiąc z ſzacunkiem, zażywa z sukceſsem; mowi Auguſtyn, á Sektarze w proch ſię rozsypuią; piſze, á Filozofskie obiaśnienia,

cie-

cieniem są względem Jego wyrazow; czyni, á zostaie wizerunkiem Biskupow, i Zakonnych stanow. Chryzostom płynnością wymowy uszy przerażał, serca i umysły nakłaniał, á homilie Jego Kościoł między ozdobami swemi i zwycięstwami mieści. Leo za światłem idący, powagą i wybitnością pism swoich Piotra następca, Apostoła tego i gorliwość, i cnoty na sobie okazał. Grzegorz Wielki podał światu nauki tyczące się obyczaiow, ktore oświecaią rozum, przenikaią serce, i godne są zadziwienia po wszystkie wieki. Przywodząc zaś Cyryllow, Fulgentych, Prosperow, i innych, ktorych popioły żyią ná Ołtarzach, z Imion samych Tomy złożyćby się mogły, ponieważ Bog zawsze maiący staranie o potrzebach Kościoła, nie przestaie dawać Mężow według ducha swego, kiedy zgorszenia, herezye, schizmy wybuchaią, albo dobre obyczaie nikną, iedni z nich zażywali miecza słow, inni piora, żeby bronili sprawy Boga.

Opuszczaiąc wielu, S. Bernarda czasow zasiągam, ktorego cnoty były Anielskie, oświecenie Niebieskie, obcowanie

Bo-

Bofkie, człowiek ten żył, aby był zbudowaniem bliźnich, pisał, aby przerażał namafzczeniem ducha cudownym, i słodycz mowy Jego do tych czas nam smakuie, słowem: zył, aby umarł, umarł zaś, aby żył.

Mogęż opuścić Tomafza z Akwinu? ktory w swym wieku, nad wfzyftkich i nad fiebie będąc, mowi głęboko, na wiarę patrzy bez zasłony, Taiemnice bez obłoku widzi, czyta w Bogu, to, co Jego pioro nieśmiertelne opisuie. Mamże minąć Bonawenturę bicz Schizmatykow Greckich, ktory umarł na Koncylium Lugduńfkim, dawfzy dowody wielkie rozumu, gorliwości, i świątobliwości? Antoniego z Padwy, ktorego Hifzpania i Włochy za swego Nauczyciela fzanuią, iako Anioła, o ktorym pifze Jan S. że latał po powietrzu trzymaiąc w ręce Ewangelią? Wincentego Ferreryufza, ktorego Brytanowie za swego Apostoła poczytuiąc, widzieli oświecaiącego, iak gwiazda, á pałaiącego miłości cnotą, iako płomień? Karola Boromeufza, ktorego gorliwość rownała fię nauce, á na dowod potrzeby pokuty, umarł, acz niewinny, w ostrości życia?

Fran-

Franciſzka Salezego, ktory przykładem będąc bliźniego, prowadził duſze sobie powierzone łagodnie, nauczał cierpliwie?

Mamże tu przyłączyć Fundatorow Zakonow, Benedykta, Brunona, Dominika, Franciſzka z Aſsyżu, Franciſzka z Pauli, Ignacego, Kajetana, Kalasantego, Filippa Neryuſza, i innych, ktorzy przez opis uſtaw swoich, wydali mnogość ludzi potężnych w dziela i słowa, á ci światło aż do naſzych czasow roznieśli. Taki to ieſt Kościoł, tacy to są Nauczyciele w nim.

Z tym wſzyſtkim: nie ieſtże dziwna rzecz, iż świat tylo maiący oświecenia, trwa dotąd w swym zepsuciu? że Heretycy przy swym uporze zoſtaią? że Nowowiarkowie oczywiſtości nie uznaią, á my sami, ani tknięci, ani przerażeni tym oświeceniem bywamy? Coż to ieſt? prawda oświeca ciemności, á ciemności nie poznaią iey; czytanie Romansow przenoſzą nad Xiążki Swięte, układy w obłąkaniu i imaginacyi uroione przyimuią, á naypewnieyſze nauki odrzucaią, i za baśnie za chimerę poczytuią prawdy, ktore Przod-
kow

kow naſzych lękały, im ſię podobały, i Chrześcian cnotliwemi czyniły. Bądźmyż my roſtropnieysi, trzymaymy ſię Kościoła nauczaiącego prawdy, i daiącego nam Nauczycielow prawdy, á nie zbłądziemy, owſzem: idąc drogą nam ukazywaną, trafiemy do błogoſławionego i wiecznego dziedzictwa.

A
M E
N.

Przez
Xiędza Maxymiliana Aloyzego Prokopowicza, *Piara, miane to Kazanie.*



KAZA-

KAZANIE
W NIEDZIELĘ PIERWSZĄ
PO TRZECH KROLACH.

Pater tuus, & ego dolentes quærebamus te. Lucæ 2.

Słusznie niegdyś Ambroży S. napominał wiernych, aby ku prostowaniu obyczaiow swoich wystawili sobie za wzor y przykład B. Maryą Pannę. *Sit vobis tanquam in imagine descripta vita B. Mariæ.* Bo nie tykaiąc innych Maryi czynności, azaż nam w tey, ktorą w dzisieyszey czytamy Ewangelii, dziwnego z siebie wraz z Oblubieńcem swoim Jozefem nie zostawiła przykładu?

Zgubili oni nie przez żadną winę, lecz przez bezwinną omyłkę JEZUSA, mniemaiąc, że był w towarzystwie krewnych y znaiomych; á przecie ta utrata iakże ciężki żal sercu Ich przyniosła? iakimże kłopotem umysł Ich napełniła?

iakież umartwienie ná duſzę Ich zwaliła? łatwo ſię tego wſzyſtkiego domyśleć z tey troſkliwości, z ktorą JEZUSA ſzukali, z tych utrudzeń, z ktoremi podroż odprawiali, z tych naoſtatek ſłow, ktore Marya znalazłſzy Jezusa, do niego rzekła. *Synu! cożeś nam tak uczynił? oto Oyciec twoy, y Ja żałośni ſzukaliśmy Ciebie.*

A czyliż nam nie przytrafia ſię utracić Chryſtusa? y owſzem bardzo częſto; bo tyle razy, ile w grzech śmiertelny upadamy. A mamyż inny, oprocz ſerdecznego żalu, odzyſkania y znalezienia Jego ſpoſob? bynaymniey: nikt go albowiem nie znaydzie w rozrywkach światowych, nikt w pieſzczotach ciała, nikt w dogadzaniu zmyślnościom ſwoim. Szczera ſkrucha y żal ſerdeczny środkiem ieſt znaleźienia Jezusa; przeto mowi Prorok w Ps: 33. *Bliſki ieſt Pan tym, ktorzy są ſkruſzonego serca.* y gdzie indziey mowi, *iż ſię tylko na ſkruſzone y upokorzone serca ogląda.* Lecz czyliż doſyć ieſt ná iakimkolwiek żalu do odzyſkania utraconego Boga? nie tak ieſt Słuch: Zal, ktorym Bog odzyſkany bydź może,

może, powinien bydź ſerdeczny, to ieſt: pochodzący z całego ſerca. *Część pierwſza.* powinien bydź ſkuteczny, to ieſt czyniący godne owoce pokuty. *Część Druga.* *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Ktokolwiek oderwawſzy ſię od Boga, chce ſię z nim znowu złączyć, chęć iego poty bezſkuteczną będzie, poki ſzczerym przeięty żalem do niego ſię całym nie nawroci ſercem. Tego choćby nas pismo, ktore ieſt twierdzą prawdy, nie nauczało, (naucza zaś oczywiście,) sam rozum oświecony wiarą zupełnie mogłby nas przeświadczyć. Bo przez coż to odrywamy ſię od Boga, y przez co Go traciemy? zaiſte przez grzech: á zkądże grzech ſwoy początek zabiera? oto z serca, z ktorego iak mowi Chryſtus, (*Mat* 15.) *pochodzą złe myśli, mężoboyſtwa, cudzołoſtwa, porubſtwa, kradzieſtwa, fałſzywe świadectwa, bluźnierſtwa.* A więc y żal za te grzechy z serca pochodzić powinien, ieżeli chcemy bydź z Bogiem złączeni. Pełniąc

rozmyślnie nieprawość, wyrzucamy Boga z serca naſzego, á czyniemy go przybytkiem ſtworzenia, ktore nieporządnie miłuiemy, y do niego lgniemy: á więc chcąc porzucić nieprawość, wyrugować powinniśmy z ſerca miłość ſtworzeń, á przywiązać go do Stworzyciela, aby znowu bydź mogło godną Boga mięſzkalnią. Serce naſze odważaiąc ſię ná grzech, ſzukało niegodziwey w ſtworzonych rzeczach roſkoſzy; toż serce chcąc ſię uwolnić od grzechu, gorzkim napełnić ſię powinno żalem, iż dla ſtworzenia nieſtworzone dobro utraciło. Tego nas uczy Paweł S. mowiąc: (*Hebr*: 10.) *Przyſtępuymy z prawdziwym ſercem, w zupełności wiary.*

Coż to ieſt przyſtąpić do Boga z prawdziwym ſercem, ieżeli nie z ſercem od obłudy y zmyślenia dalekim? Nędzny Saulu! iakżeś ſię ciężko oſzukał, gdyś ſamemi tylko rzekł uſty: *zgrzeſzyłem Panu.* Zal twoy był bez naymnieyſzey serca odmiany, był tylko powierzchowny, y obłudny; owoż nieprawość twoia zoſtała ſię przy tobie. Jemu podobni są, ktorzy klęknąwſzy przy Spowiednicy,

oſkar-

oſkarżaią ſię z nieprawości ſwoich, oświadczaią żal, czynią obietnice, że ſię chronić będą lichwy y oſzukania, że z domu ſwego uprzątną nierząd, y bliſką do grzechu okazyą, że zle nabyte maiątki właſnym powrocą Panom; ale iż oſkarżenie nie pochodzi z ſzczerego ſerca, iż żal ten nic ſię ſerca nie chwyta, y owſzem: iż obietnicy tey ſprzeciwia ſię ſerce, ktore w ſobie affekt y przywiązanie do grzechu tai, ktore lgnie do nierządu, ktore w ſobie zachowuie chciwość do rzeczy cudzych, przeto: nie tylko te zbrodnie zoſtaią ſię przy nich, ale też nowym świętokradztwa wyſtępkiem obciążaią ſię.

Od tych wſpomnionych mało ſię rożnią y owi, ktorzy otworzywſzy Kſiążkę, czytaią w niey akty wiary, nadziei, miłości, y ſkruchy, ktore wyſtawiaią w prawdzie grzeſznikowi Boga bydź iedynym dobrem, ktorego całym ſercem miłować powinni; ſławią Boſkie nad grzeſznikiem miłoſierdzie y cierpliwość w oczekiwaniu iego nawrocenia, wyrażaią grzeſznika niewdzięczność ku tak dobremu Bogu, ktorego złośliwie porzu-

porzucił; wyrzucaią niedbalſtwo w poźnym nawroceniu ſię do Boga; opiſuią naoſtatek nieſzczęśliwy ſtan grzeſznika, w ktorym trwaiąc nie tylko miał Boga dalekiego od ſiebie, ale też zagniewanego y do zemſty gotowego. Co wſzyſtko mogłoby grzeſznika zupełnie upokorzyć, zmiękczyć do ſzczerey ſkruchy y łez pobudzić. Ale gdy ſerce nic ſię do tych aktow nie przykłada, gdy same tylko uſta te akty ſzepcą, á myśl y serce czym innym ſię bawią, możnaż o nich ſądzić, że oni prawdziwie brzydzą ſię nieprawością? że za nię ſerdecznie żałuią? że ſię do Boga całym ſercem garną? Słuchaycie co o takich mowi ieden z Teologow „ między wielą rzeczami, na których ſię „ ludzie z wielką duſzy ſwoiey ſzkodą „ oſzukać mogą, nieośledne trzyma „ mieyſce owo mniemanie, iż przeczy„ tawſzy niektore ſtrzeliſte akty, już „ ſię tym ſamym uſprawiedliwią, albo „ przynaymniey do Sakramentalnego „ rozgrzeſzenia godnie przyſpoſobią; „ lecz chociaż te akty same w sobie „ są pobożne y święte, chociaż one

„ nie-

„ niemniey ſprawiedliwym, iak y grze-
„ ſznym są pożyteczne, ſprawiedliwym
„ dla tego, że w nich miłość Boga co-
„ raz bardziey pomnażaią, y świeże
„ teyże miłości iſkry wzniecaią,
„ grzeſznym zaś, że ich uczą, czego
„ Bog z nich wyciąga, y iakiemi wzglę-
„ dem Boga bydź powinni; iednakowoż:
„ ieżeli w czaſie mowienia ich ſerce
„ nie łączy ſię z uſtami, myli ſię y
„ ciężko zdradza ten, ktory rozumie,
„ że ſię przez nie uſprawiedliwi, albo
„ do Sakramentalnego rozgrzeſzenia go-
„ dnie przyſpoſobi. „

Z tey przyczyny mowić teraz mu-
ſzę słowy iednego z Oycow: O rozdwo-
ieni ludzie! nigdyż to Bogu serca wa-
ſzego, którego on ſzczegulniey żąda,
nie oddacie? nigdyż nie weźmiecie tey
przed ſię uwagi, że iakoście całe serce
odwrocili od Boga, tak uſprawiedliwio-
nemi bydź nie możecie, ieżeli ſię do
niego całym sercemnie nawrocicie? ia-
koście całe serce przykładali do nie-
prawości, tak całym sercem przyłożyć
ſię powinniście do uſprawiedliwienia?
Słuchaycie, czego Bog z was wyciąga:

Day

Day mi Synu moy serce twoie. Prov. 23. *Nawroćcie się do mnie z całego serca waszego - - Kraycie serca, á nie szaty wasze. Joel.* 2. Takiemi y tym podobnemi słowy zagęszczone iest Pismo S. ktoremu my ieszcze w prawdzie wierzemy, iak mu wierzyli, y dotąd wierzą żydzi, ale coż potym, gdy od pełnienia obowiązkow w nim zawartych tak prawie dalekiemi iesteśmy, iak były y są żydzi, o ktorych powiedział Chrystus, iż *serce ich było dalekim od niego.* Ztąd też to są owe pogrążki y przeklęctwa, ktoremi nam Bog w piśmie S. grozi: *Rozdwoione iest serce ich, teraz zginą* Oseæ 10. *Biada wam, ktorzyście głębokiego serca. Biada wam serca nierozumne, bo wicher Pańskiego zagniewania wyidzie, y burza wypadaiąca na głowę niezbożnikow przypadnie.* Jer. 23. *Biada, biada człowiekowi dwoistego serca, y ustom złośliwym, y rękom źle czyniącym, y grzesznikowi, ktory chodzi po ziemi dwiema drogami.* Eccl: 2.

Straszne to są zaiste pogrożki, które Bog ponawia codziennie przeciwko zle pokutuiącym, y zmyślony żal maiącym

iącym grzesznikom. Przylgnął z nich każdy do swey nieprawości, y że się ieszcze ná wszystko złe nie wylał, mniema iż nie iest takim grzesznikiem, nad ktorymby mściwa zapalczywości Boskiey ręka wisiała. Nad tym wzięła gorę lubieżność; lecz że iest wolny od występku łupiestwa, nieprawość swoię lekką natury ułomnością sądzi. W tym panuie łakomstwo; ale że w sobie poskramia pożądliwość ciała, występek swoy za szczery obrot y skrzętność poczytuie. Innego opanowała pycha, dla którey bliźnich prawie ma pod nogami; lecz że im nie złorzeczy, że ich nie przeklina, niecnotę swoię ma za umysłu wspaniałość. A takiemi przesądami ci, y tym podobni będąc uprzedzeni, mogąż mieć szczery y serdeczny żal za nieprawość swoię? Mogąż mieć szczere iey obrzydzenie? y owszem: będą sobie podobać w swoiey nieprawości, y sądzić o sobie, iż nie są tacy, iak inni, *non sum sicut cæteri.* A dla tey przyczyny gdyby oni y tysiąc razy oskarżaiąc się przy Spowiednicy, mowili: *zgrzeszyłem Panu*: żal ich będzie fałszywy,

Spo-

Spowiedź ich będzie świętokradzka: Zgoła podobni będą nieſzczęśliwemu Saulowi, którego wſpomnione wyznanie uſprawiedliwić nie mogło. Podobni będą niezbożnemu Antyochowi, ktory ſię modlił do Pana, lecz że modlitwa iego nie pochodziła z ſerdecznego żalu, miłoſierdzia Boſkiego doſtąpić nie mogł. 2. *Machab.* 9. Kto chce, aby żal iego był pożyteczny, niech będzie serdeczny; nad to niech będzie y ſkuteczny, czyniący godne pokuty owoce. o czym

CZĘSC DRUGA.

Ten ieſt bardzo poſpolity błąd naſzego wieku Chrześcian rozumieiących, iż doſyć ieſt do uſprawiedliwienia ſiebie, y ściſlego złączenia ſię z Bogiem, wyznać ſzczerze nieprawość swoię przy Spowiednicy, choćby ſię za nię godnych pokuty owocow nie czyniło. Aleć ſię rzecz ma daleko inaczey: prawdziwy żal ieſt, mowi Grzegorz S. przeſzłą złość swoię opłakiwać, *vera pœnitentia eſt, mala præterita plangere*, złość w ſzczerym żalu na Spowiedzi wyznana ieſt w

pra-

prawdzie przeszłą co do winy, lecz co do kary, co do skutkow z niey pozostałych na duszy, to iest, co do owey słabości, dla ktorey podnieść się z żywością do rzeczy Niebieskich nie możemy; co do owey oschłości, dla ktorey bardzo oziębłe powinności chrześciańskie sprawuiemy; co do owey skłonności, dla ktorey do powtornego upadku bardzo prędcy iesteśmy, poty w nas trwa, poki iey przez godne pokuty owoce nie wykorzeniemy. Od tych więc gdy się człowiek uchyla, iawnie z siebie wyrozumiewać daie, iż się nie chce z tey słabości, z tey oschłości, z tey do złego skłonności do szczętu uwolnić; á przeto: możnaż sądzić o takim, iż skutecznie za grzechy swoie żałuie? kto ma żal skuteczny, y pozostałe z dawnych grzechow ułomki wytępić, y przyszłym tamę założyć stara się.

Słuchaycie Augustyna S. *żal skuteczny*, mowi on, *iest żal umartwienia y ukrzyżowania, ktory prawdziwie pokutuiącym żadnego pokoiu nie daie, ktory ich y w ten czas, gdy sobie sen przerwą, do serdecznego wzdychania y łez pobudza;*

bar-

bardzo zaś oszukuiący, według tegoż Nauczyciela, iest ow żal, który pokutuiących czczym smutkiem y żałością pokrywszy, w spiączce ducha do letargu ciała podobney, y w nieszczęsnym zapomnieniu uczynkow pokuty zostawuie. Dawidzie pokutny! byłżeś ty zupełnie zaspokoiony w sobie po owym oznaymieniu Natana Proroka, iż Bog przeniosł nieprawość twoię? bynaymniey: grzech twoy choć iuż odpuszczony przerwawszy ci sen, mnogie łzy z oczu twoich wycisкał, któremi każdą noc Królewskie łoże, czyli raczey posłanie żalu skrapiałeś, z ciebie wziął Origenes pobudkę, pytać się, co to iest człowiek prawdziwie skruszony? y odpowiada, iest ten, ktory nieinaczey, iak Dawid, martwi ciało swoie, y tak we dnie iak w nocy żal ma za towarzysza; iest ten, ktory rozważaiąc nieprawości swoie ani z wierzchu ani wewnątrz żadnego pokoiu znaleść w sobie nie może; *non est pax ossibus meis à facie peccatorum meorum.* Ps. 37. iest ten, ktorego własnych grzechow postać straszy y mięsza, ktoremu ich sprosność wszystkie roskoszy zamie-

mienia w gorzkości, ktory dla zgładzenia ich powściągnąwszy się od światowych rozrywek, wzdycha do Boga w ciężkości żalu swoiego, który po wyznaniu ich przyimuie z chęcią włożony ná siebie zadosyć uczynienia ciężar.

A naszego wieku pokutnym ludziom czyliż przerywaią kiedy sen ich nieprawości? y owszem pilnie oni ostrzegaią sobie to, co w pieniach Salomonowych oblubieniec dla kochanki swoiey ostrzegał, to iest: aby iey nikt nie przebudzał, *ne suscitetis dilectam, neq; evigilare faciatis;* ieżeli zaś przerwą sobie sen kiedy, tedy bezsenne owe godziny trawią nie na wzdychaniach do Boga, ale na myślach pożądliwość ciała sycących; á daymy, że niektorzy uczynią iakie westchnienie, lecz coż potym, kiedy te są czcze y żadney okrasy miłości Boskiey nie maiące. Modlą się także inni, ale modlitwa ich iest tylko powierzchowna, wnętrznym pobożności duchem nic nie ożywiona. Inni się powściągaią od pokarmow y napoiow delikatnych, ale tego nie czynią końcem umartwienia się za grzechy, lecz szczegulniey

dla

dla tego, aby ſię na ſtarość od większych ſłabości y chorob uwolnili, uymuiąc ſobie roſkoſzy dla zdrowia, ktorzy dopiero zdrowie przez roſkoſzy tracili. A daymy, że niektorzy końcem umartwienia ſię za grzechy ukracaią sobie wygod ciała; lecz coż potym, kiedy ukracać nie chcą panuiących w sobie namiętności, taż sama ieſt w nich chciwość, popędliwość, zawziętość &c.

Dobry Boże! który wnętrzności serca przeglądaſz, takowy żal możeli ci bydź przyiemny? Tyżeś to nauczył świat nowey tey pokutowania ſztuki, ktora ieſt tak dogadzaiąca roſkoſzy, prawdziwą zaś pokutę z gruntu psuiąca? w liczbie owych pokutnych, których nam wyſtawiłeś za przykład, ieſtże który im podobny?

Jle razy pismo Swięte o ſkutecznym za grzechy żalu mowi, zawſze do niego przyłącza umartwienie ciała, ukrzyżowanie namiętności, ćwiczenie ſię w cnotach właſnym wyſtępkom przeciwnych. Słuchaycie, co mowi Jan S. Apoc: 2. *Pamiętayże tedy, zkądeś wypadł, á czyń pokutę, y pierwſze uczynki ſprawuy.*

Słu-

Słuchaycie, co mowi Paweł S. Rom: 6. *Jakoście wydali członki waſze na ſłużbę nieczyſtości y nieprawości ku nieprawości; tak teraz wydawaycie członki waſze na ſłużbę ſprawiedliwości ku poświęceniu.* Słuchaycie naoſtatek Oycow S. Zboru Trydentſkiego *Seſs:* 14. c. 2. *Nigdy nie była w Kościele Bożym poczytana beſpiecznieyſza droga na uniknienie wiſzącey kary Boſkiey, iako aby ludzie uczynki pokuty z prawdziwym serca żalem odprawiali,* y znowu tamże mowią: *do zupełnego y doſkonałego zgładzenia grzechow, bez wielkiego żalu, tez obfitych, y pracy przyiść żadną miarą nie można.*

Mogąż bydź wyraznieyſze dowody na uprzątnienie błędu owych, ktorzy mniemaią, iż czczym y płonnym żalem wſzelką nieprawość zgładzą? Mogąż bydź żywſze pobudki dla nakłonienia owych powierzchownie tylko y oziębłe pokutuiących do serdecznego za grzechy swoie żalu? grzeſząc, ſtaiemy ſię nieprzyiaciołmi Boga, buntuiemy ſię przeciw Bogu: á więc gdy ſię z nim poiednać chcemy, gdy z nim przymierze pokoiu zawrzeć pragniemy, w ſerde-

cznym

cznym żalu nawrocić ſię do niego powinniśmy; bo według Proroka, tym tylko Bog pokoy swoy ogłaſza, ktorzy ſię do serca nawracaią: *loquetur pacem in plebem ſuam, & in eos, qui convertuntur ad Cor.* grzeſząc dogadzaliśmy ciału y zmyślnościom iego, syciliśmy namiętności, nałogi tuczyliśmy; á więc pozbywaiąc grzechu, umarzać ie łamać y wykorzeniać powinniśmy. *Sicut exhibuiſtis membra veſtra ſervire iniquitati ad iniquitatem; ita nunc exhibeatis membra veſtra ſervire juſtitiæ ad Sanctificationem.*

Czyniliżeśmy to dotąd? żal naſz za grzechy pochodziłże z całego serca? nie byliżeśmy iedni z owych, na ktorych ſię Bog ſkarży, iż go wielbili uſty, á serce ich było dalekie od niego? ſtaraliżeśmy ſię, aby owoce pokuty naſzey choć nie wyrownywaiące wyſtępkom, przynaymniey ſtosuiące ſię do ich ciężkości były? Poprawmy, Słuchacze! błędu y niedbalſtwa naſzego, á Bog, ktory nie chce zguby żadnego grzeſznika, da nam odzyſkać ſiebie w ſzczęśliwey wieczności. AMEN.

Kazanie to miane przez X. JOACHIMA SZPRADOWSKIEGO, Regenta Teologii, Franciſzkana.

KA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ DRUGĄ *PO TRZECH KROLACH.*

Th. *Jeszcze nie przyszła godzina moia.* Jóan. 2. (*a*)

CO Chrystus JEZUS w Kanie Galileyskiey rzekł do MARYI, to, lubo w innym rozumieniu, mowią owi, ktorzy ná tym świecie opływaiąc we wszystko, o ostatnim życia swoiego końcu bynaymniey nie myślą. Gdy ich bowiem wewnętrzne natchnienia do tey myśli wzbudzaią, że koniecznie umierać, y roskoszy świata porzucić potrzeba, oni zatopieni w doczesnych uciechach, śmierć iakoby ieszcze daleką wystawuią sobie, mowiąc: Jeszcze nie przyszła godzina moia, ieszcze młodość moia każe mi się spodziewać dłuższego życia, ieszcze czerstwość zdrowia obiecuie mi przedłużenie lat; y tam daley. Lecz słuchaymy, co do takowych mowi S. Bernard:

(a) *Nondum venit hora mea.* Jóan. 2.

O nędzny człowieku! za coż tak beſpiecznie o rzeczach przyſzłych rozrządzaſz, iakoby Oyciec Niebieſki czasy y momenta w twoiey, á nie w ſwoiey raczey mocy złożył? (*b*) Jakoż: gdy naymniey o śmierci myślemy, nayprędzey ta grzechu pierworodnego kara zwykła ná nas przychodzić, oddzielaiąc nas ná zawſze od tego, cośmy w życiu nayupodobańſzego mieli. A więc: dla wzbudzenia w nas pamięci ná śmierć, dziś o tym oſtatnim, á nieochybnym życia naſzego końcu przedſięwziąłem mowić w naſtępuiącym podziale:

I. Trzeba koniecznie umrzeć, bo ten ieſt wyrok ná nas wydany.

II. Ale trzeba dobrze umrzeć, bo ta ieſt naycelnieyſza ſprawa naſza. O tym mowić będę ná iak naywiękſze Boga moiego uwielbienie.

Lubo

(b) *Quid de futuro, miſer! tam temerè diſponere præſumis? quaſi Pater tempora & momenta in tua, & non magìs in ſua poſuerit poteſtate.* S. Bernardus de modo vivendi ad Sorores.

Lubo godzina śmierci nie ieſt nam pewna, według owego, co mowi Chryſtus: Czuycież więc, bo nie wiecie dnia, ani godziny, *Luc.* 12. (*c*) átoli nic pewnieyſzego nad to nie maſz, że koniecznie umierać potrzeba, według owego, co mowi Paweł: Poſtanowiono ieſt wſzyſtkim ludziom, aby umierali. *Hebr.* 9. (*d*) A że śmierć ieſt owym momentem, od ktorego ſzczęśliwa, lub nieſzczęśliwa wieczność naſza zawiſła, iak mowi S. Aug. (*e*) dla tego: żyiąc, powinniśmy ſię troſkliwie ſtarać, abyśmy dobrze umierali.

CZĘSC PIERWSZA.

Umierać koniecznie potrzeba, iako bowiem dla tego ſię rodzemy, abyśmy żyli, tak dla tego żyiemy, abyśmy umierali mowi S. Bernard (*f*) Stawiaymy

 pałace,

(c) *Vigilate itaq; quia neſcitis diem, neq; horam.* Luc. 12. (d) *Statutum eſt omnibus hominibus, ſemel mori.* Hebr. 9. (e) *Punctum, à quo pendet æternitas.* S. Aug. (f) *Quid agimus? ex quo primùm incipimus vivere, niſi morti appropinquare, & incipere mori.* S. Bernardus serm. ult. in Ps. 90.

pałace, zażywaymy roſkoſzy, ſławą imienia naſzego napełniaymy świat cały, wſzyſtkiemu temu śmierć koniec położy. Oycowie naſi pomarli, pomrzemy my, y ta potomność, która po nas będzie, pomrze tak, iak pomarli poprzednicy naſi, mowi S. Eucheriuſz. (g) Smierć nie czyni przymierza z nikim, nie da ſię pokonać zdrową ludzi młodych ſiłą, nie da ſię zniewolić gorącą ludźi podeſzłych proźbą. Takowemi myślami zabawiaią ſię dobrzy Chrześcianie, lecz owi którzy nazwiſko tylko Chrześcian ná ſobie noſzą, nad konieczną umierania potrzebą bynaymniey ſwoiey nie zaſtanawiaią uwagi. Bo gdy ich kto widzi tak uſilnie ſtaraiących ſię o pomnożenie doczeſnego dobra, czyliż rozumieć nie może, iż ſię oni ſądzą bydź nieśmiertelnemi? á przecież ta mała liczba dni ſkładaiących przeciąg życia naſzego, nieznacznie ſię umnieyſza, y w każdym momencie zbliżamy ſię do śmierci. Samo przyrodzone rozumu światło daie nam poznawać krotkość życia naſzego. O tym nie tylko nas przeſtrzega śmierć tych,

(g) *Patres noſtri tranſiverunt, nos abimus, poſteri ſequentur.* S. Eucher.

tych, którzy w oczach naſzych umieraią, choroby te, które osłabiaią zdrowie naſze, przypadki te, którym co momentalnie podlegamy, ale nawet przeſtrzegaią nas owe rzeczy, których my ná uchronienie ſię śmierci zażywamy, á które nam obraz śmierci przed oczy wyſtawuią. Bo coż to ieſt życie ludzkie, ieżeli nie uſtawiczna woyna naprzeciw śmierci? iak mowi Job. *Job. 7.* (*h*) Jemy dla tego, abyśmy nie umierali od głodu, ſpiemy dla tego, abyśmy słabe ſiły naſze wzmocnili, pracuiemy dla tego, abyśmy ſobie prożnowaniem osłabiaiącym ſiły nie przyśpieſzyli śmierci, ſpoczywamy od pracy, abyśmy od zbytecznego ſił natężenia nie umierali, á poſtaremuż: chociażbyśmy naypilnieyſze ſtaranności czynili do utrzymania nas przy życiu, przyidzie nieochybnie ten dzień, w którym ſię duſza oddzieli od ciała. A lubo nic naturze przeciwnieyſzego nie maſz, iak potrzeba umierania, iak mowi S. Aug. (*i*) przecież o tey prawdzie, że wſzyſcy umrzemy,

(h) *Militia eſt vita hominis ſuper terram.* Job. 7. (i) *Mortem horret non opinio, ſed natura.* S. Aug. ſup. Ps. 44.

my, nikt z nas powątpiewać nie może. Przykłady tak wielu umieraiących wszelkiego urodzenia, wieku, y stanu ludzi, tak dostatecznie nas o tym przekonywaią, że owi nawet w pogaństwie żyiący Mężowie, którzy się chcieli wynieść nad powszechny stan ludzi, y uczynić się nieiako bogami, o konieczności umierania nie powątpiewali. Atoli: mimo oczywistych śmierci dowodow, miłość własna ma ștuczne sposoby wybiiania nam pamięć śmierci. Miłość własna nie może nam, prawda, przeszkodzić, abyśmy nie wierzyli temu, że się życie nasze skończy, podaie więc nam do myśli, że ta godzina nie zaraz przyidzie; nie może nas przekonać o tym, abyśmy nie miarkowali tego, że im daley w lata idziemy, tym się bardziey przybliżamy do śmierci, więc, podchlebia nam iakobyśmy dopiero w początku życia naszego byli. A przecie: to rzecz iest nieochybna, że iakieykolwiek zasługi, iakiegokolwiek urodzenia, iakieykolwiek piękności, mocy, dostoyności iesteśmy musiemy koniecznie umierać, życie, które nam się zdaie tak wielce miłe, muszemy porzucić, roskoszy te, które

które nam są tak wielce słodkie, obcowania te, które nam są tak wielce zabawne, muſzemy kiedyżkolwiek opuścić, mowi S. Bernard. (*k*) Wſzyſtkie naſze bogactwa, godności, dary przyrodzone niczym są, naſze u ludzi wzięcie prędko zniknie, naſze upodobania ſkończą ſię, naſze doſtatki doſtaną ſię innym, bieg życia naſzego iedna, á ta nie pewna godzina przerwie. Wiemy, że zapewne umrzemy, ale nie wiemy kiedy? mowi Swięty Hieronim; (*l*) á przecież tak żyiemy, iakby koniec życia naſzego od woli naſzey zawiſł. Początek y koniec wſzyſtkich rzeczy uſtanowiły wyroki Boſkie, iako więc Bog uſtanowił dzień narodzenia naſzego, tak uſtanowił y dzień śmierci naſzey, mowi Job. *Job* 14.(*m*) Z tym wſzyſtkim: żyią niektorzy

(k) *Ubi ſunt amatores sæculi, qui ante paucos dies nobiſcum fuerunt? nihil ex eis remanſit, niſi cineres, & vermes.* S. Bernardus apud Raul. tract. 1. de morte cap. 1.
(l) *Dum neſciunt homines, & nihil cogitant de morte, repentinus eis ſuperveniet interitus.* S. Hieronymus in Eccl. 9.
(m) *Numerus menſum ejus apud Te eſt, conſtituiſti terminos ejus, qui præteriri non poterunt.* Job. 14.

ktorzy tak, iakoby niepewność godziny czyniła ich śmierć wątpliwą. Zamiaſt tego, coby każdą życia ſwoiego ſprawę tak czynić powinni, iakoby ta oſtatnią była, nie zważaią tego, ale ſzczegulnie wykonywaią ſkłonności właſne, á pokutę odkładaią ná czas śmierci, ktorą ſobie daleką ieſzcze bydź wyſtawuią. Wiedzą oni, że nie mogą ſię upewnić o momencie śmierci, ani ſobie dnia iutrzeyſzego obiecywać, á o tey potrzebie nayważnieyſzey zupełnie zapominaią, mowi S. Aug. (*n*) A poſtaremuż: Bog dla tego przed nami ukrył godzinę śmierci, abyśmy ſię iey codziennie ſpodziewali, mowi S. Grzegorz. (*o*) Myślmyż więc zawſze o tey konieczney umierania potrzebie, bo ten ieſt wyrok ná nas wydany; ale ſtaraymy ſię dobrze umierać, bo ta ieſt nayce nieyſza ſprawa naſza.

CZĘSC

(n) *Mortis diem omnes affuturum ſcimus, & tamen omnes, aut penè omnes differre conamur.* S. Aug. de gratia novi teſtam. (o) *Ad hoc autem Conditor noſter latere nos voluit finem noſtrum, diemq; mortis noſtræ eſse incognitum, ut dum ſemper ignoratur, ſemper proximus eſse credatur.* S. Greg. lib. 12. Moral. cap. 1.

CZĘSC DRUGA.

Jakie życie, taka y śmierć, tak dalece, że iako nie może źle umierać, kto dobrze żył, tak nie może dobrze umierać, kto żył źle, mowi S. Aug. (*p*) My więc ieżeli chcemy umierać śmiercią ludzi sprawiedliwych, pokąd żyiemy, powinniśmy się o to usilnie starać. Dwoiaki ludzi rodzay, lecz co do obyczaiow wielce od siebie rożny, opisuie nam Księga Rodzaju. Pierwszym był sprawiedliwy y rostropny Nóè, ktory przestrzeżonym będąc od Boga o blisko maiącym nastąpić świata całego potopie, lat kilka strawił ná budowaniu korabiu, aby się był mogł od powszechnego ukarania uwolnić. *Gen.* 6. (*q*) Inny był gatunek owych bezrozumnych y zatwardziałych synow ludzkich, iako ich Pismo Boże zowie, którzy widząc, iż ten S. Patryarcha zabawia się budowaniem korabiu, naśmiewali się niby z zbyteczney

(p) *Non potest malè mori, qui bene vixerit, & vix benè moritur, qui male vixerit.* S. Aug. libr. de doctr. Christ. (q) *Fecit igitur Nóè omnia, quæ præceperat illi Dominus.* Gen. 6.

czney iego oſtrożności, że on tak wcześnie gotować ſię zaczął ná uchronienie ſię maiącey za lat dopiero kilka naſtąpić kary. Nie zapatrywali ſię oni ná przykłady cnot ſprawiedliwego Nòègo, nie zważali groźb Boſkich, obiecuiących wſzyſtkie rzeki napełnić wodami, wſzyſtkie góry zalać nawałnym deſzczem, nie roſtrząsali oczywiſtego niebeſpieczeńſtwa, w ktorym zoſtawali, widząc wody codziennie bardziey wzraſtaiące, domy ſwoie zalane, nie chwytali ſię przyczyn, ktore ich prowadziły do poprawy zepſowanego życia, do błagania Sprawiedliwości Boſkiey, od ſiebie obrażoney, ale tylko troſzczyli ſię o dogadzanie właſnym namiętnościom, o wyniesienie imienia ſwoiego, o wſławienie ſię wielością wyſtępkow, á lubo śmiertelnemi byli, tak mało iednak o bliſko naſtępuiącey śmierci myśleli, iakoby nigdy nie mieli umierać. Ktoż tu opłakiwać nie będzie zaciętości serca tych synow ludzkich? kto nad ich zaślepieniem ubolewać nie będzie? á przecież teraźnieyſzemi czasy wiele ſię takowych Chrześcian znayduie, ktorzy ich naśladuią. Albowiem: mała ieſt liczba

idą-

idących przykładem Noego, ktorzyby śię szczerze sposobili do dobrego umierania, wielka zaś owych, ktorzy w życiu nie chcąc pomyśleć o śmierci, źle umieraią, mowi S. Bonawentura. (*r*) Wiele pobudek mamy, abyśmy śię wcześnie gotowali ná ten ostatni życia naszego koniec. Wzbudzaią nas do tego nagłe śmierci, ktore śię ustawicznie przytrafiaią, niebespieczne choroby, ktorym codziennie podlegamy, przypadki nieprzewidziane, ktore nas o tym przestrzegaią, że co śię trafiło przodkom, przyiaciołom, sąmśiadom, krewnym naszym, toż samo nam śię trafić może: átoli lubo w całym życia naszego przeciągu nayszczęśliwszym iest ow moment, ktory trawiemy ná gotowaniu śię do śmierci, ile: że ta iest naycelnieysza sprawa nasza; przecież naymniey czasu łożemy ná tak pożyteczną zabawę. Daiemy sobie czas ná inne doczesne potrzeby, nie chcemy go dać sobie ná znależienie łaski Boskiey

w mo-

(r) *Peccator non sentit vinculum peccati, dum perpetrat, sed tunc vincula sentit, dum anima infelix à corpore recedit.* S. Bonav. in libr. Diæta salutis. cap. 2.

w momencie zgonu naſzego, nie zwa-
żaiąc ná to, że w innych potrzebach
mieć możemy pomoc od przyiacioł na-
ſzych, w czaſie śmierci od nikogo nie
mamy ratunku, tylko od ſamego Boga.
Zyiąc nie według Przykazania, nie mo-
żemy ſobie obiecywać dobrey śmierci,
bo na ten czas wiele przeſzkod do po-
iednania ſię z Bogiem mieć będziemy.
Przeſzkodę z ſtrony świata, ktory nam
roſkoſzy ſwoie wyſtawiać będzie, aby
w ſercach naſzych wzbudził żal z opu-
ſzczania onych; przeſzkodę z ſtrony
Boga, bo podobno On potrzebnych nam
łaſk ná ow czas umknie; przeſzkodę z
ſtrony nieprzyiacioł, ktorych nam po-
konać potrzeba, nigdy bowiem natar-
czywości czarta nie są gwałtownieyſze,
á my nigdy do zwycięźenia ich nie ie-
ſteśmy ſłabſzemi iak w czaſie śmierci.
A gdy do zwalczenia takowych prze-
ſzkod potrzeba całego człowieka, iakże
my obiecywać ſobie możemy zwycię-
ſtwo w czaſie śmierci, gdy ná ſiłach
ciała, ná ſiłach rozumu, y ná ſiłach
duſzy upadniemy? Dałby to Bog, aby-
śmy wcześnie gotowali ſię ná śmierć,
maiąc to zawſze w żywey uwadze,
że

że lubo teraz zdrowemi iesteśmy, za kilka godzin wpaść możemy w chorobę, że lubo z domow naszych wychodzemy, ktoż wie, czyli się do nich powrocemy nazad, że lubo się zdrowo spać kładziemy, ktoż wie, czyli iutro zdrowo wstaniemy: ile: że tak wiele ludzi młodszych, y mocnieyszych od nas podobna śmierć pokonała. Za naycelnieyszą więc sprawę w całym życiu naszym mieć powinniśmy staranie się o śmierć dobrą, naybardziey nas zatrudniać powinien ow moment, ktory albo nas uszczęśliwi ná wieki, albo wiecznie nieszczęśliwemi uczyni. W tey mierze przykład brać powinniśmy z tak wielu świętych ludzi, ktorzy lubo czystością sumnienia, y niewinnością życia łączyli się z Bogiem, przecież tak się mocno gotowali ná śmierć, iakoby nie mieli zasług obiecuiących im Nieba. My dalekiemi będąc od Boga, tak żyiemy iakobyśmy upewnionemi byli o dobrey śmierci. Los szczęścia lub nieszczęścia naszego bespiecznym nie iest, bo nie wiemy, czyli po śmierci staniemy się naczyniami niesławy y gniewu, czyli też naczyniami chwały y miłosierdzia.

Rom. 9. (*s*) powinniśmy ſię zatym ſtarać, abyśmy go dobrym życiem ubeſpieczyli, wieczność przyſzła iakowa będzie, pewności nie mamy, ná to więc wſzelką ſtaranność łożyć mamy, abyśmy ſię upewnili o naſzym w wieczności uſzczęśliwieniu.

A przeto: gdy o tym zupełnie przekonanemi ieſteśmy, że nam koniecznie umierać potrzeba, pokąd czas mamy, czyńmy dobrze. *Galat.* 6. (*t*) Oderwiymy ſerca naſze od roſkoſzy światowych, á poświęćmy ie ná ofiarę Bogu, myśli naſze nie przemiiaiącą doczeſnością, ale chęcią ſłużenia Bogu niech będą zaprzątnione, wola naſza niech ſię we wſzyſtkim łączy z wolą Boſką, zgoła: całym życiem kochaymy Boga, á przy łaſce Jego, dobrey śmierci ſpodziewać ſię możemy, AMEN.

(s) *Aliud quidem vas in honorem, aliud in contumeliam.* Rom. 9. (t) *Dum tempus habemus, operemur bonum.* Galat. 6.

To Kazanie miał X. M. JAN KANTY TORTANI, Pisma S. Doktor, Oboyga Prawa Profeſsor, Kollegiaty WW. SS. w Krakowie Kuſtoſz, Farnego w Liſzkach Kościoła Pleban, Kaznodzieia Katedralny Krakowſki.

KAZANIE
W NIEDZIELĘ TRZECIĄ
PO TRZECH KROLACH.

Dico huic: vade, & vadit, & alii: veni, & venit, & servo meo: fac hoc, & facit. Matth. 8.

Mowię temu: idź á idzie, á drugiemu: chodź, y przychodzi, á ſłudze memu: czyń to, y czyni.

Ktora powinność z obowiązkiem własnego sumnienia ná wſzyſtkie ſłużące oſoby, przez samo natury prawo ieſt włożona aby ná wzor dziſieyſzey Ewangeliczney czeladki, chętnie, wiernie, y ſtatecznie, wſzyſtkie Panow ſwoich wykonywały roſkazy, to ieſt, ażeby tak w powſzechności o wſzyſtkich, iako y o każdym z osobna, te ſię mogły prawdzić ſłowa, ktoremi wychwalał posłuſznych ludźi ſwoich wſpomniony Rotmiſtrz, gdy mowił: *Mowię temu: idź, á idzie, á drugiemu: chodź, y przychodzi, á*

ſłudze

słudze memu: czyń to, y czyni, tenże sam ná każdego Chrześcianina, zaraz od początku rozumu nieuchybny ściąga się obowiązek, aby naypierwszy obracaiąc wzgląd ná Naywyższą Boga Wszechmogącego ná Niebie, y ná Ziemi Władzą, po wszystkie dni życia swoiego zawsze ulubionym, wiernym y statecznym w oczach tegoż Niebieskiego Pana pokazywał się sługą. Toć to albowiem osobliwszą Boską pokazuie Mądrość w rządzeniu całego świata, iż ten Wszechmocny wszystkich rzeczy Stworzyciel, lubo każdego człowieka łaskawie uczynić raczył ná obraz y podobieństwo swoie, lubo wszystkim w powszechności ludziom iednakowy wyznaczył sposob rodzenia się, y śmierci, y lubo wszystkich z iednakowey bryły źiemi w pierwszym ulepił Adamie, przecież iednak nie wszystkich zarowno w iednakowym ná tym świecie osadził stanie, kiedy iednych ná wysokie wyniosł dostoieństwa, urzędy, y godności, powierzaiąc im nieiako władzy swoiey, y czyniąc ich doczesnemi Panami ná źiemi, drugich zaś chciał mieć nieco w podleyszym, y niższym stopniu, to iest,

aby tylko byli ſługami dla możnieyſzych, y czynili to, co im dźiſieyſza, niby zá prawidło życia przepisuie Ewangelia: *Mowię temu: idź, á idzie, á drugiemu: chodź, y przychodzi, á ſłudze memu: czyń to, y czyni.* A zatym, iako przez to przedziwne w narodźie ludzkim Boga roſporządzenie, ta konieczna wynika powinność, aby każdy ſłużebniczą ná ſobie okazuiący Osobę, zawſze był ku Panom swoim, Przełożonym swoim, y wſzyſtkim zwierzchność iakążkolwiek maiącym, z winnym poſzanowaniem, z wiernym przywiązaniem, y ochotnym poſłuſzeńſtwem, bo to wſzyſtkim sługom mocno przykazuie Doktor Narodow, Paweł S. do Efezyanow *Cap. 6.* piſząc: *Sługy, bądźźie poſłuſzni Panom waſzym doczeſnym, w boiaźni y ze drżeniem, w proſtocie serca waſzego, iako Chryſtusowi*, y w liście do Rzymian *Cap. 13. Wſzelka Duſza zwierzchności wyżſzey poddana bydź powinna, nie maſz bowiem władzy, tylko od Boga, á kto ſię władzy ſprzeciwia, Boſkiemu roſporządzeniu ſprzeciwia ſię;* tak maiąc naypierwſze względy ná nayżyżſzą Boga naſzego moc, y Panowanie,

ktore On naywłaściwſzym prawem nad każdym poſiada ſtworzeniem, ktoż ſię wymawiać będzie od powinney Jemu uſługi? Wſzak oto ſzacuycie *Chrześcianie* wſzyſtkie świata tego powagi, urzędy, godności, ſzukaycie choć y ná końcu świata tak okazałego Majeſtatu, ktoryby od brzegu, do brzegu morza swoie rościągał Imię, ńic to nie ieſt w porownaniu z naywyżſzym Tronem Pana Boga naſzego, bo wſzelka doczesna chwała choćby w oczach ludzkich zdawała ſię bydź naywſpanialſzą zawſze iednak w ſwoich mieścić ſię musi granicach. Jeden tylko Bog tak ieſt nieſkończonego Majeſtatu pełen, że go Niebo y Ziemia ogarnąć nie może. A dla tego samego, czyliż nie ieſt godzien, aby mu ſłużyć z naygłębſzym uſzanowaniem? Z drugiey ſtrony, ſpytaycie ſię wſzyſtkich zeſzłych wiekow, czyli w ſobie kiedy tak łaſkawego oglądały Pana, ktoryby wiernym ſługom ſwoim w ſtokrotney, á wieczney nadgrodzie wypłacał ſię samym ſobą? ach! trudno o takiego, ponieważ: ieden tylko Bog tak ieſt obſity w obietnicach ſwoich, że y naymnieyſzey ku większey chwale

ſwoiey

ſwoiey uczynioney uſługi darmo opuścić nie chce, á dla tego samego, czyliż nie ieſt ta rzecz przyzwoita, aby mu ſłużyć wiernie, y z ochotnym poſłuſzeńſtwem? tak ieſt: Bog ieſt Pan nieſkończonego Majeſtatu pełen, więc mu ſłużyć potrzeba z naygłębſzym uſzanowaniem. *Część pierwſza.* Bog ieſt nayobfitſzy w nadgrodach ſwoich, więc mu ſłużyć potrzeba z wiernym y ochotnym poſłuſzeńſtwem. *Część druga.* O tym: *Ad M. D. O. M. G. B. V. M. J. C. H. OO. SS. C. &V.*

CZĘSC PIERWSZA.

Wſzyſtkie chwały, y wielbienia, ktore podług ſił naſzych oddaiemy Panu Bogu naſzemu, lubo nigdy nie są ná to wyſtarczaiące, aby doſtatecznie ogłośić mogły powagę Majeſtatu Jego, iednakże iako ogniſty płomień lubo nigdy nie może doſiągnąć sfery ſwoiey, przecięż nie przeſtaie podnośić śię do niey, tak y żyiący człowiek lubo nigdy nie może tyle mowić o Bogu, ile zacność Boſkiey Jego wymaga natury, przynaymniey tyle do tego ſpoſobić śię

powinien, ile może. Ażebyśmy więc tey przedfięwziętey iak naylepiey przypatrzyli fię prawdzie, y cokolwiek domyślali fię tego, iako koniecznie Bogu z naygłębfzym ufzanowaniem fłużyć przynależy, dla tey *nayprzod* przyczyny, że On ieft nieſkończonego Majeftatu pełen, ftawmy tu fobie w myśli wfzyftkie przymioty, y doſkonałości Jego, ktoremi tylko przed wieki Boika Jego fzczyci fię Iftota, to ieft: uważaymy rozumnie Wfzechmocność, Mądrość, Nieograniczoność, Opatrzność, Sprawiedliwość, Miłofierdzie, y inne, w tey albowiem zbawienney zaftanowiwfzy fię uwadze, dopiero cożkolwiek przypatrzyć fię możemy, iak wielkiego nad sobą czcić powinniśmy Pana. Oto niepoietey *Wſzechmocności Jego* oczywiftym ieft świadkiem obfzerność źiemi, niezmierność Nieba, wielorakie mnoftwo gwiazd, planet, drzew, metallow, y innego ftworzenia, á te wfzyftkie widzialne rzeczy iednoftaynym wołaią głosem flowy pisma S. *Pſalm* 99. *Bog poczynił nas, á nie my same nas.* Co czyliż nie ieft profzę fprawiedliwą do podziwienia przyczyną? Wfzak kiedy Moyżefz z

suchey

suchey opoki zrzodło wyprowadził, natychmiaſt ſię zaraz całe z zadumieniem Izraelſkie zbiegało Woyſko, nie tak dla czerpania ochłody, iako bardziey dla oglądania nadzwyczaynego cudu, A! ktoż ſię więcey nie zadziwi nad niedościgłą Wſzechmocnością Pana Boga naſzego, kiedy ta, już nie z twardego krzemienia mały ſtrumyczek, ale świat cały z niczego wyprowadza? *Mądrość* Jego iak ieſt niedościgła? Opowiadaią tę, wſzyſtkie tak ná Niebie, iak y ná Ziemi ſtworzenia, kiedy od końca do końca doſiągaiąc wſzech rzeczy, mocno y łagodnie wſzyſtkim kieruie y rządźi. *Nieograniczoność* Jego całemu także ieſt dobrze iawna światu, kiedy ani ná powietrzu, ani ná źiemi, ani w morzu, ani pod źiemią takiego nigdzie nie znaydziemy kącika, gdzieby ſię ſchronić można od nieograniczoney Jego bytności, zkąd ſłuſznie *Auguſtyn Swięty* nazywał Boga, że ieſt cały okiem, bo wſzędzie wſzyſtko widzi, cały uchem, bo wſzyſtko wſzędzie ſłyſzy. Y owſzem sam Bog Wſzechmogący uſty Jeremiaſza Proroka, takie o sobie daie świadectwo, *cap.* 23. mowiąc: *Czyliż ia*

Nieba

Nieba y Ziemi nie napełniam? Opatrzność Jego iak ieſt ná świat cały wylana? samo każdego doświadczenie uczy, ponieważ to wſzyſtko, cokolwiek tylko czołga ſię po źiemi, unoſi ſię po powietrzu, pływa w morzu y wodach, chowa ſię po laſach y knieiach, gdyby rozumną mieć mogło w sobie duſzę, wſzyſtko to iednoſtaynym wołałoby głosem: iż ten Pan przez nieſkończoną Opatrzność swoią *otwiera zawſze rękę ſwoią y napełnia wſzelkie zwierze błogoſławieńſtwem*, iako wyznaie Prorok Dawid. *Pſal.* 144. Sam nawet człowiek, ktory po tyle razy Boſki znieważa Majeſtat, zaprzeć ſię tego nie może, aby uſtawicznie z tey Opatrzney Ręki Boſkiey przyzwoitych w potrzebach swoich nie odbierał ratunkow, wſzak to ſtwierdza zdaniem ſwoim wſpomniony dopiero ukoronowany Prorok Dawid *Pſalm* 36. gdy mowi: *Młody byłem, y zeſtarzałem ſię, á nie widziałem ſprawiedliwego opuſzczonego, ani plemienia iego, aby żebrało chleba. Miłoſierdzie* Jego niech cała głoſi źiemia, wſzak ſię go nachwalić nie mogą po rożnych mieyſcach Pisma Swiętego wyroki, gdy toż miłoſierdzie nad

wſzy-

wſzyſtkie Boſkie przekładaią dzieła. Tak wołał niegdyś iuż po dwa razy wſpomniony Dawid S. gdy ſię modlił *Pſalm* 107. O Boże! *iak wielkie ieſt nad Niebiosa miłoſierdzie twoie, y áż pod obłoki dobroć Twoia. Oto: iako lituie ſię Oyciec nad Synami ſwoiemi, tak zlitował ſię Pan nad boiącemi ſię ſiebie, boć On poznał ułomność naſzę.* Słowem mowiąc: gdybym wſzyſtkie przepaściſte właſności Boſkie chciał dziſiay opowiedzieć, prędzeybym ná nikczemnym moim mogł upaść rozumie, aniżelibym cokolwiek przynaymniey o tey niezgruntowaney wymowił przepaści. Widząc tedy tak oczywiście w tych krotko wyliczonych niedościgłych doſkonałościach niedoſtępny Majeſtat Pana Boga naſzego, á czuieſzże w ſobie tę żywą pobudkę, *Chrześciańſka Wierności!* zniewalaiącą ciebie koniecznie do tego, żeś mu wiecznym poddańſtwem ſłużyć powinna z naygłębſzym uſzanowaniem? A y owſzem ci to świętą w tey mierze unoſząc ſię gorliwością, wołaćby potrzeba do właſney duſzy swoiey, ſłowy Proroka *Pſalm. 61. Nonnè Deo ſubjecta erit anima mea? nam Ipse*
eſt

est Deus meus. A coż to ieſt? czyliż to duſza moia nie będzie poddana Bogu, wſzakże On ieſt Bogiem moim? ach niepodobna! abym ia Bogu moiemu nieſkończenie natury swoiey zacnością mnie przewyżſzaiącemu, nie był podległy, kiedy Opatrzność, Mądrość, Wſzechmocność, Dobroć, y Miłoſierdzie Jego wołaią ná mnie, abym go kochał, kochaiąc, Jemu samemu ſłużył, á w tey ſłużbie moiey wieczne wykonywał poddańſtwo, wſzak tym affektem mawiał niegdyś Auguſtyn S. owemi odzywaiąc ſię ſłowy: *Wſzyſtkie rzeczy wołaią na mnie Panie! abym Cię kochał.* A do tego: tyle w tey mierze żywych bodźcow do serca zmierzaiących mieć może człowiek, ile tylko zbawiennych ponowi w ſobie myśli. Czyli to bowiem bogomyślnym duchem aż do samego wyniesie ſię Nieba, chcąc ſię przypatrzyć owemu wybranemu towarzyſtwu Swiętych, ſtoiących przed niedoſtępnym Tronem Pana Boga naſzego, tam żywy dla ſiebie oglądać może przykład iuż to z owych ogniem miłości pałaiących Serafinow, ktorzy ná więkſze uwielbienie naywyżſzego Stworcy swego nieuſtan-
nie

nie owę słyszaną od Izaiasza Proroka *Cap.* 6. wykrzykuią piosnkę; *Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog Zastępow, pełna iest cała ziemia chwały Iego,* iuż to z owych sędziwych Mężow widzianych w Objawieniu od Jana S. *Apoc.* 5. ktorzy z naygłębszym uszanowaniem stoiąc przed obliczem Boga, nie tylko upadali ná twarze swoie, y na dowod powinnego ukłonu rzucali z głow swoich korony, ale też y ową z głębokości serca swego powtarzali modlitewkę: *Godzieneś Panie! abyś odbierał chwałę, honor, y wielowładność, zaczym siedzącemu na Tronie Barankowi niech będzie cześć, y poszanowanie na wieki,* iuż to z całey Hierarchii owych błogosławionych Duchow, ktorzy bez naymnieyszego utęschnienia, im dłużey temu Naywyższemu służą Panu, tym więcey służyć pragną. Czyli powtore nadstawi ucha swego ku źiemi, aby wyrozumiał, ktory też w całym narodzie ludzkim naywięcey odzywa się głos, aż zaraz usłyszy wołaiącego ná wszystkich Pawła S. *ad Thessal.* 2. *Negotium vestrum agatis,* to iest: *Usługę waszę czyńcie,* usługa zaś nasza nie inną iest, tylko służyć Bogu, wypełniaiąc tę

wszy-

wſzyſtkie powinności, ktore on do zachowania podał, ponieważ: *Stworzony ieſt człowiek ná ten koniec, aby Boga ſwego chwalił, Jego ſię bał, y Jemu ſłużył w upokorzonym ſercu;* mawiał Igaacy Swięty. Czyli potrzecie uważy człowiek poſtać samego ſiebie, aż y ztąd rzeczywiſta do ſłużby Boſkiey z naygłębſzym uſzanowaniem wynika pobudka. Inſze bowiem ſtworzenia, wſzyſtkie ktore tylko Wſzechmocna ręka Boſká ná ten wyprowadziła widok, z zwieſzoną ná doł ku źiemi rodzą ſię, chodzą, y żyią głową, coż ieſt: że iednemu tylko człowiekowi tego pozwolono ſzczęścia, iż z wynieſioną ku Niebu, zawſze pokazuie ſię twarzą? Oto mowię ſłowy Swiętego Tomaſza à *Villa nova Inſze rzeczy, są nakłonione do źiemi, na znak tego, że są ſtworzone do źiemi, człowiek z wynieſioną ku gorze pokazuie ſię głową, bo do niebieſkich, nie do tych źiemſkich rzeczy ſtworzony ieſt.* Czyli nákoniec przyidzie roſtrząsać wſzyſtkie Kościoła S. Katolickiego Obrządki, ta nayukochańſza nas wſzyſtkich Matka, we wſzyſtkich naukach, przeſtrogach, obrzą-

rządkach, zwyczaiach, y zachowaniach swoich naywięcey wmawia, y zachęca do tego, abyśmy się przynaymniey wŚwiątyniach Pańskich, ktore są domem, y pomięszkaniem istotnie obecnego Boga, z naygłębszym obchodzili uszanowaniem, kiedy po kilka kroć do roku, owe Psalmisty powtarza słowa, *Psalm 98. Wychwalaycie Pana Boga waszego, y wielbiycie podnożek nog Jego, bo Swięty iest.* A co większa, dla tego iedynie prawowierny Kościoł Swięty wystawuie Ludowi swemu corocznie taiemnice Wcielenia, Narodzenia, Zycia, Cudow, y Smierci Zbawiciela Swiáta, JEZUSA Chrystusa, ażebyśmy biorąc wymiar nieskończoney Boga naszego miłości, wdzięczność za dobrodzieystwa w nieustanney naszey oddawáli usłudze. Widząc tedy tak iawne pobudki, iako dla samego niedostępnego Majestatu wynika obowiązek nasz, ażebyśmy służyli Bogu z naygłębszym uszanowaniem, zakończmyż tę pierwszą teraźnieyszą uwagę naszą słowy Pisma Swiętego. *Psalm 115. O! Panie, oto ia Sługa twoy, ia Sługa twoy, y Syn Służebnicy twoiey;* zwłaszcza: gdy

Bog

Bog iest nayobfitfzy w nadgrodach fwoich, więc Mu flużyć potrzeba z wiernym, y ochotnym posłufzeńftwem.

CZĘSC DRUGA.

Gdyby mnie fię kto fpytał: Ná czym práwdziwa wierność, przy ochotnym posłufzeńftwie rzetelnego zależy Sługi ? ná groncie słow Swiętey Ewangelii *Matth. 6. Nemo poteft duobus Dominis servire;* zarazbym odwiedział, że ten ieft wierny, dobry, posłufzny, y roftropny Sługa, ktory iednemu tylko Panu, wolą swoią ofiarowawfzy iako iednego we wfzyftkim pilnie flucha, tak według przepisu dzifieyfzey Ewangeliczney przeftrogi, to czynić, co mu każą, tam idzie, gdzie go naznaczą, przychodzi, gdy go zawołaią. Bo czyliż, profzę, ná dobre Imię ow flużący zarabia sobie, z którym to, więcey zgryzoty, aniżeli roboty, więcey utrapienia, aniżeli pożytku, więcey kłotni, chałasow, niepokoiu, aniżeli wiernego posłufzeńftwa, która tedy cnota flużących ludźi zdobi, tey samey od prawowiernego ludu

swe-

swego Bog Wszechmogący wiecznym wymaga prawem. Obiawił On w tym nayświętszą Wolą swoią, kiedy podaiąc do zachowania wyraźne przykazania swoie, w których zdaie się mowić słowy Proroka *Psalm* 2. *Służcie Panu w boiaźni, y raduycie się mu ze drżeniem*, tego naywięcey pragnął, ażeby człowiek w tych obowiązkach swoich nayprzod wykonał wierność, iuż więcey nie służąc ani ciału, ani światu, ani marnościom Jego, ale Jemu samemu. Dla tego On bowiem dał nam iedno serce, ażebyśmy go nie dzielili ná dwoie, połowę doczesney zmyślności, á połowę ofiaruiąc Bogu, dla tego dał iedną duszę, aby ta będąc nieśmiertelności obdarzona przymiotem, we wszystkich myślach, słowach, y uczynkach swoich, do iednego zawsze zmierzała końca, dla tego wyznaczył iedną nadgrodę, aby tym nieskończonym kontentuiąc się dobrem, inszych przemiiaiących nie szukaliśmy pociech. Atoli: w tym iest opłakany życia ludzkiego stan, że poki tym śmiertelnym iesteśmy odziani ciałem, poty ta wierność rozerwana zostaie, ponieważ: wielu chcących dusze,

serca,

serca, y życie naſze odziedziczyć mamy. Porachował ich miodopłynny Doktor *Bernard Swięty* gdy owemi zawołał słowy: *Czterech ieſt, ktorym w tym doczeſnym życiu ná uſługi oddawani bywamy, ciało, świat, czart y Bog. Maią w ſzczegulności ci Xiążęta właſne swoie nadgrody, ciało ſwoim niewolnikom ofiaruie momentalną roſkoſz, świat przemiiaiącą godność, czart wieczną niewolą, Bog nieſkończoną chwałę,* w tym iednak pokazuie ſię nieuwaga naſza, że lubo *świat mowi: ia upadam, Chryſtus mowi: Ja ożywiam, á przecię mizerna duſza naſza bardziey leci za upadaiącym, iak za ożywiaiącym.* zdanie Auguſtyna S. Szczęśliwy tedy, ktory w nadzieię przyſzłego błogosławieńſtwa, tey przerzeczoney wierności samemu naywięcey dotrzymuie Bogu, bo ná tę sobie zasługuię zapłatę, ktorą Nayświętſzemi uſty swemi przyobiecał Chryſtus *Matth.* 25. *Ey! Sługo dobry, y wierny, wniidź do Kroleſtwa Pana twego.* Oczywiſty tey prawdy dowod o! iak przecudownie ná samey uboſtwioney Zbawiciela świata JEZUSA Chryſtusa widzieć ſię daie Osobie. Przyſzedł on z gor-

gornych Niebios, y wziął ná ſiebie poſtać ubogiego Sługi, á chcąc Przedwiecznemu Oycu nienaruſzoney dotrzymać wierności, poddał samego ſiebie pod naygłębſze poſłuſzeńſtwo, kiedy zacząwſzy od Betleemſkiey Szopy, ſtał ſię poſłuſznym aż do samey śmierci, á śmierci krzyżowey. Dziwuie ſię tey Jego dobroci, y nigdy niewyſławioney, ani niepoiętey miłości *Auguſtyn S.* pełen zadumienia owemi wołaiąc ſłowy: *Ktoż tak wielkie mogłby wyrazić zlitowanie? niewinny udręczony, aby winny zoſtał uwolnionym, aby był odkupiony Sługa, ſtał ſię Sługą Syn Boſki.* Y sprawiedliwie, ten ci bowiem urząd naywiernieyſzego Sługi nayzupełniey całym życiem swoim wykonał Zbawiciel, ponieważ: nic tak we wſzyſtkich Jego sprawach wydatnego nie było, iak iedna ſłużebnicza niewola, iawnie to dało ſię widzieć, iako nie przyſzedł ná świat wolą swoią pełnić, ale tylko wolą tego, ktory go poſłał, zkąd zwykł był mawiać *Lucæ 2. w tych rzeczach ktore Oyca mego są, potrzeba, żebym był.* ponieważ: *Moy pokarm ieſt, abym czynił wolą Tego, ktory mię poſłał. Joán. 4.*

Wię-

Więcey powiem: bo tego zamilczeć nie mogę, czym rozum naſz pyſzny naywięcey ieſt przekonany, myśl wyniosła osobliwiey przeświadczona, serce charde nad miarę zawſtydzone, że mizernym ludziom tak był podległym, posłuſznym, y że wſzech miar uniżonym y upokorzonym, iak oſtatni, y naywzgardziwſzy sługa. Stawcie sobie dziecinność Jego, iak Rodzicom posłuſzny? w dorośleyſzych latach iak wſzyſtkich roſkazy pełniący? w doſzłym wieku przed męką swoią, iak Uczniom usługuiący; przy męce zaś y śmierci swoiey o! iak po wiele razy pod nogami samych złoczyńcow boleśnie był widziany ięczący? zawſze iednak z tak głęboką pokorą, z tak podległą uniżonością, to wſzyſtko pełnił ochotnie, ná iaką nigdy człowiek Bogu (lubo prawem nikczemności swoiey powinienby,) zdobyć się nie może. Lecz tu iuż proſzę pobożną uważyć myślą, co też Chryſtus za tak przedziwny akt służebniczey pokory swoiey w wieczney odebrał nadgrodzie? Ach! tyſiączne ná to okazałbym dowody, iako przez owo naygłębſze upokorzenie Jego nay-

wyż-

wyższą ná Ciele, ná Duszy w wiecznym Króleſtwie swoim odebrał Chwałę, kiedy Mu Przedwieczny Oyciec takie nadał Imię, ná którego wſpomnienie Niebieſkie, źiemſkie, y piekielne padać muſi kolano, wſzak dla lepſzey prawdy, czytaycie o tym liſty Pawła S. Swiadczy on nayprzod, *ad Philipp.* 2. piſząc: *Chryſtus upokorzył samego ſiebie, ſtawſzy ſię poſłuſznym aż do śmierci, á śmierci krzyżowey, dla czego y Bog wywyżſzył go, y darował mu takie Imię, ktore ieſt nad wſzelkie Imię.* Swiadczy powtore *ad Hebr. Cap.* 2. *Widziemy JEZUSA, dla męki śmierci Jego chwałą y czcią uwieńczonego.* Zkąd wnoſi Auguſtyn S. *że w Chryſtuſie pokora ſtała ſię obiaśnienia Jego zaſługą, á obiaśnienie Jego ſtało ſię pokory nadgrodą.* Atoli: które ſzczęście ſpotkało tę naygodnieyſzą Głowę naſzę Chryſtusa, tož samo czeka y inne prawowierne członki wſtępuiące w ślady Jego, ponieważ: iako odebrał Chryſtus nieśmiertelny Wieniec wieczney chwały swoiey, tak y błogoſławione Duſze odbiorą podobny zaſzczyt nieśmiertelności swoiey, bo tak

upewnia Psalmiſta Pańſki, *Pſalm 8.* piſząc: *Chwałą, y honorem ukoronowałeś ich Panie, y poſtanowiłes ich nad wſzyſtkie dzieła rąk twoich.* Ma Chryſtus wywyżſzenie Nayświętſzego Imienia swego nad wſzyſtkie inne Imiona, będą mieli też samę godność sprawiedliwi Słudzy Boscy po nieſkończone wieki, bo to obiecuie sam Duch Przenayświętſzy *Eccl. 44.* O podobnych Mężach owemi odzywaiąc ſię ſłowy: *Wychwalaymy Mężow Chwalebnych, y Oycow naſzych w pokoleniu swoim bo zoſtawili Imie aby była opowiadana chwała ich ciała, ich w pokoiu pochowane są, á Imie ich żyć będzie w narodzie y plemieniu.* Nakoniec: Potrzeba było tego, aby Chryſtus ucierpiał, y tak wſzedł do Chwały swoiey iako świadczy Ewangelia *Lucæ 24.* W podobnym ſzczęściu oglądać ſię będą wſzyſcy Naśladowcy Jego, kiedy po nieſkończone wieki ſłyſzeć będą owe po całym Niebie śpiewane pochwały swoie, według objawienia Jana S. *Apoc. 7. Ci którzy przyſzli z utrapienia wielkiego, y obmyli ſzaty swoie, y wybielili ie we krwi Barankowey.*

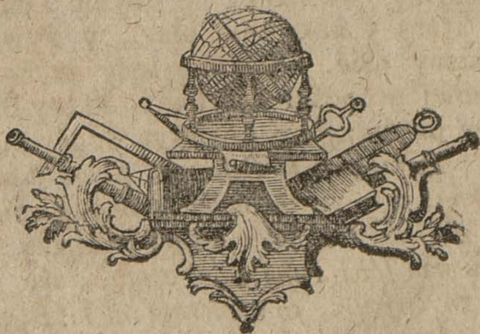
Z któ-

Z ktorych przyczyn, á nie ieſtże nayobfitſzy w nadgrodach swoich Bog naſz Wſzechmogący, kiedy za doczesną, y krotką przyſługę nieſkończenie, bo całą wypłaca ſię wiecznością? Ach! dla tey samey nadgrody, godzien on ieſt tego, aby mu ſłużyć z wiernym y ochotnym poſłuſzeńſtwem, boć ieżeli dla nabycia mizernego grosza, ziemſkim y doczesnym Panom z ażardem życia, z pomnieyſzeniem sił, y zdrowia we dnie y w nocy aż do upadłego pracować potrzeba, toć tym więcey temu Nayważſzemu ná Niebie y ná Ziemi Panu pilnieyſzą należałoby ſię czynić Offiarę, ktory y ſtokrotnie płaci, y żywot wieczny daie. Słuſznie tedy zachęca w powſzechności wſzyſtkich do tey Boſkiey pańſzczyzny Auguſtyn S. gdy mowi: *Podoba ci ſię Człowiek Sługá twoy wierny, á ty nie chceſz bydź Bogu twoiemu wierny, kto maſz Sługę, pamiętay że maſz nad ſobą Pana, dla czego, iako ſię z tego cieſzyſz, co odbieraſz od niżſzego, to oddoway Naywyżſzemu.*

O Boże moy! iako widzę sam niedoſtępny Majeſtat wymaga tego po mnie

abym Ci ſłużył z naygłębſzym uſzanowaniem, niechże tedy przy łaſce twoiey będę prawdziwie twoy wierny ſługa, aby nadgroda moia była pewna ná wieki. AMEN.

To Kazanie miane przez Xiędza WINCENTEGO RĘDARSKIEGO Zakonu O. S. Franciſzka Bernardyna, S. Teologii Lektora, y Deffinitora Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego Ordynaryinego.



KAZANIE

W Niedzielę Staromięsopustną.

Murmurabant adversus Patrem familias. Matt. 20.

Gospodarz, przeciw któremu szemrali, Bóg, winnica świat, robotnicy w tey winnicy ludzie. Wzywa Bóg każdey godziny, płaci robotnikom, ale z swoiey szczegulney dobroci. Nasza rzecz pracować, Boga nadgradzać á gdy lepiey znaiący się od robotnikow, ná robocie, każe równo wszystkim dawać po groszu, więc zazdrościć nie długo pracuiącym, ani wymawiać Gospodarzowi, niegodzi się. Zazdrość tak dawna iako i świat. Pycha pierwszy grzech na Niebie, zazdrość pierwszy grzech ná ziemi; Rozłożystość zaś iest iey po wszelkich stanach, wszak rządzi Panami i poddanemi, obcemi i domownikami; wciska się do Dworow; w Klaszto-

ſztorach gniezdzi ſię; w każdą ſpolność wchodzi; á kędy panuie, tam práwa w nieuwadze, pokrewieńſtwo w zapomnieniu, obywatelſtwa związki zerwane, i pobożność nie ma kredytu. Zapęd zazdrości, wyraża Mędrzec Pańſki, że są talenta bliźniego, bądź wewnętrzne bądź zewnętrzne, bo ná wſzyſtkie patrzy, ná wſzyſtkie ſzgrzyta. Skutki zazdrości; całe Chrześciańſtwo niſzczyć, Przełożonemi wzgardzać i ich władzę przywłaſzczać; ná bliźniego niedbać; byle swemu interesowi dogodzić; Dobrodzieiom podchlebiać, aby swego dokazać; przyiaźni ſię wyrzec aby ſiebie wywyżſzyć; wiary nawet odſtąpić, żeby drugiego zasmucić; tego wyſtępku wyſtrzegaymyż ſię, żeby nas nie opanował. Przyczyny więc nayprzod powiem, á powtóre ſpoſob podam, wyſtrzegania ſię zazdrości, i te są dwie częśçi Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Im bardziey iaki wyſtępek przybliża ſię do natury czarta, który i początkiem

tkiem iest grzechu, i modelem dla grzesznikow, tym większym iest występkiem. Praca, więc, krążenie, nieprzyiaciela dusz, iest, aby człowieka zraził z drogi wiodącey do błogosławieństwa wiecznotrwałego, i aby wydarł dobro od Boga zgotowane dla wybranych. Będzieć on sądzony, mowi S. Augustyn, nie tak z tego, że Kraje spustoszył, że Narody hołdownikami brzydkiego łakomstwa uczynił, że do życia miękkiego i rozwiozłego przyprowadził, czym wielu nędznych i ubogich bez wsparcia zostało, ale że zazdrościł człowiekowi niewinnemu. *Quia homini stanti invidisti.* A któryż grzech bardziey przybliża się i więcey ma uczestnictwa z Czartem nad zazdrość? ona prześladuie ludzi cnotliwych, i pożytki bliźniemu wydrzeć usiłuie; ona nayświętsze rzeczy sakryfikuie, żeby sławę bliźniego oczernić; ona fałszywe rozgłasza zbrodnie, życząc żeby były za prawdziwe uznane; ona ná Boskie sądy nie zważa, á z ludzkich pogrożek szydzi; ona z serca tego, w którego się wpoi, sentymenta nie tylko Chrześciaństwa,

lecz

lecz nawet obyczayności, ludzkości, ruguie.

Smiele i prawdziwie mowić można, że wąż piekielny do każdego wyſtępku krople wlewa trucizny, ale do zazdrości ile tylko ma, wylewa *Tota sua viſcera concutit, & movet invidia.* Więc tego wyſtępku chronić ſię mamy przyczynę.

Religia Chrześciańſka ufundowana ná miłości, á co przeciwi ſię miłości, przeciwi ſię JEZUSOWI Chryſtusowi, Jego Nauce, i jego pożyciu, lecz gdy Paweł S. naucza, iż naybardziey miłości przeciwi ſię zazdrość. *Charitas non æmulatur*, idzie wſtecz maxymom i sentymentom JEZUSA Chryſtusa, więc wyſtrzegać ſię iey mamy przyczynę.

JEZUS Chryſtus wziął ná ſiebie naſzą ſłabość, naſze potrzeby, á dał nam swe dary i łaſki; zazdrosny zaś człowiek chciałby wſzyſtkie swoie zdrożności dać drugim, á drugich dla ſiebie wydrzeć użytki: JEZUS Chryſtus przyſzedł uczynić iedno zgromadzenie, iedno ciało, aby miłości zobopolney byli węzłem związani; zazdrosny

prze-

przecina ten węzeł zobopolności, łączy się z maiętnieyszemi, i onychże stara się podeyść; JESUS Chrystus ażeby uwiecznił zgromadzenie od siebie postanowione, za ustawę podał bezinteres, nie przylgnienie do dobr doczesnych, zrzeczenie się siebie samego; zazdrosny zaś wszystko do siebie ciągnie, do swego interesu nakręca i swey własney szuka chwały, i nie iest że tak czynić nacierać ná Religią? ducha JEZUSA Chrystusa i Ewangelią Jego przytłumiać? Więc zazdrości chronić się mamy przyczynę.

A iesczcze tym bardziey, iako uważa Chryzostom S. że żaduego pożytku nie odnosi zazdrość, ani iakimkolwiek może zasłonić się protextem. Ten który cudze dobro drugiemu wydziera, panoszy się z nędzy i bidy tych których zubożył. Roskoszník dokazawszy swego stygnie. Łakomy przestaie ná tym, aby go mieli za bogatego, gdy nie użytkuiąc z groszа, zamyka go. Wyniosły stanąwszy ná stopniu od siebie upragnionym, cieszy się. Zemsty szukaiący, aby swoiey uroioney krzywdy

rewan-

rewanżował, pokonawszy przeciwnika, spokoyny; w każdym występku iakowegoś szukaią pożytku nieprawości, albo pretextu dobra, lecz zazdrośnik samą wolą ma do złego przywiązaną, bez pożytku, bez żadney nadziei korzyści. Nadaremnie smuci się z powodzenia cudzego, bo tym go nie uczyni nieszczęśliwym; nadaremnie w niespokoyności zostaie, bo ta go nie ubłogosławi, nieprzyiacielem zaiste iest, lubo go żaden nie uraził, gryzie się i połyka sam to złe, którego drugiemu życzył, á tym nędznym siebie samego czyni, więc zazdrości wystrzegać się mamy przyczynę.

Występek ten zawsze nosi z sobą hańbę i bezwstyd, bo zawiera się w nim podłość, którą świat sam brzydzi się, á byle kto miał cokolwiek edukacyi, nie udaiąc się nawet do Ewangeli JEZUSA Chrystusa, podcziwością powoduiąc się naturalną, uzna zazdrość za występek haniebny i obmirzły.

Zazdrość nic innego nie iest iako niespokoyność, niecierpliwość, w człowieku, widząc drugiegoo od siebie wyższym,

szym, dla tego to Job mowi *parvulum occidit invidia*, bo zazdrosny zawsze poczytuie z nieukontentowaniem, siebie za małego. Chociaż iest według swego stanu maiętnym, gryzie się iż są inni maiętnieysi, chociasz na stopniu dosyć wysokim, smuci się i nie uspokoi siebie, iż są inni na wyższym, tak to podżega i pali zazdrość, życząc aby był nad wszystkich.

Achab ani spokoyności, áni szczęścia używa, całe jego Królestwo szczupłym iest dla niego, á kawałek pola Nabotha obszernieyszym mu zdaie się nad jego Kraje.

Aman w łaskach będąc u Aswera, wszystkie sobie sprzykrza, bo zazdrość w sercu nie spokoi go przeciw Marchedeuszowi. Ezau acz bogatszy iod Jakoba, iednak mu zazdrości. Saul acz Król, ná Dawida patrzyc nie może, á lubo Królewska godność nad innych go wywyższa, zazdrość iednak upodla. Tak kto zazdrosny zawsze iest podłomyślnym, ponieważ, albo niedostatek swoy opowiada, chcąc wydrzeć drugiemu dobro, albo złość, karmiąc sie drugiego

giego upadkiem, lub nieszczęściem, á w tym oboygu zawiera się podłość, y hańba, więc zazdrości występku chronić się mamy przyczynę.

Zazdrość w tym nieznośna iest, iż zawsze zdradą podchodzi, mowi S. Chryzostom, ponieważ aby przyiaciela, znajomego, pod iednym dachem, albo w iednymże zgromadzeniu będącego pożyła, wykracza nie tylko przeciw Chrześciaństwu, ale nawet przeciwko ludzkości, i obyczayności. I do iakieyże ta namiętność nie przyprowadza zbyteczności?

Zastanowmy się tylko co się dzieie między ludźmi, á obaczemy owe sidła ná niewinność zastawiane, którey kredytu lękaią się; owe akkomodacye ukartowane, które złorzecząc, niszczą familie i potomków Przodka cnotliwego; owe szeptania, owe słowa ná złą stronę tłumaczone, aby w nienawiść albo w podeyrzenie wprawić bliźniego; owe zburzenia, które áż ná twarzy okazuią się, w czym natura sama wzdryga się, dowodząc o innym zapędzie serca, i że słowa nie zgadzaią

się

się z myślą; owe milczenie w posiedzeniach słyszącą wychwalaiących dobre cudze dzieła; owe wesele widząc, że drugi potknął się; owa oziębłość, i owe wstręty skryte, ku tym którzy w niczym nie obrazili, których ten iest występek, iż maią więcey przymiotow, iż są zacnieysi i cnotliwsi od nas; owe ligi i ziednoczenia się nieprawości, bo lubo byli bardzo rozdwoieni, złączaią się iednak przeciw bliźniemu, którego ta wada iż iest zasłużony, otwarty, i szczery. Náostatek owe umaszkowane oświadczenia, w których zacząwszy od podchlebstw, albo od dobrych uczynkow wielbiąc ie kończą ná wytykaniu błędow, albo onychże zmyśleniu, całą garścią sypią ná Ołtarz kwiatki, aby okrutniey zamordować, i zbroczyć siebie krwią offiary. Możeż co bydź niegodziwszego, podleyszego, nad używanie tych sposobow, którémi zazdrosny rządzi się? Więc wystrzegać się zazdrości mamy przyczynę.

A tym bardziey iż zazdrosny sam sobie iest karą. Nie ma grzechu żadnego,

dnego, iakiby popełniony nie wydzierał pokoju prawdziwego i gruntownego, który ieſt owocem Ducha S. i przywilejem duſz sprawiedliwych, bądź dla tego, że Bog ná ukaranie grzechu naznaczył, aby sam był grzech karą dla grzeſznika, bądź dla tego, że pokoy będąc nieoddzielony od sprawiedliwości nie może nigdy bydź poty dla człowieka, poki z Bogiem nie ieſt złączony. Z tym wſzyſtkim, gdy zapęd woli nie ieſt złe iak złe, i gdy nie dopuſzczaią ſię grzechu ludzie, pod pretextem dobra, wyſtawuią więc sobie fałſzywy pokoy, w dosyć uczynieniu swoiey pożądliwości. *Cieſzą ſię gdy czynią zle.* Pismo Swięte naucza, i zasypiaią w pokoju wyobrażonym i fałſzywym, tak to nie ma dla grzeſznika, prawdziwego pokoju, á dla zazdrosnego i pokoju fałſzywego, ponieważ zawſze ieſt smutnym, zawſze nieſpokoynym, bądź mu ſię zdarzy co nieſzczęsnego bądź drugim dobrego i pomyślnego, tuż za nim i w nim kara, á nie mogąc ciężaru pozbyć, ani chcąc go poznać, męka więc iego dręczy,

á ta męká za grzech, sam iest grzech.

Co za smutek zazdrosnego w sercu, patrząc ná dom wzrastaiący, ná zasługę i cnotę iego, ná sławę cudzą z talentow, ktore coraz bardziey rozszerzaią się przy skromności, i od Boga danym błogosławieństwie? Co za zgryzota dla zazdrosnego, widząc innych maiących większą sposobność, i nadarzaiące się okoliczności do wziętości, dobrego mienia, i między ludźmi szacunku, gdy on mimo trudow i prac nie może tego dokazać, i intrygami swemi tego dopiąć? Co za nędząca męczy zazdrosnego wiadomość, gdy słyszy, że Opatrzność Boska błogosławi drugim? słucha, w smutek coraz bardziey á bardziey zachodząc, pochwał cnotliwych, á nieuważaiących widząc ná jego szkalowania i obmowiska, żre iak sęp wątrobę swoią? Co za rospacz zazdrosnego, kiedy widzi, że chmura, którą zaćmić chciał poczciwego, rozsypała się, przymioty które usiłował zatrzeć, cnotę którą za obłudę udawał, iaśnieyszemi okazały się? że

her-

herhele których używał do potępienia niewinnego nie udały się, że cierpliwość pokonała wszystkie jego zamachy?

Dla tego Pismo S. nazywa zazdrość zgnilizną w kości *putredo ossium*. Ponieważ wewnętrznie trawiąc, aż do żywego doymuie duszy; dla tego S. Bazyli nazywa klęską przebrzydłą, *Absurda calamitas*, ponieważ zasmucona smucąc się, że drugich zasmucić nie zdoła, i chcąc innym krzywdę wyrządzić, sama sobie krzywdę czyni. Dla tego Oycowie Swięci nazywaią zazdrość nieiakimsiś rozeznaniem ponieważ nie szkodzi temu, któremu, zazdrości, lecz temu który zazdrości; nazywaią nieiakąś sprawiedliwością, nie dla tego, aby sprawiedliwość w sobie zazdrość zamykała, bo iest szkaradnym grzechem, lecz iż zazdrośnika karze samym sobą. Więc zazdrości wystrzegać się mamy przyczynę.

Naostatek własność grzechu zazdrości, co go czyni arcyszkaradnym iest, iż poprawić się w nim naycięższa. Dwie daie przyczyny S. Chryzostom, Pier-

Pierwszą iż grzech zazdrości iest grzechem duchownym, który biorą za słabość bez wniosku, trzymaią, że pragnąć iest rzecz godziwa z natury, że wolno tego dosiągać co iest przyzwoitym, że nie wydziera dobro cudze, ale pragnie aby mogło bydź jego, że iest chętką i pokusą ducha, który nie czyni nikomu krzywdy, i dla tego ná zazdrość patrzą bez wstrętu, dopuszczaią się iey skrupułu, á tak i nie myślą o swoiey poprawie. Drugą przyczynę daie tenże Swięty, że zazdrość iest uporną, zaciętą, i nie masz nic takowego, coby mogło ią strzymać; Łagodność i bez summissya miękczą gniewliwość, siwy włos krwi gorącość uskromia, umiarkowania naucza choroba, prożność wypadnienie z łaski utłumia, niepomyślność pychę oddala, zazdrość zaś niczym, ani ułagodzona, ani uskromiona, ani oddalona bydź nie może, ponieważ przypodobanie, obyczaynośc, zdrowie, choroba, powodzenie, przeciwność, nic ná niey wymodz nie zdołaią. Dla tego to czytamy w Ewangelii o nawroceniu się Celnikow, grze-

ſznic, Łotrow, á zaś o nawroceniu Faryzeuſzow nic nie mamy, ktorych był grzech naypoſpolitſzy, namiętność panuiąca, zazdrość. Więc gdy zazdrość ieſt wyſtępkiem czartowſkim, przeciwnym miłości, haniebnym, zdradliwym, i arcyciężkim do pozbycia go, wyſtrzegać ſię mamy zazdrości przyczyny, o tym mowiłem, tego zdaie mi ſię dowiodłem.

Panie brońże nas łaſką swoią od tak ſzkaradnego wyſtępku, poday do serc naſzych ſposoby chronienia ſię go; o nich mowić teraz naſtępuie, lecz gdy czas do mowienia naznaczony upłynął, więc, o ſposobach chronienia ſię zazdrości ná inny czas odkładam.

AMEN.

To Kazanie mówił X. MAXYMILIAN ALOYZY PROKOPOWICZ Piar K. K. K.

******

***

KAZA-

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PRZED MIĘSOPUSTY.

Exiit, qui seminat, Seminare Semen suum. Luc. 8.

Co niegdyś Grzegorz S. mowił do swego Słuchacza, to ia dziś powtarzam do was, iż przeczytana Ewangelia, którą słyszeliscie, wykładu nie potrzebuie; Sama albowiem istotna prawda Chrystus gdy iąwyłożył, kusić się do tłomaczenia iey omyłce podległy człowiek nie powinien. Nasieniem iest Słowo Boże, powiedział Chrystus: á więc nie ważmy się wykładać go inaczey. Z tym wszystkim ktoby był ten, który wyszedł siać wzmiankowane nasienie, tego Chrystus w swoim tłomaczeniu iawnie nie wyraził: miarkuymyż więc, ile miałkość rozumu naszego zasiągnąć może, kto iest, który wyszedł siać to nasienie Słowa Bożego? Ja mowię,

że to ieſt sam Chryſtus Syn Boży. Niżeli Syn Boży w ciele ludzkim ná ten świat przyſzedł, *rozmaicie* (iak mowi Apoſtoł hebr: 1.) *y wielą ſpoſobami mowił Bog dawno Oycom przez Proroki; ale oſtatecznych tych dni chciał mowić do nas przez Syna.* Wielkaż to Boga dobroć ku narodowi ludzkiemu! któremu do dobrego ociężałemu, á do złego prędkiemu; do rzeczy ziemſkich lgnącemu, á do Niebieſkich podnieść ſię lęniącemu; do wykonania woli Boſkiey w przykazaniach oznaymioney trudnemu, á do przeſtępſtwa łatwemu raczył dawać każdego wieku potrzebne nauki, pobudki, napomnienia, aby iuż nie był na kſztał dzieciny chwieiący ſię, y unieſiony od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytrosć ná oſzukanie błędu (*Eph:* 4.) ale raczeyby był doskonały, ku wſzelkiey sprawie dobrey vyćwiczony (2. *Tim:* 3.) Tak ieſt *Słuchacze* uważaycie w tey rzeczy dobroć Bożą, lecz razem y potrzebę tych nauk, napomnień, y pobudek względem ſiebie miarkuycie; lgniecież do świata? upadacież częſto? przeſtępuiecież

cież prawo Boskie? czożbyście się łatwiey od tego utrzymać mogli, trzeba wamsłuchać słowBoskich napominaiących was w tym, co iest złego, á nauczaiących dobrego, y wzbudzaiących do niego, y ieszcześ w prawdzie tych czasow są ludzie, którzy uczęszczaią na słuchanie Słowa Bożego, ale rzadki iest, któryby go tak słuchał, iak potrzeba: Wy to sami przyświadczycie, gdy dowodow ná uwagi następuiące posłuchacie. Wszyscy prawie maią potrzebę słuchać słowa Bożego, to I. uwaga. wielu iednak nie słuchaią go tak, iak potrzeba. to II. uwaga. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Niewiele pracy y mozołu podiąć mi trzeba, abym wam względem wszystkich ogołem ludzi potrzebę słuchania Słowa Bożego przełożył: dosyć albowiem iest oświadczyć, co iest w swey istocie słowo Boże. Pismo S. istotę słowa Bożego wyrażaiąc, przypodobało go do pokarmu, lekarstwa, y Swiatła, I. do pokarmu przypodobane iest od Mędrca

w Roz:

w Roz: 16. *Mowa twoia* (mowi on do Boga) *Karmi ludzi.* Chryftus także u Mateufza S. w Roz: 4. wyraznie powiedział: *nie samym chlebem żyie człowiek, ale wfzelkim flowem, które pochodzi z uft Bożych:* Co więc ieft pokarm względem ciała, to ieft flowo Boże względem Dufzy; przez pokarm dzieci w doyrzałe lata wzraftaią, á doyrzali do zgrzybiałości [y zgonu żywot swoy zachowuią; przez pokarm domownicy powinności swoie sprawuią; przez pokarm podrożni do zakończenia swey drogi siły umacniaią; pokarmem zafilony żołnierz żwawiey z nieprzyiacielem utarczkę odprawuie. Już teraz uważmy, co ieft każdy człowiek względem owego wieczności końca, który sobie má naznaczony? nie ieftże on właśnie iakby iednym mdłym y prędkiemu upadkowi podległym dziecięciem? takim fię nazwał sędziwy Prorok Dawid, gdy fię tak do Boga modlił: *nie odwracay oblicza twego od dzieciny twoiey* Pf: 68. Nie ieftże on policzony, między domowniki Boże? tak o nim napisał Paweł S. Eph: 2.

Już

Już nie ieſteście goście y przychodnie, aleście Mięſzkańcy z Swiętemi, y domownicy Boży. Nie ieſtże on iſtnym pielgrzymem w odległych od swey Oyczyzny błąkaiącym ſię Krajach? ten sam Apoſtoł w tey go poſtaci wyſtawia, gdy mowi hebr: 13. *nie mamy tu Miaſta trwaiącego, ale przyſzłego ſzukamy.* Nie ieſtże on iſtnym żołnierzem maiącym w ſobie, przed sobą, y za sobą czuwaiących ná zgubę swoię głownych nieprzyiacioł? według Joba S. w Roz: 7. żołnierſtwem ieſt życie ludzkie ná tym świecie.

Y gdy w takich kſztałtach y obrazach ieſt wyrażony człowiek, nie ieſtże mu potrzebny pokarm ſłowa Bożego? mowić ia zaiſte nie wątpię, że iako w ſiłach do ciała należących bez pokarmu za czasem ſłabieć muſiemy, tak w ochocie y żwawości ná drodze duchowney bez poſiłku słowa Bożego wątleć przychodzi; iako głodem zmorzone ciało, gdy ſię czym poſilić nie ma, do wſzelkich prac nieſposobnym zoſtaie,tak duſza pokarmem ſłowa Bożego nie poſilona nazbawienie swoie godnie pracować nie zdoła; iako człowiek zgło-

dniały

dniały by też y do ſtęchłych ſłodzin wieprzow łatwo ſię przyłączy, *Lucæ* 15. tak tenże sam będąc tczy, pokarmem z Boſkiey pism SS. śpiżarni niepoſilony prędko ſię zbotwiałych y nadgniłych światowey ponęty ſłodzin chwyci. Y tać to ieſt przyczyna, dla którey naymiłoſiernieyſzy Bóg widząc dobrze iako w tey złośliwego świata, przez którą ciągnąć muſiemy, krainie, częſtokroć ludziom zaprawione iadowitym wapnem światowey roſkoſzy chleby czart przeklęty podmyka, aby ich koſztowali; opatrzył im ten ſłowa swoiego beśpieczny, zdrowy, ná całą drogę wyſtarczaiący poſiłek, którym pokrzepieni mogliby nie tylko dni 40. iak Eliaſz podroż odprawiać, ale poki im drogi żywota ſtanie; nim ſię umacniać. Strawny ieſt ten ſłowa Bożego chleb, nie z światowey zarażoney błotniſtą wodą rozczynioney mąki ugnieciony, to ieſt, niepozornemi, wykrętnemi oſzukuiącemi, y w błąd wprowadzaiącemi ninieyſzych Mędrkow racyami y wywodami ukſztałcony, ale z głębokiego źrodła wytryſkuiącego ku żywo-

żywotowi wiecznemu, y z ziarna z Nieba wysypanego urobiony. *Exiit qui seminat, seminare semen suum.*

II. Słowo Boże powtore ná wszelkie choroby duszy iest skutecznym lekarstwem: tak go bowiem nazywa Mędrzec Pański w Roz: 16. *ani zioła* (mowi on) *ani plastry uzdrowiły ich, ale mowa twoia Panie, która uzdrawia wszystko.* Kiedy Dawid po popełnionym cudzołoztwie y zaboystwie w śmiertelną ná Duszy swoiey zapadł chorobę, coż go z niey wyprowadziło, ieżeli nie słowa Boże, opowiadane przez Natana Proroka? wszakże ledwie Natan skończył te słowa Boskie: *To mowi Pan Bog Izraelow. Jam cię pomazał za Króla nad Izraelem, czemużeś tedy wzgardził słowa Pańskie abyś uczynił złość przed oczyma memi?* 2. Reg: 12. Aáć mocą tych słow będąc do serdeczney skruchy wzbudzony Dawid, wnet zdrowie Duszy swoiey odzyskał. Niniwitow śmiertelnym nieprawości swoiey letargiem uśpionych coż ocuciło, ieżeli nie słowa Boże przez Jonasza opowiadane? czyliżbyśmy y teraz

nie

czyli raczey marnotraſtwo ná karty, ná bankiety, ná igrzyſka y inne tym podobne, ow ſkąpiec, który z żałością każdy groſz wydaie, będzie sobie w tym ſłowie Bożym podobał; ale ow rozproſzyciel, ow utratnik będzie ſię nim urażał. Niech gani Kaznodzieia ow ſzkaradny zbytek w ſtroiu niewiaſt niſzczący fortuny y gubiący domy; niech potępia owo nieprzyſtoyne rozmamanie z wzgorſzeniem ludzi niewinnych; Niech powie, że te zbytki, ten ſtroy rozpuſtny nie tylko ieſt przeciwny dobremu rozsądkowi y wſtydowi, ale też że pomſtę y karę Boſką ſprowadza; Niech im oświadcza, że Izaiaſz Prorok w Roz: 3. publiczne nieſzczęśliwości, ſpuſtoſzenie Jerozolimy, y ruynę całego Páńſtwa przypisał nieſkromności y rozpuście w ſtroieniu ſię niewiaſt, będąż one tak niedotkliwe, żeby go ſłuchały, podobaiąc sobie w ſłowie Bożym, á obrzydzaiąc sobie swoy zbytek y nieſkromność? y owſzem ledwieby one nie powiedziały tego, że ich Kaznodzieia albo paſzkwiluie, albo że po nich wyciąga, aby ſię w ſtroy Mni-
ſzek

ſzek przybrały. Niechże to samo ſłowo Boże potępiaiące zbytek ſtroiow ſłyſzą te niewiaſty, które uczciwy y ſtanowi swemu przyzwoity ubior noſzą; podobać sobie w ſłowie Bożym będą, y chwalić gorliwość Kaznodziei o przywrocenie ſkromnego y przyſtoynego odzienia; ale gdy tymże samym wyrzucać będzie podeyrzane towarzyſtwa, rozpuſtne swawole, gorącą chęć do roſkoſzy, wnet y tym ſłowo Boże nie będzie do smaku. Zgoła ludzie tego świata takiemi są właśnie iak był Herod, ktoremu poty tylko miło było ſłuchać S. Jana Chrzciciela, poki gromił y nalegał ná wyſtępki Celnikow y żołnierzy, lecz gdy Mąż Boży zaczął wołać ná niego: *Nie godzi ſię tobie mieć żony Brata swego*, wnet mu ſię naprzykrzył, y ná więzienie ſkazanym zoſtał. Sądzcież iuż sami, czyli to ieſt ſłuchać ſłowa Bożego tak, iak własnego sumnienia potrzeba wyciąga? y owſzem ieſt chcieć, aby głaſkano, á nie ſtrofowano, aby ſłowo Boże było pochlebſtwem á nieprawdą. Ani owi náoſtatek nie ſłuchaią ſłowa Bożego iak potrze-

trzeba, którzy ná nie nie z Intencyą odebrania pożytku duchownego, ale z samey ciekawości przychodzą; którzy w nim samey piękności rozmaitych zdań, samych wdzięków Kaznodzieyskich, samey udatności, samego słow wyboru, á nie treści Ducha Bożego pełney szukaią: do duszy albowiem takich choć dzielne w swey istocie słowo Boże nie potrafi przylgnąć, ani serca razić, ani znieść zbawienia przeszkod.

Ale czyliż dla tych przyczyn Kaznodzieie urzędu swego zaniedbywać maią? bynaymniey mowi S. Chryzostom: zrodła choć z nich nikt nie czerpa, iednak strumienia swoie wypuszczaią; y Kaznodzieie, choćby ich nikt nie słuchał tak, iak potrzeba, y owszem choćby niemi gardził, urząd swoy pełnić powinni: Wielom albowiem, ktorzy dziś nie są posłuszni słowu Bożemu, w czasie swoim stawić się może w pamięci nauka, strofowanie, y napomienie Kaznodzieyskie, z których mogą mieć niektórzy wstręt, aby tak niewstydnie nie czynili tego, co przedtym czynić zwykli, á to samo iest nieiakim

zba-

zbawienia początkiem y poprawy znakiem.

Z tym wſzyſtkim zachoway Boże, abyście ten tylko z ziarna ſłowa Bożego pożytek przynoſili; owſzem proście Boga, aby wam ſłowo Boże ſtało ſię zyznym pokarmem poſilaiącym was ná drogę ſzczęśliwey wieczności, ſkutecznym lekarſtwem uzdrawiaiącym przeſzłe duſzy choroby, á zachowuiącym od przyſzłych; światłem niewygaſłym prowadzącym was do iasności wieczney. AMEN.

Przez X. JOACHIMA SZPRADOWSKIEGO, Regenta Teologii Franciſzkana.



KAZA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ MIĘSOPOSTNĄ.

Th. *Panie! abym przeyzrzał* Luc. 18. (*a*)

Skuteczna była proźba opisanego w dzisieyszey Ewangelii ciemnego. Jak prędko bowiem chęci swoie oświadczył przychodzącemu do Jerozolimy Chrystusowi, upraszaiąc Go o przywrocenie sobie dawniey utraconego wzroku, tak zaraz za rozkazem Zbawiciela przeyzrzał. Szczęśliwym zaprawdę nazwać się powinien ow oświecony, o którym mowić można to, co niegdyś mowił Chrystus do Uczniow swoich: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie, *Luc.* 10. (*b*) On bowiem przeyzrzawszy, zobaczył tego, którego widzieć żądał Abraam, á zobaczywszy Go

(a) *Domine! ut videam.* Luc. 18. (b) *Beati oculi, qui vident, quæ vos videtis.* Luc. 10.

Go, ucieszył się. *Jóan.* 8. (*c*) Zobaczył tego, którego wielu Prorokow żądali widzieć, á nie widzieli, *Matt.* 13. (*d*) którego Staruszek Symeon zobaczywszy, wesołym głosem zawołał: Teraz Panie! puszczasz Sługę twego w pokoju, według słowa Twego, gdyż oczy moie oglądały zbawienie Twoie. *Luc.* 2. (e) Ciemny ten prosił Chrystusa o przywrocenie sobie wzroku ciała, myśmy Go powinni prosić o to, abyśmy Go przez całą wieczność widzieć mogli. Każdy, prawda, z nas wyznawa z Jobem: W ciele moim oglądam Boga moiego, y oczy moie widzieć Go będą, *Job.* 19. (*f*) ale widzenie to, czyliż będzie dla wszystkich szczęśliwe? Starać się o to usilnie powinniśmy

(c) *Abraam desideravit videre, & vidit, gavisus est.* Jóan. 8. (d) *Multi Prophetæ & justi cupierunt videre, quæ vos videtis, & non viderunt.* Matt. 13. (e) *Nunc dimittis servum tuum Domine! secundùm verbum tuum in pace, quia viderunt oculi mei salutare tuum.* Luc. 2. (f) *In carne mea videbo DEUM meum, & oculi mei conspecturi sunt, & non alius.* Job. 19.

śmy, gdyż więkſzey nad tę potrzeby nie mamy; abyśmy w ſzczęśliwey wieczności oglądali Boga. Jakowymże zaś ſposobem tego końca doydziemy? oto: umieraiąc śmiercią ſprawiedliwych, którą przy poſiłkuiącey nas łaſce Boſkiey łatwo otrzymamy, ieżeli ſię ná nię dobrze będziemy gotować. Zachęcenie do przygotowania ſię ná śmierć będzie osnową dziſieyſzego Kazania, w naſtępuiącym podziale zamkniętą.

I. Jeżeli chcemy dobrze umierać, powinniśmy ſię ná śmierć całym życiem gotować.

II. Powinniśmy ſię ná śmierć gotować bliſko przed oſtatnim zgonem naſzym. O tym mowić będę ná iak naywiękſze Boga moiego uwielbienie.

Smutna zaprawdę mowienia osnowa, przeciwna teraźnieyſzemu czasowi, y niezgadzaiąca ſię z guſtem światowych ludzi, iak mowi S. Aug: (g) atoli: ponieważ nie wiedząc czasu śmierci, zawſześmy iey ſię ſpodziewac powin-

(g) *Mortis diem omnes affuturum ſcimus, & tamen omnes, aut penè omnes differre conamur.* S. Aug. lib. de gratia novi teſtam.

powinni; iak nas napomina Seneca, (*h*) dla tego: mowiwszy w blisko przeszłym Kazaniu o potrzebie dobrego umierania, dziś, gdy sam czas wesoły wybiia nam pamięć ná ten ostatni życia naszego koniec, umyśliłem mowić o przygotowaniu się ná śmieć, abyśmy po śmierci oglądali Boga.

CZĘSC PIERWSZA.

Jak się mamy całym naszym życiem gotować ná śmierć, naucza nas Chrystus JEZUS, mowiąc: Niech będą przepasane biodra wasze, y pochodnie goraiące w rękach waszych, á wy podobni ludziom, czekaiącym ná Pana swoiego, aby gdy przyidzie y zakołace, nátychmiast Mu otworzyli. *Luc.* 12(*i*) Niech będą przepasane biodra wasze, mowi Chry-

(h) *Quia incertum est, quo loco te mors expectet, tu illam omni locô expecta.* Seneca ep. 26. (i) *Sint lumbi vestri præcincti, & lucernæ ardentes in manibus vestris, & vos similes hominibus, expectantibus Dominum suum, quando revertatur à nuptiis, ùt cùm venerit, & pulsaverit, confestim aperiant ei.* Luc. 12.

Chryftus, nakazuiąc nam tu, abyśmy wcześnie porzucili rofkofzy ciała, powściągneli namiętności, chronili fię wfzelkich zakazanych uciech, á nawet: niekiedy wftrzymali fię od tych zabaw, które nam ná czas pozwolone są, tak wfpomnione Chryftusa flowa tłomaczy S. Piotr Chryzolog. (*k*) Tak czynił S. Król Dawid, y dla tego mowił, że z daleka rozważał dni dawne, á lata wieczności były nayczęftfzym celem myśli iego. *Ps.* 76. (*l*) Tak czynił Ezechiafz, przyrownywaiąc fię do iafkołki, y owych ptafząt, które swoie gniazdo porzucaią, dla tego, aby milfze powietrze znalazły. *Is.* 38. (*m*) Tak czynił S. Piotr Apoftoł, który opisuiąc dawny zwyczay Izraelitow, mięfzkaiących zawfze

(k) *Conftringenda eft caro continentiæ circulô, ne effusa vitiîs, ac toto peccatorum gravata pondere, fupernis & Cœleftibus infiftere non poffit inceffibus.* S. Petr. Chrysolog. serm. 24. poft init. (l) *Cogitavi dies antiquos, & annos æternos in mente habui.* Ps. 76. (m) *Sicut pullus hirundis fic clamabo, meditabor, ùt columba.* Is. 38.

wsze pod namiotami, á będących zawsze gotowemi wynisć z nich, często powtarzał te słowa: Prędkie iest złożenie namiotu ciała moiego. 1. *Petr.* 4. (*n*) Tak y my czynić powinniśmy, powinniśmy się wcześnie wyzuwać z wszelkich ukontentowań naszych, abyśmy się wcześnie gotowali ná śmierć. Mowi daley Chrystus: Niech będą pochodnie goraiące w rękach waszych, nakazuiąc nam tu, abyśmy się zawsze w dobrych czynnościach ćwiczyli, aby ztąd Oyciec Niebieski odbierał chwałę, iako tłomaczy S. Piotr Chryzolog, (*o*) nakazuiąc nam, abyśmy żadnego dnia nie opuścili, w którybyśmy serca naszego nie podnosili ku Bogu, abyśmy martwiącą nas, rownie iako y cieszącą rękę Jego całowali, abyśmy się temi śzrodkami do dobrey śmierci sposobili.

Mowi

(n) *Velox est depositio tabernaculi mei.* 1. Petr. 4. (o) *In manibus Sanctorum ipsa bona opera sunt lucernæ, dicente Domino: Sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant opera vestra bona,& glorificent Patrem vestrum, qui in Cælis est.* S. Petr. Chrysolog. ubi supra.

Mowi nákoniec Chryſtus: Bądźcie podobnemi ludziom czekaiącym Pana swoiego, aby gdy przyidzie, y zakołace, natychmiaſt Mu otworzyli: nakazuiąc nam tu, abyśmy zawſze czuwali, by nas śmierć niegotowemi nie zaſtała. Cożeśmy dotąd czynili, abyśmy według danych nam od Chryſtusa przepisow gotowali ſię ná śmierć? Dawno to Mędrzec Pańſki powiedział: Nie wie człowiek końca swoiego, ale iako ryby ná wędę, ptaki ná śieć nieſpodziewanie chwytane bywaią, tak chwytani bywaią ludzie w czaſie złym. *Eccli.* 9. (*p*) Częſto znayduiemy śmierć tam, gdzie ſię ſpodziewamy znaleść życie. Ammon w domu brata swoiego Absalona obiecywał sobie pewne schronienie, á on tam zabity. 2. *Reg.* 13. (*q*) Jonaſz gdy ſpokoynie zasypia w okręcie, wrzucono go

(p) *Neſcit homo finem suum, ſed ſicut piſces capiuntur hamô, & ſicut aves laqueô comprehenduntur, sic capiuntur homines in tempore malô.* Eccli. 9. (q) *Ammon ſolus mortuus eſt, quoniam in ore Abſalon erat poſitus ex die, quâ oppreſſit Thamar, ſororem ejus.* 2. Reg. 13.

go w morze. *Jonæ.* 1. (*r*) Spoczywa smaczno uśpiony od zbytecznego wina Holofernes, áż oto, mężna niewiasta Judyta uderzyła dwakroć w szyię iego, y ucięła mu głowę. *Judith.* 13. (*s*) Temi y innemi niezliczonemi przykładami nauczeni, nie mamy lepszego sposobu do uchronienia się niespodziewaney śmierci, iak: abyśmy w całym życiu ná nią gotowemi byli. Smierć tak wcześnie rozważana, wcześnie przygotowana, w czasie swoim stanie nam się dobrą. W czasie śmierci będziemy mieli oczy, ale iuż widzieć nie będziemy, uszy, ale iuż słyszeć nie będziemy, ręce y nogi, ale te iuż nam nie będą pożyteczne. *Ps.* 113. (*t*) A więc dla zasłużenia sobie dobrey śmierci starraymy się bydź teraz w tym stanie, w którym kie-

(r) *Tulerunt Jonam, & miserunt in mare.* Jonæ. 1. (s) *Percussit bis in cervicem ejus, & abscidit caput ejus.* Judith 13. (t) *Oculos habent, & non videbunt, aures habent, & non audient, nares habent, & non adorabunt, manus habent, & non palpabunt, pedes habent, & non ambulabunt.* Ps. 113.

kiedyżkolwiek będziemy przez potrzebę. Oczy naſze zbytecznie ciekawe, y przenoſzące innych, zamknijmy teraz przed prożnością świata, przykładem Dawida, odwrocćmy ie od uciech y zabaw wcześnych. *Ps.* 118. (*u*) Uſzy te otwarte ná podchlebſtwa y własne pochwały, zamknijmy ná ſłuchanie ſłow tych, któreby nas gorſzyć, lub w wynioſłość wprowadzać mogły, ile: że te tylko uſzy prawdziwie dobremi są, które chętnie ſłuchaią rzeczy sobie pożytecznych, mowi Swięty Bernard. (*w*) Nogi te, które były prędkie do chodzenia drog nieprawości, ręce łatwe do działania złego, obroćmy odtąd ná chwałę Boſką, tym ſposobem wcześnie gotować ſię będziemy na śmierć, bo czuwanie to uſpokaia w nas owe boiaźni, które w owym oſtatnim czaſie powſtawać ná człowieka zwykły. Piękną nam w tey mierze naukę daie S. Jan Chryzoſtom. Mowi On: Bądźmy zawſze

(u) *Averte oculos meos, ne videant vanitatem.* Ps. 118. (w) *Auris bona eſt, quæ libenter audit utilia.* S. Bernardus in ep.

zawſze gotowemi, czekaiąc z oſtrożnością tey godziny, w którą Dawca duſzy przyidzie ią nam odebrać. Nie czyńmy pokuty ná dziſiay tylko, abyśmy iutro o niey zapominali, nie opłakuymy grzechow naſzych dziſiay tylko, abyśmy ie iutro śmiało popełniali, nie czuwaymy dziſiay tylko, abyśmy iutro o tey naywiękſzey zbawienia naſzego potrzebie nie pamiętali. Jak naytroſkliwiey wykonywaymy Przykazania, ieżeli nadgrodę im obiecaną odebrać chcemy, oddalaymy ſię od uciech y prożności świata, porzucaymy drogę ſzeroką, prowadzącą ná zgubę, á idźmy drogą ciasną prowadzącą do żywota, ſzczerze nákoniec obrzydźmy sobie wſzelkie grzechy, á tak całym życiem naſzym dobrze ſię przygotuiemy ná śmierć; ta ieſt rada wſpomnionego Nauczyciela. (x) Lecz gdy

 iuż

(x) *Paratus eſto quotidie, & mortem expecta, & eum, qui tuam repetet animam, ne hodie pœnitentiam agas, & cras obliviſcaris, ne hodie plangas, & cras ridiculè tripudies, oderis ſæculi iſtius gaudium & gloriam, invisa tibi ſit via lata, & ſpa-*

iuż czas naſzego ztąd przeyścia nadchodzić będzie, ná ten czas, będąc bliſkiemi śmierci, powinniśmy ſię dobrze ná śmierć gotować, á to przykładem samego Chryſtusa.

CZĘSC DRUGA.

Ten Nayświętſzy naſz Nauczyciel przez lat trzy publicznego swoiego życia, uſtawicznie Apoſtołom mowił o swoiey śmierci, á nawet w dzień tryumfu swoiego, w dzień mowię, chwalebnego Przemienienia to im zapowiadał, mowiąc: Syn człowieczy ma bydź wydan w ręce ludzkie y zabiią Go. *Matt.* 17. (*y*) Przedziwny zaprawdę przykład, wzbudzaiący nas do gotowania ſię ná śmierć, rownie w czaſie pomyślnym, iak w czaſie ucisku. Atoli: że ſię y bliſko śmierci mamy ná śmierć gotować, uczy nas tego Chryſtus. On albowiem, lubo był Panem śmierci, przecież poznawaiąc iuż bliſko naſtępuią-

tioſa, oderis delicias, odiô perſequere impunitatem, atq; licentiam. S. Joàn. Chrisoſt. serm. De pseudoprophætis.

(y) *Filius hominis tradendus eſt in manus hominum, & occident Illum.* Matt. 17.

puiącą zgonu swoiego godzinę, poſzedł ná Górę Oliwną, tam ſię w Ogrodzie zamknął, oddalił ſię od Uczniow swoich, padłſzy ná źiemię modlił ſię gorąco do Oyca, á pełen boiaźni, smutku, y tęſchności, wolą własną poddawał woli Oycá swoiego, niewinnego Ducha w Ręce Jego oddaiąc. Gdybyśmy ſię chcieli zaſtanowić nad każdą z tych Zbawiciela naſzego czynnością, wielkie, y wielce nam pożyteczne z nich mielibyśmy nauki. Tubyśmy ſię nauczyli, że w owey oſtatniey życia naſzego godzinie powinniśmy ſię zupełnie oderwać od tego wſzyſtkiego, co nam w życiu naymilſzego było, á to dla tego, abyśmy ſię wewnętrznym ducha zebraniem, y gorącemi modlitwami łączyli z Bogiem. Tubyśmy ſię nauczyli, iak mężnie ná ten czas znoſić mamy owe tęſchności biiące ná nas, z iak pokornym woli Boſkiey poddaniem ſię mamy oczekiwać śmierci, iak ſzczerze grzeſzną duſzę naſzą mamy zalecać łaſce ſprawiedliwego Sędziego. Ale coż: miłość życia ieſt namiętnością tak wielce nad nami goruiącą, że

w nayniebeſpiecznieyſzych nawet chorobach śmierć zważamy, iakoby ieſzcze od nas daleką; mowi S. Aug. (z) Ztąd pochodzi owa boiaźń ná zobaczenie Kapłana, iakoby on do chorego przyſtępował dla tego, aby mu śmierć zapowiadał, ztąd owa zwłoka w przyimowaniu Swiętych Tajemnic, iakoby te miały bydź złemi znakami, ztąd niepozwalanie odmawiania modlitw od Kościoła poſtanowionych, iakoby te miały bydź umarzaiącemi. Ztąd pochodzi, że przyiaciele choruiącego, nie chcąc go wprowadzić w rozpacz, nie daią mu ſię gotować ná śmierć, iakoby przygotowanie ſię ná śmierć miało bydź przyſpieſzeniem śmierci. Zamiaſt tego, żeby mu doradząc mieli, aby myślał o wieczności, czynią mu iakoweś, á te nie pewne dalſzego życia nadzieie, y ná ten czas nawet, gdy go iuż widzą bydź bliſkim śmierci, nie śmieią mu powiedzieć,

(z) *Mortis diem omnes, aut penè omnes differre conamur, etiam qui poſt mortem se beatiùs credunt eſse victuros, tantam habet vim carnis & animæ dulce conſortium.* S. Aug. de gratia novi teſtam.

dzieć, że ieſt śmiertelnym. Tak gruba litość wiele duſz wiecznie zabiia. Wſzyſcy zawſze, á naybardziey w czaſie śmierci powinniśmy pamiętać ná to, co nam w przyſzłą srzodę Kościoł Boży zapowiadać będzie, że prochem ieſteśmy y w proch ſię obrocemy, że żadne modlitwy, żadne dobre przedſięwzięcia y ná ieden moment nie zdołaią zatrzymać śmierci, á więc: ieżeli całym życiem, daleko bardziey bliſko oſtatniego zgonu powinniśmy ſię ná nią gotować. Jakoż wſzyſtko nas porzuci, wſzyſcy nas ná ten czas odſtąpią. Gdy iuż ná łożu śmiertelnym leżeć będziemy, pocić ſię będzie czoło, blednieć twarz, zamkną ſię oczy, zamilczy ięzyk, oſtygną ręce, okrzepną nogi, wzniesą ſię pierſi, duſza ſię ſtrwoży, odſtąpią uczniowie Nauczyciela, ſłudzy Pana, przyiaciele przyiaciela, dzieci Rodzicow swoich, żadney znizkąd mieć nie można pomocy, á zatym w owym naypotrzebnieyſzym czaſie do Boga powinniśmy ſię udawać, abyśmy nie zginęli ná wieki.

A więc wſzelkie życia naſzego czynności tak rozrządzaymy, abyśmy

ſię

śię niemi gotowali do dobrey śmierci, uciechy y roſkoſzy świata niechay z pamięci naſzey nie wybiiaią tego oſtatniego momentu, który gdy z Boſkich wyrokow nadeydzie, serce naſze podnośmy do Boga, myśl naſzą zaſtanawiaymy nad rozważaniem nieſkończonego miłośierdzia, á po takim ná rozſtanie śię z ciałem przygotowaniu, mowić będziemy wesoło one Dawida słowa: Wyprowadź Panie! duſzę moią z więzienia, aby błogosławiła Imie Twoie Swięte ná wieki. (*a*) AMEN.

(a) *Educ de cuſtodia animam meam, ut benedicat Nomini Sancto Tuo.* Ps. 114.

To Kazanie miał X. M. JAN KANTY TORYANI &c.



KAZA-

KAZANIE

W NIEDZILĘ PIERWSZĄ w POST

Ductus est JESUS in desertum? & cum jejunasset quadraginta diebus, & quadraginta noctibus postea esuriit. Math. 4to.

Zaprowadzony był Jezus ná puszczą á gdy pościł czterdzieści dni y czterdzieści nocy, potym łaknął. *Słowa u Mateusza S. w Rozdz. 4tym.*

Gdybyś się tylko dobrze rozumnym przypatrzył okiem poszczącemu ná puszczy czterdzieści dni y czterdzieści nocy Zbawicielowi Panu mizerny świecie, wyznaćbyś to koniecznie musiał, iako całe życie tegoż Jednorodzonego Syna Boskiego, y zbawienną stało ci się nauką, y żywym do naśladowania przykładem. Widział On to dobrze z gornych pogłądaiąc Niebios przed przyiściem swoim ná świat, iako cały Narod ludzki podusczeniem zwiedzio-

ny

ny szatana, á pierworodnym zraniony grzechem, słowem mowiąc: we wszystkim zepsuty z gruntu odstąpił Boga Stworzyciela swego, ale całym sercem za skłonną do złego oślep lecąc wolą, naywięcey w obłudney á tey z czasem przemiiącey zakochał się marności, nie dbał nic o wiadomość przedziwnych taiemnic Wiary naszey á tych koniecznie do zbawienia potrzebnych, y owszem wygasiwszy do szczętu ogień miłości Boga y bliźniego powinney Stworcy swoiemu uymował Chwały, widział y to, tenże Jednorodzony Syn Boski, iako tenże zepsuty narod ludzki, á ná swoim uporczywie zasadzony zdaniu, żadnym sposobem nie chciał poddać woli swoiey pod wolą Boga, w przypadaiących rożnych w życiu utrapieniach y dolegliwościach niecierpliwie mruczał naprzeciw nayważszey, á wszystko rozumnie, y sprawiedliwie rozrządzaiącey ná Niebie Opatrzności, á tym samym ani kiedy pomyślił o tym, że mu się nadewszystko starać potrzeba, aby mogł w dobrym wytrwać áż do końca, zaczym

to

to było nayszczegulnieysze przedsięwzięcie Jego zstąpić z Nieba ná ziemię, á w przyiętey ludzkiey naturze to wszystko naprawić, co było zepsutego, siedzący w ciemnościach grzechowych narod ludzki oświecić, á wierny lud swoy poczynić prawdziwemi naśladowcami swemi, iako sam się oświadczał *Joan.* 10. mowiąc. *Ja przyszedłem aby życie mieli, y obficiey się mieli*, y powtóre *Joan.* 13. *Przykład dałem wam, ażebyście iakom ia uczynił, tak y wy czynili.* Jakoż on nam obiawił niedościgłe tajemnice Boskie. Ażebyśmy wyprowadzeni ná przedziwne światło wiary, podobne prowadzili życie powołaniu naszemu, On nas nauczył miłości Boga y bliźniego, kiedy przykazywał, ażebyśmy kochaiąc Boga z całego serca, y z całey Duszy swoiey, bliźniego wzaiem iak sami siebie kochali, On nas zachęcił do zupełnego poddania woli naszey, pod wolą Boga, ażebyśmy tymi sposobem otrzymali żywot wieczny, On ná sobie żywy wyraźił Obraz, iak cierpliwie znosić mamy wszelkie utrapienia, y dolegliwości

życia naſzego, zachęcaiąc nas ażebyśmy w przypadkach naſzych nie ſzemrali náprzeciw Bogu, On przepisał nam prawo do wytrwania w dobrym áż do końca, áżebyśmy przy nieprzerwaney doſkonałości naſzey wieczney nie chybili korony, á nadewſzyſtko, On nam dał z ſiebie przykład prawdziwey pogardy świata, kiedy będąc od wiekow Panem Panuiących y Królem króluiących wyniſzczył samego ſiebie, y nikczemnego ſługi przyiął ná ſiebie poſtać, ażebyśmy w tey mierze wſtępowali w ślady Jego. Bierzcież więc przykład z życia Jezusowego zwłaſzcza w tych początkach poſtu S. do naśladowania *Chrześcianie*, wſzak czas poſtu S. nazywa Paweł S. 2. *ad Corinth.* 6. *Czaſem przyiemnym, y dniami zbawienia.* Ja zaś o pogardzie świata ná wzor życia Jezusowego chcąc zbawienną przełożyć uwagę, w ten ſposob daley mowić zaczynam: Chryſtus Jezus całym życiem swoim miał świat w nienawiści, *Część pierwſza.* Sprawiedliwa więc rzecz ieſt każdemu Chrześcianinowi nie przywięzywać ſię do świata. *Część Druga.* *Ad M. D. G. B. V. M. H. OOq; SSrum Cultum & Venerationem.*

CZĘSC PIERWSZA.

Nie wiem czyli to kiedy w żywey u siebie mieliście pamięci *Chrześcianie* że ten świat ná którym żyiemy, tak iest świerutnym nieprzyiacielem naszym, iż go koniecznie przykładem Chrystusowym mieć trzeba w nienawiści, inaczey bowiem niepewne nasze stałoby się zbawienie, á przecię tak iest w samey rzeczy? O! gdybyś tylko rozumie ludzki dobrze przypatrzył się ukrytym zdradom iego, sprawiedliwie wielkiego tryumfu powinszowałbyś Chrystusowi, ponieważ On go całym życiem swoim nayzupełniey zwyciężył, áżeby więc ta przedsięwzięta uwaga moia przyzwoitym ułatwiona była porządkiem, *nayprzod* wyrozumieć to trzeba co iest świat? *powtore:* iakie są zdrady Jego? *potrzecie* iak go Chrystus szczęśliwie całym życiem swoim zwyciężył?

Co iest świat? ná to pytanie pomiędzy żyiącemi ludźmi ciesżko rzetelney dowiedzieć się odpowiedzi, ponieważ ma on w całym okręgu ziemi

nie-

nieprzeliczone miliony oszukanych chołdowników swoich, którzy za honor iego życieby swoie dali, á tacy mowią nie rąz, że świat iest to źiemski ray, w którym niewypowiedziane zawsze kwitną pociechy, więc całe swoie w tey mizerney kropli słodyczy zakładaią uszczęśliwienie, owemi do rospusty namawiaiąc się słowy, których dosłyszał Mędrzec Pański *Sap.* 5. *Podźcie, zażywaymy dobr które są, wkładaymy ná głowy nasze roże, poki nie zwiędną, niech nie będzie żádney łąki, gdzieby nie przechodziła lubieżność nasza, wszędzie zostawiaymy znaki uciechy, ponieważ ta iest cząstka nasza, y los nasz*, ale w samey rzeczy mylą się, inaczey bowiem sądził o świecie cierpliwy Job, *Cap.* 7. kiedy go nie źiemskim rajem, ale placem ustawiczney bydź powiedział woyny, według owych słow: *Woyną iest życie nasze na ziemi.* Ponieważ poki tylko człowiek te opłakane ná źiemi prowadźi momenta, poty z Pawłem S. uskarżać się musi 2. *ad Corint.* 7. *iż zewsząd bieda, zewnątrz bitwa, wewnątrz boiaźni pełno, w niebespieczeństwach u*

swego

swego narodu, w niebespieczeństwach od pogan, w niebespieczeństwach w mieście, w niebespieczeństwach w podroży, w niebespieczeństwach ná wodzie, w niebespieczeństwach między fałszywą bracią, w pracach y w kłopocie, w głodzie, y w pragnieniu, w zimnie, y w nagości. Co ieſt świat? pytam ſię powtóre? ná które zagadnienie, gdyby mi kto odpowiedział: że ieſt albo naykoſztownieyſzym ſkarbem, lub nayſkuteczniey ſzym ná serca ludzkie lekarſtwem, ponieważ w ten czasci to człowiek iakby złotego według myśli swoiey ſzczęśliwie dopadł runa, kiedy zá pomyślnym losem znaczną obłowi ſię fortuną, ná ten czas iakby naydoświadczenſzego zażył lekarſtwa, kiedy w oczach świata iaſnym błyśnie honorem, ia koniecznie mowić muſzę, że świat bynaymniey nie ieſt tym, czym go zdania ludzkie bydź sądzą, ále y owſzem rzetelnieyſzą wyznaiąc prawdę, ieſt cięſzkim żelaznym niewolniczym jarzmem, z pod którego w ten czas dopiero cokolwiek człowiek wytchnie, gdy głowę swoię pod grobowy podłoży kamień, iako z do-

doświadczenia wyznał mądry Salamon *Eccl. Cap.* 40. temi wołaiąc słowy: *Cęszkie iarzmo na synach Adamowych od dnia wyniscia z żywota Matki, aż do dnia pogrzebu.* Ani też bydź nie może nayskuteczniєyszym serc ludzkich lekarstwem, kiedy sam będąc pełen owych zazdrości, nienawiści, obłudy, niechęci, zawziętosci, ustawicznie w niebespieczney leży malignie, iako mowił Jan S. Apostoł 1. *Joan.* 5. *Mundus in maligno positus.* Atoli ieszcze byto mnieysza było, gdyby przynaymniey podchlebstwo świata tego do czasu tylko szkodziło, ale to nieznośna, że wszystkie iego zdradliwie ná to zmierzaią sztuki, aby całą zgubił wiecznością. On bowiem przybrawszy sobie w nierozerwaną przyiazń dwoch inszych nieprzyiacioł zbawienia duszy naszey, to iest: czarta, y ciało, pokazuie on cokolwiek miłośnikom swoim kroplę przemiiaiącey słodyczy, wabiąc do życia podług własney woli nieporządnych chuci swoich, wystawuie chciwość szukania przechodzącego z czasem dobra, rysuie ná umyśle nikczemny

mny punkt z wiatrem unikaiącego szczęścia, ale to wszystko ná ten iedynie czyni koniec, aby iak ryby ná wędę, iak ptastwo ná sidła, tak on zwiedzioną Duszę ná wieczną ułowił zgubę. Kto tedy nieostrożnie za iego uda się ponętą, możnaby mu zawczasu ow wystawiać nadgrobek, ktory wypisał cierpliwy Job *Cap.* 21. Że podobni *prowadzą w uciechach dni swoie, á w punkcie do piekielney wstępuią przepaści.* W tym iednak naywięcey opłakany widzieć się daie stan życia ludzkiego, że lubo w głos przestrzega Jan S. Apostoł 1. *Joan.* 2. *Że świat przemiia, y pożądliwość iego.* lubo wyraznie wielu Narodow Nauczyciel upomina Paweł S. 1. *ad Cor.* 7. Że: *przechodzi tylko figura świata tego*: lubo nákoniec y sam Zbawiciel Chrystus do Nayświętszey miłości swoiey wszystkiemi nas ludźi wabi ranami, przecież iednak, *mizerna dusza ludzka, więcey leci za światem zdradzaiącym, aniżeli za Chrystusem ożywiaiącym.* Zdanie *Augustyna S.*

Powinszuymyż tu iuż wiecznego tryumfu Nayukochańszemu Zbawicielowi

lowi naſzemu Cryſtusowi Panu *Chrześcianie*, który nayſzczegulniey dla tego, bo z miłości ku narodowi ludzkiemu, lituiąc ſię nad zgubą tylu duſz zdradliwie zwiedzionych, y oſzukanych od świata, opuścił gorne Nieba pociechy, wyzuł ſię (że tak powiem) z chwały swoiey, á przyimuiąc ná ſiebie podłą naturę ludzką, całym życiem swoim temu obłudnemu światu nieuſtanną wydał woynę, aby tylko tym przykładem swoim rozumnemu dał uwagę ſtworzeniu, że świat iako głownego nieprzyiaciela w wieczney u ſiebie mieć trzeba nienawiści, wſzakże pomyślić y zgadnąć proſzę: Co była zá przyczyna temu Jednorodzonemu Synowi Boſkiemu? Że On będąc rowny Przedwiecznemu Oycu, y Duchowi Swiętemu we wſzyſtkich doſkonałościach Boſkich, będąc tą nieſtworzoną pięknością, że ſię Jey Słońce y Xiężyc z podziwieniem napatrzyć nie mogli, będąc pełnym tey chwały, że Go Niebo, y ziemia dla ogromności Majeſtatu ogarnąć nie mogły, coż ieſt? że on potym w ludzkim ciele pokazawſzy ſię ná tym padole płaczu, *ſtał ſię*

na

na podobieństwo iednego nikczemnego robaczka, będąc pogardzeniem u ludzi, á odrzuceniem u pospolstwa, iako o nim dawniey przepowiedział Dawid *Psal.* 21. Oto naywięcey dla tego, áby się do niego wszyscy nauczyli prawdziwey pogardy świata, świat zas ktory to dla wynioślley dumy swoiey ná podobieństwo owego chardego Anioła, ledwie w obłokach swego nie zakłada tronu, y ktory się nad siły wspina, aby mogł zasieść na gorze testamentu, á był podobny Naywyższemu, ážeby się zawstydził przy pokorze Chrystusowey. Co to iest? że tenże Chrystus maiąc pod władzą swoią całego świata skarby, w tak ścisłym całym życiem swoim znaydował się ubostwie, że nie miał nawet y gdzie głowy swoiey skłonić, iako mowi Ewangelia *Luca* 9. Oto, tego dokazywała w nim owa Swięta nienawiść, którą miał w sobie naprzeciw łakomemu światu, chcąc mu to sprawiedliwie zganić, że przez nienasyconą chciwość swoię chciałby od morza do morza swoie rozprzestrzenić granice. Co iest nakoniec? że ten Pan, który dla władzy swoiey ża-

dnemu nigdy nie mogł podlegać prawu, á przecię według przepisu dziśieyszey S. Ewangelii oddaliwszy się ná puszczą przez dni czterdzieści, y czterdzieści nocy post ściśły odprawił, oto dla tego, aby dał z siebie dowod, że nie iest z tego świata, za ktorego powodem kto się tylko udaie, radłby y w źimie, y w lecie, tak we dnie, iak y w nocy pełnił uciechy. A coż ná to mowisz *Chrześciańska Wierności* maiąc tak wielki przykład pogardy świata w Nayświętszym Wodzu twoim Chrystusie? wszak to iest Zdanie Wielkiego Grzegorza, że: *prawdziwy Chrześcianin, powinien bydź Obrazem Chrystusowym; y iakby drugi Chrystus, bo wszelka Chrystusowa sprawa, naszym bydź powinna naśladowaniem*, zaczym, coż ná to mowisz, pytam się powtore? będzieszże więcey całym sercem twoim do nikczemnego przywiązywać się świata? ach broń tego Boże? Jeżelić bowiem Chrystus Jezus całym życiem swoim miał świat w nienawiści, toć więc: *sprawiedliwa rzecz iest każdemu Chrześcianinowi nie przywiązywać się do świata.*

CZĘSC

CZĘSC DRUGA.

Chociaszby wyraźne pisma Swiętego o tym milczały Wyroki, iako sprawiedliwa rzecz iest każdemu Chrześcianinowi nie przywięzywać się do świata, chociaszby w głos nie wołał Jakob S. Apostoł *Cap.* 4. Ze *ktokolwiek chce bydź przyiacielem świata tego, ten nieprzyiacielem Boskim staie się* chociaszby w powszechności wszystkich nie przestrzegał Nauczyciel wielu Narodow Paweł: *ad Rom:* 12. *Nie chcieycie się podobać teraźnieyszym wiekom, ale odnawiaycie się w nowości zmysłow waszych,* chociaszbyśmy byli owey uroczystey zaraz przy Chrzcie Swiętym nie uczynili przysięgi, wyrzekaiąc się rowno z czartem świata, y wszelkich spraw Jego, lubo ná to każdemu Chrześcianinowi żywo pamiętać każe Ambroży S. mowiąc: *pamiętay na twoie pod czas Chrztu Bogu przyrzeczenie á niech nigdy nie wypada z myśli twoiey punkt przysięgi, roztrząsay o co cię pytano, á uważay coś ná pytanie odpowiedział, słowo twoie nie na piasku, nie w grobach umarłych, ale w Xiędze żyiących*

napiſane ieſt, przyrzekłeś w obecności Aniołow, oſzukac nie możeſz zaprzeć ſię nie możeſz, to samo przyrodzone rozumu światło uſtawicznie wyſtawuiące przemiiaiącą świata tego odmienność, koniecznie wmawiaćby powinno, że go w codzienney u ſiebie mieć trzeba nienawiści. Pobudki zaś odrywaiące serca ludzkie od przyiaźni iego, á dźwigaiące ku Niebu w troiſtym widzieć ſię daią porządku, które są: to z *ſtrony ſamego świata* który tego nie godzien áby był kochany, to z *ſtrony ſamego człowieka*, który do inſzego będąc ſtworzony końca, brzydzić ſię tym zawſze powinił, co mu ſzkodzi, to nákoniec z *ſtrony ſamego Chryſtusa*, który nam w pogardzie świata żywy zoſtawił przykład, abyśmy wſtępowali w ślady iego. Swiat bowiem nayprzod nie ieſt godzien tego, áby był kochany, bo będąc wierutnym zwodzicielem, y kłamcą, złote obiecuie gory, á y ołowianych nie daie, uciechy iego nie są prawdziwe, bo nie mogą doſtatecznie zaſpokoić umyſłu, áni nasycić serca, ále y owſzem, w ten czas naywięcey ſtronią, y oddalaią ſię od nas, gdy ſię

niemi

niemi dopiero cieszyć zamyślamy, towarzystwo z nim wcale niebespieczne, nauki iego są obrzydliwe, zwyczaie iego wszeteczne, przykłady gorszące, schadzki iego są zarazy pełne, które się nie czym innym zakończą, tylko popiołem śmierci, y głodem wiecznym. Co przenikaiąc zdrowym rozumem, á nie ieſtże proszę sprawiedliwa rzecz każdemu Chrześcianinowi z własney strony swoiey nie bratać się z tym światem, który podług pisma S. iuż osądzony, y iuż potępiony ieſt. Wszak Chrześcianin będąc wychowany ná łonie prawowiernego Kościoła, iako przez powołanie swoie stał się wybranym, y przeznaczonym do nadprzyrodzonego końca, tak myślą, sercem, y duszą, zabawa iego bydź powinna w Niebiesiech, boć to o każdym w powszechności mowić się może, co w szczegulności do Uczniow swoich niegdyś powiedział Chrystus *Joan.* 15. *nie wy wybraliście mnie, ale ia wybrałem was, - - gdybyście byli z tego świata, świat co ma swego kochałby w was, ale że nie ieſteście z tego świata.* Odrywaycież więc *Chrześcianie*

serca

serca wafze od ziemi, á wynoście ie ku Bogu, dla miłości samego Chryftusa, który w pogardzie świata żywy do naśladowania z samego fiebie wfzyftkim zoftawił przykład. Przypomnieycie fobie owę Jego serdeczną ku zbawieniu ludzkiemu miłość, którą w on czas nayfzczegulniey oświadczył gdy do Przedwiecznego Oyca tę w głębokiey pokorze posyłał modlitwę: *Joan. 7. Oycze Swięty, záchoway tych w Imieniu, moim, których dałeś mi, aby tak byli iedno, iako y my, Ja za niemi proszę, nie za świátem, bo twoi są.* Weźmieycie ná uwagę ow Jego pełny politowania affekt, kiedy poznaiąc dobrze owę niefłychane ludźi światowych prace, y ftarania iako fię uftawicznie morduią ná drogach nieprawości, y przebiegaią ściefzki twarde, błądząc ná zgubę wieczną, iako zwiedzieni od świata opuízczaią zrzodło żywey wody Boga, á kopią sobie ftrumyki, które u trzymać w sobie nie mogą wody, owemi do fiebie wzyftkich wzywał fłowy *Math. 11. Podźciesz do mnie wszyscy, którzy pracuiecie, y obciążeni iesteście á Ja was ochłodzę*, á w pogardzie

gardzie świata, *uczcie się, żem iest cichy, y pokornego serca.* Widząc tedy iuż rozumnym duszy okiem tę nieomylną prawdę, iako to z strony świata, to z strony samego człowieka, to z strony przykład daiącego Chrystusa sprawiedliwa rzecz iest każdemu Chrześcianinowi nie przywiązywać się do świata, dayciesz tu w głębokiey uwadze własnemu rozumowi mieysce, á ia kończąc mowę moię, wołam do Ciebie Zbawicielu Panie: pociągniey nas łaską twoią za sobą wierny przykładzie Zywota o JEZU! abyśmy myślą y sercem oderwani od ziemi, Ciebie zupełnie naśladować mogli. A M E N.

To Kazanie miał X. ***WINCENTY BĘDARSKI*** *Zakonu Oyca S. Franciszka Bernardyn.*



KAZA-

KAZANIE
W NIEDZIELĘ DRUGĄ POSTU WIELKIEGO.

Ecce vox de Nube dicens: Hic eſt filius meus dilectus, ipſum audite. Matt. 17.

Otoż zgromadzenie ná górze Tabor, iakiego nigdy nie widziano, złożone z Prorokow i Apoſtołow; Tamci przyſzli z Raju, ci ná ziemi byli, á Chryſtus Rządcą ich, ktorego Bóg Oyciec ſłuchać każe.

Gdybyśmy mogli poiąć choć ieden promyk chwały Syna jednorodzonego Oyca Niebieſkiego, widzielibyśmy wynieſionego nad Anioły i nad ludzi, nad Anioły, bo Synem ieſt Stworcy ich; nad ludzi ſprawiedliwych, którym nieiakie krople udzielone są źrzodła ſprawiedliwości Jego, i nad Prorokow którym praw y niektóre objawione; nad Patryarchow, którzy byli dziedzicami

kawał-

kawałkow źiemi, i to docześnie; nad Kapłanow, ktorzy są Jego ministrami, nad Monarchow, ktorzy maiąc sobie daną władzę bywaią częstokroć niesprawiedliwemi, nad grzesznikow, ná ktorych spadnie iako kamień, aby starł i zgubił wiecznie.

Patrzmyż ná Chrystusa i słuchaymy go, bo iest pełnością prawdy i łaski, naucza Jan Apostoł *vidimus plenum gratiæ & veritatis*, wszyscy czerpamy z pełności jego Paweł twierdzi, *de plenitudine Ejus omnes accepimus*. o tym więc mowić będę.

Mamy pełność w JEZUSIE Chrystusie prawdy, pierwsza część, mamy pełność łaski, druga część dzisieyszego Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Przyszedł JEZUS ná świat, áżeby oświecił świat; á oświecaiąc świat, prawdę wszczepił, bo iest światłem oświecaiącym człowieka ná żywot wieczny.

Biada człowiekowi ślepemu, niewdzięcznemu, i niewiernemu, ktory nie daie

daie świadectwa o świetle, które ieſt światłem światła oświecaiącego Kościoł.

Słuchaycie Nauczyciele, ſłuchaycie Mędrcy, waſza nauka nie może bydź prawdziwie waſzą, żaden nie może bydź nauczycielem prawdy nie będąc uczniem Słowa.

Od tego czasu iak światło przyſzło na świat, iak Słowo ſtało ſię Ciałem, błędy prawie przyrodzone ludziom rozsypały ſię, Nauka Ewangelii zoſtała mądrością Szkoł, dowody i rozumowania Aten uſtąpić wierze Kościoła muſiały; zamyſły świata spełzły, Maxymy ná ſkłonnościach wyſtawiane, i zwyczaie acz naydawnieyſze gdy złe, złemi nazwane.

Bez światła prawdy, bez tego światła padalibyśmy ná kolana iak Poganie, offiary czynilibyśmy gadzinom iak Egypcyanie, Gwiazdy nawet, czosnki, cybule i inne jarzyny, chwaſty za Bogi uznawalibyśmy; ná figurach iako Zydźi przeſtawalibyśmy; uczęſzczalibyśmy do Meczetu, iako Musułmani; nie uznalibyśmy zepſucia człowieka z Stoikami, i odkupienia z zatopionemi w ciele

Epi-

Epikureyczykami. Ani JEZUSA nie znalibyście, iako nowomodni Filozofowie, bo gruba niewiadomość nad nami górę brałaby, á z niey niebespieczne przesądy i nieszczęsne wnioski wyprowadzilibyśmy, á tak ciemność gęsta w gęstsze ciemności nas wepchnełaby. Skoro oświeciła prawda, natychmiast ludzie prości bez nauki, bez obcowania z uczonemi, wychowani przy wodzie i między rybami, rożnemi ięzykami w mgnieniu oka mowią, nauczaią narody, oświecaią Mędrcow, zbieraią z pol, ná których Pogańscy Filozofowie, i Prorocy Żydowscy śiali, Poganow prowadzą do czystości sumienia, z uczciwości do miłości, z poczciwości co do oka do świątobliwości obyczajow, z sprawiedliwości naturalney do usprawiedliwienia nadnaturalnego. Przyprowadzaią Żydow nierozumieiących Taiemnic, do zrozumienia onychże, od znakow do istności, od dzieł prawa do dzieł łaski; z ceremonii ciała, do Religii serca.

Ktoż więc nauczył tych prostaczkow, aby ná prawie natury i prawie Moyżesza, doskonałe prawo łaski budowali?

wali? kto im udzielił nauki głębokiey á prostey? kto wpoił w nich umieiętność, która poznaie Boga, wielkość zaś Jego ukrywa przed człowiekiem, która człowieka przed samym sobą człowiekiem odkrywa, i prożności tuman rozprasza? kto dał mądrość, która pokazuie nasz początek i koniec, głąb sumienia, taiemnice wieczności, i łaskę o którey ani mocy áni potrzebie, nie słyszano?

Ktoż dał mądrość, która odkryła zmięszany grzech z naturą, prawdy wysokie, morał, czyli naukę tyczącą się obyczajow, á doskonałą, czystą, i rozumną; doskonałą, ponieważ naprawia serca, á serca poprawiaiąc całego człowieka naprawia, doskonałą naukę ponieważ uczynki naypięknieysze odrzuca, ieżeli pobudki ich nie idą z Religii; Naukę czystą, ponieważ zmysły w obrębach trzyma, oczy powiekami zastania żeby nie patrzyły ná to co iest występkiem z upodobaniem, ná ięzyk wkłada wędzidło, żeby się wolnie i niegodziwie nie rozszerzał, imaginacyi nawet pęd strzymuie. Naukę rozumną, ponieważ wystawu-

stawuiąc prawa Boga praw Cesarskich nie kasuie, więc kto iest sprawiedliwszym, czystszym, skromnieyszym, wstrzemięźliwszym, ten tym bardziey iest Chrześcianinem, á im bardziey iest Chrześcianinem, tym bardziey iest kontent z Chrześciaństwa, i tym bardziey namiętności podbiia pod rozum, á rozum pod wiarę.

Któryż człowiek wstąpił do Nieba, áżeby tę mądrość tę naukę obyczajow doskonałą, czystą, i rozumną, nam przyniosł? oto tenże sam który zstąpił z Nieba. JEZUS Chrystus przyszedł ná źiemię i nauczył wszystkiey prawdy. JEZUS Chrystus odkrył nam, czego Filozofowie nie dociekli, i co w Figurach swoich Synagoga zamykała. JEZUS Chrystus nigdy nieodmienny w swym prawie, cnoty rzetelne wyrazy w Ewangelii opisał, więc zawsze JEZUSA Chrystusa słuchać mamy. Ten rozkaz Boga Oyca *ipsum audite*.

Gdyby Chrystus w tym momencie z Nieba przyszedł, z światłością i wspaniałością swoią, z iaką ná gorze Tabor pokazał się, zaiste inneyby nauki oby-

cza-

czajow nie dał nad tę, którą w Ewangelii swoiey zoſtawił. Dzięki tobie czyniemy Nauczycielu Niebieſki, któryś raczył obiawić Kościołowi twemu Swięte prawdy i nauki zbawienia.

Nauczył nas Zbawiciel, że go znać mamy, nauczył tego co powinniśmy wierzyć, że Bog ieſt we trzech Osobach á ieden; Bog człowiek we dwoch naturach á iedna osoba, i umarł za grzechy naſze á z martwychwſtał ná uſprawiedliwienie naſze.

Nauczył nas, co mamy czynić, iak Boga kochać, i bliźniego. Nauczył nas, że mamy ſzukać Króleſtwa wiecznego i ſprawiedliwości, że mamy ſzacować utrapienia które nas do cierpliwości prowadzą á cierpliwość do chwały. Nauczył nas, że lękać ſię mamy i uciekać od grzechu, w którym ná tym świecie niewypowiedziana znayduie ſię złość i ſzkaradność, á wieczna zań kara czeka.

Nauczył nas, że Niebo nadgrodą za dobre uczynki i uſzczęśliwieniem wiekuiſtym; że mamy światowością wzgardzać; ná dobre czasu używać i nie trwonić; błędy poprawiać; o łaſkę proſić, bez któ-

którey w ciemnościach mieszkalibyśmy; wierzylibyśmy, i dosyć byłoby co do wierzenia, ale niedosyć co do zbawienia.

Ty to JEZU Chryste, którego słuchać mamy sam nas nauczasz i poprawiasz, błędy nasze odkrywasz i leczysz, oświecasz i odmieniasz, boś iest pełnym światła, prawdy, i łaski, podobny iesteś do wod źrodlanych, w których widziemy zmazy nasze, i zaraz mamy czym ie obmyć. Druga pełność w JEZUSIE Chrystusie łaski, i

CZĘŚĆ DRUGA.

Skoro Bog człowiek pokazał się ná ziemi, ziemia odmieniła postać swoią, łaska tam obfituie, kędy obfitowała nieprawość. Ziemia była napełniona bożyszczami i wystepkami, więc nayprzod Bożyszcza skruszone: Doeg ręce połamał, i nogi, Akaron zniszczał, Beelfegor zamilkł, Balberyt olśnoł, Belzebub opuszczony został, Poganin nawrocony, posągi z Ołtarzami spalił, á piekło drży przed Chrześcianinem z Religią nale-

należytą wymawiaiącym Imie JEZUS, i mimo prześladowania nayciężſzego i długiego, widźi świat Kościoły wyſtawione gęſte Temu, który żyiąc ná źiemi, nie miał mieyſca, dla głowy swoiey ſpocznienia.

Lecz nie tylko bożyſzcza zroynowane, ale wyſtępki wykorzenione, rany duſzy łaſką zleczone. Rzecz poſpolita sprawiedliwych nie Platonową, bo na samey imaginacyi nie zasadza ſię. Biorę na świadectwo grzeſznice przez pokutę poświęcone Celnikow ſprawiedliwością przyodzianych; prześladowcow w Apoſtołow przemienionych; tyſiącami Panienek, które wolały od Lwow bydź rozſzarpane, niżeli od niewſtydliwych tykane; bogaczow bardziey oddalonych od bogactw, niżeli ubogich; á ubogich, bardziey ná swym przeſtaiących, niżeli bogatych; wilkow obroconych w owieczki; á Cesarzow Chrześt przyimuiących.

Przez łaſkę JEZUSA, pokora weſzła i mięſzkanie założyła w pyſznym Rzymie, czyſtość w wſżetecznym Koryncie, wiara w ciekawych Atenach.

Wſzę-

Wszędzie pełno cnotliwych i Świętych, ná Pałacu Nerona Pryscylle, w Areopagu Dyonizyuszowie, w polu Korneliuszowie, między Prokonsulami Sergiuszowie, między niewolnikami Onezymowie; Scytya dzika, ledwie kiedy witaiąca przyiaciela, nieprzyiacioł wita, całuie, i kocha. Azya zmyślna pada przed Bogiem Człowiekiem ukrzyżowanym, Miasta odmieniły się wpustynie á pustynie w Miasta. Świątobliwość właściwą cnotą zostałá Panowi ludu, sam tylko grzech psuie i rozrywa ludzi społeczność. Dzieła te są, dzieła Łaski JEZUSA Chrystusa. Powinność więc nasza uznać tę łaskę, ále nie inaczey tylko czystością sumienia, i cnotliwem życiem, powinna bowiem bydź proporcya między nami, i JEZUSEM, między głową i członkami. Głowa nasza świątobliwość sama, więc i życie nasze bydź ma świątobliwe.

Co za pełność łaski w głowie naszey JEZUSIE Chrystusie? ożywiá Kościoł swoy przed zaczęciem nawet jego; uważacież co mowię? oto mowię, że Baranek zabijany od stworzenia świata. Adam pierwszy z ludzi spodziewał się

drugiego Adama, Abraham z daleka widział dzień Pana i rozradował się; Izaak ten sam dźień zobaczył w starości i rozweselił się. Moyżesz dawnieyszy nad bożkow Pogańskich i oświeceńszy nad ich Filozofow, wzgardy i obelgi JEZUSA nad roskoszy przeniosł Egypskie. Już JEZUS działał ná świecie, nim przyszedł ná źiemię. Niebo i źiemia sprzymierzyły się dla niego. Niebo ná ogłaszanie, ziemia ná uwierzenie weń. Niebo go obiecuie, á źiemia oczekuie. Niebo posyła, źiemia przyymuie: oddycha pod każdą figurą, oddaie Ducha swego Oycu Niebieskiemu w każdey offierze. Ukrywa się w sercach sprawiedliwych, á okazuie się w ustach Proroczych. Natura pragnie Zbawiciela, á prawo przygotowywa ludzi do przyięcia Pana.

Poświęcił Patryarchow, z których miał się narodzić pokolenia; rządził Królami, z których szedł nasienia, ponieważ był Jessy i początkiem i potomkiem. Dał niewinność Ablowi, sprawiedliwość Nòému, wiarę Abrahamowi, posłuszeństwo Izaakowi, męstwo Jakubowi, czystość Jozefowi, łagodność Moyżeszowi,

poku-

pokutę Dawidowi, gorliwość Jozyaszowi, pobożność Danielowi, stateczność Machabeyczykom, miłość Sarze, pokorę Esferze, waleczność Judycie. Ponieważ wszyscy sprawiedliwi figurowali JEZUSA, więc JEZUS wszystkich ich poświęcił.

Nazwisko Chrześcian zaczęło się od Uczniow w Antyochyi, ále wiary imie Katolickiey zaczęło się razem z początkiem świata. Taż sama wiara, taż sama Religia ná zaczęciu była wiekow, poprzedziła bayki, i widziała cztery Monarchie zeszłe, iedne w drugie Państwa odmienione, po cieniach Synagogi światłość Ewangelii i Kościoła.

JEZUS Chrystus treść dwoch testamentow, więc żadnego innego nie masz początku, innego zrodła łaski nad JEZUSA, jednego nawet nie masz sprawiedliwego, któryby u nog Baranka nie składał korony swoiey, i któryby nie wyznawał że usprawiedliwienie swoie winien JEZUSOWI. JEZUS Chrystus iest Odkupicielem naszym przez śmierć swoią, prawdą przez oświecenie, drogą przez swe zasługi; życiem przez łaskę, á ob-

ſitym życiem, przez chwałę swoią. Bramy wieczności otworzcie ſię, otworzcie ſię i pokażcie nam Króla prawdy i łaſki; nauczcie nas, że iáko nie ma innego przez któregoby wniść mogliśmy do Nieba, tak JEZUS Chryſtus sam ieſt Baranek błagaiący Oyca, Oblubieniec czyſtych duſz, ſłońce świata nowego, Król cudownego Pańſtwa, Ołtarz Kościoła i Bog tegoż Ołtarza, pełny prawdy i łaſki.

Coż czynią Chrześcianie? komuż oddaią ſzluby swe? w kimże pokładaią nadzieję? oto udaią ſię do wſzyſtkich á o JEZUSIE zapominaią, nabożeńſtwa swego śmieſzne i światowe zakładaią przycieſie; Cefas ieſt Swięty, Paweł ieſt Swięty czciymyż ich, ponieważ Pana w ſługach Jego czcić powinniśmy, głowę w członkach, i kray nawet szaty Jego ma bydź ſzanowany. Lecz ani Cefas ani nayświętſze ſtworzenie od grzechu uwolnić nie może, nie byli ukrzyżowani za nas bo usprawiedliwieni są przez JEZUSA, nie Chrzeſt Janow obmył, ani w Imie Piotra ochrzczonemi ieſteśmy, nie bierzmy więc za światło to, co nie ieſt światłem,

tłem, mieli oni łaſki, ale nie byli zrodłem łaſki. Moyżeſz, Eliaſz, godni są poſzanowania, ale ani Moyżeſzowi áni Eliaſzowi wyſtawować mamy przybytki w sercach naſzych. Podnieśmy oczy naſze, á nikogo nie obaczemy tylko JEZUSA. *levantes oculos suos neminem viderunt, nisi solum JESUM.*

Mądry Chrześcianin zawſze patrzy na JEZUSA pełność prawdy i łaſki, nad dobrodzieyſtwami Jego zaſtanawia ſię, cuda Jego uważa, obietnicom Jego ufa, groźb Jego boi ſię, uſtawy zachowuie, przykładem Jego idzie, Tajemnice rozmyśla, Ewangelii Jego uczy ſię, Krwią Jego Nayświętſzą omywa ſię, Ciałem Jego karmi ſiebie, w Imie Jego proſi, Duchem Jego rządzi ſię, wchodźi w roſporządzenia Boſkie nieſprzeciwiaiąc im, dosyć czynieniem Jego błaga Boga, swoie dzieła z dziełami Jego łączy, cierpliwość swoią z Jego Męką, modlitwy swoie z modlitwami Jego.

Tak to zachować ſię mamy chcąc bydź uczeſtnikami pełności, prawdy i łáſki JEZUSA przemienionego dziſiay ná

górze

górze Tabor á nigdy nieodmiennego, wſzak i o prawdzie mowiłem i o łasce JEZUSA, *plenum gratiæ & veritatis.*

Dla nas Panie dać raczyłeś to poznanie, dayże wyznaiącym Imie twoie, zawſze trzymać ſię prawdy i łaſki.

A M E N.

Kazanie to miane przez X. MAXYMILIANA ALOYZEGO PROKOPOWICZA Piara Kaznodzieię Katedr. Krak.



KAZANIE

W NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU.

Et cum ejecisset dæmonium locutus est mutus, & admiratæ sunt Turbæ. Lucæ 11.

Ze się rzesza dźiwiła gdy Jezus Chrystus niemego uczynił wymownym, to mniey godne sądzę uwagi naszey; Cuda albowiem, ile są sprawami nadzwyczaynemi wszelką przyrodzenia ludzkiego siłę przewyższaiącemi, każdego w podźiwienie wprowadzać muszą. Nad tym ia raczey uwagę moię zastanowić muszę, iż ten cud raczył uczynić Chrystus w niemym: Wiedząc ia álbowiem z iedney strony, że Chrystus przyszedł ná ten świat gładzić winy, á z drugiey strony miarkuiąc, iak wielu występkow iest ięzyk narzędziem, bo z niego pochodzą obmowy, potwarzy, uwłoctwa y inne; słusznie mogłbym się zadziwiać, że Chrystus to narzędze do wymowy uczyuił sposobnym.

Zaiſte z tey, którą wymieniłem, przyczyny mogłbym mieć ſprawiedliwą pobudkę dźiwienia ſię tey uczynności Chryſtusa wyświadczoney niememu; Ale kiedy znowu uważam, iakie są powinności nie tylko ludźi zwierzchność maiących, lecz y każdego bez władzy zoſtaiącego człowieka, których bez wymowy wypełnić nie można; natychmiaſt mię wſzelkie podziwienie odſtępuie.

A któreż to są, pytacie ſię podobno, te powinności, które ſię wſzyſtkich w powſzechności ludźi tyczą, á bez wymowy należycie bydź wykonane nie mogą? O! potrzebne pytanie: ná które odpowiedź pokaże nie tylko Zwierzchności, ále też Rowiennikom ściſły obowiązek napominania y ſtrofowania bliźnich swoich za popełnione zdrożności. Słuchaycieſz teraz o tey samey rzeczy porządku Kazania. Ten ieſt ieden z nayściśleyſzych wſzelkiego rodzaiu Zwierzchności obowiązek, poddanych swoich o wyſtępki napominać y ſtrofować, Część I. Obowiązek napominania y ſtrofowania o wyſtępki każdego

także

także w szczególności Chrześcianina mocno wiąże. Część II. Kazania.
Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Gdyby tylko Zwierzchność maiący bądź Swieccy bądź Duchowni rozważyli pilnie, dla czego Naywyższy wszech rzeczy Pan zdał im nad innemi rządy, gdyby bez przestanku pamiętać chcieli, iaki iest ich przełożeństwa koniec, dałaby im się widzieć szczegulnieysza napominania y strofowania poddanych swoich powinność. Łączę tu Duchowną y Swiecką Zwierzchność; boć nie tylko do Duchowney należy, uśmierzać rozwiozłych, karać występnych, potępiać publiczne bezwstydy; lecz y ná Swieckich Rządcow tą powinność spływa: Gdyż wszystkim w powszechności Rządcom przykazuie Duch S. *miey staranie o trzodach twoich Prov: 27.* Ná wszystkich także Przełożonych rozciągnał Chrystus według Oycow SS. to przykazanie swoie: *Paś owce moie. Paś* mowił Chrystus: nie umarzay, nie kalecz,

kalecz, nie zabiiay. *Paś*: to ieſt pielęgnuy trzodę pieczy twoiey powierzoną, á tym sposobem dobrze będzieſz zażywał władzy twoiey, która nie czym innym ieſt, tylko cnotą kieruiącą poddanych aby wiernie ſłużyli Bogu, iako tey ſłużby y dla samego ſiebie każdy wyciąga Rządca. Są Rządcy tak gorliwi o wypełnienie rozkazow swoich, że nieposłuſznym y krnąbrnym ciężkie naznaczaią kary; możeż więc bydź rzecz przyzwoita, aby na iawne przykazań Bożych przeſtępſtwo patrzyli przez spáry? Są Rządcy tak pilnemi y czuynemi czci y ſławy swoiey ſtrożami, iż iednym przykrym od poddanych draśnieni ſłowkiem, iedną zuchwałą urażeni odpowiedzią, natychmiaſt prawie iak w ogniu ſtawaią, y nie tylko gorliwości, ale też częſtokroć y samey zemſty (która także powinna bydź pomiarkowana) w karaniu ich przeſtępuią granice; Możeż więc bydź rzecz przyzwoita, znośić bez naymieyſzego poruſzenia bluźnienie y obrazę Boga? Jeżeli to względem Boga przyzwoitością sądzą: niechże zoſtawią wſzyſtkie przeciw Bogu wyſtępki

bez

bez kary; ale też ani dla siebie niech nie wyciągaią od nich żadnego posłuszeństwa. Jeżeli zaś o swe roskazy, o swę urazę są gorliwi; czemuż czci y chwały Naywyższego Rządcy Boga bronić zaniedbywaią? czemuż poddanych za zdrożności nie strofuią? czemu nie karzą? Gdyby Pasterze, Przełożeni, Panowie, Rodźice, Gospodarze, Opiekuni na wszystkie przestępstwa milczeli, któżby się znalazł, którzyby owieczki, którzyby poddanych, którzyby synow y wyuzdane pospolstwo w drogę lepszego życia wprowadźił, y w kluby lepszych obyczaiow zamknął?

Scisły więc y arcy-ścisły iest obowiązek wszelkiego rodzaiu zwierzchności wykraczaiących napominać, strofować karać; á mianowicie tych opłakanych czasow, których ludźie tak są zepsowani y występni, iż między niemi sama prawie bezbożność panuie. A wieleż iest tak gorliwych Pasterzy, Panow, Rodźicow, Gospodarzy, którzyby zdrożnych zbawiennie przestrzegali, żarliwie napominali, surowo strofowali? Oto, bez żałości mowić nie można, bardzo rzadki

iest,

ieſt, któryby o ściſłym tym y ciężkim obowiązku swoim chciał pamiętać. Ieſt wielu temi czasy Ozyaſzow, którzy ſię w sprawy duchowne zuchwale wdzieraią, ná powinności ſtanowi Kapłańſkiemu właściwe świeckich wtrącaią, poświęcone Kościołom dochody sobie przywłaſzczaią; ále żadnego prawie nie maſz Azaryaſza, któryby ich ſtrofuiąc, mowił: *Nie twoy to urząd, ale Kapłanow, którzy są poświęceni ku takowey poſłudze: wynidź precz z Swiątnice, boć to nie będzie poczytano ku ſławie od Pana Boga.* 2. Paralip. 26, Ieſt wielu temi czasy Achabow, którzy Nabatowi to ieſt bliźniemu swemu wydzieraią ogrody, grunta, domy, y inne dziedzictwa; ale prawie żadnego nie maſz Eliaſza, któryby ich za grzech ten karząc, mowił: *zabiłeś y ieſzcze poſiadłeś.* 3. Reg. 31. Ieſt wielu temi czasy, którzy, iak niegdyś Izraelici Cielcowi, tak oni przez lubieżność Wenerze, przez zaiadliwe gniewy y zemſty Marsowi, przez piiańſtwa kłaniaią ſię Bachusowi; Ale żadnego prawie nie maſz Moyżeſza, któryby ich żarliwie za te y tym podobne wyſtępki

gro-

gromił. Iest wielu temi czasy, którzy z Herodem ná wszelkie bezwstydy y kazierostwa rozpuścili pasy, którzy do samey rozwiozłości przylgneli, w samey zatopili się rozpuście; á żadnego prawie nie masz Jana Chrzciciela, ktoryby im złość tę wyrzucaiąc ná oczy, mowił: nie godźi się wam czynić porubstwa, gwałtow. cudzołostwa. Zgoła śmiało mowić można z Swię: Cypryanem: Rzadki iest temi czasy Finees, ktoryby puginałem żarliwości przebiiał nierządnych: Rzadki Moyżesz, któryby uśmierzał świętokradcow: Rzadki Samuel, któryby nieposłusznych rozkázom Bożym Saulow ogromnie strofował: Rzadki Job, któryby za przestępstwa swych dzieci ná przebłaganie Boga ofiary sprawował. Patrzy Zwierzchność ná bezwstydy y rospustę, słyszy bluźnienie Boga, wyszydzenie obrządkow y ustaw Kościelnych, á przecię właśnie iak niema milczy, właśnie iakby bez obowiązku napominania zostaiąca, miia wszystkie nieprawości bez przestrogi.

Coż więc o takiey Zwierzchoości

mo-

mowić trzeba? Oto to, co o sobie powiedział Izaiaſz Prorok w Rozd: 6. *Biada mnie! iżem milczał.* Uczynił Bog Izaiaſza Prorokiem, áby co było złego w Izraelu wykorzeniał, á dobre zaſzczepiał; Izaiaſz zaś pobłażaiąc nieco ułomności Ozyaſza, ſtrofować go zaniedbał. Owoż to samo było mu narzekania przyczyną; *Biada mnie! iżem milczał*; to samo powtarzać sobie powinni zwierzchność maiący, gdy powinności ſtrofowania zaniedbywaią: dla tego albowiem zdał im Bog rządy nad innemi, áby ich powściągali w nieprawościach, do cnoty zaś podniecali. Czego gdy zaniedbywaią, podobni są mowi ieden z Oycow do złego psa, który widząc wilka przychodzącego do trzody nie ſzczeka; podobni do złego ſtroża, ktory ná złodzieiow Pańſki dom złupić chcących nie woła. Przetoć y Ezechiel Prorok o niedbałey zwierzchności powiedział: *Biada Paſterzom! którzy paśli samych ſiebie. Mleko ziadaliście, wełnąście ſię przyodziewali, á co tłuſtego zabiialiście, á trzody moiey nie paśliście.*

Gdyby Panowie Swieccy nie mieli obo-

obowiązku zastawiać się o Cześć Boga y zabraniać Jego obrazy;czemużby Dawida wysuszała gorliwość, iż zapomnieli słow Bożych nieprzyiaciele Jego. *Psal.* 118. Czemużby Jozafat z taką czułością powściągał swych poddanych od bałwochwalstwa? czemuby wybranym Mężom kazał obchodzić Miasta, y Wsie, áby nauczali Zakonu Bożego? 2. *Paralip*: 17. Gdyby Duchowni nie mieli obowiązku mowić w ręcz y prosto gdzie idzie o zgwałcenie przykazań Bożych; czemużby Paweł S. tak ściśle przykazywał Tymoteuszowi, áby grzeszących w obecności wszystkich karał. 2. *Tim*: 5. áby nalegał, prosił, łaiał y strofował z wszelką ćierpliwością y nauką? 2. *Tim*: 4. Gdyby Rodźice nie mieli obowiązku karać przestępstwa w dzieciach; czemużby Bog zániedbanie tey karności przez Helego za taką poczytał nieprawość, ktora áni nawet ofiarami y darami nie mogła bydź oczyszczona. 1. *Reg*: 3. Zgoła ktorzykolwiek zwierzchność nád innemi macie, słuchaycie Grzegorza S. ktory pisząc ná te pisma S. słowa: *Jeśli kto iest Pański niech się przyłączy do mnie.* Exodi 32.

tak

tak mowi: *Jeżeli się ten nazywa Boskim, który się ná poskromienie wystepkow gorliwością miłości Bożey zapala: zaiste ten się wyrzeka Boga, który, ile zdołać może, o życie rospustne innych strofowáć zániedbywa.* Te słowa wspomnionego Oyca mieycie w pamięci wászey wyryte o! Rządcy; Ja zaś do pokazania tego samego obowiązku rowiennikom iuż przystąpię.

CZĘSC DRUGA.

Jeżeli zwierzchność Swiecka cały strofowania zá występki ciężar ná Duchownych pospolicie zwala; tedy ci, którzy w rowności z bliżnemi zostaią, cały strofowania obowiązek ná stárszych wkładaią, siebie zaś zupełnie wolnemi od niego sądzą. Lecz ná zbicie ich błędu kłádę przed nich wyrok Ducha S. w Księ: Kaznod: w Roz: 17. wyrażony: *Każdemu z osobna dał Bog rozkazanie o bliżnim swoim.* rozkazanie, mowi Duch S. które podobowiązkiem grzechu wypełniać należy á nie rádę, którąby bez grzechu opuścić można. A względem czegoż iest to rozkazanie? zaiste względem po-

ma-

magania im do tego, co im ieſt zbawiennego, á wſtrzymania od tego, co ich zbawieniu ieſt ſzkodliwego, gdyż w tey ſamey rzeczy wſzyſtkim w powſzechności przeſtrogę daie ná tymże mieyſcu mowiąc: *Strzeżcie ſię wſzelkiey nieprawości.* O Swięte rozkazanie! ktore wſzyſtkich od obrazy Bożey powściąga, y wſzyſtkim powściągać innych od niey rozkazuie. Jeżeli zaś ná przeświadczenie ſiebie w przedſięwziętey rzeczy iawnieyſzego przykazania żądacie; tedy was pytam: macieſz przykazanie Boże, ábyście miłowali Boga y bliźniego? to przykazanie ieſt wam náywiadomſze: Owoż ná tey Boga y bliźniego miłości wſzyſtek napominania y ſtrofowania o wyſtępki Rowienników waſzych obowiązek polega. Kochaſz Boga? ſtrofuyże z miłości Jego tych, ktorzy go obrażaią. Kochaſz bliźniego? napominayże go w tym przez co ſobie zgubę gotuie.

Miłość Boga, mowi Chryzoſtom S. ná tym zawiſła, żeby mu całego ſiebie ná uſługi poświęcić, całym ſobą chwały Jego ſzukać; kochać to całym sercem, w czym ſię on kocha, á nienawidzić tego,

czym ſię on brzydźi. A coż proſzę Bog bardźiey umiłował nad zbawienie ludzkie? dla którego Jednorodzony Syn Boſki pokazawſzy ſię w ciele ludzkim ná źiemi, wydał ſię ná obelgi nayżelżywſze, ná Męki nayokrutnieyſze, ná śmierć naysromotnieyſzą? Coż znowu bardziey Bog nienawidzi? czym ſię bardziey brzydźi iak grzechem? który go áni w Aniołach, áni w pierwſzych ludziach cierpieć bez kary nie mogł, lecz go zawſze karał y potępiał? Owoż z tey miłości Boga iako w samych sobie wſzelki grzech karać surowo winniśmy, tak w nim y bliźniego napominać, ábyśmy go pozyſkali Bogu.

Kiedy Oycu twemu złorzeczy inny, kiedy go lży, kiedy biie, izaliż wrodzona ku niemu miłość wſzyſtkich zaraz wnętrzności w tobie nie poruſza? izaliż do targania dla obrony iego wſzyſtkich śił ciebie nie zapala? izaliż ná ten czas nie sądziſz dla ſiebie koniecznym obowiązkiem zaſłaniać go od bolących razow, od złorzeczeńſtw, od zelżywości? zaiſte chybabyś Synem bydź przeſtał, chybabyś iaſzczorczego był plemienia, gdy-

gdybyś ná to bez użalenia y boleści patrzył. Jeżeli więc kochaiący Syn Oyca nad urazą Jego boleie; czemuż Chrześcianin, słyfząc bluźnienie Niebieskiego Oyca, o krzywdę Jego nie uymuie się? czemuż czci Jego nie broni? czemu bliźniego nie napomina, nie łaie, nie strofuie o żelżywość Majestatu Jego? Ażaż ziemia uymuiąc się za bluźnienie swego Stworcy, Kore, Datana, y Abirona, otworzywszy paszczę swoię, żywo nie pożarła? Ażaż słońce przyczyniaiąc czasu Jozuemu do pognębienia bluźnierców y nieprzyiacioł Bożych biegu swego nie zastanowiło? Ażaż gwiazdy, trwaiąc w rzędzie y biegu swoim przeciwko Sisarze rozlewcy krwie ludu Bożego nie walczyły? Jedenże człowiek w bronieniu czci Naymiłościwszego Oyca swoiego będzie od tych nieczułych rzeczy oziębleyszym y niedbalszym? Onże będzie milczał ná wyrządzane mu obelgi? onże będzie bez boleści serca swoiego słuchał bluźnienie Stworzyciela? nie kochamy Boga ieżeli widząc lub słyfząc obrazę Jego bez wszelkiego napomnienia bliźniego znosiemy.

Nie kochamy mowię Boga; ale mniey daleko kochamy bliźniego: Bo ná czymże miłość bliźniego zawiſła? Auguſtyn S. odpowiada, że osobliwiey ná ſtaraniu y sprawowaniu zbawienia iego, ná ſzczerey chęci czynienia mu tego wſzyſtkiego, co mu ieſt nayzbawienniey ſzego, tak dalece, iż ieżeli tey względem niego nie mamy chęci, ieżeli ſię od tego ſtarania uchylamy, prożnie ſię miłością bliźniego chlubiemy: Mowi álbowiem Auguſtyn S. iż tak affektem miłości bliźnrego zapalać ſię powinniśmy, iżbyśmy ſzczerze wſzyſtkich chcieli zbawić. *Sic affici debemus charitatis affectu, ut omnes velimus ſalvos fieri.*

Lecz rzeką podobno niektorzy: izaliż nie dosyć ieſt całym sercem życzyć bliźniemu zbawienia, choćbyśmy około niego żadnego ſtarania nie mieli? Tenci to ieſt błąd, ktory wielu tych mianowicie czasow zaraża y zabiia, ná ktorego znieſienie dosyć mi będzie iednę podać uwagę. Dosyćże ieſt do oświadczenia swoiey ku bliźniemu miłości, gdy kto widząc go oſtatnim niedoſtatkiem y nędzą przyciśnionego, życzy mu zkąd inąd

wſpo-

wspomożenia, sam go zaś bez naymnieyszego opuszcza datku? błądziłby, ktoby tak sądził: mowi albowiem Ambroży S. że kto w ostatniey nędzy nie posila bliźniego, gdy może, tym samym zaboycą się iego staie. *Si non pavisti occidisti.* Owoż takimże się staie każdy y w tey, o którey teraz mowiemy, okoliczności; to iest: ieżeli bliźniego w zdrożności nie napomina, ieżeli w nałogach nie poprawia, zguby iego staie się przyczyną, *Si non pavisti occidisti.* Gdzie wiedzieć ieszcze potrzeba, mowi Ambroży S. iż od czynienia bliźniemu wsparcia w potrzebach ciała może nas własne ubostwo y niedostatek, wymowić, ale od duchownego tego ratunku bliźnich nic nas uwolnić nie może. Poniosłeś wielką w Majątkach szkodę masz wycieńczone dochody, któremi ná żywność dzieciom y czeladzi ledwie wystarczyć możesz, do dania ubogiemu iałmużny obowiązanym nie iesteś; Ale gdy brat w obecności twoiey grzeszy, gdy rozwiozłością życia swoiego wielom zgorszenie przynosi, nigdy przed Bogiem mieć wymowki nie będziesz, żeś go zbawiennie

nie nie przestrzegał, gorliwie nie napominał, y ku poprawie iego przyzwoitego starania nie czynił.

Y tać to iest przyczyna, że Tomasz S. obowiązek napominania y strofowania bliźnich nie sądźi bydź samą tylko radą, która iako się rzekło, żadnego pod grzechem nie obowięzuie, ále ścisłym przykazaniem maiącym swoy fundament zasadzony ná miłości Boga y bliźniego. Przeto gdy miłość bliźniego rownać się powinna miłości nas samych; wiec iako z miłości samych siebie szukamy tego co nam iest potrzebnego staramy się o to, co sądziemy dla siebie bydź dobrego, á oddalamy te zawady, które nam zaszkodzić, które nas zgubić y potępić mogą; tak tę samę staranność, tę samę pieczą y troskliwość mieć około bliźnich naszych powinniśmy. Każdy z nas tak się mieć powinien względem bliźniego swego iak się ma oracz względem roli, słońce względem powietrza, burzliwe wiatry względem morza: Jeżeli oracz źiemi nie poorze, ieżeli iey nie wyczyści z perzu, zaprawdę żądnego po-

ży-

żytku mieć nie będzie; y my z bliźnie go ieżeli przez przyiacielskie napomnienia, które częstokroć skuteczniey-sze bywaią niż naygorliwsze strofowania starszych, perzu złych nałogow nię wyczyściemy, nie potrafi on zbawiennych dla siebie rodzić owocow. Jeżeli słońce promieńmi swemi powietrza nie oświeci, zaraz to okropną y ciemną nocą nas okryie; y my bliźniego ieżeli zbawiennemi w złościach Jego nie oświeciemy przestrogami, wnet go te same złości zaćmią y zaślepią. Jeżeli wiatry morskiey wody nie wzruszą, ta sama przez się zatopionych trupow, zdechłych ryb wyrzucić z siebie nie zdoła; y my ieżeli sumienia bliźniego przez gorliwe strofowania nie wzruszemy, smrodliwego nałogu swego nie pozbędzie.

Poznaycież ztąd, iak ścisły macie obowiązek strofowania y napominania bliźnich swoich, y co ieszcze mowi do was Chryzostom S. słuchaycie. Zydom, mowi on, nakazywało prawo, áby widząc upadłe nieprzyiacioł swoich bydlęta, dźwigali ie, w błocie uwięzłe

wy-

wyciągali z niego, y do własnych odprowadzali Panow: My zas widząc bráta swego w kale niepráwości áż po fzyię zagrążonego, y owszem iuż prawie nad samę piekła przepaść od czarta zaprowadzonego, zbawiennym napomnieniem dźwigać zaniedbamy, y od przepaści odwodzić? izaliżby to nie było wyzuć się z ludzkości? albo lepiey mowiąc, izáliżby to nie było wierutnym okrucieństwem y dzikością, mnieyszą pieczą mieć o ludziach, ániżeli inni czynią o bydlętach? Słuchaycie ieszcze, co mowi Paweł S. w L. 1. do Tymot: w Roz: 5. *A ieśli kto o swych á naybardziey o domowych pieczy nie ma, zaprzał się wiary, y iest gorszy niż niewierny.* Coż to są ci, ktorych za swoich poczytywać mamy? to pewnie Rodźice, dźieci, Bracia, Siostry, krewni, Przyiaciele? bynaymniey: swoi są wszycy, których iedna wiara ściśleyszym niż krwie związkiem z sobą łączy. Swoi są, którzy iednego Oyca maią w Niebie Boga, iednę Matkę Kościoł. Swoi są, którzy w iedney krwi Syna Bożego są ná Chrzcie S. obmyci.

Swoi

Swoi są, którzy się iednym Chrystusa ciałem karmią, y pod iednym od niego podauym żyią prawem. Owoż gdy o tych braciach swoich, o tych domownikach Chrystusowych pieczy nie mamy, gdy gorliwemi o ich zbawienie bydź przestaiemy, gdy ich w ciemnym grzechow swoich lesie błądzących ná drogę pokuty nie naprowadzamy, tym samym zapieramy wiary, wyrzekamy się Chrystusa, y gorszemi od niewiernych staiemy się.

Łecz iakże to bydź może, rzeczecie, żebyśmy dla iednego zaniedbania napomnień y przestrog względem braci zapierali się wiary y Chrystusa? wątpliwość tę ułatwia wam Piotr S. temi słowy: *Nie iesteście skażytelnemi złotem y srebrem odkupieni; ale drogą krwią Baranka niezmazanego y niepokalanego Chrystusa.* 1. Pet: 1. Gdy tedy każdy z nas drogą krwią Chrystusa iest odkupiony, toć każdy z nas swoim sposobem tyle waży, ile krew Chrystusa; á przeto gdy o bliźnim porzucamy pieczą, gdy go od zguby odwodzić zaniedbywamy, iako gardziemy bratem, tak też lekce sobie

waże-

ważemy y krew Chryſtusa, ktora dla zbawienia iego ieſt wylana; to zaś czyniąc, przeſtaiemy bydź Chryſtusowemi, ſtaiemy ſię od niewiernych gorſzemi, y lubo nie ſłowy uczynkiem iednak zapieramy ſię Chryſtusa.

Nie mowcieſz więc Słuchacze Dosyć ieſt dla mnie, gdy o własne zbawienie mieć będę ſtaranie, że ſię sam grzechow kaiać, y za nie pokutować będę; Inni zaś choć będą bluźniercy, nieczyści łakomi y tam daley. Coż to do mnie? Taka álbowiem odpowiedź podobná ieſt do Kaimowey, który ſpytany od Boga, gdzieby był brat iego Abel, odpowiedział: *Albożto Strożem Brata moiego ieſtem?* Podobna ieſt do owey Faryzeyſkiey, którzy ſłyſząc Judaſza wyznaiącego, iż krew niewinnego Chryſtusa zaprzedał, odpowiedzieli: *Quid ad nos tu videris.* Co nam do tego? ty ſię patrz. Nie naśladuycie wy tych niezbożnych ludźi w takowych odpowiedziach, lecz bądźcie pilnemi przyſtrzegaczami zbawienia Braci waſzych. Proście Chryſtusa, áby od was odpędził tego czarta, niemego, który wam do milczenia ná wſzelkie lub

pod-

poddanych lub bliźnich waszych występki był dotąd pobudką, á tak zadosyć czyniąc obowiązkowi waszemu, y siebie y poddanych, y bliźnich swoich pozyskacie Bogu. AMEN.

To Kazanie miane przez X. JOACHIMA SZPRADOWSKIEGO, Regenta Teologii Franciszkana.



KAZANIE

W NIEDZIELĘ CZWARTĄ w POST.

Th. *Wziął Jezus chleb, y dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym.* Joàn. 6. (a)

Sława, którą Chrystus Jezus, żyiąc ná źiemi, nauką y cudami swoiemi nabywał, pociągła była za nim blisko piąciu tysięcy ludźi, ktorzy zasmakowawszy w słodyczy słowa Jego, poszli za nim ná gorę. á że tam pokarmu dla siebie nie mieli, dla tego: widząc ich bydź zgłodniałemi Chrystus, wziął pięcioro chleba, y tak go cudownie rozmnożył, że nie tylko ową ludzi gromadę dostatecznie nakarmił, ale nad to dwanaście koszow ułomkow zbyło. Y tenci to iestZbawiciela cud, który nas o Boskiey nad nami Opatrzności upewniać powinien. Przedziwna prawdziwie Opatrzność! ona Chrystuso-

(a) *Accepit Jesus panem, & cùm gratias egisset, distribuit discumbentibus.* Joàn. 6.

ſtusowi otwarła oczy, iż zobaczył nędzę, w którey ſię tak wiele ludzi za nim idących znaydowało, ona otwarła serce Jego, że ſię nad niemi zlitował, ona otwarła ręce Jego, że ich nakarmił. Zaiſte: Opatrzność ta wſzechmocna ieſt, gdy z iey powodu Chryſtus cud uczynił, lubo o nim powątpiewał przytomny tam Filip Apoſtoł, mowiąc: Za dwieście groſzy chleba nie doſyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Swięta ieſt, bo Bog oraz y Człowiek wziąwſzy pięcioro chleba w ręce, oczy swoie podnioſł w Niebo, y błogoſławił go. Wſpaniała ná koniec, gdy Chryſtus podane sobie chleby y ryby pomnożył. Ktoż z nas udawać ſię nie będzie do tey Opatrzności, ale oraz: kto ſkutkow iey doznawſzy ná sobie, nie ſtanie ſię iey wdzięcznym? Wzbudzi nas do tego naſtępuiąca dziſieyſzego Kazania osnowa:

I. Wiele potrzebuiemy, á więc ſzczerą ufność pokładaymy w Opatrzności.

II. Opatrzność wiele nam dobrego czyni, á więc bądźmy iey zawſze wdzięcznemi. *O tym* mowić będę ná iak nayważniejſze Boga moiego uwielbienie.

Pra-

Prawdziwie mowić powinniśmy z Apo- ftołem, że cokolwiek ieft w Piśmie ftarego lub nowego Zakonu napisano, to wfzyftko ieft ná nafzą naukę napisano, ábyśmy przez cierpliwość y pociechę Pisma nadzieię mieli. *Rom.* 15. (*b*) Rozkazy, które nam Pifmo Boże daie, prawdy, których nas naucza, cnoty w których nam fię ćwiczyć każe, wyftawia nam w przykładach. Obowięzuie nas do wierzenia tego, co fię rozumowi ftworzonemu bydź niepodobnym do wiary zdaie, zaraz nam w przykładzie wyftawia Abraama, który uwierzył w nadzieię przeciw nadziei. Chce, ábyśmy czyftość niezmazaną zachowali, zaraz nam w przykładzie wyftawia Jozefa, który niewinność swoią w naypotężnieyfzey natarczywości ocalił. Prowadźi nas do świętey pokuty, zaraz nam w przykładzie wyftawia Dawida, który zgrzefzywfzy, ferdecznie za popełnioną nieprawość żałował. Chce, ábyśmy cierpliwie wfzelkie umartwienia znośili, zaraz nam

(b) *Quæcunq; fcripta funt, ad noftram doctrinam fcripta funt, ut per patientiam & confolationem Scripturarum fpem habeamus.* Rom. 15.

nam w przykładzie wystawia Joba; którego naybardziey ze wszystkich ludzi, Ręka Boska przyciskała. Zachęca nas do tego, ábyśmy ufność naszą w Boskiey Opatrzności pokładali, zaraz nam w przykładzie wystawia pięć tysięcy ludzi, którzy nie staraiąc się o rzeczy doczesne, z ufnoscią szli za Jezusem. Czyńmyż tak, ále oraz tey Opatrzności skutkow doznawszy ná sobie, bądzmy iey wdzięcznemi.

CZĘSC PIERWSZA.

Jestestwo Boga, Mądrość Jego, Opatrzność y Potęga są to przymioty tak ściśle z sobą złączone, że za zdaniem samych nawet rozumnych pogan, iako iest ieden pierwszy Początek, daiący iestestwo y życie wszystkim rzeczom, tak tenże koniecznie muśi zawiadować o całym świecie. Ten pierwszy Początek przyrownywali oni do troskliwego sternika, który zabawny będąc pilnym obowiązku swoiego wykonywaniem, nie odstępuie nigdy powierzonego sobie okrętu. Nazywali Go Istnością nie

zmie-

zmierzoną, która napełniaiąc ziemię, morza, Niebiosa, wszystkie rzeczy poznawa przez mądrość, rządzi przez roſtropność, utrzymuie przez dobroć. Niechay tu więc przepadną owe zaślepione y bezbożne nauki, które fałſzywie ſię chlubiąc, iż umiały połączyć roſkoſz z cnotą, śmiały łączyć ſłabość z Boſtwem, y które zepſowawſzy czyſtość obyczaiow, żadnego w naturze nie przyznawały porządku, daiąc iey Boga o niczym nie wiedzącego. Nieſzczęśliwemi zapewne bylibyśmy, ánibyśmy żadney pociechy w utrapieniach naſzych ſpodziewać ſię nie mogli, gdybyśmy ufność naſzą pokładali w takowym Bogu, którybi nie wiedział, co ſię dzieie ná ziemi, którybi bynaymniey nie rządził światem, którybi ná koniec przeſtaiąc ná własnym ſzczęściu ſwoim, był niewidzącym, nie czułym, ſłabym, lub nie mogącym nas ratować. Lecz cieſzmy ſię wſzyſcy, bo mamy Boga takowego, który nas widzi, y kocha, u którego nic nie ieſt niepodobnego, który zawſze chce nas w naſzych potrzebach ratować, który zgoła ieſt zawſze dla nas do-

dobrym. Patrzy zawsze Bog nasz ná nasze potrzeby, oczy Jego są nieprzestannie otwarte dla tych, którzy mu są wiernemi, upewnia Prorok *Ps. 33.* (*c*) Sam nawet Syn Boski dla tego naturę ludzką ná siebie zabrał, áby żyiąc pomiędzy ludźmi, uciśnienia ich doświadczył ná sobie, y tym prędzey litował się nad niemi, mowi Hugo *à S. Vict.* (*d*) A gdy tak iest: coż w nas większą ufność wzbudzać może nad to, iż wiemy, że żyiemy w oczach Boskich, że się nic nie dzieie bez Jego rozkazu, że On wie o tym wszystkim, co my myślemy, co czyniemy, co cierpiemy, że On tak troskliwie stara się o iednego człowieka, iak troskliwie stara się o wszystkich, że z taką usilnością myśli, áby dobrze uczynił iednemu, z iaką usilnością myśl, áżeby dobrze uczynił wszystkim, zważa S. Aug. (*e*) Coż w nas większą ufność

M wzbu-

(c) *Oculi Domini super justos.* Ps. 33.
(d) *DEI Filius ideò naturam humanam assumpsit, ut citiùs compateretur miseriis hominum.* Hugo à S. Victore. (e) *Sic curat unumquemq; nostrûm, tanquam solum curet, & sic omnes, tanquam singulos.* S. Aug. lib. 3. Confess. cap. 11.

wzbudzać może, nad to, gdy poufale z Dawidem mowić możemy: Bog ieſt bliſko mnie, *Ps. 33.* (*f*) Bog ieſt ze mną, *Ps.* 90. (*g*) y to Oko, które nigdy nie zasypia, czuwa nieuſtannie nademną. Sciśniony pragnieniem ieſtem tak, iak Ismael, umartwiony tak, iak Agar wypędzona z domu Abraama, wydany ná niebeśpieczeńſtwo utraty życia tak, iak młody Moyżeſz na tarcicy puſzczony po morzu, obtoczony ieſtem nieprzyiaciołmi tak, iak Daniel lwami, prześladowany, iak Dawid od Semci? mnie to nie martwi, bo lubo Bog temi ſpoſobami doświadcza cierpliwości moiey, ále mnie w nich nie opuſzcza. Rzucić powinienem ſię zufnością do nog tego, który z opoki wyprowadził wodę ná zaſilenie Izmaela, który Anioła poſłał ná pociechę Agary, który ſtrzegł Daniela w pośrzod lwow zoſtaiącego, który Corkę Faraona poſłał ná uwolnienie Moyżeſza od zatopienia. Tak wielka ieſt Opatrzność, dogadzaiąca potrzebom naſzym, wyznał to iawnie Dawid mo-

(f) *Juxta eſt Dominus.* Ps. 33. (g) *Tu es Domine ſpes mea.* Ps. 90.

mowiąc: Panie! Oycowie naſi w Tobie nadzieię pokładali, y uwolniłeś ich, do Ciebie wołali, y zbawiłeś ich, w Tobie ufali, y nie są zawſtydzeni. *Ps. 21. (h)* Nie takowa ieſt pomoc ludzka, przyimuiąca w opiekę uciekaiących ſię do ſiebie. Okazuią ſię ludzie bydź nam przychylnemi przez potrzebę, uſłużnemi przez obłudę, przyiemnemi przez politykę. Dobrze napisał Micheaſz Prorok: Nie wierz przyiacielowi, áni pokładay ufności twoiey w Panu. Przyiaciel intereſsowany zdradzi cię, álbo cię w potrzebie opuści, Pan łudzić cię będzie powierzchownemi obietnicami, ale ci żadney nie dotrzyma. Nie ufay nikomu, bo syn nawet wzgardę czyni oycu, corka powſtaie naprzeciw matce swoiey, á nieprzyiaciele człowieka, domownicy iego. *Michææ 7.* (*i*) W kimże więc

(h) *In Te ſperaverunt Patres noſtri, & liberaſti eos, ad Te clamaverunt, & ſalvi facti ſunt, in Te ſperaverunt, & non ſunt confuſi.* Ps. 21. (i) *Nolite credere amico, nolite confidere in Duce, filius contumeliam facit patri, & filia conſurgit adverſus matrem ſuam, nurus adverſus ſocrum ſuum, & inimici hominis, domeſtici ejus.* Micheæ 7.

ufność pokładać mamy? W tym, o którym daley mowi tenże Prorok: Ja zaś do Pana wzglądać będę, czekać będę Boga, Zbawcę moiego, á wysłucha mnie Bog moy. (*k*) Tak ieſt: wyſłucha Bog głosu naſzego, chociaż nic do niego mowić nie będziemy, bo same potrzeby naſze wzruſzą Opatrzność Jego do ratowania nas. Powinniśmy zatym ufność naſzą pokładać w tey Opatrzności, bez którey zniſzczałyby wſzyſtkie ſtworzone rzeczy, ziemia ſtałaby ſię niepłodną, drzewa nieurodzaynemi, naſiona wrzucone w ziemię nie oddawaiącemi setnego pożytku, zgoła: ná wſzyſtkimby nam brakowało, gdyby nas Opatrzność y ná ieden nawet moment opuściła. Ręce ludzkie, są ręce prożne y chciwe, Ręce Boſkie są pełne y wſpaniałe. Ręce ludzkie tego tylko innym udzielaią, co same z Rąk Boſkich maią, Ręce Boſkie ſzafuią swoie własne łaſki, y iakże w nich pokładać nie mamy nadziei? Ieſt to powinność, iedna z naypierwſzych, ale gdy

po-

(k) *Ego autem ad Dominum aſpiciam, expectabo DEUM Salvatorem meum, audiet me DEUS meus.* Ibid.

potrzebom naszym Boska Opatrzność szczodrze dogadza, my wdzięcznemi iey się okazywać powinniśmy, inaczey nie tylkobyśmy z obrębow ludzkości wykroczyli, ále nawet ubliżylibyśmy Bogu przynależytego od nas poddaństwa.

CZĘSC DRUGA.

Gdy będziecie nasyceni, pamiętaycie ná mnie, mowił Bog do Żydow, *Deut.* 6. (*l*) Wszystko, co macie, pochodzi z moiey szczodroty, chcę więc áby się to do mnie nazad wracało przez szczerą wdzięczność, ábyście odebrawszy łaski, nie stawali się podobnemi owym ptaszętom, które dla pożywienia przylatuią do gumna, potym zobaczywszy gospodarza, precz odlatuią, mowi Bog przez Ozeasza Proroka. *Oseæ* 9. (*m*) Lecz: gdzież są ci, którzyby się Boskiey Opatrzności wypłacali wdzięcznością? Człowiek bogaty maiętności swoie przypisuie własnemu staraniu, mowiąc podobnie, iak niegdyś zuchwały Król Nabuchodonozor mowił: Izali nie to iest

Ba-

(l) *Cùm fueris repletus, recordare DEI tui.* Deut. 6. (m) *Ephraim quasi avis evolavit.* Oseæ 9.

Babylon wielki, którym ia zbudował ná dom Króleſtwa w śile mbiey, y w ſławie ozdoby moiey. *Dan.* 4. (*n*) Człowiek uzdrowiony, przywrocenie pierwiaſtkowego zdrowia przyznaie doſkonałemu Lekarzowi, człowiek ná godność iakową wynieśiony, wywyżſzenie swoie własnemu rozumowi przyznawa, człowiek z rąk nieprzyiacielſkich wydarty, uwolnienie swoie łaſce ſwych przyiacioł przypisuie, zgoła: rzadko takowy znayduie ſię, któryby w ſobie czuł wewnętrzne wdzięczności znaki za dowody okazaney nad ſobą Opatrzności. Ztąd Bog ſłuſznie teraz ná nas żalić ſię może tak, iak ſię dawniey żalił ná Izraelitow, mowiąc: Ja Bog twoy znałem cię ná puſzczy, y źiemi puſtey, wedle paſtwiſk swoich napełnili ſię, y naiedli ſię, á przecież zapomnieli o mnie. *Oseæ* 13. (*o*) Nie

(n) *Nonne hæc eſt Babylon magna, quam ego ædificavi in domum Regni, in robore fortitudinis meæ, & in gloria decoris mei.* Dan. 4. (o) *Ego DEUS tuus cognovi te in deſerto, in terra ſolitudinis, juxta paſcua ſua adimpleti ſunt, & ſaturati ſunt, & obliti ſunt mei.* Oseæ 13.

Nie tak niewdzięczną okazała się ta rzesza, którą w dzisieyszey Ewangelii nakarmił Chrystus. Chwalili oni Chrystusa, błogosławili Mu, dziwili się dobroci y Wszechmocności Jego, lubo ich, prawda, sam Chrystus do tego pociągnął. Wiele przyczyn miał Zbawiciel do czynienia dzisieyszego cudu. Uczynił go nayprzod dla tego, áby był zyskał wiarę y uszanowanie u owego ludu, y áby tym pręndzey wpoił był w ich serca te prawdy, które im opowiadał. Uczynił go dla tego, áby był dopełnił końca posłania swoiego. Posłany był Chrystus ná świat po to, áby był dusze ludzkie leczył, y im życie obfite dawał, *Joán.* 10. (*p*) on więc nie tylko dusze, ále nawet y ciała uzdrawiał, zgłodniałych nakarmiaiąc. Nayszczegulniey zaś cud dzisieyszy uczynił dla tego, áby był ow lud wzbudził do wdzięczności, którey dla siebie Opatrzność Boska po nich wyciągała. Do tego zmierzały wszystkie obrządki, których dziś w rozmnażaniu chleba używał Zbawiciel. Wziął On w ręce swoie chleb

sobie

(p) *Ego veni, ut vitam habeant, & abundantiùs habeant.* Joàn. 10.

ſobie podany ná okazanie, że On ſam był ſprawcą cudu ſtać ſię maiącego. Wzniosł oczy w Niebo, ná okazanie, że ztamtąd ná źiemię zſtąpił, y że wſzelką moc wziął od Oyca swoiego. Modlił ſię na koniec: ná nauczenie nas, że Boſkiey Opatrzności za nieuſtanną nad nami pieczołowitość dzięki winniśmy oddawać. Daley ieſzcze ludow pomknął ſię z wdzięcznością, gdy nie przeſtaiąc ná dziękczynieniu za nakarmienie ſiebie, chcieli go uczynić Królem. My podobnie wſzelką naſzą w uſługach ſkłonność oświadczać powinniśmy Bogu, á On przez dobrą wolą w nas panować będzie. Im więkſzey Opatrzności ſzczodroty ná nas doznaiemy, tym iey więkſzą wdzięczność naſzą powinniśmy okazywać. Uznawał to Jakob Patryarcha, y dla tego wychodząc w drogę, takowy ślub uczynił Bogu. Mowił on: Jeżeli będzie Bog ze mną, y ſtrzedz mnie będzie w drodze, przez którą poydę, y da mi chleb do pożywania, suknie do przyodziania, będzie mi Pan Bogiem moim. *Gen.* 28. (*q*) Y czyliżby to Bog nie

(q) *Si fuerit DEUS mecum, & cuſtodie-*

nie był Bogiem Jakoba gdyby go w drodze nie posiłkował? czyliżby Jakob nie był Boga czcził tak, iak y pierwey, gdyby go Bog był zostawił w uciśnieniu głodu y ubostwa? Bynaymniey: chociażby Bog nie był z Jakobem w owey drodze, zawsze iednak Jakob byłby Go Panem swoim uznawał, lecz tak mowił S. Patryarcha z tey przyczyny: iż gdy w tey drodze nowe od Opatrzności łaski, odbierać będzie, nowe też wdzięczności znaki okazywać iey zechce, mowi S. Jan Chryzostom. (*r*) Takowe rosporządzenia umysłow y serc naszych bydź powinny ná ten czas, gdy nam Bog łaski swoie świadczy, bo iako wszystko od niego mamy, tak przez wzrastaiące w nas co raz bardziey dziękczynienie, wszystkośmy Mu nazad oddawać powinni. On iest Panem wszystkiego, á więc od

rit me in via, per quam ambulo, & dederit mihi panem ad vescendum, & vestimentum ad induendum, erit mihi Dominus in DEUM. Gen. 28. (r) *Nova beneficia recipiet, novos gratitudinis motus in se sentiet.* S. Jóàn. Chrisost.

do Niego zabieraiąc wszystko, gdy innych darow nie mamy, serce skruszone y upokorzone przykładem Dawida ofiaruymy Mu. *Ps.* 50. (*s*) Byliśmy związanemi więzami grzechu, Bog ie pośrzednictwem Syna swoiego zerwał, za tę więc wolność powinniśmy Mu czynić ofiarę chwały. Przycifkała nas tak gwałtowna choroba, że nam umierać potrzeba było, Bog nas z niey wyprowadził tak, iak niegdyś Macochę S. Apostoła Piotra, tak więc, iak y ona, powinniśmy Mu oddawać wszelkie nasze usługi. Nieprzyiaciele nasi obtoczyli nas zewsząd tak, iak niegdyś Dawida, chcąc imie nawet nasze zagubić, Bog wyrwał nas z rąk ich, powinniśmy Go więc błogosławić. Dusza nasza uwikłała się w nieprawości, Bog ią łaską swoią oczyścił, dzięki Mu więc czynić powinniśmy.

Takowe niech będą zawsze zdania nasze, á Opatrzność nie opuści nas áż do śmierci. AMEN.

(s) *Cor contritum & humiliatum DEUS! non despicies.* Ps. 50.

To Kazanie miane przez X. M. JANA KANTEGO TORYANIEGO, &c.

KAZANIE

W NIEDZIELĘ PIĄTĄ w POST.

Tulerunt ergo lapides, ut jacerent in Eum, JESUS autem abſcondit se, & exivit de Templo. Joan. 8vo.

Porwali więc kamienie, aby nań ciſkali, lecz JEZUS ſchronił ſię, y wyſzedł z Kościoła. Słowa u Jana S. w Roz: 8.

Tymżeś to tylko ukarał zacięty żydowſki upor Zbawicielu naſz Panie, że gdy ſię ná Ciebie porwano do kamieni, Ty za świadectwem dźiſieyſzey S. Ewangelii, tylkoś ſię ſchronił, y wyſzedł z Kościoła? Godzienci był tego ten nieſzczęśliwy narod, ktory wprzod wſzyſtkich pomordowawſzy Prorokow, y twoiey przedwieczney nie chciał uwierzyć prawdzie, aby go były za te kamienie wywarte z obłokow ubiły pioruny, wſzak kiedy ſię duchowną myślą ná dawne oglądam wieki, dochodzę tego z wyra-

żnych

żnych pisma S. wyrokow, iako o Boże! tych wszystkich surową zawsze karałeś plagą, ktorzy kiedyżkolwiek zuchwale porywali się ná prawdziwych sług twoich, oto przechodzi się przez Miasto Betel Elizeusz Prorok naśmiewaią się z starości Jego gromadą chodzące swawolne dzieći, ale zaraz ná ukaranie ich dwoch niedzwiedziow z bliskiego wypadłszy lasa czterdziestu dwoch w drobne rozrywaią kawałki, o czym *4. Reg. Cap. 2.* Siedźi w iaskini pomiędzy lwami Daniel, prawda że ná ten czas przy wszechmocney obronie Boskiey nic mu szkodźić nie mogły, iednakże, iak prędko zawzięci Jego zbliżyli się nieprzyiaciele, w tym punkcie zaraz z całą pożarći zostali familią, o czym *Dan. 14.* Wepchnięci są trzech niewinni Młodzianie z rozkazu Nabuchodonozora Króla do rospalonego pieca, źe się zmyślonemu pokłonić nie chcieli posągowi, ale y tam, lubo oni dla siebie naymnieyszey nie ponoszą szkody, tych iednak wszystkich ktorzy ná ich nalegali zgubę, ten sam zabiia ogień, iako świadczy pismo S. *Dan. 3.* Słowem mowiąc: gdyby mi przyszło wszystkie

pisma S. wyliczać przykłady, o iak wiele takich wynalazłbym dowodow, które upewniaią nas, iako Bog tych wszystkich cięszką zwykł był karać plagą, ktorzy kiedyżkolwiek zuchwale porywali się ná prawdźiwych Sług Jego. Zaczym coż iest proszę! że lubo według przepisu dźisieyszey S. Ewangelii ta niesłychana zniewaga Nayświętszą Chrystusową spotkała Osobę, że się zacięte żydowstwo porwało do kamieni, przecięż iednak nie słychać o tym, aby w ten sam czas oczywistey zaraz podpadli zemście, ale tym się tylko dla nich cała zakończyła kara, że *JEZUS schronił się, y wyszedł z Kościoła.* To pewnie w tey mierze dla nas ta oczywista widzieć się daie przestroga, iako nie masz cięższey dla grzesznika kary, nad tę iednę, gdy się Bog od niego z łaską swoią oddali, ponieważ iako sprawiedliwa Dusza w tym naypierwsze swoie zakłada szczęście, gdy w sobie niby w poświęconym Kościele ma zawsze przez łaskę przytomnego Boga, tak nad wszystkie przypadki, nie może bydź cięższego, y opłakańszego stanu w życiu dla Człowieka, iako gdy tenże Bog schroni

się,

fię, y wynidzie od niego, oddalaiąc fię z łaſką swoią, tak ieſt á nie inaczey, iaśniey ta w dalſzey Osnowie wyda fię prawda, o którey w ten ſposob mowić zaczynam: Nie maſz cięźſzego, y opłakańſzego ſtanu w życiu dla człowieka iako gdy fię Bog od niego z łaſką swoią oddali. *Część pierwſza.* Nie maſz więkſzego, y pomyslnieyſzego ſzczęścia dla sprawiedliwey Duſzy iako gdy ma przez łaſkę przytomnego Boga. *Część druga.* *Ad M. D. G. B. V. M. J. C. H. OOq; SSr. Cultum, & Venerationem.*

CZĘSC PIERWSZA.

Chociaſzbym tu wſzyſtkie wyliczał ſzkody, które tylko z popełnionego wypływaią grzechu, nie mogę iednak lepiey tey okryślić prawdy, iako gdy dziſiay o tym w pierwſzey części mowić umyślıłem, że nie maſz cięźſzego, y opłakańſzego ſtanu wżyciu dla człowieka, iako gdy fię Bog od niego złaſką ſwoią oddali. A czyliż bowiem może człowiek cięźſzą ná grzbiet swoy z Nieba zaciągnąć karę, iako kiedy odwroci od fiebie te nay-

łaſka-

łaskawsze oczy, z których naywyższe wypływaią pociechy, nie potrzeba y tego, aby Bog do ukarania brał miecz w rękę swoię, y nim do żywego docinał, dosyć iuż iest y ztąd opłakanego nieszczęścia, że on sam stawszy się nieprzyiacielem w grzechu zostaiącego winowaycy, iak tylko spuścił go z oczow swoich, tak zaraz oddalił się y z łaską. Fundament tey prawdy według uwagi Wielkiego Woyciecha, *Serm. in hod. Evang.* Naylepiey widzieć się daie, iuż to z nienawiści, którą Bog ma przeciwko grzechowi, iuż to z wolności, którey pozwala wszelkiemu stworzeniu do wypełnienia sprawiedliwey po grzechu zemsty, iuż to nákoniec z niesposobności człowieka, który w tym znayduiąc się stanie samego siebie więcey ratować nie może, á tak utraciwszy miłość u tego nayłaskawszego Oyca, rozgniewawszy ná siebie surowego Sędziego, wypadłszy z łaski u naywyższego Pana, czyliż nie iest w opłakanym stanie? kiedy tak opuszczonego sierotę, chyba tylko iedna nieszczęśliwa przyimie do siebie wiecznosć. Wszak mowiąc *co do pierwszego.* Prawda to

iest,

ieſt, że lubo Bog z przepaściſtey Iſtoty swoiey żadnym ſkłonnościom, y odmianie podpadać nie może, bo Go nigdy, ani to gniew zmieſzać, ani paſsya żadna uwodzić nie potrafi, przecięż iednak według poięcia ludzkiego osobliwſzą w nim nienawiść naprzeciw grzechowi wyznać należy, natura albowiem Boſka iako ieſt naywyżſze dobro, nieſkończona piękność, niepoięta świątobliwość, tak choćby ſię kiedy chciała poprzyiaźnić z grzechem, nie może, bo ná to z ſiebie nigdy wolności nie ma, gdyż iako Bog nie ma ná to wolności, aby choć ná moment mogł samego ſiebie nie kochać, tak y to ſzpeciłoby mocno nayświętſzą, y naydoſkonalſzą Iſtotę Jego, gdyby grzech kiedyżkolwiek polubił, zkąd wnośi Doktor Anielſki *Tomaſz S.* że iako Bog samego ſiebie kocha nieſkończenie, tak y nienawiść przeciwko grzechowi ma zawſze nieſkończoną. Z tey tedy przerzeczoney nienawiści którą On ma przeciwko grzechowi, o iak cięſzką ná ten czas mizerny człowiek ściąga ná ſiebie karę, kiedy w czym przeſtąpiwſzy nakazane prawo Boſkie, bez łaſki Jego zoſtanie,

niech

niech się nie zamyka niebo, niech się nie otwiera piekło, niech się niczym nie miesza serce, rozum, y ciało, dosyć iest opłakanego stanu, dla grzesznika, w ustawiczney u Boga znaydować się nienawiści, gdyż nie tylko *Chryzostom S.* tę w zdaniu swoim popiera prawdę, mówiąc: *Nieprawość oddala od nas Boga, y postanawia Go nieprzyiacielem naszym.* Ale też sam Bog tak o tym upewnił Moyżesza *Exod. 32. Ze kto przeciwko mnie zgrzeszy wymażę go z Xięgi moiey.* á dla tych przyczyn, możesz na ten czas człowiek użyć wesołości, á nie kamienić w smutku, gdy go gryźie sumnienie, wiedząc o tym iż ten Bog iest nieprzyiacielem Jego, po którego źiemi chodźi, którego powietrzem tchnie, z którego wszechmocności swoy bierze początek, bez którego łaski ani nie można spodźiewać się szczęścia, któreby zupełnie cieszyło, ani wiary, któraby upewniała, ani nadziei, któraby utwierdzała, ani miłości, któraby serce napełnić, y zaspokoić mogła. Co gdy tak iest, á możesz bydź cięższe, nad to ukaranie, iako wypaść nieszczęśliwie z respektu u tego, który gdy przez

łaſkę łączy ſię z Człowiekiem, ná ten czas w powątpiewaniu daie swoię radę, w chorobie lekarſtwo, w prześladowaniu obronę. Przy którego wielowładney opiece nic nie ważą oſkarżenia przeciwnych, nic Sędziego surowość, nic ſztuki piekła, wytężone ná zruynowanie człowieka. O Boże moy! iakże mi mocno potrzebna łaſka twoia, bez którey oſieroconey będąc, nie tylko u Ciebie w cięſzkim zoſtaię gniewie, ale ieſzcze przy tym ſtawam ná celu wſzelkiego nieſzczęścia, które nademną tę odbiera wolność, że mu dana ieſt moc ná wykonanie sprawiedliwey po grzechu zemſty.

Wſzak co ſię tycze tego drugiego przedſięwziętey uwagi punktu, wiedzieć o tym należy: iak wielka ieſt rożność między ſtanem sprawiedliwego, y grzeſznego człowieka, poki albowiem sprawiedliwy człowiek przy niewinności własnego znayduie ſię sumnienia. O! iak ná ten czas przedziwne czuie uspokoienie w Duſzy swoiey, nie mieſza go boiaźń sądu, nietrwożą go przygody, bo maiąc przy sobie naywyżſzego Obrońcę Boga, lubo żyie ná padolepłaczu, zdaie mu ſię

się iednak przez wyniesienie pobożnych myśli swoich, iakby ná wygodnym łonie niebieskiego spoczywął Oyca, niechże tylko ná siebie przez nieszczęśliwy w grzech iaki upadek gniew Boski zaciągnie, áz tu zaraz wszystkie widome y niewidome stworzenia, maiąc wolność ná wykonanie sprawiedliwey zemsty, w ten zmawiaią się sposob: *Bog opuścił go, prześladuymyż go, bo nie masz, ktoryby go uwolnił*, iako w Prorockim Duchu dosłyszał tego Dawid *Psal.* 70. Dowod tey prawdy iawnie widziec się daie w szczęściu, y w nieszczęściu Izraelskiego ludu, poki albowiem ten przerzeczony narod miał przez łaskę przy sobie przytomnego Boga, wszelkie stworzenia dogadzaiąc myślom iego, powolne były, niebo iakby przysięgło dla nich posłuszeństwo raz zatrzymało słońce, drugi raz go w powrot cofnęło. Ogień ná tryumf Prorokow dawał woz, morze pod ich nogami statkowało, mowiły przy ich interessach bestye, płakały z politowania kamienie, z paszczek lwich zbierali miod ná pożywienie, młodziuchni zwyciężali Olbrzymow, słabe niewiasty całe mie-

ſzaty woyſka, zapominali krucy wrodzonego łakomſtwa swego, powſtawały ná ich obronę muchy, zgoła nie było nic, ná niebie, ná ziemi, ná morzu, coby im nie ſłużyło. A gdzieżeś ſię podział wybrany przed tym narodzie, wziętoć berło z ręku, á Pan wſzelkich rzeczy dał cię wſzyſtkim w niewolą, nie znayduie ſię między tobą Prorok, bo żyieſz bez wiary, y powagi któraby cię rządziła, bez mocy, któraby cię broniła, mizerna Syon upadłaś, y powſtać nie możeſz, iak cudowna w tobie odmiana, coż ieſt tego przyczyną? czyliż nie to? że cię Bog dla grzechow twoich z łaſki swoiey opuścił. Wſzakże ná potwierdzenie tey prawdy, można tu przyłączyć owe Ewangelii ſłowa *Joan. 8.* w których Chryſtus iawnie przepowiedział odeyście swoie, mowiąc: *Já odchodzę, y ſzukać mię będziecie, ale nie znaydziecie*, gdzie nie groził im ciemnościami Egiptu, nie mowił, że ná nich ſpadnie Sodomſki pożar, ale tylko z pokorą odpowiedział tym, co Go przyiąć nie chcieli, że ich tylko odchodzi, lecz w tym opłakanym odeyściu ſwoim taką wyznaczył karę, nad ktorą nie

cięż-

cięższego pomyśleć ſię nie może. A do tego, ieſzczeby to znośnieyſza rzecz była, gdyby przynaymniey w ten czas do poratowania samego ſiebie miał opuſzczony grzeſznik iaki zoſtawiony ſposob, ale to ieſt nieznośna, że w tym znayduiący ſię ſtanie, do tey przychodźi nieſpoſobności, że sam z ſiebie dobrego nic więcey nie może, ieżeli go w tym Boſka nie weſprze łaſka.

Poty albowiem Króleſtwo niebieſkie w naſzey zoſtaie woli, poki poświęcaiąca łaſka czyni nas dziedzicami onego, ale odsądzony od przywileiu tego grzechowy niewolnik schnąć muśi od pragnienia ná Duſzy, zoſtaiąc bez nadziei że go nigdy koſztować nie będzie, cięſzko mu znaleść z Kaimem miłoſierdzie u naywyżſzego Pana, á tak chcąc ſię do Nieba przebrać, zaſtanie przy bramie rayſkiey przykładem Adama ſtoiącego Cherubina, broniącego przyſtępu, y oraz grożącego ogniſtym mieczem, dla okazania tey prawdy, że do tego weyścia potrzeba mieć goreiącą miłość Boſką, y miecz, którym wprzod odciąć potrzeba wſzyſtkie grzechy, iako nad tą

przy-

przytrudną do powſtania nieſposobnością człowieka bez pomocy łaſk Boſkich zaſtanowiwſzy ſię w Duchu pokutuiący Dawid, zawołał: *Psal. 93. Gdyby był Pan nie wſpomogł mnie, nie zadługo mieſzkałaby była w zatraceniu duſza moia.* Y teć to są wcale opłakane, á teraz wyliczone kary, których ná sobie grzeſzny doznawa człowiek gdy ſię Bog od niego z łaſką swoią oddali, któremu to w tey przepowiedzianey uwadze nieſzczęśliwemu dobrze przypatrzywſzy ſię ſtanowi, przeciwnym ſposobem ieſzcze rozmyślać nam przychodźi, iako: *Nie maſz więkſzego, y pomyślnieyſzego ſzczęścia dla ſprawiedliwey Duſzy nad to, gdy ma przy ſobie przez łaſkę przytomnego Boga.*

CZĘSC DRUGA.

Lubo nieſkończona Mądrość Boſka zaśiągaiąca od końca do końca, y mile rozrządzaiąca wſzyſtko ná wielorakie ſtopnie podzieliła doczęsne uſzczęśliwienie Człowieka, ponieważ wielka to ieſt rzecz kto ma doſtateczne dary ſłużące co do ciała, iako to, gdy ma czerſtwe

ſtwe zdrowie, mocne śiły, rzeźwość, przyiemność, kſztałtność, które przymioty wielce go w oczach innych ludźi zalecić mogą. Wielka ieſt rzecz, gdy ma zupełne sobie pozwolone talenta ſłużące co do duſzy, iako to: gdy ma byſtry rozum, którym może rozeznać co ieſt prawdą, co kłamſtwem, y poznawać wſzelkie wątpliwości, które kogo innego w błędy wprowadzić mogą, gdy ma pamięć wiele y wielkich zaśiągaiącą rzeczy, wolą ktora go zawſze do dobrego zachęca, y prowadźi. Wielka ieſt rzecz, gdy komu w tym doczesnym żyćiu bynaymniey ná niczym nie schodźi, iako to ná fortunie, ſławie, dobrym mieniu, honorze, y innych powodzeniach, iednakże, przechwalay ſię iak kto chceſz z tych wſzyſtkich z czasem przemiiaiących marności, ia bespiecznie powiedzieć muſzę, że nie maſz większego, y pomyślnieyſzego ſzczęścia dla sprawiedliwey Duſzy, nad to gdy ma przy sobie przez łaſkę zawſze przytomnego Boga. To to bowiem ieſt zrzodło, które nayobſiciey ubogacić może, ná ćiele, ná duſzy, y w całey wieczności, ponieważ ieżeli to

mo-

mocną wyznaiemy Wiarą, że w Bogu są *nieprzebrane ſkarby mądrości, y umieiętności Jego.* iako naucza Paweł S. *ad Colossen.* 2. toć, ná czymże proſzę takiemu zbywać może, który w niewinności własnego żyiąc sumnienia, ma zawſze przytomną przy sobie łaſkę Boga. Albowiem, daymy to, iż ná kogo razem wſzyſtkie zwalą ſię nieſzczęścia, niechay po całym iego ciele tak cięſzkie rozſzerzaią ſię choroby, że ná podobieńſtwo mizernego Joba w uſtawicznych ięczyć muśi boleściach, przecięż iednak y ten maiąc w niczym nie zawiedzione sumnienie, czyliż mowić nie będzie słowy Pawła S. 2. *ad Corint.* 12. *Chętnie więc cieſzyſię będę w boleściach moich, aby przemieſzkała we mnie moc Chryſtusowa.* Niechay powtóre nieſpokoyne ięzyki ná cudzy naſtępuią honor, czerniąc dobre imię niewinnych, przecięż iednak ſprawdźi ſię w tey mierze zdanie Bernarda S. tak mowiącego: *Sługa Boſki nie boi ſię zawſtydzenia przed ludźmi, ieżeli go w niczym przed Bogiem własne nie oſkarża sumnienie.* Niechay nakoniec wſzyscy nieprzyiaciele oſtatnich ſzukaią ſposobow,

bow. áby zniszczyli, y potępili bliźniego, przy przytomności Boskiey czyliż podobny oświadczać się nie będzie stylem Proroka *Psal. 22. Chociażby powstały przeciwko mnie Obozy, nie będę się obawiał złego, poniewaž ty iesteś ze mną Boże.* A ztąd w owey sprawiedliwey Duszy wynika nieomylna pewność zbawienia, bo tak napisano iest *Psal. 33. Blisko iest Pan tym, ktorzy strapionego są serca, y upokorzonych Duchem zbawi, wiele umartwienia dla sprawiedliwych, ale z tych wszystkich uwolni ich Pan.* Ztąd pochodzi owo przedziwne wewnętrzne zaspokoienie Ducha, bo tu człowiek ustawicznie tym unosi się y wzdycha affektem. *W tobie Panie nadzieię moię pokładam, niech nie będę zawstydzony na wieki.* Ná lepsze wyrozumienie tey prawdy, podnieśmy tu myśl naszę áż do samey Oyczyzny Swiętych, ażebyśmy tym lepiey przypatrzyć się mogli owemu towarzystwu Wybranych Pańskich w Niebie, spytaymy się Patryarchow, Prorokow, Apostołow, Męczennikow, Wyznawcow, y całego grona Dusz błogosławionych zkąd naypierwsze, y naywyższe swoie czerpaią

paią pociechy; á ieżeli wnośić będziecie iż ztąd: że iuż odebrali tę cząstkę, która więcey od nich nie będzie odebrana ná wieki, álboliteż; że stanęli w tym Królestwie, gdzie ani źimna, ani głodu, ani chorob, ani utrapienia daley znośić nie mogą, ia ná gruncie słow samey przedwieczney prawdy Chrystusa, beśpiecznie odpowiadam: *Joan. 17. Ze to iest życie wieczne*, iż maiąc przytomnego Boga, *poznaią go, y tego ktorego On posłał JEZUSA Chrystusa.* Jako tedy iest nayszczegulnieyszym Swiętych Pańskich weselem istotna przytomność Boska, tak dla sprawiedliwey Duszy niemnieyszą przynośi radość, ieszcze za życia ná źiemi taż sama bytność przez łaskę, gdyż do żyiących ná ow czas ná świecie Filipensow Nauczyciel Narodow Paweł S. takiemi mowił słowy: *Cap. 4. Weselcie śię więc w Panu, y powtore mowię weselcie śię, bo On blisko iest.* A do tego ieżelić bytność Chrystusowa ná źiemi dla ubostwioney Jego Osoby prawdziwego szczęścia, y wesela nieomylne czyniła dowody, ponieważ ieszcze On śię nie narodził, á iuż przeczuwaiąc przytomność

Jego

Jego zamknięty we wnętrznościach Matki swoiey Jan S. aże od radości wyskoczył *Lucæ* 1. w dalszym potym Jego życiu doświadczali tego ná sobie wszyscy sturbowani, y zafrasowani ludzie, kiedy w utrapieniach swoich podług obiawienia Brygity S. onemi cieszyli się słowy: *Podźmy do Syna Maryi, ażebyśmy od niego rozweseleni bydź mogli*, słowem mówiąc: ieżeli ieszcze w śmiertelnym Ciele bytnosć Chrystusowa ná źiemi tyle dokazywać mogła, że się wszyscy cieszyli y radowali gdy tego widźieli Pana, toć ztąd wnosić można, iak wielkie w owey sprawiedliwey Duszy rośnie szczęście, y obfite błogosławieństwo, gdy ma przy sobie przez łaskę przytomnego Boga. O Boże moy, iakże w opłakanym widzę się stanie gdy się oddaliż odemnie, o iak szczęśliwy iestem, gdym iest złączony z tobą, bądźże ze mną mieszkay we mnie, y przy mnie, abym był uszczęśliwiony ná wieki. AMEN.

To Kazanie miał X. WINCENTY RĘDARSKI, *Zakonu Oyca S. Franciszka Bernardyn.*

KAZA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ.

JESUM quaeritis Nazarenum Crucifixum? surrexit, non est hic, ecce locus ubi posuerunt eum. Marc. 16.

Niewiasty pobożne przychodzą do grobu, Ciała Zbawiciela szukaią, á Młodzieniec którego Ewangelistowie Aniołem Pańskim nazywaią, upewnia że JEZUS Nazarański ukrzyżowany zmartwychwstał. Prorocy Boga przed przyyściem do ludźi Chrystusa, opowiadaiąc obelgi mękę, śmierć grob Jego, ogłaszali, że obelgi chwałą były, á grob uwielbieniem, że śmierć zwyciężona, że bramy piekielne zruynowane, Ciało Jego od zepsucia uchylone i chwały koroną uwieńczone. To gdy się stało, więc i ciała nasze z grobu wydobyte i uwieńczone będą, naucza Apostoł: *qui suscitavit JESUM Christum à mortuis vivificabit mortalia corpora vestra.*

Wie-

Wierzemy o tym, codziennie powtarzaiąc w składźie Apostolskim *Wierzę Ciała zmartwychwstanie*, bo ten los członki powinny mieć, który i Głowa; bo Syn Boży maiący Ciało i duszę, całego naprawił człowieka; bo Ciało będąc uczestnikiem dzieł dobrych i cnot duszy, tęż nadgrodę i chwałę która i ona mieć powinna. Wszak dusza przez usta ciała, Boga chwaliła, przez ręce bliźniego wspomagała, więc ciało weydzie w rowny dział z duszą, twierdzi S. Augustyn. O iak powitanie szczęśliwe będzie ciała z duszą, o iak to złączenie piękne będzie dla tych, którzy zwyciężali grzech, pokonali pokusy, nosili krzyż, i sprawiedliwości strzegli. Groby w Jeruzalem otworzone mocą Tego, który wskrzesiwszy siebie, wskrzesił innych, i nas wskrzesi. Zastanowmyż się więc nad tym z weselem i obchodźmy się z ciałem naszym teraz, tak, iak powinniśmy. Dwie krotkie części Kazania dzisieyszego. Panno Nayświętsza abyśmy pożytkowali wspomagay nas mowiących do ciebie z Kościołem *Regina Cæli lætare.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Pierwſi Chrześcianie zaſtanowiali ſię pilnie nad dniem odrodzenia wiecznego, w który ciało podnioſſzy ſię z grobu odmieni życie krotkie i nędzne w życie chwalebne i nieśmiertelne. O tym Apoſtołowie uſtawicznie opowiadali, o tym Zydow i Pogany przekonywali, Słuchacze zaś ich przypadkami ludzkiemi nie uwiedzioni, iakich duchy nieſpokoyne ſzukać zwykły i ciekawe, nie widząc nic wſpaniałego w tym co niknie, nic miłego w tym co ſię psuie, nic gruntownego w tym co ſię kończy, przybliżali ſię myślą i wiarą do wiekow przyſzłych wiecznych, w które prożność pod ſłońcem zoſtaiąca zniknie, á człowiek ná duſzy i ná ciele odrodzony, prawdę bez mgły oſiągnie i ſzczęśliwością nie maiącą końca cieſzyć ſię będzie. Dla tego pierwſi Chrześcianie kazali chować ciała swoie między drzewami, wiedząc co Izaiaſz Prorok powiedział. *oſſa veſtra ſicut herba germinabunt.*

Patrzmy iako drzewa w źimie ku źiemi nachylone smutną maią poſturę

bez liści, bez kwiatow, bez owocow, á ná wiosnę podnoſzą ſię, życie nie iako nowe odbieraią, uwieńczaią liściem, kwiatem, i owocem, gałęźie. Toż samo ſtanie ſię z kościami naſzemi *oſsa ſicut herba germinabunt.* Widziemy corocznie kłosy pola okrywaiące, wſzak źiarno było wprzod malutkie poſiane, wrzucone w źiemię roſpadło ſię i zgniło, tak będzie i z ciałem naſzym, ktore przez nieiaki czas ſprochniawſzy wyydzie z źiemi pięknością odziane nigdy nieſtartą, i chwałą otoczone nieśmiertelną, *oſsa veſtra ſicut herba germinabunt.* Wierzmyż Wſzechmocności Tego, ktory z *niczego wſzyſtko ſtworzywſzy*, twierdźi S. Auguſtyn, *może zebrać i wſkrzeſić umarłych zwłoki, wyſtawić co było zepſutego, ułożyć co było zruynowanego i uwielbić co ułoży*, bo zapewnie zbierze, wſkrzeſi, wyſtawi, ułoży i uwielbi ciała naſze.

A tak łaſka zmartwychwſtania, oddziela nas od ludźi oźiębłych, płochych, małowiernych, ktorzy powątpiewaiąc o nieśmiertelności, tym bardźiey przeczą o zmartwychwſtaniu ciał. Ale gdy u Boga nic nie maſz niepodobnego, więc

Bog

Bog według swoiey obietnicy, uczyni sprawiedliwych iasnemi iako gwiazdy, nieśmiertelnemi iako Aniołow, i błogosławionemi wiecznie. Wierzmy więc á artykuł wiary, o zmartwychwstaniu ciał niech napełnia serca nasze weselem, *gaudebit cor vestrum & ossa vestra sicut herba germinabunt.*

Dla tego Kościoł S. w modlitwach dzisieyszych okrzyki wesołe czyni, bo widzi w chwale niepoiętey JEZUSA głowie naszey przyczynę i początek, wyobrażenie i przykład dobr, których po zmartwychwstaniu naszym oczekuiemy. Cząsteczka naymnieysza tych dobr, kropla tego oceanu, okruszyna spadła z tego Niebieskiego stołu, wystarczyłaby ná zasilenie serc nayzgłodnialszych. To to nad wszelką boiaźń, nad niepomyślności i dolegliwosci wyniesło sprawiedliwych, których świat ze wszystkiego wyzuł, i sami siebie wyzuli, w nayokropnieyszych więźieniach, w naysroższych mękach nayweselsi byli. Wszak nâ Amfiteatra wystawieni żeby byli rozrywką dla gminu, á pożarciem dla dzikich bestyy wesołość twarzy pokazywali, Tyrannow

zadzi-

zadziwiali, Katom podarunki dawali i ich całowali, bo czekali z mocną wiarą zmartwychwſtania ciał, lubo ſzarpanych, rąbanych, i ſpalonych, twierdzi Tertulian. *Fiducia Chriſtianorum reſurrectio mortuorum.*

Oto to,co serca naſze weselem nápełniać powinno, żyiących na tym padole płaczu, nápaſtowanych od pokus, i dolegliwości, będących w pośrzod zgorſzenia na świecie, ná którym znayduie ſię podoſtatek bitwy do toczenia, i upadkow do opłakania; w dni złe, w które smutek przerywany bywa weselem krotkim i czczym, i które albo ná przykrości i unużeniu, albo ná gryzocie sumienia kończą ſię; żyiących w ciałach śmiertelnych które są albo więźieniem duſzy nieſzczęśliwey, albo grobem grzechami zmazanym.

Cieſzmy ſię więc z wiary, obietnicą oſiągnienia inney źiemi, innego Miaſta, innego życia, bo w nim smutek i łzy odmienią ſię w wesele niewypowiedziane, mdłości i choroby w zdrowie nieśmiertelne, nie będzie wtedy naymnieyſzego zdziebła w sprawiedliwości, naymniey-

fzego cienia w świetle, naymnieyfzey ułomności w ciele, krotko mowiąc: nie będźie można ani zgrzefzyć, ani umrzeć.

Ta to nadzieia Chrześciańfkie dufze tęgo utrzymuie; iakiegoż bowiem nie okazuią w sercu swym wesela kiedy ná obietnicy wiary upewniaiącey zmartwychwftanie ciał przeftaią? wfzak przeięci ufnością odzywaią fię z Prorokiem. *Propter hoc lætatum cor meum, infuper & caro mea requiefcet in fpe.* A zaż nie prawda że takowi trzymaią fię mocno wiary, nie odftępuią ná naymnieyfzy krok Religii, nie powątpiewaią o zmartwychwftaniu umarłych, i nawet o sobie samych, że zmartwychwftaną? bo wiedzą iż nie wierzyć o wfkrzefzeniu umarłych ieft zaprzeć fię Ewangelii, i Apoftoła nauki mowiącego: *Si refurrectio mortuorum non eft, inanis eft fides veftra.*

Wierzą o tym i im odmienni Chrześcianie, lecz ná coż im fię przyda to wierzenie, kiedy w dolegliwościach, w utrapieniach nie fzukaią pociechy zapominaiąc o zmartwychwftaniu? ná co fię im zda to wierzenie, kiedy z ciałem swoim lubo śmiertelnym, obchodzić fię

zwy-

zwykli tu ná źiemi, iakby z nieśmiertelnym? martwić go zaprawdę należy martwić o tym

CZĘSC DRUGA.

Uczynić potrzeba rożnicę między czasami, czasem duszy i czasem ciała, Bernard S. naucza. W życiu ná źiemi iest czas duszy, więc o niey mieć staranie należy. Czas zaś ciała, czas iego piękności, i chwały wieczney, po śmierci w dzień zmartwychwstania będzie pewny i niezawodny. Biada! tym którzy te dwa czasy mięszaią razem, biada tym, którzy starowni koło ciała, kiedy dusza naypierwszey pieczy, naypierwszego starania wymaga, bądź dla tego, że iest częścią zacnieyszą człowieka, bądź dla tego, że Chrystus będąc między ludźmi naybardźiey przykładał się do zbawienia dusz zachowuiąc chwałę dla ciała w przyszłym życiu, i dla tego dopiero po śmierci uwielbił ciało swoie i tak uwielbione okazał; więc z pamięci nie wypuszczaymy tey prawdy, że nie iest teraźnieyszy czas dla ciał naszych, że kwiaty

chwały nie zbieraią ſię ná źiemi umarłych dla śmiertelnego ciała; więc ieżeli pragniemy prawdziwie zmartwychwſtania ciał naſzych błogoſławionego, obowiązani ieſteśmy niedbać o ciała piechrzenie, owſzem martwić go, zabraniać mu uciech niegodźiwych i niekiedy nawet uiąć niby godźiwych i niby bezgrzechowych, bo obowiązani ieſteśmy ciało podawać pod duſzy władzę.

Prawda Panie! tak mamy czynić według Ewangelii twoiey, lecz my opak poſtępuiemy, ponieważ wielką troſkliwość o zdrowiu ciała mamy nad roſkaz i maxymy prawdy rzeczywiſtey, á ta troſkliwość, ducha pokuty ćmi i powinności życia Chrześciańſkiego pełnić nie daie. Zaprawdę, zaprawdę obowiązani ieſteśmy znayduiąc pewne oſzukanie w przymileniu ciału śmiertelnemu, oſłabiać go, życie prowadząc w oczekiwaniu czasu według Apoſtoła nauki, którego będźie dana chwała ciału, ale ciału upokorzonemu i umartwionemu, ale ciału, ieżeli z nim obchodzić ſię będziemy ná wzor Chryſtusa, *qui reformabit corpus humilitatis noſtræ configuratum corpori claritatis suæ.*

sue. A tu zaſtanowmy ſię wchodząc w ſiebie ſamych.

Czyż mamy nadzieię prawdziwie Chrześciańſką, i czy rozrządzamy czasem ninieyſzym iako powinniśmy? ci zwłaſzcza, którzy przez niecierpliwość wyciągaią ręce do tego wſzyſtkiego, co podchlebia zmyſłom, którzy są dla ciała swego miłoſierni, łaſkawi á dla duſzy nielutościwi, zatwardziali i niełaſkawi; którzy więkſzą maią pieczołowitość o temperamencie, niżeli o złym sumieniu; którzy pilni zawſze o naprawieniu ciała, które swym nadwątlili nieumiarkowaniem; którzy w czaſie życia mniey ſię troſzczyli o duſze, byle dom z błota ulepiony utrzymywali, ieſt w prawdzie i dla tych zmartwychwſtanie lecz zmartwychwſtanie na biedę wieczną, bo takie należy przeciwiącym ſię roſporządzeniu Boga.

Roſtropnieyśi są od tych ci Chrześcianie, którzy piękność ciała swoiego i uſzczęśliwienie zachowuią do czasu życia przyſzłego, bo ten zachowany i przeznaczony ná uwielbienie ciał naſzych, którzy przekonani są o tym że

świat

swiat dla tego nieszczęśliwy, iż nie chce błogosławieństwa swego ná czas przyszły odkładać; wiedzą co naucza Apostoł, iż nie możemy bydź uczestnikami zmartwychwstania chwalebnego JEZUSA Chrystusa, ieżeli nie stosuiemy się do upokorzenia i Męki Jego.

Chociażby opływaliśmy w dobra i pożytki teraźnieyszego życia, ktore iest krotkie, minutne, przemiiaiące, niknące, nigdy iednak uwielbionemi nie będziemy, bo nie możemy. A chociażby nas obsypały wrzody iako Joba, wszystkie nedze, biedy, nieszczęśliwości zwaliły się ná nas, przytym żywą maiąc nadzieię z wiarą złączoną, że ciała nasze umartwione wskrzeszone będą do chwały, weselszemi będziemy nad ludźi siedzących ná tronach, i pociechą serce nasze przeiąwszy wołać będziemy z Jobem ná gnoiu leżącym. Wierzę iż moy Odkupiciel żyie i w dzień swoy zmartwychwstanę z tym samym ciałem, które zropiało, owrzodowaciało, á zostanie niecierpiętliwe, uwielbione, i patrzać będę ná Zbawiciela mego w weselu wiecznym *& videbo DEUM Salvatorem meum.*

Boże

Boże człowieku, Mesſyaſzu, i Zbawicielu, któryś śmiercią swoią grzechy naſze zgładził á zmartwychwſtaniem twoim uwielbiſz ciała naſze racz dać abyśmy ná wzor Twoy ciało naſze martwiąc á tak dodaiąc do Męki twoiey ile z nas ieſt, zaſłużyli i z duſzą i z ciałem naſzym ciebie wielbić wiecznie.

A
M E
N.

Kazanie to miane przez X. MAXYMILIANA ALOYZEGO PROKOPOWICZA Piara Kaznodzieię Katedr. Krak.



KAZANIE

W NIEDZIELĘ PRZEWODNIĄ.

Venit JESUS & ſtetit in medio & dixit: Pax vobis. Joan. c. 20. v. 19.

Pokoy JEZUS Chryſtus ogłaſza, bo nieprzyiaciela pokonał, zwycięſtwo nad śmiercią otrzymał, i nas z niewoli czarta wydobył, á iednak nic nie ieſt trudnieyſzego ná świecie do ſtrzeżenia nad pokoy. Sen Jozefa widzącego kłaniaiące ſię braci snopki Jego snopkowi, pokoy w Familii Jakoba zamącił, dzieci roztrychnął Patryarchy, i braci do czuwania ná zgubę brata pobudził. Pieśni śpiewane ná pochwałę Dawida, w sercu Saula zazdrość wznieciły. Sen, pieśni małe rzeczy, były zrodłem naynieſzczęśliwſzych niezgod, tak to są ludźie dowcipni do podżegania swych namiętności, i do zerwania pokoiu! więc nie dziwi mię,

mię, że pokoy zachwalany od ludźi, ieſt pokoiem udawanym, który pożądliwość w uſta wkłada, bo pożądliwość źrodłem roſterkow, ná swoie koło, ná swoy interes uczy pokoiu zażywać, á takowy pokoy fałſzywy, bo prawdziwy związek, prawdziwy pokoy znayduie ſię, tylko między ſługami Boga, między uczniami JEZUSA Chryſtusa, ponieważ pokoy prawdziwy trzy mieć powinien warunki: sprawiedliwość, ſzczerość, ſtateczność; podciwość świata obiecuię go, ale dać nie zdoła, polityka świata udać go umie, á tam ſię on znayduie, kędy rządzi łaſka. Pokoy sprawiedliwy, pokoy ſzczery, pokoy ſtateczny, trzy części dziſieyſzego Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Pokoy ma bydź sprawiedliwy, wſzak Pismo S. nie rozdziela sprawiedliwości od pokoju, mowi Prorok: *pokoy i ſprawiedliwość są razem. Pokoy*, ſłowa Izaiaſza *będzie dziełem ſprawiedliwości*. I Paweł S. łączy pokoy z sprawiedliwością. *Juſtitia & pax in Spiritu Sancto.*

Pokoy,

Pokoy, więc, ieſt darem Nieba, którego ludźie udzielić nie potrafią; pokoy ſkutkiem łaſki, z którą namiętności zgodzić ſię nie mogą; i grzeſznik trwaiący w grzechu gdy oſiągnąć go nie zdoła, iakże mieć może z innemi? Pokoju JEZUS Chryſtus ieſt Bogiem przez iſtotę, Królem przez Wcielenie, Pośrzednikiem przez swą krew, Związkiem przez swego Ducha, Apoſtołem przez swoie ſłowo, i ieſt sam naſzym pokoiem *ipſe eſt pax noſtra.*

Jakże poznać pokoy Swięty sprawiedliwy, który Pan i Xiąże pokoju daie wiernym? aby go poznać trzeba rożnicę tę uczynić; że Pokoy świata zasadza ſię ná intrygach wyſtępnych i plugawych, ná ſtosowaniach nieważnych i ślepych, bo ſkleia ludźi za powodem namiętności. Pokoy zaś JEZUSA Chryſtusa czyni ziednoczenie między Synami Boga, żeby ſię wzaiem poświęcali modląc ſię za ſiebie zobopolnie, iedni drugich nauczaiąc, i uczynki dobre zachowuiąc. Pokoy więc JEZUSA Chryſtusa sprawuie, żeby lud był sprawiedliwy, i poddani godni Króla sprawiedliwoś ci; żeby byli

człon-

członkami Swiętemi, zawſze Głowy Swiętey; żeby byli Obywatelami Miaſta rządzącego ſię prawami sprawiedliwemi, Domownikami Pana i Boga nayświętſzego, náoſtatek, żeby byli kamieniami Kościoła żyiącemi, á zdolnemi do poświecenia go przez świątobliwość i sprawiedliwość; Związki zaś i ziednoczenia ſię światowe pod pokrywką pokoju gwałcą świątobliwość Kościoła, Ciała, Miaſta, Domu, i Króleſtwa Pana. Dla tego Paweł S. napisawſzy do Rzymian, żeby *miłość ich była bez obłudy* dodaie, *aby nienawidzili złego, á brali ſię do dobrego.* Możeſz bydź wyrazniey opisano, że miłość która ſtanowi pokoy między wiernemi, tak ieſt ſprawiedliwa, iż brzydzi ſię złym w tych z któremi ieſt w zgodzie, á dobre kocha.

I coż ieſt zgodzie Chrześciańſkiey przeciwnieyſzego nad obchodzenie ſię ślepe i rozwiozłe zgodliwych? którzy razem idą z przyiaciołmi, tak ná igraſzki i swywolę roſpuſtną, iako i do Kościoła, do domu uciechy i domu żałoby, którzy ukochanych swych błędy nawet czczą á upomnić idących za namiętnościami, za

zer-

zerwanie zgody poczytuią. Nieszczęśliwi serca zepsutego konfidenci, Panem ich Saul, dla przypodobania się mu, Dawida prześladuią i krew Kapłanow rozlewaią.

Pokoy sprawiedliwy brzydźi się niesprawiedliwością, á pokoy ten który łącząc nas z ludźmi, oddziela od JEZUSA Chrystusa i maxym Jego, okropnieyszym i gorszym iest nad naykrwawszą woynę. JEZUS Chrystus sam iest Bogiem pokoju sprawiedliwego, i prawdziwy przyiaciel ludzi, á ktoż nadeń bardziey powstawał ná namiętności ludzkie? Słowo iego nie byłoż iako miecz który między przyiaciołami między krewnemi za zmyślnościami udaiącemi się, czynił przedział? nie byłoż iako śiekiera niepożyteczne drzewo wycinaiąca? nie byłoż iako piorun wyniosłe obalaiący Cedry? Powstawał Pan nie tylko ná niezachowuiących prawo, ale i ná tłumaczących go źle.

Wystrzegaymyż się owych partyzantow pokoju zmyślności i światowości pełnych, którzy pokoy od sprawiedliwości rozłączaią nazywaiąc złe dobrym,

brym, grzesznika błogosławią, człowieka mocnego w chuciach wielbią, przeciw błędom i zabobonom żwawiey powstać boią się, o sumnieniu, i o Bogu zapominaią byle zachować zgodę z temi od których fortuny i dobrego mienia spodziewaią się. Podobni są do Dworzan owych którzy zawsze będąc interessowani, ná Dworze Dyoklecyana byli bałwochwalcami, ná Dworze Konstantyna Chrześcianami, Konstancyusza Aryanami, á Juliana odstępcami od wiary pomarli. Pokoy takowy iest brzydkim, fałszywym, który świat daie, bo nie iest Synow Boskich pokojem, przy którym tuż powinna bydź sprawiedliwość, á nie tylko sprawiedliwość lecz i szczérość, o czym

CZĘSC DRUGA.

Pokoy szczery, to iest: nie tylko co do oka, ale i w samym skutku; nie tylko w słowach, ale i uczynkach, ponieważ pokoy prawdźiwy Chrześciański, iest miłością Boga, którą Duch Jego w serca nasze wszczepił, żeby, iako Apo-

stoł

ftoł twierdźi *kochaliśmy tak braci naſzych, iako ukochał nas Chryſtus.*

Pokazałże JEZUS Chryſtus tylko powierzchownie samemi ſłowy tę miłość ku nam, á nie oraz i w ſkutku, áż do wylania krwi swoiey ná zbawienie naſze? Widziemy, że po zmartwychwſtaniu swoim ſzuka uczniow, którzy go byli opuścili, cieſzy tych których znalazł; cierpi iednych niewyrozumiałość, á o drugich niedowiarſtwie zapomina; leczy ich ſłabość, łaſkami swemi napełnia, otwiera serce swoie, daie im Ducha swego, o Wſzechmocności swoiey upewnia, żeby ożywił ich wiarę, okazuie chwałę swoią áżeby w nadziei ich umocnił, każe kochać drugich iako sam nas ukochał. Pokoy daie, á ten pokoy nie tylko ſkutkiem ſłow Jego, ale prac i Męki Jego; dla tego to pokoy uczniom daiąc rany swoie świeżo zakrwawione pokazuie á gdy pokoy ma początek we krwi, więc zachować inaczey go nie można, czyli raczey do zachowania pokoju trzeba cierpieć niewygody, krzywdy mile przyymować, humor swoy martwić żeby

dru-

drugiego ułagodzić, swoie wykorzeniać nałogi żeby drugiego poprawić; bronić cnotliwych przyiacioł swych iako Jonatas, modlić się za nieprzyiacioł iako Dawid, dbać o służących iako Setnik, nauczać uczniow iako Paweł, płakać nad Obywatelami iako Jeremiasz, otoż znaki miłości w pokoju szczerymnie tylko słowy, ale i uczynkiem,

Znaydziemyż szczerą miłość, á tak i pokoy ná świecie á osobliwie świecie modnym, ná ktorym obyczaie lubo nie są barbarzyńskie, namiętności iednak bardziey męczące nad Tyranow ukrywaią się w sercu, Przyiaźni udaią szczerość, i ią ná powierzchności i ná gracyi zasadzaią, lecz nie polegaymy ná tym Narodzie, bo w nim nie mieszka szczerość, i każdy usiłuie cudzą udawać osobę.

U świata pokoy ná języku, á serce dręczy złość siedmkroć *septem nequitiæ sunt in corde illius.* Wchodzisz do kompanii iakiey, widzisz sto twarzy á serca żadnego, obłuda, grymasy, cherchele, to czynią. Ludzie wesoło z uśmiechaiącą się twarzą witaią Ciebie po-

przy-

przyſięgaią Ci pokoy, i nie ma pokoju. Ten który ci rękę dla okazania przyiaźni podaie, podobno w sercu swoim zgubę dla Ciebie knuie, albo życzy żebyś u nog Jego leżał; ow z utrapienia twego cieſzy ſię á samby potrzebował od Ciebie pociechy gdyby cię widział ſzczęśliwym. Nie widziemyż tego ná świecie? Wſzak sami światowi wyznaią, że ſzczerości teraz nie maſz, że filuterya i niepoczciwość górę wzięła, że wyśmianoby tego któryby dawnym wiekom podobnie wiodł życie, że wſzędzie teraz obłuda, nieſzczerość, i oſzuſtwo.

Pokoy ſzczery ma bydź w sercu i w rękach, wſzak daiąc go JEZUS Chryſtus okazał bok i ręce *oſtendit eis manus & latus* pokoy ſzczery więcey czyni niż mowi. Szukaymy takowego pokoju między uczniami JEZUSA Chryſtusa, między ſługami Boga, między Moyżeſzami i Pawłami, którzy rowno kochali przyiacioł i nieprzyiacioł, litowali ſię nad bracią, ratowali bliźnich w potrzebach i życie swoie za nich byli dać gotowi. Pokoy takowy rozchwiać ſię nie

może,

może, bo nic nadeń ieſt ſtatecznieyſzego, trzeci to znak pokoju łaſką JEZUSA Chryſtusa między wiernemi uſtanowionego, i

CZĘŚĆ TRZECIA.

Pokoy ſtateczny, bo nie zasadza ſię ná pożądliwości intereſsowaney, płochey; przemiiaiącey, nieſpokoyney, przywiązaney do rzeczy znikomych, ále ná miłości, która ſprawuie; żebyśmy kochali dary Boga w drugich, czyli samego Bogá nad wſzyſtkie dary; który nie odmienia ſię nigdy, zawſze ieſt wieczny, łączy nas węzłem nierozerwanym i wieczną między nami czyni ſpolność. Swiatowy zaś pokoy nie może bydź ſtatecznym; ponieważ pożądliwość i interes zawſze sentymentami ludźi kieruie. Na świecie nayściśleyſzy związek interes czyni, ma w sobie kwas niezgody, á ná morze zarobek swoy puſzczaiący, rownie ieſt nieſtateczny iak i morze. Ná świecie są przyiaciele ſtołowi; i iakże może przy winie święta przyiaźń okazać ſię? która doświadczana bywa przeciwnościami i łzami? ná świecie hurmem idą

za fortuną Alexandra, á nie za Alexandrem; ná świecie ustawy przyiaźni opisuią, lecz do zachowania i trudne i niepodobne i nieprawdziwe, więc ta przyiaźń, ten pokoy trwać długo nie może, i ztąd to zerwanie częste pokoju, ztąd raz czci i szanuie swego przyiaciela nawet błędy, drugi raz wpadłszy w gniew, cnoty nawet nicuie, naśladuiąc owych Pogan, którzy cześć oddawszy Bożkom palili ie. Tak to pokoy ná pożądliwości i humorze zasadzaiący się nie ma łaski utrzymuiącey siebie; bo nie ma za początek i fundament miłości Boga, bez którey naywięksi przyiaciele rożnić się między sobą zwykli, i tak węzły nayściśleysze pękaią się, á przyiaźń iest tylko powierzchownym skleieniem, która zapomnieniem, urazą, zazdrością, rozsypuie się, więc pokoy tak wątły nie iest stateczny.

Boże mocny nie iesteśmyż w tym teraz stanie, którym nam przez usta Prorocze groziłeś, że Jeruzalem uczynisz iako kupki piasku, *dabo Jerusalem in acervos arenæ*. Coż bowiem teraz iest ziednoczenie Chrześcian, których w pier-

pierwiaſtkach było serce iedno? Oto złączenie piaſku źiarna, i członkow uschłych, powierzchownie z sobą złączonych, które naymnieyſze powionienie rozsypuie, wſzak poſpolicie niepamięć, oźiębłość, humor, ſłowa niedobrze zrozumiane, zmarſzczenie czoła, fraſzka iaka rwie pokoy, sen lub pieśń ruynuie go. Prawda że go naprawuią, iednaią ſię i pokoy czynią ná nowo, ale pokoy polityczny. Czynią pokoy ponieważ potrzebuią kredytu, łaſki, tych, ź któremi ſię poroźnili. Czynią pokoy kiedy przez długi przeciąg, krzywda poſzła w niepamięć á iednak maią ná naymnieyſzą okoliczność humor prędki do podżegnienia niezgody, nie ieſt takowy pokoy JEZUSA Chryſtusa, pokoy Chrześciańſki, ſtateczny, ſzczery, i sprawiedliwy, ſłowem: pokoy prawdziwy.

Stawmy sobie wiernego, który ſię łączy z bracią węzłem pokoju Swiętego, á nic nie ma tak tęgiego, coby go zerwało. Jeżeli muśi żyć, i mięſzkać ź dziwakami, to ich unośi; Jeżeli z nieroſtropnemi? to ich wymawia; z ſłabemi to ich dzwiga; z porywczemi? to im

ustępuie; z wyższemi? to im się poddaie; z niższemi? to im wybacza; z nieszczęśliwemi? to nad nad niemi ubolewa; krótko mówiąc: ze wszystkiemi pokoy zachowuie, Sol rostropności w słowach iego, żeby nikogo nie uraził, á prawo łagodności ná języku iego, żeby obrażony darował. Oddalony od złego, woli trzymać dobrze o bliźnim, niżeli naymnieysze mieć podeyrzenie, i niepoczyta za złe gdy iest oszukany. Jeżeli więc chcemy, żeby pokoy domy nasze otaczał, i w nich mięszkał, zachowaymy to co pisze Paweł S. do Filipensow, nayprzod trzeba wyrzec się miłości własney sentymentow i nie mowić tonem decyduiącym, nic bowiem nad to bardziey umysłu drugiego nie wzburza. Sługa Boży, Apostoła słowa, nie ma Ducha sprzeczki, *nihil per Contentionem*. Powtore prożną chwałę porzucić *neque per inanem gloriam*. Potrzecie uważać w bliźnim starszeństwo albo władzy, albo zasługi, *in humilitate superiores sibi invicem arbitrantes*. Tak czyniąc zawsze, pokoy mieć będziemy upragniony ná ziemi, zesłany z Nieba, ogłoszony od JEZUSA

ZUSA Chrystusa á z serca Jego czerpany, pokoy sprawiedliwy i szczery, stateczny, którego szukać mamy z pilnością, á prosić oń z wytrwaniem.

Panie racz nam dać pokoy w te dni nasze, bo nie masz nikogo, któryby nas ratował, tylko ty sam Pan i Bog nasz, á tak żebyśmy z tego pokoju, do wiecznego dostali się. AMEN.

To Kazanie mowione przez X. MAXYMILIANA ALOYZEGO PROKOPOWICZA Kazn. Katedr. Krak.



KA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ WTORĄ PO WIELKIEYNOCY.

Animam meam pono pro ovibus meis. Joan: 10.

Jeżeli nam wiele Bog uczynił, gdy nas ſtworzył ná obraz y podobieńſtwo swoie, ieżeli nam ieſzcze więcey uczynił, gdy nam naznaczył za dziedzictwo wieczne samego ſiebie; tedy gdyśmy przez przeſtępſtwo przykazań Jego ten obraz ſkaźili, do tego dziedzictwa prawo utracili, naywięcey wyświadczył nam, gdy, ſtawſzy ſię człowiekiem, duſzę swoię łożył tym końcem, aby w nas y obraz odnowił, y do dziedzictwa prawo przywrocił. To dobrodzieyſtwo opowiadaiąc ludziom Piotr S. w Liście 2. w Rozd: 1. zowie go naywiękſzą y naykoſztownieyſzą obietnicą, którą w pierwſzych wiekach uczynił Patryarchom y Prorokom, Paweł zaś S. zbytnią miłością. *ad Gal: 4.* A u nas wy-

wyrzeczone te trzy dary w iakimże są ſzacunku? zaiſte bydź powinny w nayważnieyszym; lecz serce przywiązane do rzeczy światowych nie dopuſzcza nam podnośić ſię myślą do darow Bożych; dla którey przyczyny ſłuſznie Duch S. przyrownał człowieka do nierozumnych bydląt: *Człowiek będąc we czci; nie zrozumiał, porownał ſię z bydlętami nierozumnemi, y podobnym ſtał ſię im.* Psal: 48. Własność bydląt ieſt, ſzukać tego, do czego ie zmyślność ciągnie, my ludźmi będąc, tego samego szukamy; własność bydląt ieſt, samych ciała żądać wygod, my ludźmi będąc, tych ſzczegulniey żądamy; własność bydląt ieſt, nie oglądać ſię ná przyſzłe rzeczy, lecz ná ninieyſzych przeſtawać, y niemi ſię karmić, my ludźmi będąc, nie mamy żadnego względu ná oſtatni koniec, lecz ſię w znikomych tego świata zanurzamy rzeczach. Poſtrzeżmyż ſię więc, á mieymy w lepſzey uczciwości duſzę naſzę, daymy iey cześć według godności iey y ſzacunku: *da illi honorem ſecundùm meritum ſuum.* Eccl: 10. Wielka ieſt duſzy naſzey godność, cena koſztowna, koniec chwalebny:

lebny: kieruymyż ią więc do tego końca, ſzącuymy ią według tey ceny, poważaymy ią według tey godności. O samey w prawdzie cenie czyni dziś wzmiankę Ewangelia, lecz że godność iey y koniec, ná który była ſtworzona, do łożenia tey ceny, była Bogu pobudką, przeto y my weźmy dziś wſzyſtko ná uwagę według naſtępuiącego porządku. Bog Stworcą uczynił duſzę naſzę ná obraz y podobieńſtwo swoie: to ieſt iey wysoka godność, o którey Część I. Bog Odkupiciel wylał za nię naydrożſzą Krew swoię: to ieſt iey naykoſztownieyſzą cena, o którey Część II. Bog nagrodziciel naznaczył ią Niebieſkich radości dziedziczką: to ieſt iey naychwalebnieyſzy koniec, o którym Część III. Kazania. *Ad M. D. G.*

CZĘSC PIERWSZA.

Lubo wſzyſtkie rzeczy ſtworzone od Boga, są w rodzaiu swoim tak dobre y doſkonałe, że im przyganić bez krzywdy pisma S. (które nazywa ie dobremi *Gen: 1.*) niepodobna; z tym wſzyſtkim gdy iedno ſtworzenie do drugiego przy-

przyrownamy, wnet poſtrzeżemy, iż iedno nad drugie ieſt lepſze, doſkonalſze, godnieyſze. A z czegoż poznawać mamy więkſzą iednego ſtworzenia nad drugie godność? ztąd zaiſte gdy poznaiemy, iż więcey iedno niż drugie przymiotow Bożych ſtało ſię uczeſtnikiem. Martwe kamienie! choćbyście dyamentem były: nieczuła źiemio! choćbyś złotem y srebrem była: lubo was dla rzadkości wa-ſzey, y trudności w nabywaniu, ludzie drogiemi ſzacować muſzą; precięż wy nie tylko od beſtyi zwierząt y ptaſtwa, ale nawet od biedney muchy podleyſze ieſteście; bo tey Bog dał życie według rodzaiu swego, was zaś wcale martwemi utworzył.

Lecz o twoiey godności coż mam mowić o duſzo ludzka? tobie Bog tylko cokolwiek miey od Aniołow przymiotow swoich udzielił: *Pſal*: 8. ná tobie Bog obraz y podobieńſtwo swoie wypiętnował: *Gen*: 1. Ná czymby zaś to duſzy naſzey podobieńſtwo z Bogiem zawiſło, teraz poſłucháycie.

Ieſtże Bog iſtnością czyście duchowną, żadnych w sobie, z których ciało

złożo-

złożone widziemy, nie maiący cząftek? bez wątpienia: Podobnież y dufza ludzka fzczerym duchem ieft. Ieftże Bog iftotną Mądrością wfzech rzeczy iftotę y naywiękfze fkrytości do naymnieyfzego zdziebła poznaiącą? zaprawdę: Podobnież y dufzę ludzką uczynił rozumną, która swoim fposobem rozeznawa złe od dobrego, y przynaymniey wielu rzeczy tak widomych, iako niewidomych tak cielesnych iako y duchownych ma moc poznawania. Ieftże Bog iftotną wiecznością, który ani początku miał, ani końca mieć będzie? zaifte: Podobnież y dufzę ludzką uczynił nieśmiertelną y wieczną, którey ani ogień fpalić, áni woda zatopić, áni powietrze umorzyć, áni ziemia zadufić, áni miecz ściąć może; według owego, co powiedział Chryftus *Mat:* 10. *Nie boycie fię tych, ktorzy zabiiaią ciało, á dufzę zabić nie mogą; ale raczey boycie fię tego, ktory y dufzę y ciało może zatracić do piekła.*

Zacne wprawdzie y wysokie wielce są te przymioty, któremi Bog dufzę nafzę ufzlachcił, y do podobieńftwa swego wywyżfzył; iednakowoż nie tu koniec;

nofi

nośi ona ieſzcze y inne wyrazy Boſkie ná sobie, któremi ſię przybliża aż do owey niepoiętey taiemnicy Troycy Przenayświętſzey. Ta ieſt Stworcy naſzego Boga iſtota, że lubo ieſt w naturze swoiey ieden, w osobach iednak ieſt troiſty, to ieſt: Oyciec, Syn, y Duch S. według owych ſłow Jana S. w Liście 1. w Roz: 5. *Trzey są ktorzy świadectwo daią ná Niebie, Oyciec, ſłowo, y Duch S. á ci trzey iedno są.* Podobnież y duſza naſza lubo w iſtocie swoiey ieſt iedna y nierozdzielna, trzy iednak w sobie zawiera władze, to ieſt: rozum pamięć y wolą, które są wizerunkiem zbliżaiącym ſię ku okązaniu taiemnicy Troycy Przenayświętſzey. Rozum, według Ambrożego S. w Kſięgze o zacności Człowieka, ieſt obrazem Oyca Przedwiecznego; bo iako rozum przez myśl swoię y uwagę, którą przykłada do iakiey rzeczy, rodźi z ſiebie ſłowo umyſłowe; tak Oyciec Przedwieczny rodzi ſłowo Przedwieczne. Pamięć ieſt obrázem Syna; bo iako ta ieſt ſtolicą, y iakowąś, że tak rzekę, ſkrzynią wſzyſtkich myśli, zdań y konceptow przez rozum uknowanych; tak Syn Przedwieczny
ieſt

ieſt wſzyſtkich konceptow y wynalazkow Boſkich wizerunkiem y iakowymſiś ſkarbcem. Wola nákoniec ieſt obrazem Ducha Nayśw: bo iako ta ieſt ſiedliſkiem wſzyſtkich miłosnych affektow; tak Duch Nayśw: ieſt centrum czyli celem miłości Oyca y Syna. Naoſtatek iako między trzema temi duſzy naſzey władzami żadnego nie maſz pierwſzeńſtwa, bo razem z duſzą są ſtworzone y są iedną duſzą; tak między Oycem, Synem, y Duchem S. żadnego nie maſz ſtarſzeńſtwa, bo są rownie iednym w iſtności Przedwiecznym Bogiem. Y czyliż ztąd nie wynika wielka dla duſzy naſzey godność y chwała? czyliż tu z podziwieniem powtorzyć nie można owych ukoronowanego Proroka ſłow *Pſal: 4. Signatum eſt ſuper nos lumen vultûs tui Domine!* naznamianowana ieſt nad nami światłość oblicza twego Panie!

Wielka to zaiſte y arcywielka duſzy naſzey zacność, w którey Bog Stworca przedziwną nieſkończoney mądrości ſwoiey ſztuką y iedność Boſkiey swey Iſtności wyraził, y podobieńſtwo troiſtości osob na kſztałt pieczęci wycisnął. Z tym

wſzy-

wſzyſtkim ktoż nie widzi, iż bardzo rzadki ieſt, ktoryby tę duſzy swoiey zacność godnie poważał: Azaż z uczynkow y obyczaiow ludzi tegowiecznych wnoſić nie trzeba, iż więcey poważaią ciało niż duſzę? ciało bezprzeſtanku pieſzczą, ciału we wſzyſtkim dogadzaią, o ciele tak troſkliwą maią ſtaranność, że mu áni tego bronią, co ſię iemu podobać może, áni zawad y przeſzkod uprzątać y oddalać nie zaniedbywaią, ktoreby go obrazić mogły; á o duſzę iak dbaią? oto nie tylko dla iey uſzczęśliwienia krotkich czynności zbawiennych to ieſt cierpliwości, umartwienia, wſtrzemięźliwości y tym podobnych ſprawować lenią ſię; ale ią też przez krotkie y znikome lubości ná iawne niebeſpieczeńſtwo zguby wieczney wydaią. Y do takich ci to, áby ſię kiedyż tedyż poſtrzegli, mowi Duch S. przez Kaznodzieię swego: *Synu w cichości zachoway duſzę twoię, á miey ią, w uczciwości według godności ieſt* Eccl: 10. Uczynił ią Bog ſzczerze duchowną, podobnie iák ſam nayczyſtſzym Duchem ieſt; nie zatapiaycieſz iey w ſamych rzeczach cieleſnych, lecz ią do duchownych

podno-

podnoście. Utworzył ią Bog ná obraz y podobieństwo swoie; nie czyńcieſz z niey maſzki czartowſkiey. Wyraził ná niey światłość oblicza swego; nie zaćmiaycieſz iey dymem piekielnym.

Ná iakiż koniec uczcił Bog Stworca Człowieka tak koſztownym wyobrażeniem? S. Eucheryuſz odpowiada: *Nobilem vult eſse vitam tuam, qui tibi commiſit imaginem ſuam*, dla tego nam dał Bog obraz swoy, aby życie naſze ſzlachetnym w cnoty było: żebyśmy nie tylko według iſtoty y wnętrznych duſzy naſzey przymiotow, ále też y życia kſztałtem ſtosowali ſię do obrazu y podobieńſtwa Bożego: inaczey mowi Rupertus. Swiętność obrazu Bożego w nas wyrażonego bardziey niż wągiel zaczerniona będzie: *denigrata eſt facies eorum ſuper carbones*.

Malarſkim pęzlem lub Snycerſkim dłotem kſztałtnie y pięknie wyrysowane obrazy w iakim ſzacunku u Pogan były, domyślać ſię możemy z Pliniuſza, ktory zaświadcza o Demetryuſzu, iż Miaſto Rhodis wolał z obleżenia wypuścić, á niżeli ſzturmować tam, gdzie bez gładze-

nia

nia obrazu ręką Protegenesa malowanego obeyśćby ſię nie mogło; ná duſzach naſzych nie malarſki pęzel, ale sama nieſkończona mądrość y Wſzechmocność Boſka obraz swoy wyraziła, my go przecięż godnie ſzanować nie chcemy. Uznaymyż więc mowi do nas Leo S. którego ſłowy tę część kończę, uznaymyż więc godność naſzę, á gdyśmy ſię ſtali Boſkiey uczeſtnikami natury, nie chcieymy ſię do oſtatniey podłości przez wyrodne uczynności naſze kierować.

CZĘSC DRUGA.

Gdy Bog ná duſzy ludzkiey obraz y podobieńſtwo swoie wyraźił, to było dla człowieka tak wysoką zacnością y doſtoieńſtwem, iż ſię mało co rożnił od Aniołow; *Pſ:* 8. Ale gdy Człowiek przez przeſtępſtwo przykazania Bożego ten obraz zplamił y zatarł, to go uczyniło tak podłym, iż ſię głupim zwierzętom ſtał podobnym *Pſ: 48.* Poki człowiek ſtrzegł przykazania Pańſkiego, poty wſzyſtko zwierzchności iego podlegało; ale gdy przeſtąpił, natychmiaſt wſzyſtko

bydź

bydź mu posłuſznym przeſtało. W ſtanie niewinności ile ſtworzeń, tyle poddanych liczył; w ſtanie zaś grzechu tyle okrutnych przeciwnikow, ile namiętności rachował. W ſtanie niewinności samego Boga miał za Pana; utraciwſzy niewinność samego Czarta ſtał ſię niewolnikiem: O sroga niewola! w którą upadł: o okrutne kaydany! w które ſię okował. A ktoż go mogł z tey niewoli wybawić? kto z kaydan rozpętać? Słuchaycie uważnie, á Boga waſzego niewypowiedzianą dobroć y duſzy swoiey wysoki ſzacunek ztąd miarkuycie. Ani który z nayzacnieyſzych Aniołow, ani który z nayzacnieyſzych ludźi, choćby iak naywięcey czynił łożył y cierpiał; mogł człowieka do pierwſzego ſtanu, do pierwſzego ſzczęścia przywrocić. Człowiek obraźił Boga; lecz Cłowiekiem uboſtwionym bydź temu trzeba było, któryby tę krzywdę nadgrodził Bogu. Ty, O Synie Naywyżſzego! przyiąłeś ten obowiązek ná ſiebie, gdyś wziął naturę ludzką, y w niey dzieło odkupienia naſzego ſprawił. O! iakże do wysokiego ſzacunku wynieſiona tym ſposobem zoſtała natura ludzka?

Przy ſtwarzaniu Bog Stworca dał nam obraz y podobieńſtwo swoie, przy odkupieniu Bog Zbawiciel wziął ná ſiebie obraz y podobieńſtwo naſze. Przy ſtwarzaniu Bog Stworca uczynił człowieka darow swoich uczeſtnikiem; przy odkupieniu Bog ZBawiciel ſtał ſię nędzy y niedoſtatkow ludzkich Społecznikiem. Przy ſtwarzaniu Bog Stworca dał człowiekowi ieſteſtwo, nic z swoiey iſtności nie umnieyſzaiąc; przy odkupieniu Bog Zbawiciel wziął ná ſiebie iſtność ludzką, Boſki swoy Majeſtat pokrywaiąc. Przy ſtwarzaniu doſyćby było ná iednym ſłowie, áby człowiek był uczyniony; lecz o! iakże wiele pracy, iak wiele przykrości y katowni podiąć muſiał Zbawiciel, aby człowiek z więzow grzechu y kaydan Czartowſkich był wyswobodzony?

Miarkuymyż ztąd (mowi do nas S. Eucheryuſz) iak drogiemi ieſteśmy, y ieżeli podobno z darow ſtworzenia mało ſię ſzacuiemy, ſpytaymy ſię Odkupiciela ſiła go koſztuiemy: *Quam pretioſus ſis, si Factori forte non credis, interroga Redemptorem.* Przypatrzmy ſię, mowi Bernard S. ciału Zbawiciela naſzego, á w nim

iak w zwierciadle zobaczemy cenę y ſzacunek duſz naſzych. Tam uyrzemy nayględbſzey czći godną głowę Zbawiciela cierniem przebodzoną dla tego áby nas ukoronował chwałą. Tam uyrzemy twarz Zbawiciela od policzkow zaſiniałą, plwoćinami zeſzpeconą dla tego, áby nam pierwiaſtkową przywrocił piękność. Tam uyrzemy oczy Zbawiciela gorzkiemi y krwawemi zalane łzami dla tego, áby nas potokiem wiecznych roſkoſzy napoił. Tam uyrzemy uſta Zbawiciela żołcią y octem napoione dla tego, aby uſta naſze ſłodyczy niebieſkich ſkoſztowały. Tam uyrzemy ręce Zbawiciela gwozdźmi otwarte y rozciągnione dla tego, áby nas y dobrodzieyſtwy obsypał y iako syny przyſposobione obłapił y do ſiebie przycisnął. Tam nakoniec zobaczemy oſtatek krwi z boku przebodzonego Zbawiciela po uderzeniu włocznią wypływaiącey dla tego, áby duſze naſze po kilkakrotnie powtorzonych upadkach ſwoich krwi tey potokiem poświęcone zoſtawały. O droga krwi Zbawiciela naſzego, którą nielitosne chłoſty y okrutne gwozdźie z Nayświętſzych żył y wſzy-
ſtkiego

ſtkiego ciała wycisneły! O droga krwi Zbawiciela naſzego, którą ogrod Getsemańſki był ſkropiony, Ratuſz polany, Jeruzalem uſarbowane, gora Kalwaryi zbroczona! O droga krwi Zbawiciela naſzego, któraś ſię ſtała okupem duſzy naſzey tak koſztownym, że, iak mowi S. Hilary, człowiek tyle ſię ważyć zdaie, ile Bog! *tam copioſo munere ipſa redemptio agitur, ut homo Deum valere videatur.*

Rzecz tę rozważaiąc głęboką myślą Auguſtyn S. z zadziwienia woła: *Sangvinem fudit unicus Filius Dei pro nobis, O anima! erige te, tantum vales.* Krew swoię przelał Jednorodzony Syn Boſki dla nas, O duſzo! podnieś ſię, która tyle ważyſz. Podnieś ſię; boś ty ieſt ową zgubioną owieczką, dla którey ſprowadzenia naymiłościwſzy Paſterz Bog y człowiek w tak oſtrą y przykrą Męki swoiey puścił ſię drogę. Podnieś ſię; bo ty ieſteś owym drogim pieniądzem zgubionym, dla którego znaleźienia samo nieſkończone światło z światłości, Bog prawy z Boga prawego, to ieſt Syn Boży w ciele ludzkim świecić ſię ná tym świecie muſiał. Podnieś ſię; bo ty ieſteś owym

koſztownym ſkarbem, z miłości którego wysokosć z nikością, niebo z źiemią połączenie wzięły; gdy Bog ciałem ludzkim pokryty, wziął na ſiebie poſtać ſługi, áby człowiek niewolnik czartowſki Boſkiey ſtał ſię uczeſtnikiem natury. Podnieś ſię; bo ty ieſteś ową ſzacowną perłą, dla którey Niebieſki Kupiec Chryſtus Jezus łożył wſzyſtko, co miał, to ieſt honor, krew, życie, y duſzę, âby iey nabył. Niech będzie uwielbiona nieſkończona Odkupiciela naſzego litość, z którey on za nas tak drogi okup położył, ábyśmy ſię ztąd nauczyli, iak wiele ſzacować y poważać sobie mamy duſzę naſzę.

Lecz o iakże gruba ogarnia nas częſtokroć ślepota! kiedy, nie maiąc względu ná naydroższą cenę duſzy naſzey, którą uczynił Bog Wcielony, ledwie niecodziennie gubiemy ią za znikome doczesności, y w momencie przemiiaiące roſkoſzy! Czyliż wielom, chociaż nie uſty tedy uczynkiem, mowić ſię częſto nie przytrafia? niech ginie duſza, byle ſię mieć dobrze; byle sobie ſkarbow y maiętności przyczynić; byle ſię przy ſławie utrzymać; byle tylko dzieciom fortunę

żoſta-

zostawić. Czyliż wielom, chociaż nie usty tedy uczynkiem, mowić się często nie przytrafia? Niech ginie dusza, bylem swego dokazał, nad nieprzyiacielmi się zemścił; przeciwnikow moich pognębił? Czyliż wielom, chociaż nie usty tedy uczynkiem, mowić się nie przytrafia? niech ginie dusza bylem ciału dogodził, rosko-szy użył, chuci moie wypełnił? O gruba ślepoto! przez którą ludźie niszczą ná sobie naykosztownieyszy okup łożony od Syna Bożego, y staią się celem zapalczywości Pańskiey; *ponieważ od naymnieyszego aż do naywiększego wszyscy udali się za łakomstwem: á od Proroka aż do Kapłanana wszyscy czynią zdradę.* Jerem: 6. Trudno znaleść takiego, któryby nieprawemi czynnościami swemi nie lżył krwie Zbawiciela swego, którą iest odkupiony, Mały y wielki, Stary y młody, Duchowny y Swiecki, Rządca y poddany zaprzedaie się czartu przez nieprawości swoie: *in iniquitatibus vestris venditi estis.* Jsaiæ 50. álbo iak mowi Augustyn S. *Unusquisq; peccando animam suam Diabolo vendit, accepto tanquam prętio dulcedine temporalis volupt tis.*

Każdy grzeſząc duſzę swoię Diabłu przedaie, odbieraiąc w zapłacie ſłodycz doczesney roſkoſzy.

Obyśmy ſię nauczyli ſzacować duſze drogą Chryſtusa Krwią odkupione tak, iak sobie ſzacował Dawid owę wodę, którą mu z wielkim zdrowia y życia ażardem przynioſło trzech Mężow z ſtudnie będącey przy bramie Miaſta Betlehem od Filiſtynow opanowanego, którey on dla tey samey przyczyny pić nie chciał, lecz ią Bogu ná ofiarę oddał, mowiąc: *Niech mi będzie Pan miłociw, żebym tego nie uczynił: bo izaliż krew tych ludzi, ktorzy chodzili, y duſz ich niebeſpieczeńſtwo pić mam?* Woda ta, która z tak wielką ieſt nabyta pracą y ażardem, nie żarłoſtwu uemu ſłużyć ma; lecz Bogu ná ofiarę iść powinna. Jeżeli więc Krol Dawid tyle sobie ſzacował kilka bubkow wody z wylaniem krwie y niebeſpieczeńſtwem życia przez żołnierzy nabytey, że iey nawet w ciężkiey pragnienia swego potrzebie pić nie chciał, ale ią ofiarował Bogu; czyliż my daleko więcey nie powinni ſzacować duſz naſzych, dla których Zbawiciel Chryſtus

trzy-

trzydziestu trzech lat prace y umartwienia, á ná ostatku krew y życie łożył? czyliż ich samemu Bogu ná chwałę poświęcać obowiązani nie iesteśmy? á przecię Biada nam! bardzo często zaprzedaiemy ie, iak Ezau pierworodztwo, za iedno mizerne appetytowi swemu dogodzenie; w czym przestrzegaiąc nas Chryzostom S. mowi: *Quare tibi tam vilis es, qui pretiosus Deo es?* czemuż sobie tak tani iesteś, który u Boga tak iesteś kosztowny? Ná tey złotoustnego Nauczyciela przestrodze zastanowcie się cokolwiek, poki o końcu duszy mowić do was nie zacznę.

CZĘSC TRZECIA.

Wielki dla Człowieka zaszczyt, bydź stworzonym ná obraz y podobieństwo Boże; wysoki człowieka szacunek, bydź poświęconym naydroższą Krwią Zbawiciela Boga; lecz ten zaszczyt stanie się dla niego ostatnią hańbą, ten szacunek ostatnim upodleniem, ieżeli do końca sobie naznaczonego zmierzać nie będzie. Czemuż Bog Stworca obrazem

swo-

swoim Człowieka uſzlachcił, tylko iż mu za cel samego ſiebie naznaczył? Czemuż Bog Odkupiciel krew swoię y życie łożył dla Człowieka, tylko áby mu znowu to prawo do Nieba przywrocił, które przez grzech utracił, á przeto cokolwiek Bog czynił dla człowieka, to czynił dla tego, áby nieſkończonych radości w Niebie ſpolnie z Bogiem był Dziedzicem. Mamyż o tym iakie w piśmie S. zapewnienie? y owſzem bardzo częſte: to przyrzeka Bog ubogim w duchu, to miłoſiernym, to pokoy czyniącym, to zachowuiącym serce swoie w czyſtości, to ponoſzącym prześladowanie dla ſprawiedliwości, zgoła do wſzyſtkich wykonywaiących to, do czego ich obowiązał, mowi u Mateuſza S. w R. 5. *Weſelcie ſię y raduycie; alboiwiem zapłata waſza obfita ieſt w Niebie.*

Nie do tych więc błachych świata tego czaczkow, nie do tych prędko przemiiaiących iego roſkoſzy, nie do tych farbowanych y znikomych piękności uczyniony ieſt człowiek, lecz do wiecznego owego błogoſławieńſtwa, gdzie ani płacz, ani boleść, ani smutek mieyſca

nie

nie ma, lecz wſzyſcy bez przeſtanku w niewymowną opływaią radość; Lecz do widzenia nieſkończoney y nieſtworzoney piękności Boga, którym ſię błogosławieni zupełnie nasycaią, á bez którego my ná tym świecie obcuiąc, byśmy też wſzyſtkie tego świata ſkarby y pieſzczoty dziedziczyli, uſpokoieni bydź nie możemy, według owego co powiedział Auguſtyn S. *uczyniłeś nas Panie do ſiebie, y nieſpokoyne ieſt serce naſze poki nie odpocznie w Tobie.* Nie do tych mowię prożności, które ſię dziś świecą, á iutro gasną ſtworzony ieſt człowiek, lecz, iak mowi Auguſtyn S. *aby Nayweyżſze dobro widział, widząc kochał, kochaiąc dziedziczył, dziedzicząc używał.* O chwalebny celu od wſzyſtkich naygorętſzego pragnienia y zamiłowania godny!

Z tym wſzyſtkim wzbudzaiąż w sobie ludźie uſilne do tego celu pragnienie? zmierzaiąż do niego wſzyſtkiemi myślami y uczynkami swemi? podobno powtorzyć tu za odpowiedź można owe Izaiaſza Proroka ſłowa: *non eſt, qui recogitet corde* nie maſz takiego, któryby

ſię

ſię całym sercem w nim zamiłował? któryby do niego umyſł swoy podnoſił? uciechy światowe, bogeſtwa, y honory, te są celem serca ludźi tegowiecznych, dla tych trudne prace podeymuią, dla tych nocy bezsenne trawią, dla tych zdrowie targaią. *Ach synowie ludzcy! pokiżcście ciężkiego serca, y miłuiecie marność?* Pſal: 4. Cożbyście też mowili o owym Krolewicu? który wzamiaſt coby ſię miał do rządow Króleſtwa ſposobić, wzamiaſt coby miał takich przymiotow nawykać, któreby y ſtanu tego godne były, y powagę mu u przednieyſzych Mężow iednały, onby ſię z innemi proſtego gminu Młodzieńcami świecącym ſzkiełkiem po ulicy zabawiał, doły w piaſku wygrzebywał, z kulką po drodze igrał, y inne bagatelne wymyślał sobie rozrywki? Mowilibyście zaiſte, iż te fraſzki nie tylko wſpomnionego Królewica nie zdobią, ale mu też nie przyſtoią, y obelgę przynoſzą. Toż samo teraz sądźmy o sobie, gdy w światowych fraſzkach, igrzyſkach y uciechach zatapiamy serce. My, iak mowi Apoſtoł, rodzaiem Bożym ieſteśmy, *Ipſius & genus ſumus act.* 17. nie

tylko

tylko nas więc nie zdobi, ale wcale ſzpeci to przywiązanie, które mamy do świata. Nie zatapiaymyſz tedy umyſłu y serca naſzgo w samey doczesności; uważmy zkąd ieſteśmy, y dokąd zmierzamy; co za początek naſz, co za koniec; co za kres pracy, dróg, zabaw, y pożycia naſzego; á w czym ſię poſtrzeżemy bydź zdrożnemi od celu nam naznaczonego, ſtaraymy ſię poprawić; żebyśmy y w tym życiu tę mieli pociechę, iż ludźmi będąc, iak ludźie żyiemy; y w przyſzłym chwały nam od ſporządzenia świata zgotowaney doſtąpili. AMEN.

To Kazanie miane przez X. JOACHIMA SZPRADOWSKIEGO, Regenta Teologii Franciſzkana.



KA-

KAZANIE
W NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO WIELKANOCY.

Th. *Swiat ſię będzie weselił, wy zaś ſmucić ſię będziecie.* Jóàn. 16. (*a*)

Wyrok Chryſtusa Pana w dziſieyſzey Ewangelii zapowiedziany pomyślnym ieſt dla ludźi ſprawiedliwych, nieſzczęśliwym dla grzeſznikow. Albowiem nayukochańſzy Zbawiciel świata maiąc iuż od nas odchodzić, zważał dwoiaki ludźi rodzay, to ieſt: złych y dobrych. Do dobrych rzekł: Moi nayukochańśi Synowie! nie gorzſzcie ſię z tego, co wam powiem; ia iuż od was ſię oddalić muſzę, ábym ſię powrocił do Oyca moiego, á więc: w dziedzictwie zoſtawiam wam moy Krzyż, ten będzie zaſzczytem waſzym, ponieważ: będą was

(a) *Mundus gaudebit, vos verò contriſtabimini.* Jóàn. 16.

was prześladować, z Króleſtw wyganiać, y wzgardzać wami, á ztąd duſze waſze ogarnie smutek, átoli smutek ten w prędkim czaſie zamieni ſię w radość. Jakoż: ziściły ſię Chryſtusowe ſłowa, gdy sprawiedliwi poniośłſzy tak wiele umartwienia, nákoniec widzeniem Twarzy Boſkiey rozweselonemi zoſtaią. Rzekł znowu Chryſtus do grzeſznikow, iż świat (bezbożnych przez niego rozumieiąc,) cieſzyć ſię będzie, lecz iakoważ ieſt ta radość, oto radość przemiiaiąca, iak cień, radość uciekaiąca, iak wiatr, radość nakoniec nie długo trwaiąca, iak błyſkawica, która ſię w wieczności zamieni w smutek, w płacz, y w zgrzytanie zębow. Nad tym więc ubolewać powinniśmy, że grzeſznicy pewnie wiedząc, co ich bezochybnie czeka, przecież nie porzucaią grzechow swoich. Ale oraz y temu ſię dziwić powinniśmy, że oni zaraz po popełnionym grzechu nie odbieraią od Boga przynależytey kary. To bowiem ieſt pewna:

I. Ze Bog przez długi czas oczekuie grzeſznikow do pokuty.

II. Ale to oczekiwanie bardziey ich trwożyć powinno. O tym mowić będę ná iak naywiękſze BOGA moiego uwielbienie.

CZĘSC PIERWSZA.

Gorliwi o część przynależytą Bogu nie chcą w liczbę Boſkich doſkonałości pomieścić znoſzenia owego, którym Bog przez czas długi nie karząc grzeſznikow, oczekuie do pokuty. Jakoż: zdaie ſię, iż nie przyſtoi Bogu, aby od złośliwego człowieka obrażanym był, á nie natychmiaſt go ukarał. Dawno to iuż napisał Tertullian, iż Bog własną cierpliwością uwłacza samemu sobie, (*b*) nie iako nie okazuie powagi swoiey, gdy tak długo nie mści ſię nad tym, którego ſtworzył, á którego bydź niewdzięcznym uznawa. Obawiać ſię prawdźiwie potrzeba, aby grzeſznik w przepaść złości swoich przyſzedłſzy, nie wzgardzał, iak mowi Duch P. *Prov.* 18. (c) czyli raczey

(b) *Suâ ſibi patientiâ detrahit Deus.* Tertullianus. (c) *Peccator cùm in profundum venerit peccatorum, contemnit.* Prov. 18.

czey: aby dla wolnieyſzego grzeſzenia nie przekonał ſamego śiebie, iż wcale Boga nie maſz, karzącego nieprawości, á ieżeli ieſt, to nie zważa złości grzeſznikow, gdy ich nie karze. Obawiać ſię potrzeba, áby ſobie nie wnoſił, iż ta długa Pana Boga naſzego cierpliwość, to przedłużone grzechow ludzkich znoſzenie ćmi nieiako inne Jego doſkonałości. Bo ieżeli Bog nie poznawa grzechow, przez tyle lat popełnionych, á gdzież ieſt Mądrość y Wiadomość Jego? ieżeli ie poznawa, á nie karze, gdzież ieſt Sprawiedliwość Jego, gdzież Potęga Jego, gdzież ná koniec Jego o własną chwałę gorliwość? Lecz: wyznać koniecznie potrzeba, iż wielką w Bogu ieſt doſkonałością ieſt długie grzeſznika oczekiwanie, tak dalece, że ta sama doſkonałość zdaie ſię bydź niepoiętą w Bogu. Prawda, iż miłoſierdzie rozciąga ſię ná wſzyſtkie dzieła Jego. *Ps.* 144. (*d*) átoli przedłażona Boga w cierpliwość przewyżſza Miłoſierdzie Jego, á to ztąd: że Miłoſierdzie przepuſzcza grzechy, Cier-

(d) *Miſericordia Domini ſuper omnia opera ejus.* Ps. 144.

Cierpliwość ie znosi, co ieſt uwagą nie-rownie więkſzego podziwienia godną. Dziwuiemy ſię bowiem, że miłoſierdzie odpuſzcza grzechy tym, którzy ſię ſkruſzonym sercem nawracaią do Boga, ale ſię do takowego odpuſzczenia według możności swoiey przykłada grzeſznik, brzydząc ſię grzechem, żałuiąc za popełnione nieprawości, pozwalaiąc w sercu swoim mieścić ſię łaſce powołuiącey go do pokuty, lecz bardziey ſię temu dziwić powinniśmy, gdy Cierpliwość Boſka przez długi czas do pokuty oczekiwa grzeſznika, w złości zaſtarzałego, który bezprzeſtannie grzechy swoie powiękſza, łaſkami Boſkiemi wzgardza, Sprawiedliwość Boſką do gniewu pobudza. A przecież, że ſię tak dzieie, z doświadczenia widzemy. Przyznaie to Moyżeſz, mowiąc: Pan cierpliwy odeymuiący nieprawość, y grzechy, *Numer.* 14. (*e*) przyznaie to y Mędrzec Pańſki, mowiąc: Panie maſz litość nad wſzyſtkiemi, gdy wſzyſtko możeſz, á przecie przebaczaſz

(e) *Dominus innocens, auferens iniquitatem & ſcelera.* Numer. 14.

baczasz grzechom ludzkim dla pokuty. *Sap.* 11. (*f*) Ztąd S. Paweł Boga naszego Bogiem cierpliwości bydź zowie. *Rom.* 15. (*g*) Lubo się wielce Bog dla wielości grzechow rozgniewał był ná cały narod ludzki, átoli nie zaraz go ukarał, ale do czynienia pokuty pozwolił mu 120. lat. *Gen.* 6. (*h*) Podobnie sobie y z nami postępuie, codziennie grzechy nasze codzienney kary wyciągaią, átoli Bog chcąc nas przyprowadzić do ziednoczenia się z sobą, przez czas długi cierpliwie nas czeka do pokuty, iako sam o sobie powiada Paweł, iż on tak wiele grzesząc, dla tego dostąpił miłosierdzia, áby w nim nayprzod ukazał był JEZUS Chrystus wszelaką cierpliwość. 1. *Tim.* 1. (*i*) Tak wielce iest cierpliwym w zno-

(f) *Misereris omnium, quia omnia potes, & dissimulas peccata hominum propter pænitentiam.* Sap. 11. (g) *Deus patientiæ, & solatii Deus.* Rom. 15. (h) *Dixitque Deus: non permanebit spiritus meus, in homine in æternum, quia caro est, eruntq; dies illius* 120. *annorum.* Gen. 6. (i) *Ideo misericordiam consecutus sum, ut in me primo ostenderet Jesus Christus omnem patientiam.* 1. Tim. 1.

ſzeniu grzechow naſzych Bog naſz, że lubo Mu po niezliczone razy nie dotrzymuiemy wiary, wybiiamy ſię z poſłuſzeńſtwa Jego, przez grzech gwałtownie ſię odrywamy od niego, przecież On nas nie zaraz karze, ale cierpliwie poſtępuie z nami, niechcący, áby którzy zginęli, ale aby ſię wſzyſcy do pokuty nawrocili. 2. *Petr.* 3. (*k*) Ale łaſka ta trwożyć nas wielce powinna.

CZĘSC DRUGA.

Ponieważ: nie może bydź więkſza za grzechy naſze zemſta, iak gdy nas Bog długo za nie nie karze, mowi S. Hier: (*l*) nie może ſię bardziey gniewać ná nas Bog, iako ná ten czas, gdy ukaranie zwłoczy, mowi S. Aug. (*m*) Gdy bowiem niektórych grzeſznikow zaraz

(k) *Deus patienter agit propter vos, nolens aliquos perire, ſed omnes ad pœnitentiam reverti.* 2. Petr. 3. (l) *Magna ira eſt, quando peccantibus non iraſcitur Deus.* S. Hier. ep. 25. ad Caſt. (m) *Illi Deus iraſcitur, cujus peccatum non flagellat.* S. Aug. in Ps. 89.

zaraz po grzechu popełnionym karze, znakiem ieſt, iż im chce przepuścić w wieczności, ale gdy zdawa ſię nie widzieć nieprawości naſzych, ſpodziewać ſię potrzeba, iż nas ukarze po śmierci, mowi Petrus Blesenſis. (*n*)Zaden grzech bydź bez ukarania nie może, to iednak tym cięższe ieſt, im dłużey odwłoczone, bo niektórzy, prawda, uznaią w tym Boſkie miłoſierdzie, ale że to ná naſze gorſze wychodźi, wnoſić powinniśmy z ſłow S. Jana, tak mowiącego do Boga: Panie! ktoż ſię Ciebie bać nie będzie z tey samey przyczyny, żeś ieſt miłoſiernym? *Apoc.* 15. (*o*) Nie Sprawiedliwość Boſka, nie Gniew Boſki, ale długa Cierpliwość nas trwożyć powinna. Przyznaię, że Bog przez długi czas znoſząc grzechy naſze, okazuie w tym nieſkończoną litość swoią, chcąc nas tym ſpoſobem do pokuty przyprowadzić, lecz gdy my dalekiemi od powſtania z grzechow ſta-

(n) *Qui non flagellabuntur temporaliter cum hominibus, in perpetuum flagellabuntur cum dæmonibus.* Petrus Blesenſis ep. 9.
(o) *Quis non timebit te Domine! quia ſolus pius es.* Apoc. 15.

ieny ſię, pozwala Bog, aby ſię powię-kſzały nieprawości naſze, ale nie ná inny koniec, tylko, abyśmy w czaſie gniewu Boſkiey surowości doznali, mowi S. Paweł *Rom.* 2. (*p*) Prożno ſię grzeſznicy chełpią owemi słowy: Zgrzeſzyłem, á coż mi ſię złego ſtało, obrażałem Boga, á dotąd ukarania nie czuię, pozwalałem ſobie wſzelkiey życia wolności, á ieſzcze nic przykrego nie doznałem. Niech ſię, mowię, temi słowy nie chełpią, bo im odpowiada Duch Pańſki: Naywyżſzy ieſt cierpliwym oddawaczem. *Eccli.* 5. (*q*) Prawdzą ſię ná niektórych one tegoż Ducha P. słowa: Iż nierychło wydaią dekret przeciwko złym, bez żadney boiaźni synowie ludzcy broią złości. *Ecclæ* 8. (*r*) gdy z tey przyczyny grze-ſznicy

(p) *Ignoras, quia benignitas Dei ad pænitentiam te adducit, ſecundùm autem duritiam tuam, & impænitens cor tuum thezaurizas tibi iram in die iræ.* Rom. 2. (q) *Ne dixeris: Peccavi, & quid mihi accidit triſte? Altiſſimus enim eſt patiens redditor.* Eccli 5. (r) *Quia non profertur citò contra malos ſententia, abſq; timore ullo filii hominum perpetrant mala.* Eclæ 8.

ſznicy napomnieniem Boſkim wzgardzaiąc, żadnego ſię ukarania nie obawiaią. Takowemi byli owi, którym Jeremiaſz z rozkazu Boſkiego zapowiadał, iż ieżeli pokuty czynić nie będą, przyidą Chaldeyczykowie, y źiemię ich ſpuſtoſzą. Gdy zaś ſkutek zapowiedźi tey nie zaraz naſtąpił, oni naśmiewaiąc ſię z Proroka, mowili: A gdzież ieſt Słowo Boże? Niech przyidzie. *Jerem.* 7. (*s*) Ty Proroku! wiele nam przepowiadaſz y groźiſz, my ſię iednak tego nie obawiamy, gdy dotąd ſkutkow przepowiedzenia twoiego nie widzemy. Nieſzczęśliwi zaprawdę takowi grzeſznicy, bo lubo Bog odwłacza ukaranie, ztąd iż cierpliwym ieſt, ztąd, iż nas do pokuty czeka, átoli ieżeli tey nie czyniemy, surowiey nas ukarze; mowi S. Laur. Juſtin. (*t*) Gniew Boſki przyrownywa Dawid do natężonego łuku,

(s) *Ubi eſt Verbum Domini? veniat.* Jerem. 7. (t) *Patiens redditor dicitur, quia quos diu, ut convertantur, tolerat, non converſos duriùs damnat, & quantò diutiùs, ut emendentur, expectat, tantò graviùs, si neglexerint, judicabit.* S. Laur. Juſtin. lib. de Ligno vitæ cap. 5.

łuku, mowiąc: Jeżeli ſię nie nawrocicie, łuk swoy wyciągnie, który zgotował. *Ps.* 7. (*u*) Przyczynę przyrownania tego daie S. Grzegorz Wielki w owych ſłowach: bo w łuku im tężey ſtrona wyciągniona ieſt, tym mocniey wychodźi wypuſzczona ſtrzała; tak im dłużey ukaranie grzechow naſzych odkłada Bog, tym surowſzy wyrok nas czeka. (*w*) Wielce więc trwożyć nas długie oczekiwanie powinno, ſzczęśliwſzemi nierownie ieſteśmy, gdy nas Bog zaraz po grzechu popełnionym ukarze, tak dalece, że lubo to zdaie ſię bydź ciężkim okrucieńſtwem, átoli ieſt ſkutkiem ſzczegulnieyſzego miłoſierdzia, mowi S. Hier. (*x*) Takowa przyśpieſzona surowość podobna ieſt do surowości lekarza, który cho-

(u) *Niſi converſi fueritis, arcum ſuum tetendit, & paravit illum.* Ps. 7. (w) *In arcu quantò graviùs trahitur chorda, tantò de eo diſtrictior exit sagitta, ita extremi judicii dies quantò longiùs differtur, tantò diſtrictior, cùm venerit, de illo ſententia procedet.* S. Greg. Magn. lib. 19. Moral. cap. 21. (x) *Quæ putatur eſſe aſperitas, clementia eſt.* S. Hier. ubi ſuprà.

choremu zadaie boleść, ale dla tego, aby mu przywrocił pierwiaſtkową życia czerſtwość; czyni porownanie S. Aug. y) Bog gdy ukarania grzechow naſzych do wieczności nie zwłoczy, okazuie nam ná ten czas dowod kochania swoiego, bo On nas dla tego w tym życiu karze, aby nas poprawił, dla tego nas poprawia, aby nas od śmierci nieſzczęśliwey zachował, mowi S. Cypryan. (z) Oczywiście to okazał w owym za czasow Dawida powietrza zarażeniu, w którym ſiedmdzieſiąt tyſięcy ludźi nagle pomarło, takowego zaś ukarania nie inna przyczyna była, tylko ta, iż Król z powodu wyniosłości wſzyſtkie woyſka swoie liczyć kazał. 2. *Reg.* 24. (*a*) Podobnie także za przyiściem ná świat Chryſtusa Auguſt Cesarz, świat cały spisywać kazał,

Luc.

(y) *Dolorem ingerit, ſed ùt perducat ad ſanitatem.* S. Aug. serm 34. de temp. (z) *Deus utiq; qui quem corripit, diligit, quando corripit, ad hoc corripit, ut emendet, ad hoc emendat, ut ſervet.* S. Cypr. lib. 4. ep. 4. (a) *Numerate populum, ut ſciam numerum ejus.* 2. Reg. 24.

Luc. 2. (*b*) á przecież o żadnym iego ukaraniu nie wzmiankuie Pismo S. za coż więc surowiey sobie postąpił Bog z Dawidem, niż z Augustem, lubo obadwa iednaką uczynność zdziałali? Postępek Boga z Dawidem nie surowością, ale miłosierdziem nazywać się powinien, bo Bog dla tego zaraz ukarał Dawida, że go kochał, Augustowi zaś odwlokł karę, bo go ná większe męki zostawił, mowi S. Bernard. (*c*) Ztąd nas napomina Paweł: Trwaycie w ukaraniu, *Hebr.* 12. (*d*) czyli: chętnym sercem przyimuycie to nieodwłoczne ukaranie, szczęśliwemi się bydź sądźcie ná ten czas, gdy was niszcząca się Pana Boga waszego Ręka przyciska, bo tak Bog sobie z wami postępuie, iako z iedynie ukochanemi synami, tłomaczy Cornel. à lap. (*e*) Jako się

lituie

(*b*) *Exiit edictum à Cæsare Augusto, ut describeretur universus orbis.* Luc. 2. (*c*) *Non eris amore dignus, si indignus castigatione censeris.* S. Bernardus serm. 48. in Cant. (*d*) *In disciplina perseverate.* Hebr. 12. (*e*) *Suscipite hanc disciplinam gratô, & hilarî animô, æstimate vos beatos hac tribulatione, quia tanquam filiis vobis*

lituie Oyciec nad synami swoiemi, tak ſię lituie Pan nad boiącemi ſię ſiebie, mowi Dawid, *Ps.* 102. (*f*) bo to z doświadczenia widzemy, iż kochaiący Oyciec, wykraczaiącego przeciw rozkazom swoim synaczka zaraz karze dla tego, aby go od popełniania więkſzych złości, á tak od ciężkiego ukarania ná potym obronił; podobnie czyni Bog łaſkawy, niekiedy ná nas zaraz po popełnionym grzechu ukaranie przesyła, aby nas od wieczney nieſzczęśliwości uwolnił, za cosmy Mu dzięki nieſkończone oddawać powinni, á to ná wzor innych świątobliwych mężow, toż samo czyniących. Wyznawać cię będę, o Panie! boś ſię rozgniewał ná mnie, mowił Izaiaſz *Is.* 12. (g) czyli: wychwalać cię będę za to, iżeś ná mnie ſkutki gniewu swoiego okazał, tłomaczy Oleaſter. (*h*) I Dawid że za grze-

offert se Deus. Cornel. à lap. in Hebr. 12. vers. 7. (f) *Sicut miſeretur Pater filiorum, miſertus eſt Dominus timentibus se.* Ps. 102. (g) *Confitebor tibi, quoniam iratus es mihi.* Is. 12. (h) *Te laudabo Domine! eò, quod Tuam in me exerçueris iracundiam.* Oleaſter in Is. 12.

grzechy swoie natychmiaſt ukaranie odebrał, mowił do Pana: Dobra mi ieſt rzecz, żeś mnie upokorzył. *Ps. 118.* (*i*) własne uſzczęśliwienie w prędkim ukaraniu znayduiąc, mowi S. Aug. (*k*)

A więc gdy Bog niektórych grzeſznikow dla tego zaraz nie karze, aby im ná wieki nie przepuścił, z S. Grzegorzem proſić powinnismy Boga, aby nas tu za grzechy naſze karał, á ná wieki przepuścił. (*l*) Dotąd obawialiśmy ſię Sprawiedliwości, ná potym obawiaymy ſię Cierpliwości Boga, á tak oczyściwſzy ſię z grzechow naſzych, ná całą wieczność odziedziczemy duſze naſze.

A M E N.

(i) *Bonum mihi, quia humiliaſti me.* Ps. 118. (k) *David humiliationem ac ærumnam ſibi per quàm fuiſſe utilem confitebatur.* S. Aug. in Ps. 118. (l) *Quia ideo hìc quibuſdam parcit, ut in perpetuum feriat, ideò me hìc feriat, non parcendo, ut in perpetuum parcat.* S. Greg. Magn. lib. 7. moral. cap. 8.

To Kazanie miane przez X. M. JANA KANTEGO TORYANIEGO, &c.

KAZA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ CZWARTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Nemo ex vobis interrogat, quo vadis? Joan: 16.

Zaden z was nie pyta ſię dokąd idzieſz? Słowa u Jana S. w Roz: 16.

Wypełniwſzy dzieło Odkupienia narodu ludzkiego Zbawiciel Chryſtus JEZUS, kiedy w wyznaczonym czaſie opuſzczaiąc ten świat, powracał ſię do Chwały Króleſtwa Niebieſkiego, to zdawał ſię iakoby wymawiać ukochanym Uczniom swoim, że lubo po wiele razy opowiadaiąc im bliſkie Odeyście swoie, wgłos mowił do nich: *Idę do tego, ktory mię poſłał.* Zaden iednak Nayświętſzey Jego nie pytał ſię Osoby: *dokąd idzieſz.* A owym Człowieku co też ſądzić należy,

leży, który w przepędzonym wieku dostatkiem rachuiąc dni, y lat przedłużonego życia swego, we wszystkich sprawach, y uczynkach swoich, nigdy się samego siebie nie pyta: co czynisz? dokąd idziesz? Tać to bowiem iest, y była od wiekow wola wszystkich ná ten świat ludźi stwarzaiącego Boga, że koko On tylko ná tey wystawił źiemi, zaraz ná każdego ten ściśły włożył obowiązek, ażeby wszelki pilną maiąc baczność ná przyszłe zbawienie swoie, ustawicznie wypytywał samego siebie: Co czynisz? dokąd idziesz? przyczyny obowiązku tego dochodźić można, to z Duszy Człowieka, która z łaski Stworzyciela swego przyzwoitym będąc ozdobiona rozumem, iako przez ten dar poznaie wszelkie śrzodki, y sposoby wiodące do żywota wiecznego, tak we wszystkich dziełach swoich przez pobożną ćiekawość pytać się siebie powinna; Co czynisz? dokąd idziesz? to z pamięci ludzkiey która będąc sposobna do ogarnienia wielu potrzebnych rzeczy, naywięcey oglądać się powinna na on ostatni koniec, który nikogo nie minie, to z własnego sumnienia, które według uwagi

S. Grze-

S. Grzegorza Nazyanzenskiego *będąc domowym, á rzetelnym trybunałem,* ustawicznie ná Człowieka wołać powinno: dokąd idziesz? cokolwiek czynisz, patrz końca. Jakoż: Cieszyłby się nieustannie Katolicki Kościoł S. z wysokiey wiernych swoich świątobliwości, miałyby nienaruszone w całości zachowanie swoie wszystkie przykazania Boskie, nie postałaby nigdy w sercu u Człowieka wszelka z grzechem nieprawość, kwitnęłyby obficie w oczach nieba, y ziemi święte życia Chrześciańskiego przykłady, gdyby każdy żywo pamiętał ná to, że dla tego na ten świat iest posłany od Boga, áby żyiąc według Chrześciańskiey sprawiedliwości, zarabiał sobie ná tę koronę, która dla wiernych kochankow Boskich zgotowana ieſt od założenia świata. Zaczym ze drżeniem y z boiaźnią sprawuiąc zbawienie swoie. O! iakby dobrze czynił? gdyby we wszystkich sprawach, y uczynkach swoich nieustannie słuchał własnego sumnienia swego, które zawsze dobrze czynić radzi, bo inaczey nie można się spodziewać obiecaney w Niebie nadgrody. dobrzeby czynił? gdyby

sobie

sobie wyſtawiał ná pamięci owę naſtępuiącą wieczność, do ktorey co godźina, co moment zawſze ſię zbliżamy, bo to w codzienney miałby u ſiebie przeſtrodze: Co czyniſz? dokąd idzieſz? Co że ieſt koniecznie do zbawienia potrzebne, dalſzą to zechcę dziſiay odkryć uwagą, ktorą w ten ſpoſob zaczynam: We wſzyſtkich sprawach, y uczynkach swoich ma zawſze Człowiek pamiętać sobie ná to, co czyni. *Część pierwſza.* We wſzyſtkich sprawach, y uczynkach swoich ma ieſzcze człowiek pytać samego ſiebie, dokąd idźie! *Część druga o tym*

Ad M. D. G. B. V. M. H. OOą; SSr. Culum & Venerationem.

CZĘSC PIERWSZA.

Na to ſię całą ſztuki swoiey biegłością wysadzaią ogrodnicy, áby przednich kwiatow, y urodzaynych drzew korzeń, iako naylepiey opatrzyć, y ubeſpieczyć mogli, przeto go z uſilną pracą, y nieprzełamanym okopuią ſtaraniem, ſkrapiaią, y przyzwoitym podsycaią wigorem, tą intencyą, áby ſię iak naygłębiey w źie-

w ziemię wpoił, y w niey nieporuszénie ugruntował. Powinszowałbym y ia tey mądrey pracy wszystkim Chrześcianom, gdyby się podobnie o fundament, y grunt wiecznego całym życiem swoim starali błogosławieństwa, ktożby ich bowiem nie porownał z roskosznym owym drzewem żywota, którego nie tylko owoce, ale też y naymnieysze latorośle arcykosztowneby były, gdyby obfitością wysokich cnot, y prawdźiwey świątobliwości napełnione zostały. Do wmowienia iednak tey zbawienney potrzeby, nie widzę ia łatwieyszego, y pożytecznieyszego sposobu, iako gdyby żywą uwagą we wszystkich sprawach, y uczynkach swoich zawsze pamiętali ná to co czynią, to iest: gdyby ustawicznie tą świętą zabawiali się myślą, co czynią? co zamyślaią? dla kogo pracuią? czyli to czym się zabawiaią iest z uwielbieniem Boga, y z wypełnieniem posłuszeństwa woli Jego, czyli to iest z okazaniem prawdźiwey miłości ku Stworcy swoiemu, y z oddaniem powinney Jemu Chwały, czyli to do czego przywięzuią serce swoie iest z zasługą, y zadatkiem wiecznego przy-

ſzłego żywota. Wſzakże tę naukę iako nayzbawiennieyſzą bez przeſtanku wmawiał w młodego Syna swego pobożny ſtarzec Tobiaſz *Cap.* 4. gdy go upominał w tych ſłowach: *We wſzyſtkich ſprawach twoich po wſzyſtkie dni żywota twoiego miey zawſze w myśli Boga y uważay co czyniſz? ażebyś kiedy ná grzech nie zezwolił, y nie przeſtąpił przykazania Paná Boga naſzego.* A do tego, tenci to był naypierwſzy cel wſzyſtkich ná ten świat ludźi ſtwarzaiącego Boga, że On iako sam ieſt Naywyżſzym Panem żyiącego Człowieka, tak zawſze chciał, y pragnął tego *nayprzod* áby tenże człowiek zawſze poczuwał ſię do powinności swoiey, y tak wielkiemu Panu coraz to więkſzey przyczyniał z ſiebie Chwały, *powtore* Aby przed Obliczem Jego w doſkonałey popisywał ſię świątobliwości, *potrzecie* Aby przez pilne własne ſtarania swoie, ſzukał owey nadgrody, którą On Swiętym swoim wypłacać ſię będzie w ſzczęśliwey wieczności, á zatym czyliż ten punkt co czyniſz? we wſzyſtkich ſprawach tkwić zawſze nie powinił w żywey u każdego pamięci, aby te przerze-
czone

czone iak nayzupełniey wypełniał ná sobie Obowiązki?

Że tedy ztąd naypierwsza wynika pobudka, áby zawsze człowiek pamiętał ná to, co czyni, iż Bog iest Panem naszym. Domyślił się tego *Augustyn S.* który z osobliwszą pilnością rozważaiąc Starozakonne Xięgi napisane od Moyżesza, mocno dziwił się temu, czemu ten przerzeczony Mąż Boga Wszechmogącego, ná wielu mieyscach nazwał Bogiem, y Panem, y ná to odpowiada: Dla tego Moyżesz nazwał Panem Stworcę Boga naszego, ażeby ná oko całemu pokazał światu, że on iest naywłaściwszym wszystkich ludzi Panem, bo do Jego władzy, poddaństwa, y wiecznego posłuszeństwa wszystkie przynależą narody, á więc, ieżelić ziemscy Panowie dla tego nayszczegulniey swoię utrzymuią czeladkę, áby każdy pamiętaiąc ná to, do czego obowiązany iest, zawsze się starał to czynić co mu każą, á Bog Wszechmogący czyliż w tey mierze bydź może ukrzywdzony, który z tym się oświadcza u Izaiasza Proroka *Cap. 43. Lud ten uczyniłem sobie, chwałę*

moię opowiadać będzie. A do tego, iako ſługi od własnego Pana w ſprawie iakiey wyſłani, nie swoiey, ale Pańſkiey doglądać, y pilnować maią potrzeby, tak y każdy człowiek pamiętaiąc ná to, że zawſze do tego nayświętſzego należy Pana, o! iakże wſzyſtkiemi siłami ma ſię ná to przesadzać, áby to w każdy moment pełnił, czego po nim ta naywyżſza zawſze wymaga wola. Dopomina ſię tego, iako powinnego długu sam Zbawiciel Chryſtus JEZUS *Joan.* 15. Kiedy nie do samych tylko Apoſtołow, ale w powſzechności do wſzyſtkich owemi mowi ſłowy: *Wybrałem was, y poſtanowiłem was, ażebyście poſzli, y owoc przynieśli, á owoc waſz, aby trwał na wieki.* á dla tych wyliczonych przyczyn, czyliż człowiek nie powinił zawſze pamiętać ná to, co czyni? Lecz wynika ieſzcze powtorny obowiązek każdego tykaiący ſię człowieka aby we wſzyſtkich ſprawach pamiętał sobie ná to, co czyni, ponieważ Tenże Bog ieſzcze y tego pragnie: áby ná każdy czas przed obliczem Jego w doſkonałey popisywać ſię świątobliwości. Prawda byli tacy niegdyś bezbo-
żnego

żnego życia ná świecie ludzie, iako wspomina Ekklezyastyk Pańſki *Cap. 23.* którzy zrzucaiąc z siebie ſłodkie iarzmo przykazania Boſkiego, ážeby wolnieyſze pożądliwościom swoim do wykonania swawoli puścili cugle, tak nieroſtropnie mowili między sobą: *Ktoż mię obaczy, noc, y ciemność otoczyła mię, y ukryte ściany zaſłoniły mię á nie poznali, że oczy Pańſkie daleko ſą iaśnieyſze nad ſłońce, ktore upatruią wſzyſtkie drogi ludzkie.* Ale ta przewrotna myśl, o! iak daleka bydź powinna od każdego dobrze wierzącego człowieka, ná którego Bog każdego czasu zdaie ſię wołać owym wyraźnym głosem, którym niegdyś odzywał się do wiernego ſługi swego Abrahama, mowiąc: *Chodź przedemną, á bądź doſkonały. Gen. 17.* Jakoż: czyliż proſzę może co lepiey w każdey ſprawie prawowiernego zaſtanowić Chrześcianina, aby uważał, co czyni, iako kiedy on to zupełną wyznaie wiarą, że wſzelki uczynek w oczach samego dźieie ſię Boga, *nic bowiem potężnieyſzym bydź nie może wędzidłem, do zatrzymania ſkłonney do złego woli, nic gruntownieyſzym bydź*

nie może prawidłem do naprawy słow, obyczaiow, y życia, iako kiedy kto pamięta na to, że co czyni, czyni w oczach iakiego Pana. Mowi poważny *Cajetanus.* boć ieżeli Senator Rzymski *Cycero* ganiąc niektóre ladaiakie Brata swego zwyczaczaie, taką tylko listownie przepisał mu przestrogę: *Wszystko to łatwo uczynisz ieżeli mnie, któremu zawsze starałeś się przypodobać, sobie zawsze przytomnego uważać będziesz,* á coż dopiero mowić, iakby to bydź powinno naprawą życia ludzkiego, gdyby pamiętano ná to, że w każdy moment ma zawsze człowiek tuż przytomnego Bogá, á Boga takiego, który ieszcze *potrzecie* y tego żąda, áby człowiek przez własne staranie swoie, szukał owey nadgrody, którą on wypłacać się będzie w szczęśliwey wieczności. Tak bowiem iest nieskończenie dobry Bog nasz Wszechmogący, że lubo słusznym prawem mogłby się od ludźi wszelkiey swoiey dopominać usługi, żadney za to nie wyznaczaiąc nadgrody, bo czyliż nie wolno iest Rzemięślnikowi postąpić sobie z robotą swoią według upodobania swoiego? przecięż on iednak

iako

iako nayszczodrobliwszy Pan z niepoiętey łaskawości swoiey tak postanowił, że chce ukoronować wierne sługi swoie owym niezwiędłym wieńcem nigdy nieskończoney chwały, y tak ich ma napełnić wszelkiego dobra pociechą, że samo ich przewyższać będzie pragnienie, iako to sprawiedliwym Duszom sam obiecywał Chrystus *Math.* 5. gdy mowił: *Weselcie się y raduycie się, boć nadgroda wasza obfita iest w Niebiesiech.* dla czego o iak w każdey sprawie tę zawsze mieć potrzeba przytomność, y własnego pytać się sumnienia: Co czynisz? áby przez nieostrożność iaką, tey tak pożądaney nie uchybić korony. Szczęśliwy tedy, kto zawsze przypominaiąc sobie że Bog iest Panem Jego, ktoremu służyć potrzeba, że tenże Bog tego chce, áby w wysokiey zawsze przed Obliczem Jego postępować świątobliwości, że On nakoniec gotuie nadgrodę, ale tylko tym, ktorzy za Jego honor mężnie woiuią, zaczym szczęśliwy mowię ieżeli we wszystkich sprawach swoich pilnie pyta się siebie: Co czyni? bo tym affektem wyraża ná sobie cnotę owey gołębicy,

która

ktora *Gen.* 8. wypuſzczona z korabiu Noego, áby ſię przypatrzyła potopowym wodom, ſzczęśliwie powrociła do Arki, ale nie prożno, bo przyniosła razem kwitnącą oliwną gałąſkę, tak podobnie we wſzyſtkich ſprawach swoich, przerzeczoną zbawienną zabawiaiący ſię Uwagą, o! iak cieſzyć ſię będzie? kiedy w pełności zaſług chwalebnie w ziemi Swietych zakwitnie, dla czego ſprawiedliwie ieſzcze powtorzyć mi należy że: *We wſzyſtkich ſprawach, y uczynkach ſwoich ma ieſzcze człowiek pytać ſię ſamego ſiebie: dokąd idzie?*

CZĘSC DRUGA.

Przypatruiąc ſię przemiiaiącemu życiu ludzkiemu Wielki Mąż w Kościele Bożym Grzegorz S. przyrownał go do żeglugi, mowi On bowiem: *Zycie naſze ieſt podobne do żegluiącego po morzu, iako bowiem ten, ktory na bezdenne morſkie puſzcza ſię wody, czyli to ſtoi, czyli ſiedzi, czyli iaką inną zabawia ſię robotą, nigdy na iednym nie zaſtanawia ſię mieyſcu, ale zawſze za impetem unoſi ſię okrętu, tak y czło-*

y człowiek czyli to czuie, czyli spi, czyli rozmawia, zawſze przez wſzyſtkie czasy życia ſwoiego, do wyznaczonego ſobie zbliża ſię końca. Rozumieią owi, których burzliwe zawſze unoſzą ſale że nie poruſzenie ná iednym mieyſcu ſtoią, á gory, lasy, y ſkały co raz to daley upływaią lądem, lubo onych ſzypkim pędem byſtre unoſzą wody, tamte zaś rzeczy do swoiey przykowane ziemi nieporuſzone ſtoią tak y ludzie, gdy na częſte innych zapatruią ſię pogrzeby, żałuią nie raz, iż tak prędko ten, y ow pośpieſzył ſię do grobu, a tego nigdy naymniey zważać nie chcą, że y oni podobnym krokiem zbliżaią ſię do śmierci. Dla czego ſłuſznie Paweł S. w liście do Koryntyan 2. *ad Corint.* 5. Wſzyſtkich w powſzechności ludzi nazwał pielgrzymami gdy wyznał: *poki ieſteśmy w tym ciele, pielgrzymuiemy do Pana.* bo coraz to bliżey do tey przychodziemy mety, która każdemu nieodwołanym prawem wyznaczona ieſt, ſtarſzy dziś ieſt każdy, niżeli był wczora, á tym samym iuż więcey kilka krokow zbliżył ſię do wieczności. Ze tedy więc ten ieſt nieodbity termin, iż wſzy-

ſtkim

ſtkim kiedyż tedyż przyidzie ná oſtatni koniec, zaczym, czyliż proſzę y ta nie ieſt wielka powinność, każdego mocno chwytaiąca za serce, áby we wſzyſtkich sprawach, y uczynkach swoich bezprzeſtanku pytał ſię samego ſiebie: dokąd idzie? á naywięcey dla tego: áby swego czasu owym nie narzekał lamentem, które z żalem powtarzały owe u Mędrca Pańſkiego zabłąkane Duſze *Sap.* 5. *Oto zbłądziliſmy z drogi prawdy, á światło ſprawiedliwości nie zaiaśniało nam, zmordowaliśmy ſię na drodze nieprawości, y zguby, y deptaliśmy ścieſzki trudne, drogi zaś Pańſkiey nie wiedzieliśmy.* Wſzakże dwie tylko drogi do nieuchronney wieczności Boſkie wyznaczyły wyroki, iedna ieſt bita, y obſzerna, druga ledwie co utorowana, pierwſza zdaie ſię w tym doczesnym życiu, bydź miła, wdzięczna, y w roſkoſzy obſita, ale koniec iey ieſt nieſzczęśliwa przepaść, bo wiedzie ná zgubę, druga ieſt rożnych krzyżow, utrapienia, y dolegliwości pełna, ale prowadzi do żywota, ach trzebaſz tu w tak wielkiey ſprawie pilną zawſze mieć nad sobą oſtrożność, y uſtawicznie wy-

ſpyty-

pytywać ſię własnego sumnienia swego, dokąd idzieſz? áby udawſzy ſię pierwſzym niebeſpiecznym gościeńcem, zbawienia Duſzy ſwoiey nie ſtracić. Przeſtrzega w tey mierze, y sam Zbawiciel Chryſtus JEZUS *Math.* 7. gdy mowi: *przechodźcie przez ciaſną bramę, bo przeſtrona, y obſzerna droga ieſt, która prowadzi na zgubę, y wielu ieſt, którzy idą przez nię.* Bogdayże tedy wſzyſtkie Chrześciańſkie serca tą zawſze ku Bogu unoſiły ſię miłością, ażeby ná głos pytaiącego ſię własnego sumnienia swego: dokąd idzieſz? z tą odwagą beſpiecznie sobie odpowiedać mogły; z którą w dziſieyſzey S. Ewangelii odzywał ſię Zbawiciel JEZUS Chryſtus, gdy mowił: *Idę do Tego, który mię poſłał*, bogday ſię nieuſtannie tą cieſzyły nadzieią, że idę przez zachowanie wſzelkiego Boſkiego prawa, przez pilne ſzukanie prawdziwey doſkonałości, przez wypełnienie świątobliwego przykładu, idę w pełności cnot Swiętych do tego Pana, który po to ná ten świat świat każdego poſłał człowieka, áby go potym w obſitości zaſług do swoich przytulił wnętrzności, idę do tego

Boga

Boga, który sam ieſt końcem, y początkiem moim, y który będzie sam nadgrodą moią, gdy odda każdemu według uczynkow Jego, idę do tego Stworzyciela mego, który za naymnieyſzy punkt, ku chwale Jego uczyniony, aż nad to, bo ſtokrotnie, płacić będzie, bo upewniam, że przy tey świętey, y zbawienney myśli ciałem tylko ieſzcze do czasu mieſzkalibyśmy ná ziemi, ale przez wygorowane ſtrzeliſte affekta bytność naſza znaydowałaby ſię w Niebieſiech.

O Boże moy, wiem prawda co czynię, bo mię samo w tym przeświadcza sumnienie, żem Ci wiele zawinił, ale gdzie idę, nie wiem, bo wſzelkie losy ſzczęścia naſzego w Rękach twoich są, kieruyże Panie nogi naſze drogą przykazań twoich, áżebyśmy przy łaſce twoieſt do tey ſzczęśliwie trafić mogli wieczności, w którey Tobie kwitnąć będzie cześć, chwała, y poſzanowanie ná wieki. A M E N.

To Kazanie miał X. WINCENTY RĘDARSKI, Zakonu Oyca S. Franciſzka Bernardyn.

KAZA-

KAZANIE

W NIEDZIELĘ PIĄTĄ PO WIELKIEYNOCY.

Usque modo non petiſtis quidquam in Nomine meo? Joan. c. 16. v. 24.

Apoſtołów nauczaiąc Chryſtus, ſtroſuie że o nic nie proſili w Imię Jego, i każe im, áby proſili, upewniaiąc, iż o co proſić będą, to otrzymaią. Modlitwa bowiem oczyſzcza duſzę, miłość pomnaża, wiarę zachowuie, nadzieję wſpiera; Modlitwa prawdę odkrywa, pokusę osłabia, zmyſły utrzymuie, wyſtępkow ścieſzki zaciera; Modlitwa Nieba bramy odmyka, Tajemnice wyłuſzcza, i łaſki potrzebne ſprowadza; nie modlić ſię, nie proſić w Imie JEZUSA, ieſt nie znać prawdy, nie uważać ná przykazania, ſzydzić z obietnic Boga, o wieczności nie wierzyć, światowość kochać, i żyć iakby nie żyć; nie modlić ſię, ieſt pozbyć rozumu, rozsądku nie zażywać, roſtropności nie

mieć,

mieć, i o duſzy trzymać iako o zwierzęcey parze; nie modlić ſię, ieſt ſzczęście zakładać z Epikurem w ciele, ieſt trzymać ſię błędu Pelagiuſza, ieſt w cechu bydź Libertynow, i żyć po modnemu. Ale gdy Chryſtus Uczniom swym przygania, gdy im ſię każe modlić, więc trzeba ſię modlić, bo modlitwa ieſt darem Bożym inne wſzyſtkie zawieraiącym, bo, wſzyſtkie kamienie tego domu Pana ná nas wołaią, bo życie samotne dla tego, mowiemy, ieſt przychylne zbawieniu, iż swoie iścia według modlitwy i z modlitwą kieruie. Trzeba ſię modlić, á że trudna ná świecie zbawienie otrzymać, to dla tego, iż ſię nie modlą. Trzeba ſię modlić, bo powątpiewać o potrzebie modlitwy, tożieſt, co powątpiewać o łasce JEZUSA Chryſtusa, więc o potrzebie mowić będę modlitwy, bo iey zepſucie naſze wymaga część pierwſza dziſieyſzego Kazania, bo ieſt naypierwſzym obowiązkiem Religii, druga. Panie gdy każeſz proſić, otoż żebrzę o łaſkę, ábym należycie mowił o potrzebie modlitwy dla pożytku ſłuchaiących ſług twoich.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Zaniedbywać modlitwę, ieſt zapierać zepſucia podzielonego między wſzyſtkich ludźi, nawet i ſprawiedliwych którzy bez wołania do Boga o pomoc nie mogliby bydź uſprawiedliwieni. Adam w Raju będąc bogaty w dobra łaſki, ſmutnych nie nucił pieśni, ale wielbił wſpaniałość i Wſzechmocność Boga, który go miłoſierdziem swoim uprzedził. Modlitwa Jego, twierdzi S. Auguſtyn, nie była wołaniem z bolu, lecz chwałą w podziwieniu, *In Paradiso non clamabat, ſed laudabat.* Teraz wypędzony z mieyſca błogoſławionego dla grzechu, kiedy niewiadomość odbiera mu znanie powinności swoich, i kiedy go ſkłonności o ziemię uderzaią; niemocnym ieſt i ſłabym, nie tylko żeby czynił dobrze, ale żeby chciał nawet czynić dobrze, czegoż mu trzeba, ieżeli nie wołać i modlić ſię? *foris poſitus clama*, wołać iako jaſkule, wzdychać iako gołąb opuſzczony, wzywać jako ślepy Ewangeliczny głosem mocnym lekarza naywyżſzego pomocy, niedoſtatek swoy Bogu przekładać,

kładać, iako ubogi żebrzący wſparcia od bogatego, któremu ani ná wymowie ani ná poznaniu nędzy swoiey, nie zbywa.

W samey rzeczy do kogoż człowiek w nędzy swoiey udać ſię ma, ieżeli nie do tego, który ſłabość zleczyć i rozproſzyć ciemności może? Nie idzie tu o uleczenie ciała doczesnego, którego ſłabość częſtokroć bywa nam użyteczna; ale idzie o coś większego, bo o oświecenie Ducha, o uleczenie serc chorych. A gdy wſzelkie światło nie pochodzące od Boga fałſzywym ieſt, i cnota bez łaſki JEZUSA Chryſtusa niczym ieſt, owſzem niebeſpieczna; gdy ani przyiaciel, ani nieprzyiaciel, ani Filozof prawd sumnienia i ſprawiedliwości nauczyć nie mogą, więc proſić samego Boga i modlić ſię potrzeba.

Wſzak gdy przygana i rada naſzych przyiacioł bywa błędna, bądź dla tego, że nie są zupełnie oświeceni, żeby błędy naſze należycie rozeznawali; bądź dla tego, że nie bywaią ſzczerzy w naganieniu nas; bądź dla tego, iż nazbyt maią żwawości w dawaniu rady, badź i dla tego, że nie mamy ufności przyzwoitey,

w przy-

w przyięciu tego co nam mowią: Wszak gdy złość nieprzyiaznych nam, coby miała nas poprawić, i uczynić nas ostrożnemi, to rozrzarza bardziey namiętności nasze, niżeli uśmierza, gdy Uwagi nasze własne ustaw sprawiedliwych podać nie mogą, gdy ślepemi iesteśmy względem innych, á bardziey względem nas samych, zwłaszcza że miłość Boga będąc szczęściem człowieka i zrzodłem sprawiedliwości, ani ná uwadze ludzkiey ani ná wzruszeniu naturalnym serca, nie zasadza się: wszak naostatek gdy nauka Filozofow czyni nas gorszemi, bo ci nie wiedzieli, że Bogu się podobać inaczey nie możemy, tylko iego darami, bo, przepaści zepsucia i ran duszy nie znali; bo, niesmak ludzi w dobrach prawdziwych, iest wstrętem i odwroceniem się od prawdziwey sprawiedliwości, fałszywą uwagą fałszywą miłością, więc potrzeba wzdychania i ięczenia nie była znana od nich. Poznanie zaś zbawienne przez modlitwę odbieramy.

Ná modlitwie łaska JEZUSA Chrystusa, ieżeli będziemy wiernemi w zażywaniu iey, nauczy nas tego wszystkiego,

czego

czego potrzebuiemy, i czego my sami przez siebie dostąpić nie zdołamy: Duch Boga kiedy otwieramy usta z sercem ná modlitwie, uwolni nas od ciemności, pożądliwość naszą utłumi, nauczy prawdy i dopomoże sprawiedliwość wypełniać, więc modlitwa potrzebna, więc prawo modlitwy niezbite.

Niezbożność to tylko Pelegianow, zaślepiona przewrotnością i błędami ná potrzebę modlitwy nacieraiąc, człowiekowi, ten dar Niebieski wydrzeć usiłowała, nad który nie ma nic potrzebnieyszego, mowi S. Augustyn.

Z tym wszystkim ubolewać mamy, widząc, że nic w większym nie iest zaniedbaniu nad modlitwę ná świecie; w zaniedbaniu u Sędziow, którzy po sessyi odprawioney udaią się do uciech, á bardzo rzadko ná modlitwę błagać Majestat Boga za grzechy swoie; w zaniedbaniu u młodych, którzy między prożnością i niedbalstwem, godzinki przerwy nie czynią do uproszenia miłosierdzia Boga; w zaniedbaniu u Dam, których prożnowanie za prożnowaniem kształtną odmianą idzie. *A mensa ad lectum non ad precationem*

tionem vertuntur, ut brutis animantibus ſint magis bruti, S. Chryzoſtoma ſłowa. W zaniedbaniu u Rzemieślnikow i innych kondycyi ludzi, u których ieſt czas do marnotrawienia, á nie ma do wypełnienia powinności Chrześciańſkich, nawet dni Swięte naznaczone ná modlitwę, gwałcą opilſtwem, i obżarſtwem. A ztąd idą wſzelkie nieporządki, i piekło paſzczę swą otwiera. Nie modlą ſię, albo bardzo rzadko modlą ſię, właśnie iakby była modlitwa dziełem nadpotrzebnym, iakbyśmy mogli zkąd inąd mieć ſposob do utrzymania ſię w dobrym, albo lekarſtwo do uſtrzeżenia ſię złego; właśnie, iakby człowiek mogł bydź światłem dla ſiebie i w światle iego nie znaydowały ſię ciemności; właśnie iakby naydoſkonalſze ſtworzenia nie potrzebowały wſparcia Boga, i w człowieku naymędrſzym nie znaydowała ſię przepaść nędzy? więc zepſucie naſze wymaga, żebyśmy ſię modlili. Boże naſz bezprzeſtannie wzywać miłosierdzia twego powinniśmy! Wſzak modlitwa naypierwſzą powinnością Religii, i naywalnieyſzą sprawą Chrześcianina, druga przyczyna dowodząca potrzebę modlitwy.

CZĘSC DRUGA.

Naypierwszą powinnością Religii modlitwa. Coż to iest Religia ieżeli nie modlitwa? mowi S. Augustyn. Coż iest Chrześcianin, ieżeli nie mąż pragnienia? Coż iest sprawiedliwy, ieżeli nie dom i mieszkanie modlitwy? Coż to iest Człowiek ochrzczony, ieżeli nie człowiek cale oddany Bogu? áby go chwalił, czcił i wzywał; bo nie może naymnieyszey swego stanu powinności wypełnić doskonale bez modlitwy, tenże S. Augustyn naucza. Coż iest naprzykład, Rzemieślnik á Chrześcianin? Oto, człowiek pracuiący i modlący się. Co Magistrat Chrześciański? Oto, który rządzi poddanemi i modli się. Co Patron Chrześciański? oto, który utrzymuie sprawy ukrzywdzonych, i modli się. Co sługa Chrześciański? oto, który służy i modli się. Co Matka Chrześciańska? oto, która koło dzieci i gospodarstwa krząta się i modli się. Ponieważ Paweł S. inney rożnicy nie czyni między Chrześcianami Synami Boskiemi, i żydami, nad modlitwę. Ducha swego zesłał Bog

do serc waſzych, piſze Apoſtoł do Galatow, ábyście wołali Oycze Oycze, *Abba Pater*. Duch Boży zeſłany ieſt pożytkiem Wcielenia życia i śmierci JEZUSA Chryſtusa, áżeby był zrodłem modlitw naſzych i początkiem przez Religią. A ta modlitwa według nauki Apoſtoła ieſt wołaniem serca, od Ducha S. kierowana i poſłana do Boga Oyca w Imie JEZUSA Chryſtusa, więc nic bardziey nas nie upewnia iż ieſteśmy Synami Boga, Chrześcianami, iako kochanie modlitwy i iey odprawowanie. Więc Chrześcianin modli ſię każdego czasu, bo ta iego powinność, *orantes omni tempore*, wſzak naypierwſzym prawem Religii adoracya, gdy zaś żadney nie maſz godziny w którąby ułomność naſza i odmienność umyſłu, ſkłonności serca, namiętności ciała, cherchele czarta, sidła świata, nie czyniły nam potrzebną łaſkę, więc żadney nie maſz godziny w którąby nie należało proſić tego, który gdyby ná ieden moment umknął ſprawiedliwemu łaſki, w błędy i ciemności wpadłby zapewne.

Dziwić więc nie powinna uſtawi-

czność nieznużona dawnych wiernych ná modlitwie, którzy błogosławili Pana prosząc ná każdą godzinę o pomoc i wsparcie, którzy uczęszczali do Kościoła iako sprawiedliwy Symeon, álbo nie wychodzili z niego, iako Anna Prorokini.

Zaiste bez tey broni Goliata strasznego pokonać niepodobna, bez tey broni Hazael naylekszy biedz, Joab mężnym bydź, Achitopel rady i siły mieć nie może. Wierny więc przerywa sen swoy wzdychaniem iako Prorok, álbo rozważa cuda Pana iako Dawid, álbo opłakuie grzechy swoie iak tenże Krol. W pokusach woła do Boga iako Zuzanna, i modlitwą zwycięża strzały występku, w przeciwnościach pada ná ziemię i czci sądy Pana iako Daniel, Daniel który wolał życie stracić, niżeli modlitwy zaniechać, w zamysłach swoich wzywa, wzywa, Wszechmocności Boga iako Judyth, w powodzeniu czyni offiary Panu iako Salomon, w wątpliwościach ná modlitwie żebrze rady Pana iako Samuel. Ponieważ rostropny Chrześcianin każdego czasu modli się *orantes omni tempore*, á modli się,

doda-

dodaie Apostoł, rożnemi sposobami modlitwy, to ustnie to myślnie, to prywatnie to publicznie, to w dzień to w nocy, *per orationem & obsecrationem*; modli się bądź iest smutny, bądź wesoły, S. Jakob naucza.

Z tym wszystkim coż czyni nie mało Chrześcian? oto z ust ich wychodzą przekleństwa, idą po pomoc do Egyptu, właśnie iakby nie było Lekarzow w Izraelu, są w smutku, są w dolegliwościach á nie uciekaią się do tego, który sam może łzy otrzeć, pocieszyć i uleczyć, *Usque modo non petistis.*

W dni smutne i przykre, ubodzy ieżeli mądremi iesteście, przybliżaycie się z ufnością pokorną do Tronu Boga, który wysłuchiwa maluczkich proźb, i ich modlitw nie odrzuca i daie o co proszą, i więcey niżeli proszą; przybliżaycie się á ieżeli nic tracić niechcecie, offiaruycie wszystko, to co tracicie, przybliżaycie się przez modlitwę do Boga, bo Pan ma rożne sposoby ratowania. Jedno to iest u niego w sitowiu zachować Moyżesza, co i Noego w Arce, iedno to u niego iest uzdrowić błotem i sliną, co oliwą i

winem,

winem, żywić ludzi przez kruki, iako i przez Anioły; przybliżaycie się przez modlitwę, bo nie macie żadney przeszkody, nie trzeba uważać humoru ani sposobności przystępu do Boga.

A wy bogacze z powodzenia waszego nie wynoście się gdy stoią u drzwi waszych żebracy, pomniycie, iż wy iesteście żebrakami u Boga. Bez modlitwy co za obmierźliwość w domach waszych! nie można bowiem ani występku pozbyć, ani go się wystrzegać bez modlitwy. Modlcie się, proście Boga nie tak o to, żeby was przy tey obfitości zachował, która częstokroć bywa przeszkodą zbawienia, lecz żeby te dobra do rozrzarzenia namiętności nie służyły. Modlcie się, bo niebespieczeństwa wasze gęstsze, wymagaią częstszey modlitwy. JEZUS Chrystus nigdy bogactwu nie błogosławił, ale tylko chleb i troche ryb rzeczy potrzebne do życia. Modlcie się żeby wasze sprawy i interessa wiążące się przy obszerney fortunie nie były przeszkodą do naywalnieyszey sprawy, którą iest modlitwa.

Prze-

Przebog! Łakomſtwo bardzo rano budzi i troſki światowe, á o modlitwie ledwie kiedy pomyśli się, zwłaſzcza w teraźnieyſze modne czasy, w które z czynienia Krzyża S. przed iaką ſprawą, śmieią się. Ambicya budzi do formowania projektow, wymyślania intryg, wynaydowania ſposobow podeyścia drugich, á zapominaią o Bogu do którego pierwſze myśli obracać należy. Niedbalſtwo, i oſpalſtwo, godziny pierwſze zabiera, inne, intereſsa, wieczorne, uciechy, i nocy całe, á na modlitwę nie ma żadnego momentu.

Przychodzą przecie do Kościoła w dni Swięte, ale z domu modlitwy czynią dom rozmow, dyſkursow światowych gorſzących drugich i przeſzkadzaią modlitwom ſlug wiernych Boga, lubo modlitwa naypierwſzym obowiązkiem Religii, modlitwa lekarſtwem ná zepſucie naſze.

O Duſze ſprawiedliwe gdybyście z doświadczenia waſzego wyłożyli, iaka ieſt ſłodycz i korzyść manny Niebieſkiey, którą ná modlitwie codziennie zbieracie? iak Pan ieſt ſługom swoim ſłodki? iak są drogie okruſzyny ſpadaiące z ſtołu

Jego.

Jego, iaka wesołość w domu Jego? iaka ozdoba w mięſzkaniu Jego? iaka ſpokoyność w Swiątnicy Jego? iaka obfitość światła ná gorze Swiętey? iaka pociecha w czyſtych pieśniach Syonu? tego wſzyſtkiego ná modlitwie koſztuiecie i my tego zaprawdę doznamy, gdy potrzebę modlitwy uznawſzy, zaniedbywać iey nie będziemy. Day Boże! AMEN.

To Kazanie mowione przez X. MAXYMILIANA ALOYZEGO PROKOPOWICZA Piara Kaznodzieię Katedralnego Krakowſkiego.



KAZANIE
W NIEDZIELĘ PO BOZYM WSTĄPIENIU.

Hæc dixi vobis, ut non ſcandalizemini. Joan: 15.

Wielka, y niemniey Uczniom Chryſtusowym, iak całemu Chrześciańſtwu potrzebna przeſtroga, áby ſię nie gorſzyli. Potrzebna Uczniom: bo że ich Chryſtus z rybołoſtwa wybrał ná łowienie ludzi, á z tych ludźi iedni do prawa Moyżeſzowego zbytnie przywiązani, iako to żydźi; drudzy w swych Bożyſzczach wielce zaufani, iako to Poganie; Opowiadaczow nowey nauki y wiary ná więzy, katownie y śmierć okrutną potępiać mieli; przeto, áby gdy te ná nich prześladowania przyiść miały, ná umyśle, męſtwie y cnocie nie osłabieli, przeſtrzega ich, żeby się z tych przepuſzczonych ná ſiebie przeciwności nie gorſzyli. Bo lubo nie ſchodziło Bogu ná innych łaſkawych

skawych sposobach, przez któreby Apostołowie Jego żydow y Pogan do wiary nawrocili, iednakowoż według niedościgłych Opatrzności swey rozporządzeń za pożytecznieyszą rzecz osądził, przepuścić ná Apostołow to złe y obrocić go ná dobre, aniżeli ich od wszego złego zachować. Potrzebna oraz ta przestroga y całemu Chrześciańskwu; bo gdy według Chryzostoma S. wielu tylko zgorszeni grzeszyć się nauczyli, czyliż z tey przyczyny iednych przestrzec nie należy, áby z siebie zgorszenia nie dawali, á drugich, áby go nie brali? zaiste tak dla pierwszych iako y drugich arcypotrzebna przestroga. Z tym wszystkim, ponieważ nigdyby nie było zgorszonych, gdyby się nie znaydowali gorszący; bo zkądże to iest, że owo dziecię ledwie mowić nauczone iużci y znieważa y złorzeczy, tylko iż starszych w tych lub owych okolicznościach złorzeczących y znieważaiących widziało? przeto o gorszących tylko mowić dziś zamyślam, iawnie im pokazuiąc, że y sobie y niewiernym szkodzą. Szkodzą sobie; bo zą to słuszne karanie odbiorą: Szkodzą nie-

niewiernym; bo im przez zgorſzenia wſtręt do przyięcia wiary Chryſtusowey czynią. Mowić tedy będę: iż *nic barDziey do rozſzerzenia Kościoła Chryſtusowego nie przeſzkadza, iak zgorſzenie Prawowiernych.* C. I. *nic też większey kary nie ſprowadza na Prawowiernych, iak zgorſzenie.* C. II. Ad M. D. G.

CZĘSC PIERWSZA.

Jeżeli Kościoł Chryſtusow w samych początkach wielkie miał przeſzkody do wzroſtu swego z prześladowań wzniecanych od żydow y Pogan; Jeżeli w poznieyſzych wiekach oderwanie znaczney liczby wiernych przez Kacerzy wielką Kościołowi uczyniło ſzkodę; tedy y w tych czasach zgorſzenia, ktore z ſiebie daią zli Katolicy, tę samę ſzkodę Kościołowi Bożemu przynoſzą. Y owſzem mowić można, że ninieyſzych Katolikow zgorſzenia ſzkodliwſze są Kościołowi, aniżeli było owo prześladowannie wſzczęte od Tyrannow, y oderwanie ſię od niego wielu za sprawą Kacerzy: te albowiem zawſze Kościołowi wyſzły ná

iaki pożytek; z tamtych zaś zawſze tylko ſtratę mieć może. Zobaczmy tey rzeczy dowod w samych ſkutkach.

Kiedy Żydźi po Wniebowſtąpieniu Chryſtusa wyrzucali Uczniow Jego z Bożnic; kiedy przeciwko nim całe buntowali poſpolſtwo, właśnie iakby przeciwko tym, ktorzy nauki przeciwne Prorọctwom y wyrokom w ich Kſiegach wyrytym opowiadali; Uczniowie Chryſtusa ná wſparcie prawdy od ſiebie opowiadaney własnego ich oręża, to ieſt pisma Swiętego przeciwko nim użyli, dowodząc im tak z obietnic Patryarchom uczynionych, iako też z obiawień Prorokom natchniętych, y światu obwieſzczonych, że Chryſtus ieſt prawdziwym Meſsyaſzem w Zakonie obiecanym, prawdźiwym Bogiem, prawdziwym oraz y człowiekiem; á tak ſtało ſię, że prawda rozproſzyła cienie, Syn wolney wyrzucił z domu Oycowſkiego Syna niewolnicy.

Kiedy Tyrannowie ogniem, mieczem, y naysrożſzemi mękami udręczali Apoſtołow, y nawroconych od nich Chrześcian, krew ich ſtała ſię naſieniem, z ktorego roſło codziennie wielkie mno-

ſtwo

ſtwo innych wiernych, á we wſzyſtkich dała ſię widzieć oczywiście niewzruſzona y nadprzyrodzona moc y ſtateczność, która zadziwiała Pogany, y prawdę Religii Chrześciańſkiey co raz bardziey w sercach ich zaſzczepiała. Zaiſte gdyby nie te prześladowania, nie miałby Kościoł Katolicki tak wielkiey liczby Męczennikow, ktoremi ſię teraz ná poniżenie uporu heretyckiego ſzczyci.

Kiedy Kacerze oderwawſzy ſię od Kościoła Katolickiego, Nayświętſze Jego ártykuły znoſili; kiedy mu błąd y wznowienie nauk zadawali; Kościoł Boży oczyſzczaiąc ſię z tey potwarzy, y początek Artykułow swoich od Chryſtusa y podania Apoſtolſkiego wywodząc, tak wiernych swoich oświecił, tak w wierze utwierdził, iż teraz tylko za upornych sądzić trzeba tych, ktorzy ſię do niego przychylić nie chcą. Gdyby nie Kacerze, nie mielibyśmy podobno tyle Kſiąg od Oycow Swiętych napisanych, y samą prawdą Bożą natłoczonych, ktoremi teraz wſzelkie Kacerſtwa pognębiamy, y prawdę Artykułow naſzych ná oko wytykamy.

Przy-

Przydam ieſzcze do tego, że przez oderwanie ſię Kacerzy, Kościoł Chryſtusow pozbył zarazliwego kąkolu, á zoſtał ſię przy wyborney pſzęnicy; wyrzucił z sieci złe ryby, dobre zaś do naczynia włożył; wyklon Synow zatracenia, á wylał błogoſławieńſtwo ná Synow Oyczyzny. Zgoła tym ſposobem wſzyſcy Kościoła Bożego nieprzyiaciele ieżeli z iedney ſtrony byli mu ſzkodliwi, z drugiey chcąc niechcąc ſtali mu ſię pożyteczni.

Ale czyliż ſię to samo mowić może o złych Katolikach? którzy przez niezachowanie praw Bożych, á przez pogardę Kościelnych; przez zaniedbanie cnoty, á przez wylanie ſię ná wſzelką niecnotę innych gorſzą, psuią, do upadku y zatracenia przywodzą? czyliż ſię tu może co wymyślić, w czymby ci odrodni Synowie byli tey Swiętey Matce pożyteczni, gdy iey przez zgorſzenia tak są ſzkodliwi? Ah! mowić koniecznie potrzeba, że oni są zniewagą y ochydą Kościoła Katolickiego, że są przeſzkodą niewiernym y odſzczepionym nawrocenie ſię do niego.

Słu-

Słuchaycie świadectwa S. Chryzoſtoma o pierwiaſtkowych Chrześcianach, á z nieę go miarkuycie, co macie sądzić o ninieyſzych gorſzących Katolikach: Jakieżkolwiek cuda (mowi on) były czynione przez naypierwſzych Chrześcian, życie ich Swięte y nienaganne więkſzym dla Pogan było cudem. Dziwiło Poganow y Żydow, że Chrześcianom ziemia, woda, ogień y powietrze były poſłuſzne, ale y to oczy wſzyſtkich niewiernych obracało ná Chrześciany, iż namiętności ciała zupełnie pod moc Ducha podbiwſzy, naywyśmieniťſzym wſzelakich cnot ſtali ſię wizerunkiem y zwierciadłem. Przeto Poganie mowili o Chrześcianach: Chrześcianie łagodni są dobroczynni ſkromni y cierpliwi, samą miłością tchnący; wolą swoich majątkow odſtąpić, ániżeli tym, którzy ie wydzieraią, złorzecić, álbo ich lżyć y znieważać. Wolą sami ná ſzczupłym y mizernym przeſtać pokarmie, aniżeli łaknących y zgłodniałych od ſiebie bez pożywienia wypuścić. Wolą do policzku drugiey ſtrony nadſtawić, aniżeli za pierwſzy policzek zemſty ſzukać. A te y inne cnoty widząc w

Chrze-

Chrześcianach Poganie, wnosili sobie, że w ich Religii musi bydź coś Swiętego, coś nadprzyrodzonego.

A teraźnieyszego wieku co o nas mowią, álbo przynaymniey mowić mogą niewierni? Zaiste widząc nas do tylu występkow przywykłemi, mowią: oto ci, ktorzy się chlubią, że maią Nayświętszey Religii ustawy, á oni naygorszych występkow oczywiste ná sobie widzieć daią wzory. Oto ci, ktorzy się zaszczycaią zobopolney miłości prawem, á oni chytrzy są, obłudni, szalbierze, zdraycy, cudzych fortun łupieżcy. Mowią daley: gdyby Chrześcianie tak Swięte mieli prawa, iak powiadaią, życie ich dalekoby inne było; álbo przynaymniey większeyby ostrożności przykładali, żeby się tak iawnemi prawołomcami nie pokazali. Y że pospolicie o Duchu iakieykolwiek Religii zwykło się dawać zdanie z życia tych, ktorzy ią wyznaią, przeto y niewierni z nieprawych życia naszego obyczaiow biorą pobudkę do bluznienia Religii naszey y samego Chrystusa; mowiąc: iacy Uczniowie, taki y Nauczyciel; to czynią, czego się nauczyli; Chrześcianie byliby

Swię-

Swięci, gdyby Chryſtus y Jego prawa były Swięte.

Nie może omylić nikogo ta prawda, że iako życie przykładne dla Religii poſzanowanie iedna; tak życie gorſzące ſzpeci ią wzgardzoną czyni. Co gdy tak ieſt, iakimże czołem waży ſię gorſzący Chrzescianin zwać Uczniem Chryſtusa, którego przez wyrodne uczynki ſtał ſię zelżywością y urąganiem? Choćby naywiękſze zbrodnie czynili Turcy, Tatary, Persowie y inni niewierni, dla zbrodni ich Chryſtus nie będzie urągany; ále Chrześcianin przez każdy swoy publiczny wyſtępek do bluźnienia Imienia Chryſtusowego podaie okazyą. Gdybyśmy tego wieku takich mieli Chrześcian, iakiemi byli pierwiaſtkowi, iakżeby ſię po całym świecie Boſka pomnażała chwała! iakżeby ſię do Religii naſzey hurmem wſzyscy garneli! Widzieli Poganie, iakie okrucieńſtwa nad Chrześcianami okazywali Tyranni, oni przecież świętym ich życia przykładem poruſzeni, cisneli ſię do ich towarzyſtwa, y ná wſzelkie męki dla Imienia Chryſtusowego odważali ſię. Potępiaycie nas,

(mowili do Tyrannow) uciemiężayćie nas, rozdzieraycie nas, y rąbcie ná ſztuki, wſzyſtkie te okrućieńſtwa waſzego wynalazki nie oderwą nas od tey Religii, ktora sama ieſt prawdziwie Boſką. Owoż tyle dokazywały cnotliwe obyczaie pierwiaſtkowych Chrześcian ná Poganach! Ale ninieyſzych Katolikow zgorſzenia coż sprawuią? oto ponieważ odrażaią niewiernych od wiary Chryſtusowey, iako ſię dotąd pokazało; przeto też wielką karę ſprowadzaią ná nich, iako ſię pokaże.

CZĘSC DRUGA.

JEZUS Chryſtus maiąc do Uczniow swóich mowę o zgorſzeniu, rzekł: *Ktoby zgorſzył iednego z tych małych, ktorzy we mnie wierzą, lepiey mu, aby zawieſzono kamień młyńſki u ſzyie iego, y zatopiono go w głębokośći morſkiey. Biada światu dla zgorſzenia. Biada Człowiekowi onemu, przez ktorego zgorſzenie przychodzi.* Mat: 18. Coż to ieſt że Zbawiciel naſz nie tylko gorſzącym wieczne zapowiada biada, ale też pożytecznieyszą sądźi dla nich rzeczą, gdyby ich zatopio-

topiono w głębokości morskiey? Hieronim S. odpowiada, iż tym mowienia sposobem chciał wyrazić Chrystus wielką występku tego ciężkość, tak właśnie, iak kiedy o Judaszu zdraycy powiedział: *Biada temu przez ktorego Ja wydan będę, lepiey iest, gdyby się był nie rodził człowiek ten,* Marci 14. Owoż macie przypodobanie co do kary występku zgorszenia do występku wydania ná śmierć Chrystusa: obydwom álbowiem przepowiada wieczne biada, y iako o Judaszu powiedział, iżby mu lepiey było, gdyby się był nie narodził; tak o gorszącym mowi, iżby mu lepiey było, gdyby wprzod niżeli zgorszył bliźniego, był zatopiony w głębokości morskiey.

Kto gorszy bliźniego niewypowiedzianą krzywdę Chrystusowi czyni: Chrystus álbowiem dla zbawienia dusz ludzkich Krew Nayświętszą przelał; gorszący zaś z tego Krwie JEZUSOWEY pożytku odziera bliźniego swego, gdyż złemi obyczaiami swemi staie się mu przyczyną do upadku y zguby wieczney. Słuchaycie co o tey rzeczy mowi Bernard S. ,, Gdy Pan własną Krew dał ná

„ odkupienie dusz, nie powinienżeś
„ miarkować, iż większe od tego cierpi
„ prześladowanie, który złego podu-
„ szczenia zarazliwym przykładem od-
„ ciąga od Niego dusze, ániżeli od o-
„ wych, którzy Go umęczyli: „ We wszystkich albowiem boleściach swoich tę Chrystus miał pociechę, iż przewidział, iako ranami Jego rany dusz ludzkich uleczone będą; Ale gorszący złupia Chrystusa z tey pociechy, złupia bliźniego z owocu krwawych prac Chrystusowych: á tak Chrystus większe od gorszącego ponosi prześladowanie, ániżeli od Judasza álbo żydow, od ktorych iest wydan ná krzyż; tak dálece, iż gdyby teraz Chrystus mogł czuć iaką boleść, záiste cięższaby była ta, którąby dla duszy od kogokolwiek zgorszoney ponosił, ániżeli owa, którą miał pod czas Męki swoiey. Y nie trzebaż wnosić, że się Bog nad gorszącym Krwie swoiey zemści? że ten wystepek surowiey inne karać będzie? Záiste, ieżeli Bog dał przykazanie, áby ten, w którego studnią cudze bydlę upadnie, przeto że iey nie nakrył, oddał zá bydlę zupełną zapłatę

Exodi

Exodi 21. Czyliż mniemacie, nie będzie Bog wyciągał zapłaty zá duszę ludzką w studnią przepaści piekielney przez gorszącego wepchniętą? á możeż być dostateczna zapłata zá duszę Krwią naydroższą Chrystusa odkupioną? záiste nie może: á więc gorszący odda duszę zá duszę. *reddet animam pro anima.*

Nie rozumieycież więc, iż to mała wina, zgorszyć bliźniego; bo większa iest áńiżeli zaboystwo: przez zaboystwo álbowiem odbiera się bliźniemu to życie, które ma z innemi bydlętami pospolite; ále kiedy kto przez zgorszenie bliźniego do obrázy Bożey przywodzi, odbiera mu życie duchowne, którym żył w Bogu; odbiera mu Bogá, który w nim przez nadprzyrodzone dáry mieszkał. O! iakaż to dla bliźniego szkodá? o! iakaż względem gorszącego wina?

Z teyci przyczyny Chryzostom S. gorszącego sądźi bydź gorszym od Diabłá: Diaboł (mowi ten Swięty Oyciec) chcąc do upadku przywieść pierwszych Rodzicow naszych, nie zaraz się udał do Adamá, ále pierwey obrocił się do Ewy iako słabszey y ułomnieyszey; owszem

áni

áni nawet tey nie zaraz rzekł: iedz owoc z drzewá zakazanego; lecz ſię wprzod spytał, czemuby im był zakazany: áni rzekł: nie boy ſię śmierci; lecz tylko przyobiecał, że nie umrze. Pátrzcież, iakiego tu, że tak rzekę, dowcipu używał czart przeklęty, áby zamyſły swoie uſkutecznił! A gorszący używasz on w mowach y sprawach swoich iákiey oſtrożności? y owszem, śmiało on mowi, śmiało wszyſtko czyni bez wszelkiey oſtrożności y względu ná mieysce, ná wiek, ná płeć y osoby.

Z tego więc, co ſię dotąd w obydwoch częściach mowiło o zgorszeniu, tę z Páwła S. 1. Cor. 1. daię wam przeſtrogę: *Bądźcie bez obrażenia żydom y Poganom*, żebyście im przez złe obyczaie wasze nie czynili wſtrętu ku nawroceniu ſię do Kośćiołá Bożego; *Bądźcie bez obrażenia y Kościołowi Bożemu* to ieſt wspołwiernym waſzym, żebyście im przez zgorszenia do upadku nie byli przyczyną. *Nie ſzukaycie tego tylko, co wam ieſt pożyteczno, ale co wielom, aby byli zbawieni.* AMEN.

To Kazanie miane przez X. JOACHIMA SZPRADOWSKIEGO, Regenta Teologii Franciſzkana.

KAZANIE

W NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

Th. *Do niego przyidziemy, y mięszkanie u niego założemy.* Jòán. 14. (*a*)

Wielka záiste Zbawiciela naszego łaska, który nie miał ná tym dosyć, iż sam z Nieba zstąpił do żywota MARYI, z tamtąd ciałem ludzkim okryty przyszedł ná świat po to, áby był od wiekow pożądane odkupienia naszego dzieło sprawował; ieszcze w dzisieyszey Ewangelii Apostołom, á w nich nam wszystkim wiernym Chrześcianom przyrzekł, że wraz z Oycem y Duchem swoim przyiść do serc naszych, y w nich swoie mięszkanie założyć ráczy. Otwieraymyż więc serca nasze, á wniidzie do nich Krol chwały, zachęca nas Prorok *Ps.* 23. (*b*) uszczęśliwi nas bytno-

(a) *Ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus.* Jòán. 14. (b) *Attolite portas, Principes vestras, & introibit Rex gloriæ.* Ps. 23.

tnością swoią. Lecz czyliż mamy serca zdatne ná przyięcie tak wielkiego Gościa? czyliż On w nich nie znaydzie przeszkody, ktoráby Mu broniłá przyſtępu? Niechay ſię każdy sam z sobą pomiarkuie, niech każdy szczerze y bezpodchlebnie w serce swoie zayzrzy, á ieżeliby w nim co przeciwnego znalazł, niechay ſię ſtara iak nayprędzey wyrzucić. Szczegulniey dziś obchodzemy zſtąpienie Ducha S. ná świat, szczegulniey On też dziſiay do dusz naszych ná nasze uszczęśliwienie zſtępuie, ſtaraymyż ſię więc, áby nie tylko do nich zſtąpił, ale áby w nich łaſką swoią y zamięszkał. To ieſt moie dźiſieysze żądánie, które w umyſły Słuchaczow chcąc wpoić, chcę sercá ich ná przyięcie Duchá S. przysposobić, y ztąd: nie przedſięwziąłem ia tu mowić o iſtocie y pochodzeniu tey Trzeciey Troycy Przenayświętszey Osoby, bośmy tak wierzyć powinni, iak nas Religia nasza omylić nie mogąca uczy, szczegulnie umyśliłem okazać wielką łáſkę Ducha S. że On w duszach naszych mięszkać raczy, ale z tym dodátkiem, że dusza

nasza

nasza chcąc w sobie uczynić mięszkánie Duchowi S. powinna mieć trzy przynależyte do tego rosporządzenia, to ieſt:

I. Powinna bydź pokorną.

II. Powinna bydź czyſtą.

III. Powinna bydź wewnętrznie uspokoioną. O tym mowić będę ná iak naywiększe Bogá moiego uwielbienie. *Ad M. D. G.*

Natury rozporządzenie okazuie nam, iż ciało nasze dane ieſt nam od Bogá ná ten koniec, áby było mięszkaniem duszy naszey. Lecz rozporządzenie łaſki toż ciało wyznacza ná inny daleko ślachetnieyszy koniec, Wielki bowiem Apoſtoł mowi: Nie wiecie iż ciałá wasze są Kościołem Duchá S. ktory mięszka w was. *1. Cor. 3.* (*c*) Jakoż: Duch S. nie tylko mięszka w duszach sprawiedliwych ludzi, ktore łáſką swoią poświęca, ále nawet mięszka y w ciałach, które Boſką swoią przytomnością zászczyca. Wielkim to ieſt zaprawdę dla nas zaszczytem, że tenże sam

Duch

(c) *Neſcitis, quia corpora veſtra templum sunt Spiritus Sancti, qui habitat in vobis.* 1. Cor. 3.

Duch S. który ſię tak ściśle w Osobach Boſkich z Oycem y Synem łączy, nas przysposobionych Synow Boſkich łączy z Oycem Niebieſkim, w sercach naszych zakładaiąc sobie mięszkanie, czyliż zatym dusza chcąca ſię ſtać przybytkiem Ducha S. nie powinna bydź pokorną, czyſtą, y wewnętrznie uspokoioną?

CZĘSC PIERWSZA.

Tak ieſt: powinna bydź pokorną, bo bez pokory nie może ſię ſtać mięſzkaniem Duchá S. wszakże to sam Bog wyraźnie mowi: Ná kimże odpoczywá Duch moy, ieżeli nie ná pokornym. *Eccli.* 5. (*d*) Dusza wynioſła czártowſkim raczey mięszkaniem, á nie przybytkiem Duchá S. ſtaie ſię, ztąd wszyscy duchownego życia Nauczyciele w ten czas nam dopiero odziedźiczenie Duchá Bożego obiecuią, gdy pokornemi będziemy, bo sama tylko serca pokora łaſkę Duchá P. odbiera, mowi S. Bernard. (*e*) Magdalena że ſię do nog Jezusowych upo-

(d) *Super quem requieſcit Spiritus meus, niſi ſuper humilem?* Eccli. 5. (e) *Humilitas cordis receptaculum eſt gratiæ* S. Bernard. serm. 1. De Annunt.

upokorzyła, znalazła odpuszczenie grzechow, *Luc.* 7. (*f*) które z dáru Duchá S. pochodźi. Jawnogrześznik że upokorzony nie śmiał wniść do Kościołá, stał śię mięszkaniem Ducha S. *Luc.* 14. Márya poczęła z Ducha S. dla pokory *Luc.* 1. (*g*) A nawet ná Apostołow w ten czas zstąpił Duch S. gdy śię w wieczerniku ná modlitwie upokarzali Pánu. *Act.* 2. (*h*) Sprzeciwia śie Bog wyniosłym, á pokornym daie łáskę swoią. 1. *Petr.* 5. (*i*) Wszakże opierali śię łasce, y śiłom swoim wielce dowierzali Szymon Czarnokśiężnik, łaski Ducha P. zá pieniądze kupować chcący, Ananiasz, Safira, lecz przytłumionemi zostali, że zaś Jonasz y Szaweł upokorzyli śię; ztąd Duch S. do pokuty ich przyprowadziwszy, w nich zamięszkał. Zważmy, iak wielkiemi dárámi pierwiastkowych Chrze-

(f) *Remittuntur ei peccata multa.* Luc. 7.
(g) *Respexit humilitatem ancillæ suæ.* Luc. 1.
(h) *Erant omnes discipuli in eodem loco, & factus est repentè de Cælo sonus tanquam advenientis Spiritus.* Act. 2. (i) *Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.* 1. Petr. 5.

Chrześcian zaſzczycał Duch S. którzy z Jego natchnienia nie tylko porzucaiąc grzechy odmieniali życie, ále nawet wypierali ſię roſkoszy y bogactw świátá, dziedźictwá swoie u nog Swiętych Apoſtołow ná powszechne wiernych potrzeby ſkładali, *Actor.* 3. (*k*) Nie obawiali ſię przeciwności ziemſkich, bo ich wzmacniały pociechy Ducha S. Mężowie y Niewiáſty, młodźi y ſtárzy, chętnie wyzuwali ſię z życia, zwyciężali ciáło y roſkoszy iego, tłomili w sobie niegodziwe namiętności, żądze świata y pochwały ludźi zá nic mieli, porzucali Domy, Rodźicow, krewnych, y wysokie urodzenia, z łaſki Ducha P. będąc napełnionemi miłością Bogá. Zkądże pochodźiła tak wielka w nich Ducha S. łaſka? oto: bo byli pokornemi, daie przyczynę Origenes. (*l*) O Swięta pokoro! iakżeś mocna, gdy tak wielkiego Gościa do serc naszych sprowadzasz, y przywięzuiesz Go węzłem miłości do dusz na-

(k) *Nemo quidquam proprium habuit, in omnibus unum cor, & anima una.* Act. 3.
(l) *Primi Chriſtiani in humilitate implebantur consolatione Spiritus Sancti.* Orig.

naszych, gdyby wszyscy wiedzieli potęgę twoią, bydź nie może, áby się w tobie nie zamiłowali, chyba, takby cię odrzucili od siebie, iżby się nie chcieli stać mięszkaniem Ducha S. Powinniśmy koniecznie poniżać wrodzoną naszey naturze wyniosłość, powinniśmy się uniżać áż do gruntu serca naszego, powinniśmy mocno w myśli nasze wbiiać żądania poniżenia naszego, starać się o to usilnie, ábyśmy się w oczach Boskich wyniszczali, boć prawdziwie zważaiąc istotę naszą, mizernym prochem iesteśmy, á tak im głębsze prawdziwey pokory grunta rzucemy, tym obfitszą łask swoich choynością napełni nas Duch S. których pomocą doskonałość naszą wzniesiemy ku Niebu, wszakże to iest wyrok samego Chrystusa: Kto się uniża, wywyższonym będzie. *Luc.* 14. (*m*) Powinnibyśmy sobie życzyć, áby doskonałość nasza w tym życiu obfitowała, bo ná tym zależy wieczne nasze uszczęśliwienie, do otrzymania tego mamy pewny śrzodek, łaskę Ducha S. lecz ten tak drogi skarb nie inaczey odziedziczemy,

(m) *Qui se humiliat, exaltabitur.* Luc. 14.

my, tylko przez upokorzenie się, które iako nie iest cięźkie do wykonania, tak liczne dobra, bo nas y tu wspomagaiące, y wiecznie ubłogosławiaiące sprowadza. Pokora więc niech nam będzie cnotą upodobaną, á staniemy się mieszkaniem Ducha S. do tym łatwieyszego zaś tak wielkiey łaski odziedźiczenia, dusza nasza przy przy pokorze bydź powinna czystą.

CZĘSC DRUGA.

Nie dosyć iest, że dusza chcąca do siebie przyiąć Duchá S. pokorną będzie, potrzeba nad to, áby do głębokiey pokory przyłączyła czystość sumnienia, inaczey nie stanie się mięszkaniem Duchá S. Bo nie inszym sposobem Ciała nasze stać się mogą Kościołem trzeciey Troycy P. Osoby, nie innym sposobem ta zamieszka w nas, tylko gdy Ciało nasze nieiako przestanie bydź ciałem, á zupełnie zamieni się w ducha; czyli: gdy przestanie służyć namiętnościom zmysłow, á podda się czystym skłonnościom duchá. Naymnieysza ciała zmaza zabrania Duchowi S. wniiścia do duszy naszey;

szey, bo łaſka y grzech, według nauki Teologow rázem mięſzkać nie mogą. Wyrok ten dawno iuż z uſt Boſkich wyszedł. Bog álbowiem okazuiąc, iak ſię wielce nieczyſtemi brzydźi, rzekł: Nie zamięszka Duch moy w człowieku nâ wieki, bo ciałem ieſt. *Gen.* 6. (*n*) Ztąd Chryſtus mowi: Błogosławieni czyſtego sercá, bo oni Bogá oglądać będą. *Matt.* 8. (*o*) Wielka zaprawdę obietnica, gdy łaſką Duchá S. wſparci, ná Bogá naszego wiecznie zapatrywać ſię będziemy, obietnica przewyższaiąca wſzelkie naſze żądania, dopełniaiąca wszelkie naſze chęci, ále kto chce, áby ſię ná nim ſkutek tey obietnicy ziścił, powinien bydź czyſtego sercá, ile że samo nawet przyrodzenie ſprzeciwia ſię temu, ábyśmy śliczne owoce w ſzpetne naczynia kładli, łaſka z tym ſię nie zgadza, ábyśmy Ducha S. do duſz naſzych grzechami zeſzpeconych przyimować chcieli. Gołębicâ owa, która nam Ducha S. oznacza, wyleciawſzy z Arki Nòégo ná dowiedzenie sie,

(n) *Non permanebit Spiritus in homine, quia caro eſt.* Gen. 6. (o) *Beati mundo corde, quoniam ipſi Deum videbunt.* Matt. 8.

się, czyli iuż potopowe wody opadły były, nie znayduiąc tylko ogniłe trupy, nie widząc, tylko błota y kały, á tak nie maiąc mieysca, iak mowi Pismo, ná ktorymby noga iey spoczęła, nazad powrociła się do Arki. *Gen.* 8 (p) Duch S. nie spoczywa w duszach tych, ktore Bogu obumarłemi bydź widźi, nie zamięszka w tych sercach, które szpetnością grzechową zeszpeconemi są, áni nie zastanawia się tam, gdzie przeszkodę w przyięciu siebie od nieczystości znayduie. Czystą bydź powinna dusza ta, która chce mieć u siebie tak wielkiego Gościa, Duchá S. boć ieżeli ná uczciwe przyięcie gości świátowych, ludźi nam we wszystkim rownych, uprzątamy domy nasze, coż nie czynić mamy, ná przyięcie Duchá S. iakże dusze nasze oczyszczać mamy, chcąc ie tak wielką łáską zaszczycić. Pięknie bárdzo S. Łucya powiedziała ná ten czas, gdy ią Paschazyusz ná utrátę czystości namawiaiąc, pytał, czyliby w niey był Duch S? rze-

(p) *Emisit quoq; columbam, quæ cùm non invenisset, ubi requiesceret pes ejus, reversa est ad eum in Arcam.* Gen. 8.

rzekła Ona: Czyſto żyiący ludźie są Kościołem Duchá S. O gdybyśmy w liczbie ludźi takowych byli; inaczey bowiem nie będźiemy w nas mieli Duchá S. którego nie maiąc, nie będźiemy wiedzieli drogi, prowadzącey nas do oſtatniego końcá naſzego. Owocem Duchá Bożego ieſt czyſtość, mowi S. Paweł. *Galat.* 5. (*q*) nie może więc Duch S. obcować, tylko z czyſtemi, bo iako żadnego z sobą ſpołeczeńſtwá nie maią ciemności z świątłem 1. *Cor.* 6. (*r*) tak Duch S. będąc światłem oświecaiącym serca nasze, nie zamięſzka w duſzach przyćmionych grzechami. Samych tylko nieczyſtych duchow własnością ieſt, ſzpecić ſię grzechami, á to ná przytłomienie w sobie Duchá Bożego. Lecz Duch S. będąc iſtotną czyſtością, tak wielce ſię duſzą nieczyſtą brzydźi, że zá iedną myślą, w umyśle z upodobaniem powziętą; zá iednym ſłowem mniey przyſtoynym, zá iednym uczynkiem z obrębow Chrześciańſkiey powinności wykraczaiącym, odchodźi od duſz naſzych. Jako

W pszczoł-

(q) *Fructus Spiritûs eſt caſtitas.* Galat. 5.
(r) *Quæ ſocietas lucis ad tenebras?* 2. Cor. 6.

pszczołki fetorem trupow odpędzane, á zapachem wonnieiących kwiatow przynęcane bywaią, tak Duch S. odstępuie od tych dusz, które śmierć grzechowa przyciska, á zabawia się u tych, których czystość życia zaleca. Czystość, ta sama iest, która się Duchowi S. podoba, ztąd Duch S. chcąc bydź we wszystkich czynnościach z Apostołami, áby tym łatwiey zá łaską Jego Ewangelią opowiadać, Narody do prawdźiwey Wiary przyprowadzać, y Krolestwo Chrystusa iuż uwielbionego rozszerzać mogli, wybrał ich, y uczynił czystemi. *Ephes. 3.* (*s*) Rownie więc czystą, iako y pokorną bydź powinna dusza ta, która się chce stać poświęconym przybytkiem Duchowi S. á ieżeli ieszcze do tych dwoch cnot wewnętrzne uspokoienie przyłączy, bezochybnie w niey Duch S. zamięszka.

CZĘSC TRZECIA.

O Duszy chcącey mieć w sobie Ducha S. prawdzić się koniecznie powin-

(s) *Elegit nos ante mundi constitutionem, ut essemus Sancti & immaculati.* Ephes. 3.

winny owe Dawida słowa: Było w pokoju mieysce iey. *Ps. 75.* (*t*) Dusza bowiem nawałnościami własnych chuci wzburzona, niespokoynością własney miłości rozkołatana, bydź nie może Przybytkiem Ducha S. Pokąd dusza zatapia się w marnościach światowych; właśnie, iakoby niewolnica pomięszanym namiętnościom hołdować musi, mięsza ią wyniosłość, przycisk łakomstwo, trudzą roskoszy, dręczy własna miłość, biczuią ią, iakby nayokrutnieysi kacia, własne zmysły. Jakże więc w takowych pomięszaniach odebrać może słodkie Ducha S. pocałowania, lub miłym światłości Jego promieniem bydź rządzoną? Pokąd dusza nie oderwie się od ziemi, potąd wystawioną iest ná placu publicznym, ná którym chuci ciała naszego gwałtownie naprzeciw niey powstawaią, świat nią rządźi, własna miłość iey rozkazuie y czyni posłuszną, zostaie w niebespieczeństwie zbáwienia, ma prędką łatwość do utracenia dárow Niebieskich. Wielce się takowym pomięszaniem brzydźi Duch S. który w zamięszaniu mięszkać

(t) *Factus est in pace locus ejus.* Ps. 75.

ſzkać nie chce. 3. Reg. 19. (u) Wewnętrznie uſpokoioną bydź powinna duſza ta, ktora chce ſię ſtać mięſzkaniem Duchá S. bo iako naymnieyſzy wiatr światło gasi, tak naymnieyſze namiętności wzruſzenie w tey duſzy, ktora nie ieſt uſpokoioną w sobie, wſzyſtkie działania Duchá S. oddala, wſzyſtkie Jego łaſki tamuie. Trzecia w Boſtwie Osoba nazywa ſię Duchem S. dla tego, że Ona ſzczegulniey przykłada ſię do uſprawiedliwienia grzeſznikow, to zaś naſtąpić nie może, tylko ná ten czas, gdy duſza naſza wewnętrznie uſpokoioną zoſtaie, idzie więc za tym, że chcąc Duch S. uſprawiedliwić duszę naszą, nie inaczey iey tey tak wielkiey łaſki pozwala, tylko ieżeli ſię sama w sobie uciſzywſzy, odłączywſzy ſię od świata y prożności iego, uczyni ſię zdatną ná przyięcie Duchá S. Nie wielka rzecz, bo tylko wewnętrzne uſpokoienie ſprowadza do duszy naſzey Duchá S. á przez to ią nie tylko zaſzczyca, czyniąc ią Oblubienicą Jego, ále nawet napełnia ią łaſkami ſposobiącemi ią do odziedźiczenia rowney
z Bo-

(u) *Non in commotione Dominus*. 3.Reg 19.

z Bogiem chwały, ktoż bowiem wyliczyć może cuda te, które Duch S. działać raczy w uspokoioney duszy, ktora mu się zupełnie w odźiedźiczenie daie, y wcale się iego rządom podległą czyni, Duch gdzie chce, tam łaską swoią tchnie, rzekł Chrystus do Nikodema. *Jòán. 3.(w)* Duch Bozy duszę naszą wewnętrznie uspokoioną zastawszy, prowadźi ią tam, gdzie Mu się podoba, á częstokroć wprowadza ią w głębokie Taiemnic Boskich poznawanie, gdzie ona zatopiwszy się myślą, wcale zapomina o sobie, ciesząc się tak piękną, y tak sobie pożyteczną zabawą. Potysiąckroć zaprawdę dusza takowa szczęśliwą sądzić się powinna, która będąc pokorną, czystą, y wewnętrznie uspokoioną, staie się drogim przybytkiem Duchą S. ten bowiem, tak cudowne rzeczy działa w niey, iż ona przez całą wieczność nie może się dostatecznie nacieszyć słodyczą łask Jego.

Bądźmyż więc takowemi, iakowemi bydź powinniśmy do przyięcia Duchá S. wyniosłością, nieczystością, y pomieszaniem w nas namiętności naszych nie

za-

(w) *Spiritus, ubi vult, spirat.* Jòán. 3.

zasmucaymy Duchá S. (*x*) przeciwnym rozkazowi Chrystusowemu życiem naszym nie tamuymy wniiścia tak wielkiemu Gościowi do serc naszych, á tak przez łaskę Jego wiecznie ubłogosławionemi będźiemy.

A
M E
N.

(x) *Nolite contristari Spiritum Sanctum.* Ephes. 4.

To Kazanie miane przez X. M. JANA KANTEGO TORYANIEGO, &c. &c.



KAZANIE

W DZIEN SWIĘTEY TROYCY.

Th. *Idąc nauczaycie w Imię Oyca, y Syna, y Ducha S.* Matt. 28. (*a*)

Chcąc nas Chryſtus Jezus doprowadzić do tego końcá, do którego iedynie ſtworzonemi ieſteśmy, wysyła dziś ná cáły świat Apoſtoły, áby ci prawdźiwey Wiáry opowiadacze nauczyli nas tey Taiemnicy, bez którey wiadomości nigdybyśmy bydź zbáwionemi nie mogli. Każe nas nauczać, że lubo Bog w iſtocie ieſt ieden, átoli ieſt troiſty w Osobach, we wſzyſtkim sobie rownych, iako bowiem Oyciec. ieſt Bogiem, tak Syn ieſt Bogiem, tak Duch S. ieſt Bogiem, mowi S. Atanazy, (*b*) tego gdybyśmy nie wy-

zna

(a) *Euntes docete in Nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti.* Matt. 28. (b) *Deus Pater, Deus Filius. Deus Spiritus Sanctus, & tamen non tres Dii, ſed unus eſt Deus.* S. Athanasius in Symbolo.

znawali, chybilibyśmy wiecznego uſzczęśliwienia naſzego. Tę Taiemnicę wyznaiąc, wſzyſtkie trzy Osoby przykładaią ſię do zbawienia naſzego, bo Bog Oyciec przepisuie nam prawa, któremi ſię rządzić mamy, Syn Boſki, podaie nam śrzodki, których ſię chwytać mamy, Duch S. proſtuie nam drogę, którą iść mąmy do Nieba, Bog ieden prowadźi nas do chwały swoiey. A zatym: Bogu dzięki! że to, co nam do wierzenia podał Chryſtus, my ſtátecznie wierzemy, ſzczegulnie bowiem wyznać nam przynależy to, co dzielić będzie dalſze Kazanie.

I. Wielką nam łaſkę uczynił Bog, że nam obiawić raczył Taiemnicę trzech Boſkich Osob.

II. W tey Taiemnicy utwierdza nas Wiara naſza.

III. Ta Taiemnica utrzymuie dziedźictwo Chryſtusowe, to ieſt Kościoł Jego. O tym mowić będę ná iak naywiękſze Bogá moiego uwielbienie. *Ad M. D. G.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Badać ſię o głębokościach tey Taiemnicy, prożną ciekawością ieſt, wierzyć zaś y trzymać tak, iak nam Kościoł S. do wierzenia y trzymania podaie, to naſzą powinnością ieſt. (c) Dziwić ſię tu tylko przynależy, że Bog tak wielce chciał uczcić duſzę rozumną, że iey obiawić raczył tak przedźiwną ſkrytość, którą przez całą wieczność w samym tylko ſobie zamkniętą trzymał; że ta taiemnica, po ludzku mowiąc, z rozumu Boſkiego przeſzła w rozum ludzki, że ná ten koniec, áby nas o niey uwiadomił, chciał ná źiemię zeſłać Jedynaka swoiego, któryby nam obiawił wſzyſtkie Boſkie ſkrytości; że nam raczył udzielić wiary, iakoby nieiakiego wiecznych ſwoich światłości promienia, którymby w duſzy wypiątnował niepoięte tey Taiemnicy cuda. Dziwić ſię nam potrzeba, że Syn Boſki wysyłaiąc Apoſtołow swo-

(c) *Inquirere de Trinitate, perversa curioſitas eſt, credere & tenere, ſicut Sancta Eccleſia tenet, fides & ſecuritas eſt.* S. Bernardus in parv. serm.

swoich ná cały świat z opowiadaniem Ewangelii, zapowiedziawszy im wprzod to, że iako Go Oyciec posłał, tak y On ich posyła, *Jòán.* 20. (*d*) chciał, áby naukę swoią zaczynali od opowiadania tey Taiemnicy: Idąc nauczaycie w Imie Oyca, y Syna, y Duchá S. *Matt.* 28. (*e*) Głębokie tu w prawdzie Mądrości Jego rosporządzenie; naukę swoią zaczynać każe od tey Taiemnicy, która ze wszystkich nayniedościgleyszą iest, y owszem: która zdaie się bydź nayzdatnieyszą do odwrocenia rozumu światłem wiary ieszcze nie oświeconego. Zá coż On nauki swoiey nie kazał zaczynać od iakowey rzeczy bárdziey podległey zmysłom naszym, á tak łatwieyszey ku zrozumieniu, áby zwolna umysły Narodow nakłonił był do wierzenia tey Taiemnicy? Ta iest rożnica między obiawieniem, które nam z Nieba dane bywa, y między nauką tą, którey nabywamy ná źiemi. Gdy się uczemy nauk światowych, zaczynamy ie od początkow bardziey nam wiadomych,

(d) *Sicut misit me Pater, & ego mitto vos.* Jòán 20. (e) *Euntes docete in Nomine Patris & Filii & Spiritus Sancti.* Matt. 28.

domych, od początkow, którym świat cały łatwo swoie zezwolenie daie, á tak powoli dopiero dochodzemy prawd zakrytszych, którychbyśmy zrozumieć nie mogli, gdyby nam ie zaraz z początku powiedziano. Obiawienie zaś przychodzące nam z Niebá ma się przeciwnie w nauczaniu nas zakrytych Taiemnic, bo początkow tego obiawienia nie ma w sobie nasz rozum, ále te zakrytemi są w rozumie Boskim, potrzeba tylko słuchać Bogá, co on do nas mowić ma, á tak poddać Mu umysły nasze. Tym sposobem Bog obiawił nam tę Taiemnicę, wlał ią w dusze nasze, y uwiadomił nas o tym, o czymeśmy dotąd nie wiedzieli. Nie wielkaż to dla nas łaska, że nam obiawić raczył to, bez czego zbawienia zyskać nie możemy? Wszystkie iego dobrodzieystwá nam świadczone są szczegulnieyszym miłości Jego ku nam okazaniem, oświadczaią nam osobliwszą Jego dla nas łaskę, átoli obiawienie tey Taiemnicy przeświadcza nas o nieustaiącey Jego ku nam dobroci. Ze nas ubogacił w dobrá, że nam pozwolił zdrowia, że nam dał wzięcie u ludźi, że nas

uczy-

uczynił uczęstnikami niektórych własności swoich, wszystko to, áczkolwiek wielkie, ściąga się do doczesnego tylko uszczęśliwienia naszego; że zaś nam tę Taiemnicę obiawić raczył, to się ściąga do wiecznego naszego zbawienia; ta za tym łaska tym iest większa nad pierwszą, im pożytecznieyszemi są dla nas rzeczy wieczne, niż doczesne. Cieszyć się więc z odebrania tak wielkiey łaski, dzięki Bogu czynić zá oświecenie w tym rozumu naszego, wierzyć zatym mocno w tę Taiemnicę powinniśmy, która z ust Boskich do nas przyszła, którą nam Bog łaskawie obiawić, y do wierzenia podać raczył, iie że nas w niey nasza nawet Wiara utwierdza.

CZĘSC DRUGA.

Apostołowie, którzy byli pierwszemi Wiáry Nauczycielami, od swoiego Niebieskiego Mistrzá odebrali rozkaz, áby do nas mowili z władzą: Idźcie nauczaycie wszelkie Narody. *Matt.* 28. (*f*)

Nie

(f) *Ite, docete omnes Gentes.* Matt. 28.

Nie mowi im: Gotuycie ſię ná przekonanie onych, ſtaraycie ſię gruntownemi dowodami przeciągnąć ich ná waſzą ſtronę. Rozkaz takowy byłby pożytecznym ná ten czas, gdyby rzecz była o naukach świeckich, lecz Boſkie wyroki nauczanemi bywaią z władzą y powagą. Nie mowi: Idźcie, napominaycie ich miłym ſłow wyborem, áby naukę waſzą tym łatwiey przyięli; Nie mowi: Wkradaycie ſię nieznacznie w ich serca, opowiadaycie im nayprzod rzeczy powabne, obiecuycie im wielkie pożytki; lecz tylko rozkazuie: Idźcie, nauczaycie ich, nauce waſzey uczyńcie podległemi wſzyſtkich, zaraz im to z początku opowiadaycie, że ieſt ieden Bog we trzech Osobach. Lecz czyliż wſzyſtkie Narody będą zaraz zdatnemi do poddania ſię Swiętym Apoſtołom? czyliż owi światowi Mędrcowie zechcą bydź uczniami rybakow, opowiadaiących im nowe y dotąd nieſłychane rzeczy? czyliż bogácze ślachetnie urodzeni, mocarze świata tego, którzy rozumieią, iż całym światem władną, którzy rozkazy swoie chcą mieć wyrokami, właśnie, iak gdyby drugiemi

ná

ná źiemi bogami byli, czyliż, mowię, ci przyimą pokornie ludźi ubogich niewiadomych, y nie maiących żadney powagi? Ta ieſt moc y cnota Wiáry Boſkiey, iż czego razem zebrana naymędrſzych mężow nauka nie mogłaby wyłuſzczyć; czego nayſłodſza naywiękſzych Krasomowcow wymowa nie mogłaby wmowić, czego ná koniec naysilnieyſza ludzka potęga nie mogłaby wymodz w rozumie ludzkim, áby ſię ten poddał do wierzenia temu, czego przed tym zrozumieć nie mogł, to Wiara Boſka otrzymuie, gdy obtoczywſzy ſię przedwiecznemi tey prawdy światłami, utwierdza nas w tym, że Bog ieſt ieden, á ten we trzech Osobach. Czyliż nie widzemy, że tak wiele tyſięcy nayzacnieyſzych, naymędrſzych, naymocnieyſzych duſz z wielką pokorą, y z niewzruſzoną wiarą, uwierzyli w te tak zakryte prawdy, lubo gruntu ich doyść nie mogli, á ſzczegulnie uwierzyli dla tego, że ich Wiara o tym naucza, y tak wierzyć nakazuie. A zkądże to pochodźi, że Wiara Boſka, áczkolwiek w sobie zataioną ieſt,
iak

iak mowi Paweł, *Hæbr.* 11. (g) więcey duſz zyſkuie, ániżeli nauka świátowa nauką swoią zyſkać ludzkich umyſłow może? Oto: bo mocno temu wierzyć każe, co do wierzenia podaie. Ztąd ta trzech Boſkich Osob Taiemnica wſzechmocną zaprawdę ieſt; bo iako ona ma swoie działanie w Bogu, gdy przez nią Syn rodźi ſię z Oycá, Duch pochodźi od Oycá y Syna; tak y w duſzach naſzych wſzyſtko ſprawuie, gdy nas o tak głębokiey, ani ludzkim rozumem niepoiętey rzeczy doſkonale przekonywa, y doſtatecznie utwierdza. Nie można iuż o tym powątpiewać, w czym nas Wiara gruntuie; rozumy tu naſze poddać potrzeba, gdzie Wiara naſza nauką Chryſtusa ſtwierdzona, opówiadaniem Apoſtołow ogłoſzona, krwią Męczennikow ſkropiona, á zatym nigdy nieodmienna, áni omylić mogąca, tak á nie inaczey wierzyć rozkazuie. Rozum ludzki nie mogł nigdy wymyślić tey niepoiętey Prawdy, bo Taiemnica ta ieſt Taiemnicą wieczności, áni początku, áni końcá nie maią-

(g) *Fides eſt ſperandarum ſubſtantia rerum.* Hæbr. 11.

maiącą, iest niezgruntowaną Bofkich fkrytości głębią, w którey przed świata ftworzeniem sam fię tylko Bog zatapiał, ániby nam wiadomą nie była, gdyby iey Bog nie był chciał obiawić. A że tak wielki ludźi gmin, iakowy w Chrześciańftwie iuż to przez narodzenie, iuż przez powołanie liczemy, tey prawdzie wierzy, nayprzod łasce Bogá, á potym utwierdzaiącey nas w tym wierze przynależy przyznać. Mowmyż iuż o tym, że ta Taiemnica utrzymuie Kościoł Chryftusow.

CZĘSC TRZECIA.

Tak mocno utrzymywać swoy Kościoł przyrzekł Chryftus, że nawet powftaiących ná niego piekielnych bram obawiać fię nie kazał, obiecuiąc, że te mu nic fzkodzić nie będą. *Matt.* 16. *(h)* Tą záś Kościoła Chryftusowego naymocnieyfzą twierdzą ieft ta Taiemnica, o którey mowiemy. Ponieważ Oyciec Przedwieczny rodźi Kościoł, iako ukochaną

(h) *Nec portæ inferi prævalebunt adverfus eam.* Matt. 16.

chaną Corkę swoią; Syn oświeca go Boſkim Wiary swoiey świátłem, y rządźi naywyżſzą panowania władzą; Duch S. zagrzewa go gorącym miłości płomieniem, á zachowuiąc go tak ſię z nim mocno łączy, że ſię od niego nie oddala nigdy. W ſzczególności zaś: ta Taiemnica ieſt to pochodnią wiernych, tak od młodości ná łonie prawego Kościołá wychowanych, iak mowi S. Grzegorz, (*i*) iako y tych, którzy przez wewnętrzne natchnienia poddali ſię temuż Kościołowi; ta zaś prowadźi ich w drodze zbawienia. Naypierwſza nauka, ktora im bywa daną, ieſt o iedności Bogá we trzech Osobach, przez co im okazywany bywa cel ten, do którego oni iedynie dążyć, y całą swoią nadzieię kierować maią. Swiatło chwały nic im dźiwnieyſzego nie okaże w wieczności, nad tę Taiemnicę; áni światło Wiary nic większego nie ma, czegoby ich ná źiemi uczyć miało, nad tę Boſkich Osob liczbę. Ta Taiemnica ieſt wzmocnieniem Chrześcian, ci gdy ſię przez Chrzeſt rodzą

X Bogu,

(i) *Ecclesia filios ſuos in nido nutrit.* S. Gregorius M. lib. 19. Moral.

Bogu, namazanemi bywaią, ná znak, że są Synami woiuiącego Kościołá, iak mowi Augustyn S. (*k*) y że się wpisuiąc w pełną niebespieczeństwa z strony czarta, ciała y świata służbę, bydź gotowemi do duchowney potyczki powinni. Jakowegoż ná ten koniec zażywaią oręża? oto Jezusowego Krzyża, w którym się ta Taiemnica zamyka. Oręż ten wypiątnowaniem trzech Boskich Osob śiachetny, tak wielkiey iest mocy, iż każdego Chrześcianina zwycięzcą czyni z świata, z ponęt grzechowych, z namiętności, y z piekła. Tak wiele bowiem Chrześcian było, którzy mocą Krzyżá tego dźieła nadzwyczayne czynili. Boskie chwały gdy wyśpiewuiemy w Kościele, po każdey Pieśni chwałę Bogu daiąc, wspominamy te trzy Boskie Osoby. Zadnego z przepisu Religii naszey dźeiła nie czyniemy, gdziebyśmy nie wzmiankowali tey Taiemnicy, wszystkich naszych dźieł czyniąc ią pożytkiem,

(k) *Christianis quando nascitur Deo in sacro Baptismate, adhibentur ipsi sacratæ unctiones, eò, quod fiat filius Ecclesiæ militantis.* S. Aug.

tkiem, iako tę, która wſzyſtkie myśli naſze, wſzyſtkie affekta zabawiać powinna, którą we wſzyſtkich naſzych obrządkach czcić y ſzanować winnismy. A że ta Taiemnica wchodźi w dźieła naſze, tym samym utrzymuie Chryſtuſów Kościoł. Bo czyliż mało tak zaciętych Kacerzow, którzy ſię targali na Chryſtusow Kościoł, chcąc sukienkę Jego poſzarpać? komuż to przynależy przyznać, iż on ſię w całości utrzymał? tey Taiemnicy zaprawdę. Ta sama ieſt, która gruntuie to naſzego Zbawiciela dziedźictwo, (*l*) utrzymuiąc Owczarnią Krwią naſzego Pana zgromadzoną; áni dozwala, áby od nieprzyiacioł, bądź tych, którzy czuwaią na ciało; bądź tych, którzy duſzom naſzym wieczne zdrady knowaią, roz*ſ*zarpaną była. Szczegulnieyſzą to ieſt zaprawdę trzech Boſkich Osob nad Chryſtusowym Kościołem opieką.

A zatym: wyniſzczaymy duſze naſze w obecności tego nieſkończonego Majeſtatu, nie prożnemi siłami, które-

(l) *Ecclesiæ hæreditas Deus est*: S. Aug. ſup. Ps. 5.

mibyśmy się wzbić chcieli do pojęcia tey Taiemnicy, ále usługami mocney Wiáry, głębokiey pokory, y przynależytego milczenia, cześćmy go, bo nawet sam Bog nie przykazał nam tego, ábyśmy Go oczywiście poznawali, jakowym iest w sobie, ále tylko, ábyśmy Go gorąco kochali. Niech nam dosyć będźie zamkniętemi oczyma pokornie chodźić w ciemnościach Wiáry, lecz rozszerzaymy serca nasze, ábyśmy Bogá żądali, do Niego wzdychali, y Jego całemi naszemi siłami kochali. Nie pozwolono nam Go poznać ná źiemi, iakowym iest; szczęście to zostawione Błogosławionym w Niebie, tym się szczegulnie cieszyć mamy, że Go możemy kochać tąż samą miłością, którą Go owe Swięte dusze kochałą. A więc: kochaymy Bogá, gdy nam to nie iest zabroniono; á On nas wiecznie szczęśliwemi uczyni. A M E N.

To Kazanie miane przez X. M. JANA KANTEGO TORTANIEGO, &c. &c.

* * * *

KA-

KAZANIE
W NIEDZIELĘ DRUGĄ PO SWIĄTKACH.

Th. *Człowiek niektory ſprawił wieczerzą wielką.* Luc. 14. (*a*)

W rożnych czasach rożne ſtoły Bog ná świecie zaſtawiał dla zaſilenia ludźi. Zaraz ná początku wiekow zaſtawił ſtoł dla Adama, za pokarm mu wyznaczaiąc wſzyſtkie owoce *Gen.* 2. (*b*) Zaſtawił ſtoł dla Noégo y całey Jego Familii ná ten czas, gdy po wyiściu z Arki rzekł do niego, áby to wſzyſtko, cokolwiek ſię ruſza y żyie, było pokarmem iego. *Gen* 9. (*c*) Zaſtawił znowu daleko więkſzy ſtoł dla Zydow, gdy ich ná puſzczy manną z Nieba ſpuſzczoną kar-

(a) *Homo quidam fecit cœnam magnam.* Luc. 14. (b) *Ex omni ligno paradisi comedes.* Gen. 2. (c) *Quod movetur, & vivit, erit vobis in cibum.* Gen. 9.

karmił. *Deut. 8.* (*d*) Trzymał ſtoł otwarty w ſtarym Zakonie, rozkazuiąc, kłaść zawſze ná ſtole chleby obliczności przed obliczem swoim. *Exod. 25.* (*e*) Zaſtawił ſtoł inny ná ten czas, gdy pięcioro chleba tak obſicie rozmnożył, iż ná zaſilenie więcey iak pięć tyſięcy mężow nie tylko obſicie wyſtarczyło, ale nawet y zbyło. *Marc. 6.* (*f*) Zaſtawił ſtoł y w dziſieyſzey Ewangelii, gdy na wielką, ktorą ſprawił wieczerzą, ubogie, ułomne, ślepe y chrome wprowadzić kazał. Stoły te wielkiemi zaprawdę były, bo w nich Naywyżſzy Stworca dobra wſpaniałe dla ſtworzenia swoiego, w nich Pan przez wſzyſtkie wieki chętnie otwierał rękę Opatrzności y błogoſławieńſtwa swoiego, lecz te wſzyſtkie ſtoły rownać ſię nie mogą Stołowi temu, ktory nam przez cały ten tydzień Bog wyrażony w dziſieyſzey Ewangelii pod imieniem pewnego człowieka, wyſtawia w Sakramencie

Ołta-

(d) *Cibavit de manna in ſolitudine.* Deut. 8.

(e) *Pones ſuper menſam panes propoſitionis in conſpectu meo ſemper.* Exod. 25.

(f) *Acceptis 5. panibus, dedit diſcipulis ſuis, ut ponerent ante eos.* Marc. 6.

Ołtarza, przyrzekaiąc, że Ciało Jego ieſt prawdziwie pokarmem, Krew Jego ieſt prawdziwie napojem.(g) Stoł ten tak ieſt wielkim, tak wſpaniałym, tak zacnym, że wielkości, wſpaniałości y zacności Jego wymowić nie można, mowi S. Efrem. (*h*) Sakrament bowiem Ołtarza ieſt to dobrem wſzelkiego dobra, bo dobroć Boſka, ktora ſię obſzernie rozciąga po całym Niebie, tu ſię zwięźle zamyka, mowi uczony Ribera. (*i*) Łaſka Boſka udzielaiąca ſię światu całemu, tu ſię obfitą bydź okazuie, bo lubo Bog wſzędzie y zawſze ieſt nas kochaiącym, átoli naybardźiey w Sakramencie Ołtarza powinniśmy Go uznać łaſkawym; á to ztąd:

I. Ze

(g) *Caro mea verè eſt cibus, & Sangvis meus verè eſt potus.* Jòán 6. (h) *Hoc profectò omnem excedit ſermonem & omnem admirationem.* S. Ephrem. Siro, serm. ad omnes, qui Filii naturam scrutari volunt. (i) *Si quid boni Deus habet, hoc profectò eſt, quod nobis dat, & cùm plurimùm habeat boni, imò in eo ſit omne bonum, nihil habet melius, aut pretioſius eô, quod nobis dat in Sanctiſſima Euchariſtia.* Ribera.

I. Ze nam się tu widzieć daie.

II. Ze nam się tu pożywać daie.

III. Ze nam się tu kochać daie. O tym mowić będę ná iak naywiększe Boga moiego uwielbienie. *Ad M. D. G.*

Wiedział Chrystus Jezus, że ná ziemi nic takowego wynaleść nie mogł, coby nas dostatecznie nasyciło było, á więc ná zasilenie nasze, ná użyczenie nam łask swoich, dał nam Chleb, ktory z Nieba zstąpił. Z tych słow ostatnich wszczyna tu pytanie S. Ambroży: Chrystus, mowi On, Ciało swoie wziął ná ziemi z Panny, á iakże więc Chleb ten ktorym iest Ciało Pańskie, mogł zstąpił z Nieba? Y odpowiada: Nie dla tego mowi Ewangelia, że Chleb ten z Nieba zstąpił, iakoby Chrystus przyszedł był ná ziemię Ciałem w Niebie zrobionym okryty; bo tak trzymaiących odszczepieńcow Kościoł Boży mocą swoią wyklął; ale że ponieważ w Chrystusie dwie natury Boska y ludzka łączą się, ztąd: iako dla tego łączenia się prawdziwie mowiemy, że Bog dla nas umarł, lubo Bog umierać nie może, tak podobnie prawdziwie mowiemy y to, że Chleb ten, czyli Ciało JEZU-

JEZUSA zſtąpiło z Nieba. (*k*) Zſtąpił ten Chleb z Nieba, á my z Niego duchowne zaſilenie odbieramy, gdy odbieramy te łaſki, ktore ſkładaią treść dziſieyſzego Kazania.

CZĘSC PIERWSZA.

Ze w Sakramencie Ołtarza Bog nam ſię widzieć daie, świadczy o tym Oblubienica Pańſka, ktora w duchu zapatruiąc ſię ná tę taiemnicę, mowi: Oto ſtoi za ścianą, patrzaiąc przez okna, przeglądaiąc przez kraty. *Cant.* 2. (*l*) Jakoważ to ieſt ściana, o ktorey Oblubienica mowi? Podobno owa mgła *Exod.* 24. (*m*) ktora Pana zakrywała przed Ludem, iako rozumie Lyranus. (*n*)

(k) *Carnem in terris aſsumpſit Chriſtus ex Virgine, quomodo ergo Panis deſcendit de Cælo? Id dicitur propter communicationem idiomatum, quia idem Dominus noſter Jeſus Chriſtus conſors eſt Divinitatis & Corporis.* S. Ambr. lib. De Sacr. cap. 1. (l) *En ipſe ſtat poſt parietem, reſpiciens per feneſtras, proſpiciens per cancellos.* Cant. 2. (m) *Habitavit gloria Domini ſuper Sinai, tegens illum nube ſex diebus.* Exod. 24.

(n) Podobno owo niepokalane Ciało, w ktorym ukrywało ſię Boſtwo, iak sądzi S. Grzegorz. (o) Lecz mowmy do naſzego przedſięwzięcia, że tą ścianą, ktora zakrywa Chryſtusa, są przymioty Eucharyſtycznego Chleba, bo że na Chwałę uwielbionego Chryſtusa ſłabość ludzka zapatrywaćby ſię nie mogła, otoż ten Pan czyni nam łaſkę, gdy nam ſię pod przymiotami wyſtawia, á tak nam ſię widzieć daie, mowi tenże S. Grzegorz. (p) Y ktoż o tey prawdzie powątpiewać będzie, kiedy Chryſtus, áby nam ſię w tym Sakramencie dał widzieć, Boſkie przymioty swoie nieiako zmnieyſzył, chcąc ie ſtosować do ſposobności poięcia naſzego. Tu On ieſteſtwo swoie, ktore ma z ſiebie, nieiako wyniſzcza, gdy

(n) *Per parietem intelligitur nubes densa, quæ inter Deum erat & populum.* Lyranus ſup. Cant. 2. (o) *Quaſi poſt parietem noſtrum Chriſtus incarnatus ſtetit, quia in humanitate aſsumpta Divinitas latuit.* S. Greg. ſup. Cant. 2. (p) *Et quia Divinitatis immenſitatem, si oſtenderet, infirmitas humana ferre nonpoſset, carnis obſtaculum objicit.* Id. ibid.

gdy za wymowieniem słow od Kapłana z Nieba ná ziemię zſtępuie; tu nieograniczoność przymiotami okryśla, tu nieśmiertelność bezkrwawym ſposobem ná ofiarę chwały oddawa, tu miłoſierdzie dla zbawienia grzeſznika wylewa, tu wieczność swoią krotkim przymiotow trwaniem wymierza, tu Duchem czyſtym będąc, pokrywa ſię Ciałem, tu nieſkończoną dobroć zupełnie ná naſzą potrzebę zamyka, tu ſzczodrobliwą choyność nam zoſtawia. Zgoła tu zmnieyſza nie iako wſzyſtkie swoie przymioty, áby nam ſię tym lepiey w tym Sakramencie dał widzieć. O iakże wielce nas ſzczęśliwemi czyni tak wielką łaſka! Płakał gorzko, y żałośnie narzekał Dawid, że mu Poganie codziennie wymawiali, iż On swoiego Bogą nie mogł im pokazać, á oni mu fałſzywe bożyſzcza swoie cogodzinnie oglądać dawali, ztąd mowił: Łzy moie były mi chlebem we dnie y w nocy, gdy mi ná każdy dzień mowią. A gdzież ieſt Bog twoy? Ná to gdy wſpomniałem sobie, wylewałam od żalu duſzę moią.

Ps.

Ps. 41. (*q*) Nieſzczęśliwy, ia ieſtem, mowił ſtrapiony Prorok, ieżeli im powiem, że Bog moy ieſt w Niebie, nie uwierzą mi, że ieſt ná ziemi, przeczyć mi temu będą, bo nie maią tak ſposobnych oczow, ktoremiby ſię ná Boſtwo zapatrywać mogli. W prawdzie: iak przypadek ten był godzien politowania, tak żal Proroka był ſprawiedliwy. Szczęśliwemi my ieſteśmy, że żyiemy w tych oſtatnich świata wiekach, w ktorych pod przymiotami, oczyma duſzy oglądamy Boga naſzego, tak dalece; iż gdyby na wzor Egipcyanow y Babilończykow ſpytali nas ſię poganie lub odſzczepieńcy: Gdzież ieſt Bog waſz? każdy z nas pokazuiąc Sakrament Ołtarza, mogłby odpowiedzieć: Oto Bog Zbawiciel moy. *Is.* 12. (*r*) oto ſtoi za ścianą Eucharyſtycznych przymiotow. A gdyby oni, będąc zaciętemi w uporze y złości swoiey mowili nam, że go nie widzą,

y wy-

(q) *Fuerunt mihi lacrymæ meæ panes die ac nocte, dum dicitur mihi quotidie, ubi eſt Deus tuus? hæc recordatus ſum, & effudi in me animam meam.* Ps. 41. (r) *Ecce Deus Salvator meus.* Is. 12.

y wyciągali od nas odpowiedzi, zupełniebyśmy ich pokonali, mowiąc, że dla nas dosyć iest wierzyć temu, iż tu iest Bog prawdziwy, ponieważ Chrystus omylić nie mogący, rzekł własnemi ustami: To iest Ciało moie. Zaprawdę: więcey się tu chlubić możemy nad Moyżeszа, ktory mowił do ludu swoiego: Nie masz żadnego Narodu tak wiekiego, ktoryby miał bogi swoie tak blisko siebie, iako Bog nasz iest przy wszystkich nas. *Deut.* 4. (*s*) bo nam Bog nasz, ná ktorego się Aniołowie żądaią zapatrywać, 1. *Petr.* 1. (*t*) w Sakramencie Ołtarza widzieć się daie; á chcąc nas tym bardziey ubłogosławić, tu nam się nawet pożywać daie.

CZĘSC DRUGA.

Wielkie to iest wprawdzie Zbawiciela naszego dobrodzieystwo, że On nie tylko Ciało nasze ná siebie wziąść

(s) *Non est alia natio tam grandis, quæ habeat Deos appropinquantes sibi sicut Deus noster adest nobis.* Deut. 4. (t) *In quem desiderant Angeli prospicere.* 1. Petr. 1.

wziąść raczył, że nie tylko naturę náſzą do tak wysokiey godności wywyżſzyć raczył, ale że nawet w Sakramencie Ołtarza, Ciało nam swoie pożywać daie. Aczkolwiek Aniołowie żądaią zapatrywać ſię ná tę tak wielką Taiemnicę, przecież On nie iſtotę Aniołow, ale náſienie Abraama wziął ná ſiebie. *Hæbr.* 2. (*u*) Stał nam ſię bliżſzym Zbawiciel naſz, niż samym Aniołom, bo ieżeli miłość Jego uznaliśmy ztąd, że On nam dał Ducha swoiego; iak mowi Apoſtoł 1. *Joán* 4. (*w*) daleko bardziey dobroć Jego wnoſić powinniśmy ztąd, że On nam ſię w Sakramencie Ołtarza pożywać daie. Jakże więc Pan może zapominać o tych, ktorych Ciałem y Krwią swoią odkupił; ktorych Ciałem y Krwią swoią karmi, kto pożywa Ciało, y piie Krew Chryſtusa, mięſzka w Chryſtuſie y Chryſtus w nim; nie dziwuymyż ſię tu, że wło-

sy

(u) *Nunquam Angelos apprehendit, ſed ſemen Abrahæ.* Hæbr. 2. (w) *In hoc cognoſcimus, quoniam in eo manemus, & ipſe in nobis, quoniam de Spiritu ſuo dedit nobis:* 1. Jòán. 4.

sy ná głowach naszych są porachowane. *Matt.* 10. (x) że imiona nasze są zapisane w Niebiesiech. *Luc.* 10. (y) że w rękach Boskich złożonemi iesteśmy, *Is.* 49. (z) gdy nas Chrystus Ciałem y Krwią swoią karmi. Wielką to iest zaprawdę dla dusz naszych łaską, że nam się tu Bog pożywac daie, a lubo Go pożywamy, przecież nie On się zamienia w nas, ale my się zamieniamy w Niego. Chrystusa członkami iesteśmy, Jego duchem żyiemy, Jego Ciałem y Krwią karmiemy się. Chleb ten chlebem iest łaski y miłosierdzia; kto go pożywa; uznawa; iak słodkim iest Pan nasz, *Ps.* 34. (a) y z pełności Jego odbiera łaskę. *Jòán.* 1. (b) Chleb ten, chlebem żywota iest; nie tylko żyiącym, ale y daiącym żywot światu. *Jòan.*

(x) *Omnes capilli capitis vestri numerati sunt.* Matt. 10. (y) *Nomina vestra scripta sunt in Cælis.* Luc. 10. (z) *In manibus Domini descripti sumus. Is.* 49. (a) *O quàm suavis es Domine, qui ut dulcedinem suam in filios demonstrares; esurientes reples bonîs.* Ps. 34. (b) *De plenitudine ejus nos omnes accepimus gratiam pro gratiâ.* Jòan. 1.

Jòán. 6. (*c*) Kto go pożywa, żyć będzie ná wieki. Chleb ten, nie tylko ieſt Niebieſkim, ale y nas Niebieſkiemi Obywatelami czyni, bo pożywaiący go nie umieraią, lecz w dniu oſtatnim wſpomożonemi będą. Powrocą ſię oni do życia nie dla sądu, áni nie ná potępienie, bo nie maſz potępienia dla tych, ktorzy są w Jezuſie Chryſtuſie, *Rom.* 2. (*d*) lecz powrocą ſię do wiecznego życia y zbawienia. Ciało Chryſtusowe prawdziwie ieſt pokarmem, Krew Jego prawdziwie ieſt napoiem, my więc zaſilamy ſię nie dzieł naſzych, lecz Pana pokarmem. *Is.* 55. (*e*) Tu ieſt prawdziwe zrzodło życia, kto ztąd wodę pić będzie, ſtanie ſię w nim zrzodło wody wytryſkuiące ná żywot wieczny. *Jòán.* 4. (*f*) Dzewo żywota było

(c) *Panis Dei eſt, qui de Cælo deſcendit, & dat vitam mundo.* Jòán. 6. (d) *Nulla eſt condemnatio his, qui ſunt in Chriſto Jesu.* Rom. 2. (e) *Saturamur non operum noſtrorum, ſed Domini cibô.* Is. 55. (f) *Qui biberit ex aqua, quam ego dabo ei, non ſitiet in æternum, ſed aqua, quam ego dabo ei fiet in eo fons aquæ ſalientis in vitam æternam.* Jòan. 4.

było zaſzczepione w Raju, *Gen.* 2. ktorego owoce pierwſzych naſzych Rodzicow y ich potomkow miały utrzymywać w ſtanie pierwiaſtkowey nieśmiertelności, lecz toż samo drzewo, ktore Bog dla życia ich osadził w Raju, było im przyczyną śmierci y potępienia. W Sakramencie Ołtarza złożył Bog drzewo żywota, owo drzewo, ktorego liścia są nam życiem, owoce zbawieniem. *Ezech.* 47. (g) to drzewo daie nam Bog do pożywania, ábyśmy żyli ná wieki. Izraelitom dał Bog, mannę, áby ſię karmili Niebieſkim pokarmem. *Exod.* 16. (*h*) Sakrament Ołtarza ieſt prawdziwą manną wiecznie nas zaſilaiącą. Izraelitowie mieli Arkę przymierza y przybytek. *Exod.* 25. w ktorym z Panem rozmawiać mogli. Ciało Pańſkie ieſt prawdziwą Arką przymierza, w ktorym są złożone wſzyſtkie ſkarby umieiętności y nauki. *Coloſs.* 2. (*i*) tu nie

Y tylko

(g) *Erunt fructus ejus in cibum, & folia ejus ad medicinam.* Ezech. 47. (h) *Dedit illis manna ad manducandum.* Exod. 16. (i) *In quo ſunt abſconditi omnes theſauri ſapientiæ & ſcientiæ Dei.* Coloſs. 2.

tylko rozmawiać ſię możemy z Panem, ale nawet ten Pan pożywać nam ſię daie. O iakże to ieſt wielką dla nas łaſką! Nie możemy mowić z niewiernemi żydami: Jakże On może nam dać Ciało swoie do pożywania? *Joán.* 6. (*k*) ale raczey powinniśmy ſię dziwić, że nam ſię tu Bog pożywać daie. Nie powinniśmy zaſtanawiać ſię nad Wſzechmocnością, lecz zważać dobroć, nie dochodzić wſpaniałości, lecz wychwalać łaſkawość, wierzyć powinniśmy przytomność, á nie badać ſię o ſposobie przytomności, bo dosyć ieſt dla nas, że nam ſię tu Bog pożywać daie, doday-my: że ſię nawet tu y kochać daie.

CZĘSC TRZECIA.

Chcąc Bog Izraelitom miłość swoią pokazać, mowi przez Ozeaſza Proroka, Ja byłem iako Karmiciel Efraimow, noſiłem ie ná ręku moich. *Osee* 11. (*l*) Jakoby mowił: Ja byłem im Matką, kar-

(k) *Quomodo poteſt hic dare nobis carnem ſuam ad manducandum?* Jòán. 6. (l) *Ego quaſi Nutritius Ephraim, portabam eos in brachiis meis.* Oseæ 11.

karmiącą y zasilaiącą, byłem im Oycem stoiącym przy łożku ich, y podawaiącym lekarstwa w chorobie. Jakoż zaprawdę: czyliż Bog właśnie, iakoby rękami swoiemi nie wyprowadził ludu tego z Egiptu? y nie uwolnił go z ciężkiey Faraona niewoli? czyliż go zgłodniałego ná puszczy nie karmił manną? czyliż pragnącego wyprowadzoną z opoki wodą nie zasilił? Lecz: zważaymy, iak się wielce Miłość Boska w nowym Zakonie rozszerzyła? W starym Zakonie był Bog karmicielem; w nowym iest karmicielem y pokarmem człowieka; w starym był zasilaiącym, w nowym iest zasilaiącym, y zasileniem; w starym był Pasterzem, w nowym, Pasterzem y pászą; w starym Lekarzem, w nowym Lekarzem y lekarstwem, nie tylko nas ná ręku swoich nosi, ale w sercach naszych chce bydź noszonym od nas, wolnemi nas czyni od niewoli czarta, y iako Oyciec kochaiący w Sakramencie Ołtarza aż do skończenia wiekow chce bydź z nami, áby nas potrzebnemi do życia wiecznego przynależytościami opatrywał. Ktoryż kiedy Pasterz owce swoie własną krwią napa

wał? ktoryż kiedy Oyciec, widząc umieraiącego od głodu Syna, dał własne życie, áby Syna przy życiu utrzymał? Ktoraż kiedy Matka procz mleka, z żył swoich krew wylewała, dla tego, áby dziecie iey żyło? To iednak uczynił, y codziennie w tym Sakramencie czyni Zbawiciel nasz. Dziwili się Zydzi, widząc Chrystusa poufale rozmawiaiącego z Samarytanką. Dziwili się Faryzeuszowie, widząc Pana przestawaiącego z Magdaleną, iedzącego z iawnogrzesznikami. Lecz Łaski te małemi były. Niechay się dziwi świat cały, słysząc Chrystusa mowiącego do nas: Bierzcie, y pożywaycie, to iest Ciało moie. Prawdziwie z S. Anielskim Tomaszem za wołać potrzeba: O rzeczy przedziwna! że pożywa Pana ubogi, sługa y pokorny. (*m*) W starym Zakonie, ktoż kiedy bardziey ukochał Boga, iak Job? á w czymże się osobliwiey ta iego miłość wydała? Nic bardziey nie bolało Joba, iak utrata Synow, ztąd mowi Pismo: iż dowie-

(m) *O res mirabilis! manducat Dominum pauper, servus & humilis.* S. Th. Aqu. in prosa.

dziawszy się o tym, rozdarł ná sobie szaty swoie. *Job.* 1. (*n*) Dla czegoż miłość ku Bogu do tey go czynności przyprowadziła; ztąd iego imieniem mowi Origenes: Złośliwi nieprzyiaciele! wzięliście mi pieniądze, zgubiliście dzieci, rozszarpaliście maiętności, niceściemi procz ciała y tey szaty nie zostawili; weźcież więc y tę szatę. (*o*) Gdyby z tego Sakramentu Ołtarza chciał do nas mowić Bog; czyliżby nie mogł mowić, iż podobnie sobie z nami postąpił? ktory tàk wielce się ku nam z miłością wylał; tak wielce wspaniałość, Wszechmocność y Mądrość swoią wyniszczył, tak się dla nas obnażył, że coby nam dał nad to więcey, iuż nie ma, mowi S. Augustyn. (*p*) W tym Sakramentalnym Stole złożył

(n) *Scidit vestimenta sua, & dixit: Nudus egressus sum de utero matris meæ, nudus revertar illuc.* Job. 1. (o) *Ecce o maligni inimici, peculium consumpsistis, filios perdidistis, substantiam diripuistis, nec quidquam aliud, nisi corpus & hanc vestem reliquistis, tollite & hanc vestem projicio etiam hanc vobis.* Origenes. (p) *Audeo dicere, quid cum sit ditissimus, jam plus dare non potest.* S. Aug.

żył On wszystkie swoie bogactwa, życie swoie, duszę swoią, Ciało swoie, Krew swoią, Bostwo, y Człowieczeństwo swoie. Czyliż zatym w tym Sakramencie kochać się nie każe? Mnie się zdaie, iż chybabyśmy o wszelkich nie tylko powinności, ale nawet ludzkosci przepisach zapomnieć musieli gdybyśmy tak wielce kochaiącego nas Pana nie kochali.

Lubo więc zawsze powinniśmy, naybardziey iednak w tych dniach, w ktorych Ciało Pańskie wystawione ná Swiętych Ołtarzach oglągamy, oświadczaymy naszą wdzięczność Zbawicielowi Panu, á gdy On nam się w Sakramencie Ołtarza widzieć daie, zapatruymy się ná Niego wewnętrznemi duszy oczyma, ale oczy te otrzyimy wprzod łzami pokuty; gdy On nam się w Sakramencie Ołtarzá pożywać daie, przyimuimy go do serc naszych, ále serca te oczyśćmy w przod prawdziwym za grzechy żalem; gdy On nam się na koniec w Sakramencie Ołtarza kochać daie, daymy mu zupełną miłość naszą, ále miłość tę odłączmy od miłośći świata; zgoła: oczy, serce, y miłość niech będą czystemi, à tak poży-

waiąc

waiąc to prawdziwe JEZUSA Ciało, piiąc tę prawdziwą Krew Jego, żyć będziemy w Zbawicielu na wieki.

A
M E
N.

To Kazanie miane przez X. M. JANA KANTEGO TORTANIEGO, &c. &c.



KAZANIE

W NIEDZIELĘ TRZECIĄ PO SWIĄTKACH,

w ktorą corocznie przypada Poświęcenie Kościoła Katedralnego.

Th. *Dziś w Domu Twoim potrzeba mi zamięſzkać.* Luc. 19. (*a*)

Lubo arcycełnikiem był ten Zacheuſz w którego dom wniiść obiecywał Chryſtus, átoli że Zbawiciel zważał w nim grunt serca dobrego, że go uznawał ſprawiedliwym, gdy połowę dobr swoich obiecywał rozdać pomiędzy ubogie, á ieżeli kogo w czym ukrzywdził, przyrzekał, że odda w czwornasob, ztąd Chryſtus Jezus rzekł do niego: Dziś w domu Twoim potrzeba mi zamięſzkać. Gdyby ci którzy, ſię złośliwie oderwali od domu Bożego, to ieſt: od Chryſtusowe-

(a) *Hodie in domo Tua oportet me manere.* Luc. 19.

sowego Kościoła, chcieli czyſtym okiem zapatrzyć ſię ná świętość Zbawiciela naſzego, gdyby nie oboiętnym umyſłem chcieli zważyć naukę Jego, muſieliby zapewne mowić do Chryſtusa: Dziś Panie! potrzeba nam zamięſzkać w Domu Twoim, dziś Panie! potrzeba nam ſię złączyć z Kościołem Twoim. Gdyby, mowię, takowi otworzyli duchowne oczy, á zaczęli poznawać, iż prawdziwym Kościołem nie ieſt to zgromadzenie, w którym oni żyią, iż ich dotąd fałſzywi Paſterze zwodzili, proſiliby bezochybnie Chryſtusa, áby ich niezwłocznie przyiął do swoiey owczarni, áby im w domu swoim pozwolił mięſzkania, áby ich błądzących ná drogę zbawienia naprowadził, aby ſię ná nich ſpełniły słowa, które Nayświętſzy Nauczyciel w Ewangelii Jana S. powiedział: Mam y inne owieczki, które nie są z tey owczarni, te potrzeba ábym przywiodł, á głosu moiego ſłuchać będą. *Joán.* 10. (*b*) Ztąd idzie, że my; których Bog łaſkawy

(b) *Alias oves habeo, quæ non ſunt ex hoc ovili, & illas opportet me adducere, & vocem meam audient.* Jòan. 10.

ſkawy z ſzczególnego miłoſierdzia swoiego chce mieć w pośrzod prawdziwego Kościoła, dzięki czynić Jemu powinniśmy za to, iż nas do swoiey owczarni powołał, iż nam w domu swoim mięſzkać pozwolił. Do tego ábyśmy ſię zachęcili, przedſięwziąłem dziś mowić o powadze Chryſtusowego Kościoła, ná wzbudzenie nas do powinnego iemu poſłuszeńſtwa. Mowię zatym:

I. Powinniśmy czcić y poważać potęgę Chryſtusowego Kościoła.

II. Powinniśmy ſię pokornie poddawać rozkazom iego. O tym mowić będę ná iak naywiękſze Boga moiego uwielbienie. *Ad M. D. G.*

Ze ieden tylko Kościoł założył y ugruntował Chryſtus Jezus, ieſt to wyrok Religii naſzey przyznany y utwierdzony od tych nawet, którzy są wyłączonemi od naſzey iedności. Ze znowu Kościoł ten ma ſzczegulnieyſze prawo rozkazywania nam, y że ci, którzy ktorzy go nie ſłuchaią, bydź powinni nazywani poganami, to ieſt ludźmi takowemi, których życie u żydow ná nieſławę zaſługiwało, ieſt to nie zbita prawda,

wda, wyszłą z ust Jezusa Chrystusa, *Matt.* 16. (c) Zobaczmy teraz krotko, iakowym iest ten Chrystusow Kościoł, iakowa iest iego potęga, á ztąd wzbudzemy się do powinnego roskazom iego posłuszeństwa.

CZĘSC PIERWSZA.

Potęga Chrystusowego Kościoła iak wielka iest, słuchaymy nauki Pawła S. Mowi On nayprzod, że sam Bog iest naypierwszym ięstestwem, że On sam nikomu nie podlega, że panowaniu Jego wszyscy się poddać powinni, że od Niego wszystkie inne Zwierzchności moc sobie udzieloną maią. Mowi daley, że ponieważ wszelka potęga pochodzi od Boga, kto się wszelkiey inney potędze sprzeciwia, samemu się Bogu sprzeciwia, boć ieżeli ziemski Monarcha uczywionioną postanowionym od siebie urzędnikom krzywdę sądzi bydź krzywdą sobie samemu uczynioną, daleko bardziey Bog nasz, ktory iest Krolem Krolow, y Panem panuiących, który ná wszystkie zniewagi iest

(c) *Qui Ecclesiam non audierit, sit tibi tanquam ethnicus & publicanus.* Matt. 18.

ieſt nierownie dotkliwſzym, wzgardę wyrządzoną tym, których On ná iakową Zwierzchność wyſtawił, poczytuie za wzgardę samemu sobie wyrządzoną. Wnosi ztąd S. Narodow Nauczyciel, że gdy wſzelka moc pochodzi od Boga, gdy znowu, kto ſię tey mocy nie ſtaie poſłuſznym, wyłamuie ſię z pod poſłuſzeńſtwa samemu Bogu przynależytego, my więc wybranych od Boga Przełożonych naſzych czcić y poważać koniecznie powinniśmy. *Rom.* 13. (*d*) Ktoraż zaś potęga właściwiey od Boga uſtanowiona ieſt, iak potęga Chryſtusowego Kościoła? y tych Przełożonych, ktorzy tą Zbawiciela naſzego Owczarnią rządzą? ná coż ſię Bog kiedy bardziey gniewał, ieżeli nie ná zuchwałe powſtanie na przeciw tym od ſiebie poſtanowionym Paſterzom? wnoſić ztąd powinniśmy, że nie maſz takowey ná świecie

(d) *Omnis anima poteſtatibus ſublimioribus ſubdita ſit, non eſt enim poteſtas niſi à Deo, quæ autem ſunt, à Deo ordinatæ ſunt, itaq; qui reſiſtit poteſtati, Dei ordinationi reſiſtit, qui autem reſiſtunt, ipſi ſibi damnationem acquirunt.* Rom. 13.

cie potęgi, którąbyśmy bardziey czcić y poważać powinni, iak potęga Chrystusowego Kościoła. Czytamy w Piśmie Bożym, że chcąc Bog posłac Moyżesza z swoiemi do Faraona rozkazami, rzekł do niego: Idź Moyżeszu do Faraona, rozkaż mu imieniem moim, áby lud Egipski z niewoli bezwłocznie wypuścił. Ah Panie! ktoż ia iestem: mowił do Boga Moyżesz, ábym tak śmiało rozkazywał zuchwałemu Faraonowi, gdy ia stanę w obecności iego, samo iego surowe wspoyzrzenie, rzuci mnie do nog iego, a więc Panie miey mnie w tey mierze wymownym, á kogo innego z tym rozkazem do Faraona poślii. Nie obawiay się bynaymniey, odpowiada mu Pan, iam Cię postanowił Bogiem Faraona, udzieliłem ci potęgi moiey, ia będę w uściech twoich, ięzyk twoy kierować będę, tak dalece, że się Farao ná twoie słowa zatrwoży, będę w rękach twoich, czyniąc nadzwyczayne dzieła, zadziwiaiące świat cały, idź, bom ia ci użyczył potęgi moiey, mocy moiey, powagi moiey, áby ci wszyscy posłusznemi byli. *Exod.* 7. (e)

Widze-

(e) *Dixit Dominus ad Moysen: Ecce constitui te Deum Pharaónis.* Exod. 7.

Widzemy tu potęgę ustanowioną od Boga, którą Bog poważać rozkazał, á ztąd wnosić powinniśmy, że gdy potęgę Kościoła swoiego sam Chrystus zaszczepił, wszelkie poważanie oddawać Chrystusowemu Kościołowi mamy, tak dalece, że kto powinnego uszanowania Kościołowi ubliża, samemu Zbawicielowi wzgardę czyni. Samuel widząc że się iuż koniec dni życia iego przybliża, chciał według zwyczaiu żydowskiego, wprzod, ániżeliby umarł, ná swoim mieyscu postanowić synow swoich. Lud Zydowski, ktory się zawsze chciał zdaniem swoim rządzić, sprzeciwił się oświadczeniu Samuela, powiadaiąc mu, że nie zezwolą ná iego żądanie, gdyż iuż nie chcą, áby ná potym naywyżsi Kapłani niemi rządzili. Samuel zdziwiony y zmartwiony niespodziewaną odpowiedzią, prosił Boga, áby On uskutkować raczył żądania iego, áż oto rzekł do niego Bog: Nie ciebie odrzucili, ale mnie, żebym nie krolował nad niemi. 1. *Reg.* 8. (*f*) Samuelu! zniewaga ta, ktorą lud ten tobie y two-

iemu

(f) *Non te abjecerunt, sed me, ne regnem super eos.* 1. Reg. 8.

iemu Kapłańſtwu czyni, ściąga ſię oraz y do mnie, á tak zarowno mnie, iako y ciebie obraża. Toż samo rzekł niegdyś Chryſtus do 72. Uczniow swoich, ktorych wyſłał przed sobą. Idźcie od Miaſta do Miaſta, wſzędzie, gdzie was przyimą, pożywaycie to, co przed wami położą, ponieważ każdy pracownik godzien ieſt zapłaty swoiey; opowiadaycie pokoy, błogosławcie tym, ktorzy wam ludzkość swoią okażą. Do ktoregokolwiek zaś Miaſta wniidziecie, á tamby was nie przyięto, wſzedłſzy ná ulice iego mowcie: Y proch ten, ktory przylgnął do nas z Miaſtá waſzego, ocieramy ná was, ale wiedzcie o tym, iż Sodomie w dzień on lżey będzie, niż Miaſtu temu. Tak mowcie, ponieważ: kto was przyimuie, mnie przyimuie, kto wami wzgardza, mną wzgardza, kto zaś mną wzgardza, wzgardza Oycem moim, ktory mnie posłał. *Luc.* 10. (g) Z tego wſzyſtkiego wynika ſprawiedliwy wniosek, że ponieważ powaga prawdziwego Kościo-

(g) *Qui vos audit, me audit, qui vos ſpernit, me ſpernit, qui autem me ſpernit, ſpernit eum, qui miſit me.* Luc. 10.

Kościoła gruntuie się ná powadze Jezusa Chrystusa, ponieważ Pasterz tym Kościołem rządzący iest Następcą Chrystusa, ponieważ wzgardę uczynioną swemu Kościołowi poczytuie Chrystus za wzgardę uczynioną samemu sobie, my potęgę Kościoła czcić y poważać powinniśmy, abyśmy w czasie sądu strasznego rachunku nie dali. Ztąd nas sprawiedliwie S. Paweł napomina, mowiąc: Wiecie, iakowe przykazania dałem wam, á przeto: który temi gardzi, nie gardzi człowiekiem, ále Bogiem, który nam też dał Ducha swoiego Swiętego. 1. *Thessal.* 4. (*h*) Tak mowił Paweł, chcąc nas nauczyć, że powaga Chrystusa, y prawdziwego Kościoła są iednakowe, á więc gdy Chrystusa, iako wierni Jego czciemy, y Kościoł Chrystusow, iako podlegli iemu, poważać powinniśmy. To zaś poważanie tym dokładniey okażemy, im się pokorniey poddamy rozkazom Jego.

CZĘSC

(h) *Scitis enim, quæ præcepta dederim vobis per Dominum Jesum, itaq; qui hæc spernit, non hominem spernit, sed Deum, qui etiam dedit Spiritum suum in nobis.* 1. Thessal. 4.

CZĘSC DRUGA.

Poddanie się rozkazom Chrystusowego Kościoła iest znakiem prawdziwego Katolika, y zamyka w sobie całą istotę Chrześciańskiey Religii, która się składa z piąciu naywybornieyszych cnot. Z pomiędzy tych pierwszą iest pokora, tey kto nie ma, mieć nie może prawdziwey Wiary, ieżeli się bowiem nie staniemy, iako małe dziatki, nie wniidziemy do Niebieskiego Krolestwa, mowi Chrystus, *Matt.* 18. (*i*) Wyniosłość iest duszą odszczepieństw, pokora iest duszą prawdziwey Religii. Druga cnota składaiąca wiarę naszą iest czystość myśli, ztąd ią Chrystus przyrownywa do oka, Jeżeli mowi On, oko wasze iest proste, to iest myśl wasza iest szczera, ieżeli się wznosi ku Bogu, całe ciało czynności waszych stanie się iasnym, *Luc.* 11. (*k*) lecz ieżeli nie macie tey myśli czystości, wszystko to, co czynicie, na nic wam się w wieczności nie przyda. Trzecia cnota iest

Z wiara,

(i) *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in regnum Cælorum.* Matt. 18.
(k) *Si oculus tuus simplex est, totum corpus tuum lucidum erit.* Luc. 11.

wiara, ktora ieżeli w nas ieſt żywa, nic w działaniu niepodobnego nie będzie nam ſię zdawało; ieżeli zaś ubumarła ieſt, na siłach duſzy bezochybnie oſłabionemi zoſtaniemy, bo żywa wiara poddaie nas naſzym powinnościom, y zniewala nas do wykonywania onych. Czwarta cnota ieſt miłość, á ta cnota ożywia wſzyſtkie naſze czynności, bo chociażbyśmy ięzykami Aniołow mowili, chociażbyśmy ponieśli wſzyſtkie udręczenia zadane Swiętym Męczennikom, chociażby nam Bog udzielił daru proroctwa y czynienia cudow, ieżeli miłości nie mamy, ieſteśmy niczym, mowi Paweł 1. *Cor.* 13. (*l*) Piątą nakoniec cnotą ſkładaiącą naſzą Religią ieſt poſłuſzeńſtwo y poddanie ſię uſtawom Chryſtusowego Kościoła, z tey przyczyny S. Piotr zowie nas synami poſłu-

(l) *Si liguîs hominum loquar & Angelorum, charitatem autem non habeam, factus ſum, velut æs ſonans, aut cymbalum tinniens, etſi habuero prophætiam, & noverim myſteria omnia, & omnem ſcientiam, etſi habuero omnem fidem, ita, ut montes transferam, charitatem autem non habeam, nihil ſum.* 1. Cor. 13.

posłuszeństwa, 1. *Petr.* 1. (*m*) posłuszeństwa przewyższaiącego wszystkie ofiary, ktore Bogu naszemu oddawać możemy, posłuszeństwa, ktore iest naylepszym znakiem naszey pokory, naydowodnieyszym świadectwem naszey myśli czystości, nayoczywistszym okazaniem poddania się pod jarzmo wiary, nayżywszym dowodem naszey miłości, iak mowi wzmiankowany S. Piotr Apostoł. (*n*) Religia nasza nie iest założona ani ná naszym rozumie, ani na zdaniu zmysłow naszych, ale szczegulnie ná Słowie Bożym, iako zaś to słowo w ten czas na nas skutki swoie sprawuie, gdy Go pokornie do serc naszych przyimuiemy, tak ztąd wnosić powinniśmy, że cała Religii naszey istota zamyka się w posłuszeństwie rozkazom Chrystusowego Kościoła. Nikt nie był, y nigdy nie będzie synem prawdziwego Kościoła, ieżeli się nie podda ustawom iego, ieżeli głosu iego słuchać nie będzie, tak iak owieczki słuchaią głosu Pasterza swoiego; prawda ta iest wyrokiem Wiary naszey. Lecz na czym-

(m) *Filii obedientiæ.* 1. Petr. 1. (n) *Castificantes animas vestras in obedientia charitatis.* Ibid.

że ſię zasadza to naſze poſłuſzeńſtwo, ktoreśmy winni prawdziwemu Kościołowi. Zasadza ſię nayprzed ná czynnościach zewnętrznych, przez które wykonywamy uſtawy Kościoła. Y tak naprzykład: obowięzuie nas Kościoł do ſłuchania Mſzy S. w dni świętne, my tego przykazania opuścić nie możemy bez nie popełnienia śmiertelnego grzechu. Powtore: to poſłuſzeńſtwo zasadza ſię na czynnościach wewnętrznych, iakowemi są czynności woli y rozumu, tak naprzykład: nie dosyć ieſt ſłuchać Mſzy S. w dni święte, ale potrzeba iey ſłuchać z wewnętrzną uwagą, iakowey po nas wyciąga Chryſtusow Kościoł. To poſłuſzeńſtwo, ktoreśmy rozkazom Kościoła winni, przedziwnie nam tłomaczy S. Paweł w owych ſłowach: Nie na oko ſłużcie, iakoby ludziom ſię podobaiąc, ale iako ſłudzy Chryſtusowi, czyniąc wolą Bożą z serca, z dobrą wolą ſłużąc, iako Panu, á nie ludziom. *Ephes. 6.* (*o*) Nie dosyć ieſt abyśmy byli poſłuſznemi Kościołowi czynnościami zewnę-

(o) *Non ad oculum ſervientes, quaſi hominibus placentes, ſed ut ſervi Chriſti, facientes voluntatem Dei ex animo, cum bona vo-*

wnętrznemi, iak czynią ſludzy zli, panom swoim ſłużący z potrzeby tylko y przymuſzenia, powinniśmy bydź poſłuſznemi tak, iak poſłuſznym ieſt syn matce swoiey, ktorą kocha, y ktorey rozkazy z upodobaniem wykonywa. Poddanie ſię uſtawom Kościoła powinno pochodzić z gruntu serca, chcąc ſię bardziey podobać Bogu, niż ludziom. Wyraźniey mowiąc: każdy, ktory ſię ſzczyci bydź synem Kościoła powinien ſię poddać rozkazom Jego nayprzod w rzeczach Wiary. Na rozeznanie wyrokow tych, z ktorych ſię ſkłada Religia naſza, mamy trzy prawidła: Pismo Boże, Podanie, y Kościoł. Lecz że Pismo Boże y Podanie są prawidłami, że tak rzekę, nieżywemi, ztąd gdy zachodzą trudności tyczące ſię wyrokow Religii naſzey, á zdawaiące ſię sobie przeciwnemi, udaiemy ſię do Kościoła, y od niego oczekiwamy niezawodnego ułatwienia. Z tey przyczyny rzekł S. Aug. Nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby mnie

powa-

luntate ſervientes, ſ... Domino, & non hominibus. Ephes. 6.

powaga Kościoła nie wzbudzała. (p) Nie dla tego zaś takowym ſłow wyrażeniem mowił Aug. iakoby miał mieć iakową przeciwność w wierzeniu Ewangelii, ale dla tego, iż w zawiłościach Wiary, Kościoł prawdziwy ieſt Sędzią y tłomaczem myśli Pisma Bożego y Podań. Powtore: każdy syn Kościoła powinien ſię poddać rozkazom iego w rzeczach ściągaiących ſię do obyczaiow od niego uſtanowionych. Kościoł bowiem nie tylko dla swoiey nieomylności wyciąga poddania umyſłow naſzych, ale też dla swoiey świątości wyciąga poddania serc naſzych, tak dalece, że rownie bydź zbawionemi nie możemy, ieżeli nie czyniemy tego, co nam Chryſtusow Kościoł czynić rozkazuie, iako ieżeli nie wierzemy temu, co on nam do wierzenia podaie. Nakoniec: każdy syn Kościoła powinien ſię poddawać rozkazom iego w rzeczach ściągaiących ſię do obrządkow, od niego uchwalonych. Kościoł bowiem daną sobie mocą uſtanowił ie, przodkowie nasi zachowali ie, á więc y my do obchodzenia ich obowiąza-

(p) *Evangelio non crederem, niſi me Eccleſiæ commoveret authoritas.* S. Aug. lib. contra Epiſt. Fundamenti cap. 6.

wiązanemi iesteśmy. Ta iest powinność nasza, abyśmy będąc synami prawdziwego Kościoła, tego Kościoła, ktory ma moc rządzić nami, ná ktorego łonie złożył Bog prawdę y potęgę swoią, abyśmy, mowię, potęgę iego czcili i szanowali, rozkazom iego posłusznemi byli.

Chociażby nam więc co innego radził słaby y zawodny rozum nasz, skłonności nasze, natura zepsowana, wolność życia, atoli my powinniśmy czcić powagę Kościoła, y iego się ustawom pokornie poddawać, staiąc się oraz podległemi Przełożonym Kościoła, iako postanowionym od Chrystusa nad nami Pasterzom. A ponieważ Bog iest Oycem naszym, Kościoł iest Matką naszą, myśmy powinni bydź posłusznemi synami, dzięki Bogu nieskończone czyniąc, że nas chciał mieć ná łonie prawdziwego Kościoła, ale oraz staraiąc się, abyśmy tak żyli, iak z iego przepisu żyć powinni synowie prawdziwego Kościoła.

A M E N.

To Kazanie miał X. M. JAN KANTY TORYANI &c.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

REIESTR KAZAN w TYM TOMIE.

§§§§§§§§





